Kramik:
6921 ogłoszeń
Dziś II część

Zapraszamy na finał do Szepietowa >>7
Uroczyście podsumujemy plebiscyty „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys"

DZIŚ
po południu / w nocy
19° 11° >>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
www.wspolczesna.pl
28 czerwca 2013
piątek
124(17814)
2,30 zł (w tym 8% vat)
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,48 zł.
ISSN 0137-9488

Białystok >> Kierownictwo białostockiej opery popełniło sporo błędów

Dyrektora straszny dwór

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Dyrekcja Opery i Filharmonii Podlaskiej wydaje za dużo publicznych pieniędzy, nie egzekwuje od wykonawców kar za przekraczanie terminów, zatrudnia na stanowiska, których regulamin OiFP nawet nie przewiduje, a jedne z najważniejszych funkcji pełni osoba, która w branży kulturalnej nigdy wcześniej nie pracowała – takie wnioski płyną z kontroli, jaką przeprowadził – nadzorujący operę – Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego.

Jednym z budzących wątpliwości posunięć władz opery jest powołanie zastępcy dyrektora OiFP – Damiana Tanajewskiego. Nie ma on wykształcenia artystycznego, nie brał udziału w organizowaniu wydarzeń kulturalnych, a by zorientować się w nowych obowiązkach, musiał przejść przeszkolenie i przyglądać się pracy wielu instytucji kulturalnych. Nauki musiały być owocne, bo po ich zakończeniu Tanajewski nie tylko zarządza operą, ale nawet kierował produkcją widowisk, m.in. przygotowywanych na otwarcie OiFP: „Strasznego Dworu" i „Korczaka". Był też kierownikiem produkcji „Jasia i Małgosi". Za produkcje te otrzymał dodatkowe, ponadetatowe pieniądze.

– Według opinii ekspertów z dziedziny funkcjonowania opery i teatru posiadam odpowiednie kwalifikacje do pełnienia funkcji kierownika produkcji – zapewnia Tanajewski. – Dysponuję odpowiednimi dokumentami potwierdzającymi wyżej wymienione kwalifikacje.

Jeszcze na początku czerwca 2012 r. stanowisko producenta wykonawczego w OiFP zajmowała zupełnie inna osoba, pracująca... tylko na pół etatu. Obowiązujący wówczas regulamin organizacyjny opery w ogóle nie przewidywał takiego stanowiska, podobnie jak wielu innych, na które jednak przyjęto pracowników.

– W związku z tworzeniem nowej jednostki, jaką jest OiFP, oraz konfigurowaniem systemu jej funkcjonowania i struktury zatrudnienia, zostały utworzone nowe stanowiska pracy, niezbędne do prawidłowego wykonywania naszej działalności statutowej – tłumaczy Tanajewski. – Zaznaczam, że Opera i Filharmonia Podlaska jest jedyną tego typu instytucją w regionie oraz w Polsce. Pełni role: opery, teatru muzycznego, filharmonii, centrum wystawienniczego i edukacyjnego oraz kina.

Z wyjątkowowością OiFP idzie niestety w parze niefrasobliwość w wydawaniu publicznych pieniędzy. Przygotowanie spektaklu muzycznego „Korczak" mogłoby być tańsze. Kosztowało ponad 1,2 mln zł, z czego sama scenografia pochłonęła ponad 326 tys. zł. Kwotę tę opera mogłaby zmniejszyć, bo wykonawca scenografii nie dotrzymywał ustalonych terminów. Za pierwszym razem dyrekcja opery zgodziła się przesunąć datę realizacji umowy o dwa tygodnie. Prace zakończono jednak parę dni po kolejnym terminie. Mimo to, dyrektor Skolmowski zapłacił całą wcześniej umówioną kwotę.

Podobnie było w przypadku umowy na dostarczenie obuwia scenicznego – dostawca zmieniał termin wykonania zlecenia, nie ponosząc żadnych konsekwencji. Otrzymał ponad 200 tys. zł z kasy naszego województwa.

Z kolei umowę, dotyczącą przygotowania scenografii i strojów na premierę „Jasia i Małgosi", podpisano... po premierze spektaklu. Zdaniem Tanajewskiego we wszystkich tych przypadkach nie doszło do naruszenia przepisów. Nieoficjalnie jednak dowiedzieliśmy się, że marszałek województwa Jarosław Dworzański – po zapoznaniu się z wynikami kontroli w OiFP – nakazł dyrekcji opery większą dbałość o wydatkowanie publicznych pieniedzy.

– Wszystkie zalecenia zawarte w sprawozdaniu z przeprowadzonego przez Biuro Audytu Wewnętrznego UMWP zadania zapewniającego są na bieżąco wdrażane – zapewnia Damian Tanajewski.

Obiecał, że udzieli nam bardziej wyczerpujących odpowiedzi na nasze pytania. Ile milionów zł kosztowały trzy przedstawienia w OiFP, ile dziesiątków tysięcy zł za reżyserię każdego z nich wziął – będący na etacie dyrektora – Roberto Skolmowski, czy OiFP ma szansę nie przekroczyć ustalonego budżetu – na te pytania my odpowiemy w poniedziałek. ▲



Roberto Skolmowski, dyrektor Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki raczej nie cieszył się z wyników kontroli w podległej mu instytucji.

W numerze:

▲ **Białystok. Rasizmu łatwo się nie pokona.** Powstają nowe programy i zespoły do walki, ale dopóki policjanci i prokuratorzy nie będą tak skuteczni jak neonaziści i rasiści są aktywni, to ataki na „obcych" nie ustaną. – Zero tolerancji dla rasizmu i nacjonalizmu, zero tolerancji dla nieudolności służb – mówi poseł Robert Tyszkiewicz. >>4

▲ **Warszawa. Trotylu nie znaleźli.** Biegli przebadali 258 próbek z wraku tupolewa i gleby z miejsca katastrofy smoleńskiej. Nie stwierdzili pozostałości materiałów wybuchowych na elementach wraku – poinformowała Naczelna Prokuratura Wojskowa. >>8

W Magazynie:

▲ **Każda wojna jest inna.** Tak jak każdy człowiek ma złe sny, tak i ja mam. Tylko moje



koszmary nie są nierealne. To są powroty do jakichś sytuacji zaprzeszłych, które przeżyłem. I to jest problem, bo ja często boję się tych snów - mówi nam fotoreporter wojenny Krzysztof Miller.
>> czytaj dzisiaj

W poniedziałek:

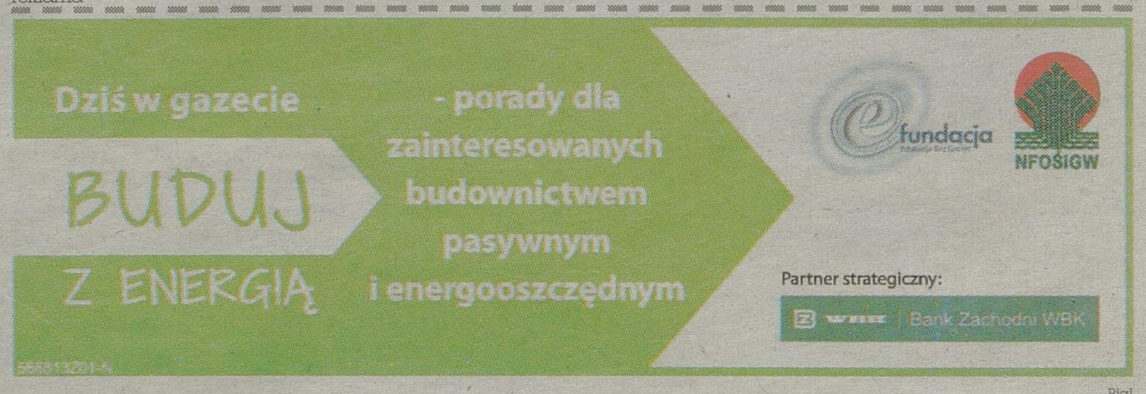
▲ Chcesz wiedzieć, ile orientacyjnie dostaniesz z ZUS, gdy przestaniesz pracować? Oblicz to na kalkulatorze emerytalnym. Wyjaśnimy, kto i na jakich zasadach z niego skorzysta. Wytłumaczymy również, jak się nim posługiwać.

Sport:



▲ **Szachy. Zagrają dla swoich Mistrzów.** Byli wspaniałymi szachistami i trenerami. Braci Tadeusza i Bogdana Bieluczyków już z nami nie ma, ale pozostała Pamięć. W sobotę rusza V Memoriał Ich Imienia. Zagrają w nim m.in. ich wychowankowie. >>15

promocja


reklama


Bial

Sonda

Czy segreguje Pani/Pan śmieci?



▲ Tomasz Sawicki
rolnik, gm. Krasnopol
Od lat segreguję odpady komunalne i zamierzam robić tak dalej. Tyle tylko, że do tej pory np. złom woziłem do punktu skupu, a plastiki i folie przekazywałem przedsiębiorcy, który przyjeżdżał do wsi, by zabrać surowce. Teraz odbierze je firma wynajęta przez gminę. **(hel)**



▲ Maria Chojnowska
studentka, Łomża
Mieszkam na stancji i już od dawna razem ze znajomymi segregujemy większość śmieci. Odkładamy głównie plastikowe i szklane butelki oraz puszki. Blisko bloku mamy wydzielone pojemniki na surowce wtórne i tam wrzucamy odpady. Robimy to, bo – według nas – należy dbać o środowisko. **mm**



▲ Katarzyna Poskrobko
pracownik administracyjny, Białystok
Już od dłuższego czasu segreguję śmieci. Mam też przy domu kompostownik na odpadki organiczne, a zwykły papier palę w kominku. Oboje z mężem jesteśmy po ochronie środowiska i mamy ekologiczne podejście do życia. Uważamy, że trzeba segregować śmieci i od najmłodszych lat uczymy tego nasze dzieci. Nie wymaga to wielkiego wysiłku, tylko chęci. **(ika)**



▲ Agnieszka Jóźwiak
opiekunka środowiskowa, Ełk
Mieszkam w domku jednorodzinnym i od dawna segreguję odpady. Nie podoba mi się jednak, że od lipca będziemy płacić z góry ustaloną opłatę od osoby, a nie za śmieci, które faktycznie „wytwarzamy". Mam ogródek, wykorzystuję w nim kompost i tych śmieci, które wyrzucam, nie ma aż tak dużo. **stef**

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
19° 11°	21° 10°	26° 10°
Ciśnienie 1000 hPa	Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 991 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
18° 10°	20° 9°	26° 10°
Ciśnienie 994 hPa	Ciśnienie 985 hPa	Ciśnienie 986 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
20° 11°	22° 11°	28° 10°
Ciśnienie 1001 hPa	Ciśnienie 1003 hPa	Ciśnienie 993 hPa

EŁK

Piątek	Sobota	Niedziela
19° 11°	21° 10°	26° 10°
Ciśnienie 1002 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 994 hPa

Koncert finałowy Miss Polonia Województwa Podlaskiego już w sobotę

Fot. Admis



Gala, podczas której poznamy najpiękniejszą mieszkankę województwa podlaskiego, odbędzie się 29 czerwca w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. Podczas koncertu finałowego zaprezentuje się 35 kandydatek, spośród których 18 rywalizować będzie o koronę Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013, a pozostałe – o tytuł Miss Nastolatek. Która z nich oczaruje jurorów i publiczność? Dowiemy się już wkrótce.
Oprócz urody pięknych dziewczyn, wrażeń dostarczą widowni występy formacji tanecznej Szał oraz nowoczesna oprawa muzyczna saksofonisty Krzysztofa Sandeckiego, wokalisty Jacob A oraz Dj`a Prince Puffy. W programie są też pokazy mody znanych marek i projektantów. Organizatorami konkursu są Agencja Modelek Admis i Gazeta Współczesna. Relacja z gali – w poniedziałek. (ika)

Zdrowie >> W poniedziałek rusza internetowy informator pacjenta

NFZ zdradzi, za ile leczy

Wystarczy login i hasło dostępu do swego konta, by móc korzystać z internetowego Zintegrowanego Informatora Pacjenta (ZIP). Dzięki niemu pacjenci będą mieli w jednym miejscu dostęp do informacji o finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia świadczeniach, z których skorzystali. System rusza w poniedziałek, 1 lipca.

– Przy pomocy ZIP będzie można szczegółowo sprawdzić historię swego leczenia i dowiedzieć się, ile kosztowało – mówi Adam Dębski, rzecznik podlaskiego oddziału NFZ. – Pacjent będzie mógł np. sprawdzić, ile za wykupiony na receptę lek dopłacił mu fundusz, kiedy ostatnio korzystał z zaopatrzenia ortopedycznego czy też ile do tej pory zapłacił składek zdrowotnych, a na jaką kwotę opiewało jego leczenie.

W systemie można będzie sprawdzić, z usług jakich lekarzy korzystało się. Pomoże to w wykryciu nadużyć świadczeniodawców, np. świadczeń nieudzielonych lub takich, których koszt poniósł pacjent, a za które zapłacił też Fundusz. To dotyczy np. usług stomatologicznych czy niektórych badań.

– Ponadto, w ZIP można będzie odnaleźć informacje o adresach przychodni, leczeniu za granicą i sanatoryjnym, a także sprawdzić status swego ubezpieczenia – dodaje rzecznik. – W przyszłości pacjenci będą mieli też możliwość oceny jakości świadczeń, z których skorzystali.

Aby móc korzystać z zasobów ZIP, trzeba przyjść osobiście do oddziału NFZ z dowodem osobistym i wypełnić wniosek (druk można też będzie pobrać ze strony internetowej i przyjść z już wypełnionym).

– Pracownik sprawdzi, czy dane z dowodu pokrywają się z tymi, które są w Centralnym Wykazie Ubezpieczonych i jeśli wszystko będzie w porządku, wyda hasło do konta – mówi Adam Dębski. – Cała procedura potrwa maksymalnie dwie minuty.

Podlaski oddział NFZ – tak jak inne w kraju – zacznie wydawać hasła dostępu w poniedziałek.

– Będziemy proponować je też wszystkim osobom, które odwiedzą nasz oddział z różnych powodów – mówi rzecznik.

Sama aplikacja jest prosta w użyciu i wygodna – można z niej korzystać 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu przy pomocy zwykłej przeglądarki internetowej. Dane w niej zawarte są wyselekcjonowane na potrzeby konkretnego pacjenta i na bieżąco aktualizowane.

– Trzeba także podkreślić, że ZIP jest w pełni bezpieczny, ponieważ nie wyświetla danych osobowych pacjenta. Nie jest więc możliwe zidentyfikowanie konkretnej osoby, której dotyczą informacje w nim zawarte – zapewnia Adam Dębski. **(luk)**

Prawo >> W ciągu dwóch lat o dozór elektroniczny prosiło 1700 skazanych

Lepsza bransoletka niż kraty

Blisko 800 skazanych odbyło karę w domu zamiast za kratami przez dwa lata funkcjonowania systemu dozoru elektronicznego na terenie, podlegającym Sądowi Okręgowemu w Białymstoku (byłe woj. białostockie). W areszcie domowym przebywały głównie osoby z wyrokami za drobne przestępstwa, jak kradzieże czy jazda samochodem lub rowerem po pijanemu.

– Uważam, że instytucja ta sprawdziła się i powinna być wykorzystana nawet w szerszym zakresie – mówi sędzia Mariusz Pankowiec, przewodniczący wydziału penitencjarnego Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Dozór elektroniczny można stosować wobec skazanych na karę do roku pozbawienia wolności. Przekaźnik ustawiony w domu skazanego oraz plastikowa bransoletka-nadajnik zakładana na nogę skazanego umożliwiają zdalne monitorowanie miejsca jego pobytu.

Areszt domowy miał być m. in. sposobem na walkę z przeludnieniem w aresztach i zakładach karnych. Obecnie w trzech jednostkach penitencjarnych podlegających białostockiemu sądowi okręgowemu jest nieco ponad tysiąc skazanych. Areszt domowy odbywa około 150. Osób, które wolą dozór elektroniczny niż pobyt za kratami, jest sporo. Od czerwca 2010 r. do Sądu Okręgowego w Białymstoku wpłynęło nieco ponad 1,7 tys. wniosków od skazanych o założenie elektronicznej opaski. Pozytywnie rozpatrzono około 46 proc. z nich.

– Odmowa może wynikać z powodu braku warunków technicznych lub zgody wszystkich pełnoletnich osób zamieszkałych z osadzonym, odbywającym karę w systemie dozoru – tłumaczy sędzia Pankowiec.

Zgoda jest konieczna, ponieważ dozorujący mają prawo wejść do mieszkania, żeby sprawdzić, czy np. bransoleta z nadajnikiem nie została uszkodzona.

Większość przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości jest przekonana o zaletach dozoru elektronicznego. Na wolności, choć nie ma murów i krat, jest też więcej pokus.

– Jest to kara dolegliwa. Pozwala jednak skazanemu na kontakt z najbliższymi, a także na kontynuację nauki i pracę zawodową. Oczywiście za zgodą sądu – podkreśla Pankowiec.

Według danych ogólnopolskich karę aresztu domowego odbyło 12 tys. osób.

Obecnie powstaje projekt nowej ustawy, który ma rozszerzyć działanie systemu dozoru o podejrzanych (zamiast tymczasowego aresztu). Druga zmiana to wprowadzenie na stałe do kodeksu karnego dozoru elektronicznego jako kolejnej kary. **(ika)**

Liczba dnia

153

osoby podlegają dozorowi elektronicznemu w miejscu zamieszkania na terenie okręgu białostockiego

Transport >>

Trzeba płacić za przejazd przez Białoruś

Osoby, które wybierają się za naszą wschodnią granicę, muszą przygotować się na dodatkowe koszty. Od 1 lipca Ministerstwo Transportu i Łączności Republiki Białorusi wprowadza opłaty na autostradach. Zapłacą kierowcy samochodów osobowych, ciężarowych i autobusów.

– Podróż na Białoruś na pewno będzie droższa. Szczególnie odczują to kierowcy aut osobowych. Do tej pory nie musieli płacić za przejazd przez ten kraj – mówi Mikołaj Linkiewicz, dyrektor biura Stowarzyszenia Przewoźników Podlasia.

Opłaty będą obowiązywać na sześciu odcinkach. Chodzi m.in. o drogę Mińsk – Grodno – granica polska, Mińsk – Witebsk, Mińsk – granica rosyjska.

Stawki za przejazd uzależnione są od masy i rodzaju samochody. Kierowcy aut osobowych o wadze do 3,5 tony zapłacą 0,04 euro za kilometr. Przejazd samochodów powyżej 3,5 tony będzie kosztować od 0,08 do 0,12 euro za kilometr.

– Kierowcy ciężarówek zapłacą więcej niż do tej pory – przypomina Mikołaj Linkiewicz.

Z opłat zwolnieni są m.in. kierujący motocyklami i skuterami oraz samochodami osobowymi zarejestrowanymi w Związku Celnym (Republika Białorusi, Federacja Rosyjska, Kazachstan). Szczegóły nowego systemu opłat można znaleźć na stronie internetowej www.beltoll.by. **(mg)**

Jak płacić

Żeby zapłacić za przejazd, należy zarejestrować się na stronie internetowej beltoll.by i założyć tam konto. Kierowca otrzyma wtedy za kaucją urządzenie, umożliwiające przejazd przez punkty opłat bez zatrzymywania się. Urządzenia będą też dostępne na przejściach granicznych.

Edukacja >> W piątek wszyscy uczniowie oficjalnie kończą naukę

Żegnaj, szkoło do września

Po dziesięciu miesiącach w szkolnych ławkach nadszedł czas na upragniony odpoczynek.

Wakacje są fajne, bo wtedy nie trzeba chodzić do szkoły i można więcej bawić się z kolegami – cieszył się w czwartek Dawid Monach, uczeń białostockiej SP 11. – Poza tym pojadę do babci i razem z nią nad morze.

I w tej, i w innych placówkach już 27 czerwca trwały przygotowania do uroczystego zakończenia roku szkolnego. Dyrekcja wypisywała dyplomy i dedykacje na nagrodach dla najlepszych, na sali gimnastycznej ćwiczył poczet sztandarowy, a młodzież już czuła przedsmak wakacji. I czekających w związku z tym przyjemności.

– Cieszę się, że już nadeszły, bo gdy z nich wrócę, dostanę chomika – mówiła Natalia Janowik, pierwszoklasistka.

Niektórzy żałowali, że na dwa miesiące muszą opuścić szkolną ławkę. – Bardzo lubię szkołę, bo mamy miłą panią i lubię się uczyć – mówiła Klaudia Jarząbek. – Dlatego nie mogę się doczekać, gdy we wrześniu do niej wrócę.

Tymczasem od września w szkołach różnego szczebla pojawi się sporo nowości.

– Będziemy mieli już kompletny, sześcioletni cykl kształcenia dla dzieci z autyzmem – mówi Bożena Jolanta Chodyniecka, dyrektorka SP 11.



W. Wojtkielewicz

Gabrysia Pigiel (pierwsza z prawej), Kornelia Szymaniuk (druga z prawej) i ich przyjaciele z klasy pierwszej w SP 11 juz wczoraj przygotowali kolorowe birety na zakończenie roku szkolnego

Zupełnie nowy zawód pojawi się w białostockim Zespole Szkół Budowlano-Geodezyjnych. Chodzi o technika urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. O tę klasę stoczył się bój pomiędzy trzema szkołami, bo zainteresowany utworzeniem takiej klasy był również Mechaniak i Elektryk.

Natomiast w II LO ruszyć ma klasa międzynarodowa. Będzie to oddział przygotowujący do nauki w klasie IB, która zakończy się maturą międzynarodową.

Pojawią się też dwujęzyczne oddziały hiszpańskie w białostockim PG 3 i PG 9. Ich uczniowie pięć godzin w tygodniu spędzą na poznawaniu hiszpańskiego. A poczynając od drugiego roku w tym języku prowadzone będą także lekcje historii i geografii. Trzy oddziały specjalne ruszą w Zespole Szkół Technicznych i Ogólnokształcących z Oddziałami Integracyjnymi. Będą przeznaczone dla młodzieży niewidzącej i niedowidzącej. Można w nich będzie zdobyć zawód: masażysty, technika prac biurowych i technika tyfloinformatyka (to informatyka dla osób niewidzących i niedowidzących). Wraz z nowym rokiem szkolnym do gimnazjum i liceum w Zespole Szkół Społecznych przy ulicy Fabrycznej dołączy podstawówka. Na razie będzie to jedna klasa.

Ale zwłaszcza wśród pracowników szkół, nastroje nie są zbyt optymistyczne.

– To kolejny smutny rok w oświacie – przyznaje Maria Mieszalska-Goroszkiewicz, szefowa białostockiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Jest ogromna liczba redukcji etatów, ich zmniejszania. Rośnie bezrobocie wśród nauczycieli i innych pracowników oświaty. To efekt niżu demograficznego i zmian w programach.

Niestety, po wakacjach nie wróci do pracy wielu pracowników białostockiej edukacji. Chodzi zarówno o nauczycieli, jak i pracowników administracji i obsługi szkół. W sumie zlikwidowanych zostanie około 130 etatów.

(ab)

Wakacje 2013

▲ **Półkolonie** – organizuje je klub osiedlowy Kalina. Dzieci (poza przygotowanymi zajęciami) będą tam miały zapewnione: obiady, podwieczorki, opiekę pedagogiczną i ubezpieczenie. Terminy półkolonii: 1-12 lipca i 15-26 lipca. Cena to 350 zł (dla mieszkańców spółdzielni) i 400 zł (dla pozostałych). Zapisy przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 14-18 pod nr tel. 85 687 17 94 lub 505 273 487.

▲ **Na sportowo.** Boks, treningi siłowo-kondycyjne, wspinaczka, trening na basenie czy park linowy to tylko niektóre z zajęć, które proponuje Szogun Combat Club. Oprócz rozrywki i podniesienia ogólnej sprawności fizycznej każdy spróbuje swoich sił w różnych dyscyplinach sportowych. Dodatkowo przedstawiane będą zagadnienia m.in. z rozwoju osobistego, psychologii sportu czy efektywniejszego zarządzania. Zajęcia będą prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę instruktorów i trenerów, z których każdy pasjonuje się swoją dyscypliną. Każdego dnia inne zajęcia, doświadczenia i nowe umiejętności. Każdy uczestnik otrzyma paczkę niespodziankę. Przewidywane są dwa turnusy: 1-14 lipca i 1-14 sierpnia. Koszt to 220-250 zł. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem szoguncombatclub@gmail.com.

(ak)

Zaproszenie

▲ **Towarzystwo AMICUS i Białostocki Ośrodek Kultury** w ramach cyklu Podlaska Akademia Kultury zapraszają na debatę „Armia Krajowa a antysemityzm" z udziałem pracownika IPN – Piotra Łapińskiego i publiczności. Dodatkowo pokazany zostanie film „Obława" w reż. M. Krzyształowicza. To wszystko 30 czerwca o godz. 16 w kinie Forum (ul. Legionowa 5). **(uk)**

Społeczeństwo >> Muzyka i film w ramach II Festiwalu Kultury Serbskiej

W weekend warto pójść na Vidovdan

Trwa II Festiwal Kultury Serbskiej Vidovdan. Dzięki niemu Białystok zamienił się na kilka dni w kolebkę Bałkanów.

– Jesteśmy propagatorami wielokulturowości – mówi Grażyna Dworakowska, dyrektorka Białostockiego Ośrodka Kultury, który razem z parafią prawosławną św. Jana Teologa w Białymstoku organizuje imprezę. – Chcemy zacieśniać więzi społeczne, bliska jest nam idea tolerancji.

Główne wydarzenia Vidovdan rozpoczną się w piątek o godz. 9, nabożeństwem w cerkwi św. Jana Teologa (ul. Herberta 61). Również w piątek, o godz. 17 otwarta zostanie wystawa fotografii ph. „Serbia" (plac przed budynkiem BOK, ul. Legionowa 5). Odbędzie się też promocja książki „Kolory Prawosławia – Serbia". Na zakończenie dnia, o godz. 19 w kinie Forum wystąpi serbska grupa wokalna Constantine oraz Bilja Krstić & Bstrik Orchestra. W sobotę czeka nas m.in. konferencja naukowa: „Umrzeć aby żyć – Europa XXI wieku wobec testamentu księcia Łazarza" (godz. 9, Fama) filmy w ramach przeglądu Oko na Bałkany oraz na Srbsko Discogdzie zagra Warsaw Balkan Madness.

(uk)



Materiały promocyjne

W ramach Przeglądu filmowego Oko na Bałkany w sobotę o godz. 18.30 zobaczymy film „The Box"

Wygraj bilet

Mamy dla Was bilety na II Festiwal Kultury Serbskiej Vidovdan. Żeby je zdobyć, piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje imię, nazwisko, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie bilet. Nagrodzimy najlepsze – naszym zdaniem – uzasadnienia.

Muzyczno-teatralny weekend

▲ **Rynek Kościuszki >>** Natasza Topor to artystka nietuzinkowa. Multinstrumentalistka, która najbardziej lubi bawić się swoim głosem i słowami. Niedawno wydała płytę „Kobiety mego życia", którą teraz oficjalnie wypromuje. Początek koncertu w piątek o godz. 21 na Rynku Kościuszki. Artystce będą towarzyszyć muzycy i zapewne grono fanów. Koncert będzie swoistą niespodzianką, której Natasza nie chce zdradzać. Dlaczego? Przekonacie się przychodząc w piątek na rynek. Naprawdę warto!

▲ **Hotel Pod Herbem >>** Basia Maj to białostoczanka, piosenkarka, artystka kabaretowa, z wykształcenia architekt wnętrz, która z kabaretem Widelec przemierzyła cały kraj. Podczas niedzielnego recitalu akompaniować jej będzie Agnieszka Glińska, pianistka i kompozytorka, absolwentka Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Agnieszka jest autorką wszystkich aranżacji muzycznych recitalu. Bilety w cenie 15 zł dostępne w: Hotelu „Pod Herbem", A&A Ubieralnia, Gabinecie Kosmetycznym Ambiente. Początek w niedzielę o godz. 18 przy ul. Wiejskiej 49.

▲ **Teatr Arkadia >>** „Precedens" to musical w wykonaniu grupy ALL4HIM. Fabuła oparta jest na toczącej się rozprawie sądowej w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci. Dochód z koncertu będzie w całości przekazany na leczenie Patryka chorego na mukowiscydozę. Początek w sobotę, 29 czerwca o godz. 17 przy ul. św. Rocha 23. **(uk)**

bial

Białystok >> Powstają nowe programy i zespoły do walki, ale...

Rasizmu łatwo się nie pokona

Dopóki policjanci i prokuratorzy nie będą tak skuteczni jak neonaziści i rasiści są aktywni, to ataki na „obcych" nie ustaną.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Dotychczasowe działania są nieskuteczne. Przyznają to też władze Białegostoku. – Próbowaliśmy przekonać przekonanych – przyznała w czwartek wiceprezydent Renata Przygodzka. – Wiele robiliśmy, ale efekty były mizerne. Zależy nam, żeby to się zmieniło.

Władze miasta uważają, że tak się stanie, gdy uda się dotrzeć do grup społecznych, w których jest problem z tolerancją. Jakie to grupy, mają pokazać badania. Na ich przeprowadzenie miasto przeznaczyło 20 tys. zł. Wynik posłuży do opracowania konkretnych działań. Te zaś będą prowadzone w ramach miejskiego programu do walki z ksenofobią i rasizmem, który ma być gotowy we wrześniu.

Mimo planów i programów ataki na cudzoziemców zdarzają się w mieście niepokojąco często. Np. we wtorek 23-letni białostoczanin uderzył w twarz 7-letniego czeczeńskiego chłopca i groził jego matce. Tu jednak organy ścigania zadziałały tak, jak powinny. Już w czwartek sąd aresztował na trzy miesiące 23-latka.

Wcześniej były jednak publiczne znieważenia obcokrajowców, podpalenia drzwi ich mieszkań, obraźliwe napisy na ścianach bloków, malowane na murach swastyki. Statystyki są co najmniej niepokojące. Od grudnia 2012 r. do czerwca br. na terenie dawnego woj. białostockiego prokuratorzy zakończyli 22 sprawy dotyczące nawoływania do nienawiści na tle rasowym, narodowościowym czy religijnym. W aż 14 przypadkach zakończenie oznaczało umorzenie sprawy.

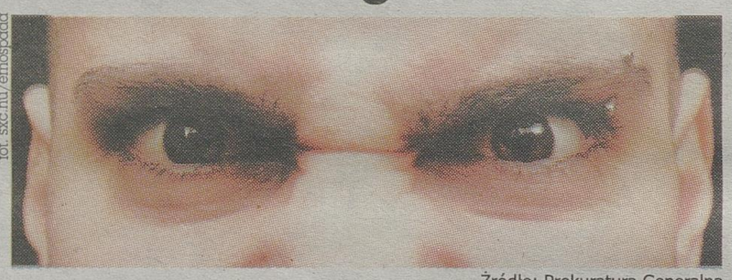
– Zero tolerancji dla rasizmu i nacjonalizmu, zero tolerancji dla nieudolności służb. Jestem wstrząśnięty skalą zaniechań i brakiem skuteczności podlaskiej prokuratury i policji w ściganiu sprawców przestępstw o podłożu rasistowskim i nazistowskim – komentuje Robert Tyszkiewicz, poseł PO, który przedstawił dane z Prokuratury Apelacyjnej w Białymstoku. – Umorzenia mogą świadczyć nie tylko o lekceważeniu tego typu przestępstw przez prokuraturę, ale wręcz o cichym przyzwoleniu na nie.

– To nie są łatwe sprawy, ale traktujemy je priorytetowo – broni się okrągłymi zdaniami Andrzej Baranowski z komendy wojewódzkiej w Białymstoku.

LICZBA SPRAW O PRZESTĘPSTWA Z NIENAWIŚCI
W OKRESIE OD 1 GRUDNIA 2012R DO 3 CZERWCA 2013 R. PROWADZONYCH W OKRĘGU PROKURATURY APELACYJNEJ W BIAŁYMSTOKU

okręg białostocki		okręg olsztyński
22	ZAREJESTROWANE	2
14	WSZCZĘTE	1
6	PROWADZONE W TYM OKRESIE I ZAREJESTROWANE WCZEŚNIEJ	6
4	ZAKOŃCZONE AKTAMI OSKARŻENIA	3
14	WYDANIEM POSTANOWIENIA O UMORZENIA POSTĘPOWANIA	4

POZOSTAJĄCE NA BIEGU
8


fot. sxc.hu/emospada

Źródło: Prokuratura Generalna

Szybka reakcja

Białostocki sąd aresztował na dwa miesiące Adama Cz., podejrzanego o to, że w materiale filmowym na serwisie YouTube publicznie znieważył z powodu przynależności narodowej obywatela Indii i jego żonę – Polkę. Sąd podjął decyzję na wniosek Prokuratury Okręgowej w Białymstoku, która zareagowała szybko. Zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa otrzymała w poniedziałek. We wtorek Cz. został zatrzymany, w środę usłyszał zarzuty, w czwartek trafił do aresztu.

Białystok >> 22-latkowi grozi 12 lat

Był pijany. Zabił. Żałuje.

Wiedziałem, że jestem pod wpływem alkoholu. Wsiadłem do samochodu, nie myślałem o konsekwencjach. To była zła decyzja. Chciałbym cofnąć czas – mówił Tomasz K. podczas rozprawy.

W czwartek rozpoczął się proces 22-latka, który – mając blisko 1,7 promila alkoholu we krwi – na ul. Wasilkowskiej uderzył na czerwonym świetle w inne auto. Jego kierowca – 32-letnia kobieta – zmarła. Jej 4-letnia córeczka została poważnie ranna.

– Bardzo żałuję, że nie mnie to spotkało. Przepraszam – kajał się Tomasz K., który od końca stycznia br. przebywa w areszcie.

Do tragedii doszło wieczorem 27 stycznia. Według prokuratury, pijany Tomasz K. kierujący oplem corsa najpierw doprowadził do kolizji z taksówką na ul. Sienkiewicza.

– Chciałem zmienić pas na lewy. Wtedy usłyszałem huk. Nie zauważyłem tego samochodu – opowiadał 22-latek. – Kierowca taksówki mnie gonił. Spanikowałem. Jechałem bardzo szybko. Chciałem przed nim uciec i ukryć się na jakimś parkingu. Przeczekać, przemyśleć to wszystko.

Jednak chwilę później, nie zważając na czerwone światło, wjechał na skrzyżowanie ul. Wasilkowskiej i Traugutta. Tam uderzył w prawidłowo skręcającego volkswagena. Kierująca nim kobieta nie przeżyła wypadku. Jej córeczka ze złamaniami kości czaszki i wylewem podtwardówkowym, trafiła do szpitala. Dziewczynka jest teraz pod opieką taty.

– Chciałbym w przyszłości pomóc tej dziewczynce, np. finansowo – deklarował podczas rozprawy Tomasz K.

W wypadku ranny został także kolega oskarżonego, jadący z nim oplem. Nie domaga się jednak żadnego odszkodowania od oskarżonego. Natomiast matka ofiary wnosiła o 500 tys. zł tytułem zadośćuczynienia.

Sąd przesłuchał w czwartek wszystkich świadków. Wyrok zostanie ogłoszony w piątek. Tomaszowi K. grozi 12 lat więzienia. Nie był w przeszłości karany.

(ika)

Podlaskie >> Matura 2013

Dziś poznamy wyniki

Łatwiej było napisać maturę niż zobaczyć jej wyniki – denerwuje się Ewa Gołębiewska, abiturientka białostockiego III LO. – Bardzo boję się ostatecznych wyników.

Ewa, podobnie jak tysiące jej koleżanek i kolegów, w piątek dowie się jak poszła im matura. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Łomży opublikuje oficjalne wyniki na stronie internetowej. Najbardziej niecierpliwi sprawdzali dotyczące ich informacje już w nocy z czwartku na piątek.

– Na pewno najpierw zaspokoję swoją ciekawość w internecie – śmieje się Edyta Ułanowicz, także tegoroczna maturzystka. – Ale w piątek oczywiście wybiorę się do szkoły, żeby po raz ostatni spotkać się i pogadać o wszystkim z przyjaciółmi.

By zdać maturę w tym roku, uczeń musiał zdobyć minimum 30 proc. punktów z egzaminów z języka polskiego (pisemny i ustny), matematyki, wybranego języka obcego (pisemny i ustny) zdawanych na obowiązkowym poziomie podstawowym.

Jeśli maturzysta nie zda tylko jednego obowiązkowego egzaminu, będzie mógł przystąpić do sesji poprawkowej 2013, która odbędzie się pod koniec sierpnia.

W ub.r. w województwie podlaskim egzamin dojrzałości zdało 82 proc. piszących go. Wówczas był to najwyższy wynik w Polsce – wynosił 2 punkty procentowe więcej niż średnia krajowa. Z roku na rok młodzież w Podlaskiem coraz lepiej radzi sobie podczas maturalnych zmagań – dwa lata temu egzamin dojrzałości zdało 77 proc. maturzystów.

W ub.r. do majowych egzaminów przystąpiło 14,1 tys. osób. W tym roku zdających jest o ponad dwa tysiące więcej.

Tradycyjnie od lat najlepsze wyniki na maturze mają licealiści – w ub.r. zdało 94 proc. przystępujących do egzaminu. W wielu liceach zdawalność wyniosła 100 proc. Tak było m.in. w białostockim I LO, II LO, III LO, I i III LO w Łomży, III i IV LO w Suwałkach czy I LO w Łapach. Następne pod względem zdawalności są technika i licea profilowane.

W Podlaskiem do egzaminu dojrzałości przystępuje też młodzież, ucząca się języków mniejszości narodowych.

ab

reklama




Białystok/Tykocin >> Ubój rytualny

Sąd zapyta trybunału, czy zakaz jest konstytucyjny

Białostocki sąd chce, by Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się, czy zakaz uboju rytualnego z ustawy o ochronie zwierząt jest zgodny z zapisaną w konstytucji wolnością wyznania i uzewnętrzniania religii.

Sprawa ma związek z żydowskim ubojem rytualnym, do którego doszło w marcu w Tykocinie. Inspektorat weterynarii i kilka organizacji pozarządowych złożyły po nim zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i złamania przepisów ustawy o ochronie zwierząt.

W kwietniu Prokuratura Rejonowa w Białymstoku odmówiła jednak wszczęcia dochodzenia, ponieważ – jej zdaniem – nie było znamion czynu zabronionego. Uzasadniając swoje postanowienie, zwróciła uwagę, że w systemie prawnym funkcjonuje nie tylko ustawa o ochronie zwierząt, ale także ustawa o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w RP, gdzie jest zapis o uboju rytualnym.

Dlatego prokuratorzy uznali, że ubój wynikał z realizacji „gwarantowanych przez prawo krajowe i międzynarodowe wolności religijnych" i nie może być uznany za przestępczy, w sytuacji „braku jego jednoznacznego zakazu".

Postanowienie zostało zaskarżone przez autorów zawiadomienia. W czwartek ich zażaleniami zajął się Sąd Rejonowy w Białymstoku i postanowił przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne.

W ocenie białostockiego sądu, do rozstrzygnięcia, czy zostało popełnione przestępstwo uśmiercenia zwierzęcia z naruszeniem przepisów o ochronie zwierząt, konieczne jest ustalenie, czy przepis o tym, że ubój zwierzęcia może być dokonany tylko po uprzednim pozbawieniu świadomości, jest zgodny z konstytucyjnymi zapisami o wolności religijnej.

Według konstytucji, w ramach wolności religii, jej uzewnętrznianie może być ograniczone jedynie w drodze ustawy.

W ustawie o ochronie zwierząt zapisany jest zakaz uboju rytualnego (bez ogłuszania zwierząt).

Przywrócenie uboju rytualnego wymaga nowelizacji ustawy. W lipcu posłowie mają głosować nad rządowym projektem dopuszczającym taki ubój. **(PAP)**

Białystok >> W szpitalu trwa dezynfekcja

Chcą „ugotować" bakterię

W sobotę i niedzielę Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku ma ostatecznie rozprawić się z bakterią legionelli. Jej obecność w wodzie z kranu wykryto podczas kontroli sanepidu. Od ponad tygodnia w szpitalu trwa dezynfekcja i płukanie rur gorącą wodą.

– Aby mieć pewność, że usuniemy 100 proc. tych bakterii, poprosiliśmy MPEC o podgrzanie wody na wejściu do szpitala do 85 st. C. To spowoduje, że w kranie woda będzie mieć temperaturę 70-80 st. C, przez co bakterie zginą. Tak gorąca woda w kranach będzie przez cały weekend – mówi Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka USK.

Po tym płukaniu szpital wystąpi do sanepidu o zbadanie jakości wody. Na wyniki trzeba będzie poczekać około dwóch tygodni. Do czasu potwierdzenia czystości wody przez sanepid pacjenci USK nadal nie będą mogli korzystać z ciepłej wody. **(luk)**

bial, maz

Z WIEDZĄ I PRAKTYKĄ W PRZYSZŁOŚĆ !

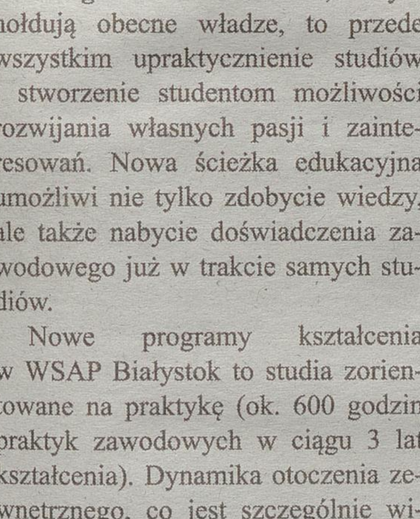
Decyzja o wyborze ścieżki kariery zawodowej jest zawsze uzależniona od możliwości, jakie stwarza otoczenie zewnętrzne. Nie tylko wybór dobrej i ciekawej pracy, ale przede wszystkim rozsądna decyzja o tym jak i gdzie się kształcić to czynniki warunkujące przyszłe życie, pracę i satysfakcję z sukcesu w przyszłości.

Kilka ostatnich miesięcy to okres intensywnych prac w **Wyższej Szkole Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku** (WSAP Białystok) nad nową, interesującą i atrakcyjną ofertą dydaktyczną, która będzie jednym z elementów ścieżki kariery zawodowej każdego, kto zdecyduje się podjąć studia w tej Uczelni.

W październiku tego roku zostaną uruchomione nowe cykle kształcenia na studiach licencjackich w ramach **Administracji, Bezpieczeństwa Narodowego i Ekonomii**. Idee, którym hołdują obecne władze, to przede wszystkim upraktycznienie studiów i stworzenie studentom możliwości rozwijania własnych pasji i zainteresowań. Nowa ścieżka edukacyjna umożliwi nie tylko zdobycie wiedzy, ale także nabycie doświadczenia zawodowego już w trakcie samych studiów.

Nowe programy kształcenia w WSAP Białystok to studia zorientowane na praktykę (ok. 600 godzin praktyk zawodowych w ciągu 3 lat kształcenia). Dynamika otoczenia zewnętrznego, co jest szczególnie widoczne w funkcjonowaniu sektora biznesowego, przyczyniła się do zmiany filozofii funkcjonowania Uczelni – „Więcej praktyki mniej teorii". Nadmienić należy, że upraktycznione programy kształcenia nie pozbawiają ich walorów akademickości.





Studiowanie na kierunku Administracja w WSAP Białystok to możliwość poznania wszystkich tajników zarządzania sprawami publicznymi na szczeblu samorządowym i rządowym. Nowy, praktyczny program kształcenia na tym kierunku przygotuje studenta nie tylko do pracy w sektorze publicznym, ale zagwarantuje mu zdobycie umiejętności oraz kwalifikacji do współpracy z szeroko pojętą administracją przy prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Kompromis, jaki udało się osiągnąć w nowym programie kształcenia, polega na uzupełnieniu klasycznych, prawno-administracyjnych treści o zagadnienia praktyczne w ramach pięciu nowych specjalności: samorząd terytorialny, administracja celno-skarbowa, e-administracja, administracja biznesu, transport-logistyka-spedycja. Każdy student ma szansę na wykreowanie swojej własnej, niepowtarzalnej ścieżki kariery.



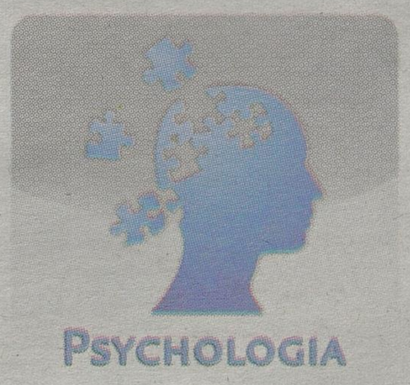
Wielu obecnych studentów WSAP to pracownicy służb mundurowych oraz osoby pragnące związać swoje życie zawodowe z tego typu formacjami. Podejmując studia na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe w WSAP Białystok każdy ma możliwość zdobycia niezbędnej wiedzy w zakresie zarządzania kryzysowego, bezpieczeństwa w biznesie, bezpieczeństwa publicznego, służb państwowych oraz roli Polski w europejskim i światowym systemie bezpieczeństwa. Dotychczasowa współpraca Uczelni z jednostkami Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Strażą Miejską i jednostkami wojskowymi zaowocowała uruchomieniem atrakcyjnej oferty kształcenia praktycznego. Kadra akademicka WSAP na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe to pracownicy uznanej w całej Polsce Akademii Obrony Narodowej w Warszawie oraz praktycy, którzy w ramach swoich karier zawodowych zajmowali się bezpieczeństwem polskich placówek dyplomatycznych na świecie, kierowali batalionami i innymi oddziałami wojskowymi, policyjnymi, pracowali w służbach specjalnych. W ramach nowych specjalności na kierunku Bezpieczeństwo Narodowe studenci będą poddani intensywnemu kształceniu realizowanemu w ramach porozumienia z Komendantem Głównym Policji. Efektem tego porozumienia jest automatyczne uznanie nabytych kwalifikacji przez Studentów WSAP aplikujących do pracy w strukturach Policji.

Zawsze, wśród każdej grupy abiturientów znajdują się osoby zainteresowane rozwijaniem w przyszłości własnej działalności gospodarczej. Wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom od 1 października 2013 roku WSAP Białystok uruchamia studia na kierunku Ekonomia. W związku z tym, iż praktyczny profil studiów jest jednym z priorytetów Wyższej Szkoły Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku, także w przypadku Ekonomii stworzono moduły praktycznego kształcenia. Wiedza o mechanizmach funkcjonowania gospodarki okazuje się niezbędna nie tylko dla celów prowadzenia własnej działalności gospodarczej, ale także w pracy w instytucjach sektora publicznego. Jedna ze specjalności na tym kierunku studiów (przedsiębiorczość gospodarcza) została stworzona w odpowiedzi na zapotrzebowanie współczesnej gospodarki, szczególnie przedsiębiorstw i instytucji publicznych, na profesjonalne kadry zdolne do podejmowania optymalnych decyzji ekonomicznych. Kadry, które po opuszczeniu murów Uczelni mają już swoje doświadczenie praktyczne nabyte w trakcie intensywnych praktyk zawodowych znajdą się z pewnością w polu zainteresowania potencjalnych pracodawców.

Poza praktycznym modułem kształcenia w ramach wszystkich kierunków studiów, studenci będą realizowali praktyki zawodowe sprzężone ze specjalnościami. Już od III semestru student znajdzie się pod opieką promotora, którego podstawowym zadaniem będzie wspólne rozwiązywanie problemów, na jakie napotka stażysta w miejscu odbywania praktyki, zaś praca dyplomowa będzie miała charakter „projektu" realizowanego na zamówienie konkretnego pracodawcy. To nowe podejście do nauczania zawodowego w WSAP Białystok ma przyczynić się do intensywniejszej współpracy sektora nauki z sektorem biznesu, organizacji publicznych i organizacji pozarządowych. W nowym programie kształcenia student WSAP zdobędzie nie tylko podstawową wiedzę teoretyczną, ale także pozna zasady funkcjonowania organizacji z wybranego przez siebie sektora w praktyce. Oferta ta dotyczy również osób pracujących, gdyż w ramach współpracy uczelni z aktualnym pracodawcą studenta zostanie uzgodniony przebieg realizowanego przez studenta projektu z potrzebami jego miejsca pracy.



W ofercie edukacyjnej WSAP Białystok znajdują się także jednolite studia magisterskie na kierunku Psychologia. Współczesność wymaga od człowieka wiedzy o mechanizmach kształtujących jego osobowość, zaś kształcenie na kierunku Psychologia ma charakter wybitnie poznawczy. W ramach tego kierunku studiów oferujemy nie tylko kontakt z psychologami praktykami, ale także z uznanymi autorytetami w tej właśnie dziedzinie nauki. Student uczęszczający na zajęcia z m.in. fenomenologii psychologicznej, antropologii, psychologii osobowości czy też statystyki psychologicznej nabywa kompleksową wiedzę, która pozwoli mu na odpowiedzialne wykonywanie zawodu psychologa w przyszłości. Część zajęć dydaktycznych na tym kierunku studiów realizowana jest w specjalnie stworzonym przez Uczelnię, na potrzeby Psychologii, laboratorium diagnostycznym oraz poradni psychologiczno-pedagogicznej.



Najważniejszym elementem każdych studiów jest człowiek, który z racji ciekawości świata podejmuje wyzwanie zgłębiania wiedzy. WSAP Białystok jest przygotowana do odpowiedzialnego kształcenia przyszłych liderów życia publicznego, społecznego i biznesowego. To student kształtuje swoją ścieżkę kariery zawodowej w ramach możliwości, jakie stwarza mu Uczelnia. Wraz z początkiem roku akademickiego 2013/2014 WSAP Białystok wprowadza program „portfolio zawodowego" studenta. Program ten polegać będzie na gromadzeniu wszystkich certyfikatów, świadectw, dowodów ukończenia kursów uzyskanych w trakcie studiów, co jest istotne z punktu widzenia atrakcyjności absolwenta na rynku pracy.

Wartość studiów jest wypadkową nie tylko programów nauczania, ale także, a może przede wszystkim, chęci, otwartości i zaangażowania studentów. WSAP Białystok, w ramach swoich możliwości, organizuje wiele pozaprogramowych form kształcenia (np. kurs prewencji policyjnej, kurs językowy TELC, kurs komputerowy ECDL, kursy języka migowego, konkursy z zakresu sporządzania biznesplanów, strategii zarządzania kryzysowego). Każdy student, który odpowiedzialnie myśli o przyszłości może być aktywnym uczestnikiem tych kursów. Opuszczając mury Uczelni posiada, w związku z tym, poświadczoną autorytetem uznanych nauczycieli akademickich, praktyczną wiedzę i doświadczenie. Uczelnia daje też wiele możliwości aktywności studenckiej w ramach rozmaitych kół naukowych.

WSAP Białystok jest miejscem gdzie uczy się know-how, daje narzędzia, klucze, współtworzy kompetencje i umiejętności, ale sukces zależy głównie od samego studenta. Innymi słowy, kluczem do sukcesu jest „by się chciało chcieć". Żeby się o tym przekonać, warto podjąć wyzwanie studiowania w Wyższej Szkole Administracji Publicznej im. Stanisława Staszica w Białymstoku.

WSAP.EDU.PL

Białystok >> W najbliższą sobotę całym miastem rządzić będzie taniec

Musisz być na Fair Play Festival

GW patronat

Fair Play Festival to impreza nie tylko dla tancerzy, ale też dla wszystkich, którzy uwielbiają podziwiać dopracowane choreografie.

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Hip-hop i techniki pochodne, locking, popping i fuzje innych, najróżniejszych stylów tańca. To wszystko w sobotę od godz. 16 w sali Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki w Białymstoku (ul. Podleśna 2) w ramach Fair Play Festival 2013.

– W tym roku mamy wyjątkowo dużo grup dziecięcych – mówi Rafał „Roofi" Kamiński z Fair Play Crew. – To cieszy, że już od najmłodszych lat jest w maluchach zainteresowanie tańcem. Możemy się spodziewać naprawdę wielu fajnych pokazów. Będzie energia i czad.

Będą także podsumowania całorocznych działań studia, bo festiwal jest ku temu najlepszą okazją. Na scenie zaprezentują się najbardziej rozpoznawalne grupy tworzące Fair Play Dance Studio, czyli Fair Play Kwadrat, a także „ojcowie założyciele" – Fair Play Crew (Niecik, Roofi, Kruk i Blacha – tancerze, choreografowie oraz twórcy projektów; zdobywcy nagród w dziedzinach tańca, performancu czy sztuki).

Nie zabraknie i emocji związanych z nagrodami. Jak na podsumowanie przystało, zarówno nauczyciele, jak i uczniowie walczą o wyróżnienia i stypendia.

– Chcemy uhonorować tych, którzy trenowali przez cały rok – mówi Wojtek „Blacha" Blaszko. – I to nie tylko za choreografie, które stworzyli czy które tańczą, ale przede wszystkim za pracę nad samym sobą.

– Zrobiliśmy to też dlatego, że ludzie, którzy ćwiczą cały rok na salach treningowych chcą pokazać to, co udało im się stworzyć – dodaje Karol „Niecik" Niecikowski. – Pochwalić się rodzicom, kolegom, znajomym. Pojawia się budująca trema, którą trzeba przezwyciężyć i niesamowity kopniak adrenaliny.

Co ciekawe, na festiwalu zaprezentuje się też grupa Old Guys Project, prowadzona przez Martę „Mamuśkę" Dąbrowską, a złożona z osób powyżej 25. roku życia. Współorganizatorem imprezy jest OiFP.



A. Chomicz

Na festiwal zaprasza Fair Play Crew: Rafał „Roofi" Kamiński", Wojtek „Blacha" Blaszko i Karol „Niecik" Niecikowski (od lewej) oraz Cezary „Kruk" Krukowski

Napisz i wygraj >

Mamy dla Was zaproszenia na Fair Play Festival 2013. Żeby je wygrać, piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na adres ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie imię i nazwisko, numer telefonu i uzasadnienie dlaczego chcecie zaproszenie. Nagrodzimy najlepsze – naszym zdaniem – uzasadnienia.

Krótko

▲ **Białostocki Teatr Lalek >>** W niedzielę, o godz. 16 odbędzie się premiera nietypowego spektaklu „Import/Export". Nie występują w nim zawodowi aktorzy, a uchodźcy z Czeczenii. W spektaklu opowiedzą swoje osobiste historie i pokażą, że są takimi samymi ludźmi jak ich rówieśnicy mieszkający w Białymstoku. Przygotowania trwają od kilku miesięcy. Przedstawienie jest zwieńczeniem warsztatów teatralnych „Mieszkam w Białymstoku". Uczestniczyła w nich młodzież z Polski i z Czeczenii. Spektakl podzielony jest na etiudy. Każda z nich to oddzielna historia. Widzowie zobaczą, w jaki sposób i dlaczego uchodźcy uciekli do Polski. Potem dowiedzą się, jak potoczyły się ich losy w naszej ojczyźnie. **(ak)**

▲ **Białostockie Muzeum Wsi >>** Rodzinna Niedziela w Skansenie już 30 czerwca w godz. 12-14. Tym razem poznamy tradycje garncarskie na Białostocczyźnie. W trakcie imprezy dzieci będą mogły spróbować własnych sił na kole garncarskim. Zajęcia poprowadzi Mirosław Piechowski. Ale nie tylko dzieci, a całe rodziny, są mile widziane w muzeum. O godz. 14 organizatorzy zapraszają uczestników na wspólne ognisko (prowiant własny). Udział w warsztatach jest bezpłatny. Uczestnicy muszą jedynie kupić bilet wstępu na teren skansenu w cenie 2 zł. Obowiązuje rezerwacja telefoniczna tel. 85 743 60 82, kom. 509 336 816 (od pn. do pt. w godz. 7-15).

▲ **Rynek Kościuszki >>** Koncert „Białystok Dla Tolerancji". Wystąpią: Danceoffnia, Red Emprez, VSHOOD & Miss God, Monilove i Masala Soundsystem. 30 czerwca, godz. 18. Wstęp na występy jest bezpłatny. **(uk)**

Białystok >> To będzie weekend wypełniony dobrą muzyką ze świata oraz wszystkim tym, co z natury najlepsze

W połowie drogi, czyli Halfway Festival

Chcemy, żeby nasz festiwal stał się marką Białegostoku – mówi Ilona Karpiuk z Opery i Filharmonii Podlaskiej, jedna z koordynatorek Halfway Festival. – W naszym odczuciu jest to bardzo fajna impreza. Oferujemy smacznych artystów prezentujących różne gatunki muzyczne. Stykamy Wschód z Zachodem, artystów z fanami.

Jak dodaje, może nie będzie to impreza, która odniesie frekwencyjny sukces. Ale też nie taki jest jej cel. Organizatorzy, Opera i Filharmonia Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki, stawiają przede wszystkim na doskonałych artystów i na to, żeby byli oni dostępni dla każdego widza.

Podczas tegorocznej edycji wystąpi 13 artystów z 11 krajów.

– Bliskość w przypadku naszej imprezy to słowo klucz – dodaje Sylwia Lubiniecka. – Gwiazdami nie są artyści, a festiwalowicze. Spotkaliśmy się z opiniami, że to najbardziej wyluzowany festiwal w Polsce, co bardzo nas cieszy.

W piątek na scenie zaprezentuje się m.in. białostocki zespół Wilhelm Jerusalem. Tworzy go piątka znajomych. W swojej muzyce łączą delikatne, akustyczne dźwięki z intymnymi tekstami. Wystąpi też Anna von Hausswolff ze Szwecji. Zaczynała jako tradycyjna songwriterka. Prawdziwą bombą okazała się jej druga płyta. Anna głównym bohaterem swojej muzycznej opowieści uczyniła organy z kościoła Annedalkyrkan w Göteborgu.

W sobotę usłyszymy m.in. solowy projekt urodzonego w Białymstoku Darka Dąbrowskiego – Bobby The Unicorn. Założeniem jest muzyka wolna i niczym nie ograniczana. Zabiegiem celowym jest używanie sprzętu starego i niedoskonałego, aby jak najlepiej oddać klimat lat 50., 60. czy 70. Zagra też Islandka Sóley. W czasie zeszłorocznego koncertu zespołu Sin Fang na Halfway Festival na bis Sóley zaprezentowała utwór „Blue Leaves". Teraz zagra pełnowymiarowy koncert.

Niedziela to występ m.in. zespół Gin Ga z Austrii. To czwórka bardzo kolorowych i rozbrykanych facetów, którzy postanowili grać muzykę będącą połączeniem energii Arcade Fire i Franz Ferdinand. Zagrają też polskie Domowe Melodie. Również w niedzielę na operowej scenie pojawi się Emilíana Torrini – obok Björk i Sigur Rós najważniejsza postać islandzkiego rynku muzycznego.

Imprezie towarzyszyć będzie Festiwal z Natury. **(uk)**



Materiały organizatora

Podczas festiwalu wystąpi m.in. polski zespół Domowe Melodie, który ma rzeszę oddanych fanów

Wygraj bilet! >

Mamy dla Was bilety. Piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie dlaczego i na który dzień festiwalowy chcecie bilet.

Program festiwalu >

Halfway Festival potrwa trzy dni. Co nas czeka?

Piątek, 28 czerwca
godz. 19 – Lekkie granie, DJ area; godz. 20 – Wilhelm Jerusalem; godz. 20.50 – Anna von Hausswolff; godz. 22.30 – Under Byen.

Sobota, 29 czerwca
godz. 8-17 – Festiwal z Natury; godz. 16 – Lekkie granie, DJ area; godz. 17 – Bobby The Unicorn; godz. 18.20 – HandmadE; godz. 19.30 – Sóley; godz. 21 – SoKo; godz. 23 – Sivert Hoyem.

Niedziela, 30 czerwca
godz. 8-17 – Festiwal z Natury; godz. 16 – Lekkie granie, DJ area; godz. 17 – Markas Palubenka; godz. 18.20 – Gin Ga; godz. 19.50 – Domowe Melodie; godz. 21.30 – Local Natives; godz. 23.20 – Emilíana Torrini.

bial. lom

Plebiscyty >> „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys"

Zapraszamy na finał do Szepietowa

W sobotę – 29 czerwca, w Szepietowie, uroczyście podsumujemy plebiscyty i wręczymy nagrody zwycięzcom.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Plebiscyty „Gazety Współczesnej" – „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys", zostały rozstrzygnięte w minionym tygodniu. Jednak z ich uroczystym podsumowaniem i nagrodzeniem zwycięzców poczekaliśmy do tego weekendu, do Regionalnej Wystawy Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie – wielkiego święta podlaskich rolników. O godz. 13.30 wręczymy laureatom puchary i nagrody, a wszystkim uczestnikom plebiscytów „Rolnik roku" i „Nasz sołtys" pamiątkowe dyplomy.

A nagrody są naprawdę atrakcyjne. Najlepszy rolnik otrzyma kosiarkę John Deere X 135 R o wartości 13,9 tys. zł brutto ufundowaną przez firmę Contractus. Natomiast najlepszy sołtys otrzyma pług PSV 161 (o wartości 8241 zł brutto) ufundowany przez firmę SaMasz. Łączna pula nagród dla laureatów obydwu plebiscytów wynosi grubo ponad 40 tys. zł. Są wśród nich kosiarka bębnowa Z010 9 o wartości ponad 7 tys. zł ufundowana przez białostocki SaMasz, siatka do owijania bel ufundowana przez firmę Wald-Gold, nawozy – kędzierzyńska saletra amonowa ufundowana przez sieć zaopatrzenia rolnictwa Agroexpert, kosiarka Oleo-Mac G 48 TBX ufundowana przez Centrum Ogrodnicze Zorza z Zambrowa, grill, zestaw mebli ogrodowych, basen ogrodowy, parasol ogrodowy.

W sumie w naszych plebiscytach wzięło udział 25 rolników i 65 sołtysów. Czytelnicy wysłali na nich w sumie 34 tys. SMS-ów i ponad 500 kuponów. Wśród rolników najwięcej głosów (aż 25 proc.) otrzymał Kazimierz Przeździecki ze wsi Lendowo Budy, a w plebiscycie „Nasz sołtys" równych sobie nie miał Wojciech Dawidowicz, sołtys Kolnicy. Zdobył on aż 29 proc. wszystkich głosów, podczas gdy zdobywca drugiego miejsca miał 11 proc. głosów.

Kazimierz Przeździecki to prawdziwy rolnik – pionier. Wybudowana przez niego w 2007 r. obora była nowatorskim rozwiązaniem. Została zbudowana z gotowych elementów. Gospodarz ze wsi Lendowo Budy jest także przykładem tego jak można rozwinąć gospodarstwo – zaczynał od 24 hektarów, dzisiaj ma 100 ha własnych, a 50 dzierżawi. Ma też 100 krów dojnych, a całe stado liczy 240 sztuk, w ciągu roku produkuje 680 tys. litrów mleka.

O laureacie plebiscytu „Nasz sołtys", Wojciechu Dawidowiczu mieszkańcy mówią, że najważniejsze jest to, że jest on dobrym człowiekiem. Stara się pomagać ludziom, rozwiązywać konflikty, jest życzliwy.

Przypomnijmy, że jest to już druga edycja plebiscytów „Rolnik roku" i „Nasz sołtys". Głównym celem tego pierwszego konkursu jest pokazanie dobrych praktyk w rolnictwie, wyłonienie gospodarzy, z których inni mogliby brać przykład. Poprzez konkurs „Rolnik roku" chcemy też pokazać jak bardzo zmieniła się podlaska wieś.

Natomiast celem plebiscytu „Nasz sołtys" jest pokazanie prawdziwych sołtysów. Takich, którzy są aktywni, poświęcają swój czas na działalność społeczną. Sołtysów, którzy także zawsze mają czas dla swoich mieszkańców, na to, by ich wysłuchać, doradzić, pomóc.

Plebiscyt ma pokazać także efekty wspólnej pracy sołtysów i mieszkańców – to jak wyglądają wsie, jak inwestycje poczynione wspólnym wysiłkiem podnoszą komfort życia w ich miejscowościach.

GAZETA WSPÓŁCZESNA
więcej na stronach:
www.wspolczesna.pl/soltys
www.wspolczesna.pl/rolnik

Partnerzy

Patroni honorowi

Patroni

Patron medialny

reklama



Białystok >> I edycja nietypowego zlotu

Pokonują przeszkody

Stowarzyszenie Parkour Białystok zaprasza na I edycję zlotu Freerunnerów i Traceurów z Polski północno-wschodniej – Freerun & Parkour Jam Białystok 2013.

To ludzie, którzy miejską przestrzeń uwielbiają pokonywać w ekstremalny sposób. Im bardziej ekstremalny – tym lepiej. Zlot odbędzie się w weekend, od piątku do niedzieli w różnych punktach Białegostoku.

Parkour to forma aktywności fizycznej, która narodziła się we Francji. Za jej twórcę uznaje się Davida Belle'a. Jej główną ideą jest pokonywanie przeszkód stojących na drodze w jak najprostszy i najszybszy sposób. Osoba uprawiająca parkour to traceur.

Jak zapewniają organizatorzy, głównym celem imprezy jest integracja ludzi trenujących te sporty i namówienie do tego innych oraz promowanie w społeczeństwie zdrowego stylu życia, bez nałogów. Uczestników zlotu będzie można spotkać w różnych punktach miasta. W piątek od 10 do 12 będą szaleć przy sklepie Opałek (ul. M.C. Skłodowskiej). Przyjść mogą wszystkie chętne osoby, w tym te, które nie spotkały się jeszcze nigdy z parkourem. Główna część imprezy rozpocznie się o godz. 14.30 w Żwirowni (oś. Jaroszówka) i w Wasilkowie. O godz. 20 na murkach na Politechnice Białostockiej rozpocznie się impreza integracyjna. W sobotę między 13 a 18 uczestnicy przebędą specjalną trasę (oś. Przydworcowe – żółte murki ul. Boh. Monte Casino, Nowe Miasto – poligon; pomarańczowe murki, szkoła na Pułaskiego). O 18 na Węglowej wystartuje impreza integracyjna podczas której nie zabraknie projekcji filmów tematycznych i grillowania. W niedzielę między 13 a 17 na uczestników czeka kolejna trasa – sklep Bojary – Pałac Branickich – Centrum – Skate Plaza (oś. Przydworcowe obok Spodków).

Organizatorem FPJB 2013 jest Podlaski Klub Sportowy Parkour Białystok. **(uk)**

Białystok >>

Spacery historyczne

Pierwsza piesza wycieczka historyczna ph. „Śladem Białostockich Pomników wyruszy w sobotę. Trasa wyprawy, której organizatorem jest Muzeum Wojska w Białymstoku przebiegnie od cmentarza Wojskowego w Zwierzyńcu do kościoła św. Rocha.

– Będzie to dobra okazja do przypomnienia wydarzeń historycznych oraz osób związanych dziejami Białegostoku – mówi Józef Waczyński przewodnik i pomysłodawca wydarzenia.

Celem spaceru jest zaprezentowanie wybranych dzieł rzeźbiarskich oraz architektonicznych, posągów i obelisków znajdujących się w Białymstoku. Uczestnicy spaceru powinni stawić się na zbiórce przy Pomniku „Cześć Poległym" na cmentarzu Wojskowym w Zwierzyńcu, przy ulicy 11 listopada w sobotę o godz. 10.

Więcej o kolejnych spacerach znajdziecie na stronie muzeum – www.mwb.com.pl. **(uk)**

VII Festyn Rodzinny „Tradycje i zwyczaje Podlasia"

GW patronat

Niedzielę warto spędzić z rodziną. A najlepiej wyrwać się z domu i pojechać na Festyn Rodzinny „Tradycje i zwyczaje Podlasia". Odbędzie się on nad zbiornikiem wodnym Otapy – Kiersnówek w gminie Brańsk. Będzie to już VII edycja. Na uczestników czeka mnóstwo atrakcji. Wymienić należy chociażby konkurs wędkarski, mecze o puchar wójta, występy szkoły w Oleksinie i Kabaretu Urwani oraz Zespołu Ludowego Mianka i Zespołu Ludowego Patoczanka. Nie zabraknie występów tanecznych, pokazów tańca z ogniem i niespodzianki dla wszystkich miłośników programu „You Can Dance, po prostu tańcz". Warto tez odwiedzić liczne stoiska wystawiennicze z wyrobami garncarskimi, rzeźbą, miodami i starociami. Gwiazdą wieczoru będzie zespół Skalar's, którego występ rozpocznie się o godz. 19.30. Wstęp na festyn jest bezpłatny. **(uk)**

Warszawa >> Przebadano 258 próbek z wraku tupolewa i gleby z miejsca katastrofy smoleńskiej

Trotylu nie znaleźli

Biegli nie stwierdzili pozostałości materiałów wybuchowych na elementach wraku Tu-154M – poinformowała Naczelna Prokuratura Wojskowa.



PAP/Jacek Turczyk

– Biegli nie mają wątpliwości, iż próbki pobrane z wraku Tu-154M przekazano z Rosji nienaruszone – powiedział szef Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Ireneusz Szeląg (z lewej). O ustaleniach biegłych mówili też naczelny prokurator wojskowy płk Jerzy Artymiak (w środku) oraz rzecznik prasowy NPW ppłk Janusz Wójcik.

Próbki pobrane z wraku tupolewa, który rozbił się pod Smoleńskiem, trafiły do Polski w grudniu ub.r. Ich badanie prowadziło Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji w Warszawie. Zbadano 258 próbek – 124 próbki gleby z miejsca katastrofy i 134 próbki z wraku.

Szef prowadzącej śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie płk Ireneusz Szeląg podkreślił podczas czwartkowej konferencji prasowej, że ze sprawozdania biegłych wynika, iż w próbkach nie stwierdzono obecności pozostałości materiałów wybuchowych lub produktów ich degradacji.

– W 14 próbkach oraz dwóch próbkach kontrolnych biegli stwierdzili obecność śladowych ilości difenyloaminy, a w czterech próbkach – paranitrodifenyloaminy – substancji nieposiadających właściwości wybuchowych. Z kolei na czterech innych próbkach biegli stwierdzili obecność siarki, także nieposiadającej takich właściwości – mówił płk Szeląg. Dodał, że dwa pierwsze wymienione związki są powszechnie używane przy produkcji niektórych tworzyw sztucznych. Ponadto zaznaczył, że biegli stwierdzili obecność nitrogliceryny w pojemniku z nazwą jednego z leków nasercowych.

Biegli nie mają wątpliwości, iż próbki pobrane z wraku Tu-154M przekazano z Rosji nienaruszone. – Nie mają żadnych podstaw do tego, żeby twierdzić, że przekazane pakiety zostały w jakikolwiek sposób naruszone. Biegli pracują nad tym codziennie, to jest ich chleb powszedni i potrafią to rozpoznać – dodał prokurator.

Sprawa badania tych próbek stała się głośna, gdy w końcu października zeszłego roku „Rzeczpospolita" napisała, że śledczy jesienią 2012 r. na wraku samolotu znaleźli ślady trotylu i nitrogliceryny. Prokuratura wojskowa wskazywała, że wyświetlenie się napisu TNT na detektorze używanym przez ekspertów podczas pobierania próbek z wraku nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem obecności trotylu.

Prokuratorzy przypomnieli, że wyniki badań próbek z wraku będą tylko jednym z elementów całościowej opinii biegłych. Opinia ta będzie także oparta m.in. na wynikach badań próbek zabezpieczonych z ekshumowanych dotychczas zwłok ofiar katastrofy oraz z elementów lakierowych i powłoki lakieru z samolotu. Dlatego, według prokuratury wojskowej, czwartkową prezentację sprawozdania z badań biegłych, która nie jest jeszcze końcową opinią, należy uznać za wydarzenie bez precedensu.

Płk Szeląg powiedział też, że na przełomie lipca i sierpnia planowany jest wyjazd biegłych do Rosji w celu dokonania kolejnych badań.

Naczelny prokurator wojskowy płk Jerzy Artymiak poinformował o uzyskaniu od strony rosyjskiej broni funkcjonariuszy BOR. Przekazanie pistoletów odbyło się w czwartek o godz. 10 czasu moskiewskiego.

– Prokuratura otrzymała też opinię biegłych z zakresu profilowania portretów psychologicznych członków załogi tupolewa – powiedział szef NPW. Opinia ta nie będzie ujawniana, bo zawiera tzw. dane wrażliwe. Profile psychologiczne poznali już pełnomocnicy rodzin załogi.

– Obecnie prokuratura chce ustalić, czy rodziny załogi zgadzają się na przekazanie treści opinii pozostałym stronom postępowania – dodał płk Artymiak.

Czwartkowa konferencja prasowa w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej opóźniła się o pół godziny, bo krótko przed jej rozpoczęciem jeden z pełnomocników rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej złożył wniosek o wyłączenie ze śledztwa szefa WPO płk. Ireneusza Szeląga, rzecznika NPW ppłk. Janusza Wójcika, a także prokuratorów WPO prowadzących śledztwo. Pełnomocnik domagał się też wyłączenia płk. Szeląga i ppłk. Wójcika z udziału w konferencji prasowej. Naczelny prokurator wojskowy poinformował, że nie uwzględnił wniosku co do Szeląga i Wójcika, zaś płk Szeląg – jako przełożony prokuratorów WPO – niezwłocznie rozpozna wniosek ich dotyczący. **(PAP)**

W obiektywie



PAP/Paweł Supernak

Powrót Morsa Jeden z czterech do dziś zachowanych egzemplarzy pistoletu maszynowego Mors z 1939 roku powrócił do kraju z Węgier. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które prowadziło negocjacje w tej sprawie, przekazało broń w czwartek do Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy. Mors został zaprojektowany w latach 1936-38 i miała stać się podstawowym pistoletem maszynowym Wojska Polskiego. Przed II wojną światową wyprodukowano tylko jedną partię próbną 39 sztuk. **(PAP)**



PAP/Wojciech Pacewicz

Wspólna deklaracja Do Polski przybył zwierzchnik greckokatolickiego Kościoła ukraińskiego abp Światosław Szewczuk. Głównym punktem jego wizyty będzie ogłoszenie w piątek wspólnej deklaracji w przededniu 70. rocznicy zbrodni na Wołyniu. Zostanie ona podpisana przez abp. Szewczuka w imieniu Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, abp. Józefa Michalika w imieniu Kościoła katolickiego w Polsce oraz abp. Mieczysława Mokrzyckiego w imieniu Kościoła katolickiego na Ukrainie. **(PAP)**

Krótko

▲ **Unia Europejska** Jest polityczne porozumienie między europarlamentem a rządami w sprawie budżetu Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Komisarz UE do spraw budżetu Janusz Lewandowski ocenił, że to dobra wiadomość dla Polski. Jego zdaniem Parlament Europejski zdołał poprawić budżet, zapewniając jego elastyczność. Porozumienie uzgodnili w czwartek Przewodniczący PE Martin Schulz i premier Irlandii Enda Kenny. Kompromis poparli liderzy największych grup politycznych w PE: chadeków i socjalistów, a także grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Zieloni nadal odrzucają porozumienie, a liberałowie jeszcze nie podjęli decyzji.

▲ **Śląsk** W piątek po południu na Śląsku rozpoczyna się trzydniowy kongres PiS. Ponad 1000 delegatów wybierze szefa partii. Na razie Jarosław Kaczyński nie ma kontrkandydata. **(PAP)**

Kraków >> Wybory szefa PO

Kandydat: Jarosław Gowin

Były minister sprawiedliwości Jarosław Gowin poinformował w czwartek, że będzie kandydował na przewodniczącego Platformy Obywatelskiej. W walce o przywództwo w partii zmierzy się z obecnym szefem PO Donaldem Tuskiem.

– To czas na zmiany w PO i polskiej polityce – powiedział Gowin na konferencji prasowej w Krakowie. Zaapelował też o poparcie do wszystkich, którym zależy na „nowych propozycjach, nowym programie, odważnych i dobrych zmianach".

– Od tego, jaka jest PO, zależy przyszłość Polski. Chcę zostać szefem PO, bo chcę walczyć o Polskę – podkreślił Gowin.

Nieoficjalne informacje o starcie Gowina skomentował wcześniej w czwartek premier, szef PO Donald Tusk.

– Bardzo się cieszę, bo czułbym się osamotniony, gdybym startował sam w wyborach. Platforma to jest poważna partia i demokracja wymaga konkurencji. Obawiałem się innego scenariusza, ale teraz kamień z serca mi spadł – zadeklarował. **(PAP)**

Katowice >> Nie ma zarzutów

Zatrzymani za alarmy wyszli na wolność

Dwaj mężczyźni zatrzymani w związku z fałszywymi alarmami bombowymi zostali w czwartek zwolnieni do domów. – Nie przedstawiono im żadnych zarzutów – podała prokuratura.

„Do tej pory zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do przedstawienia zarzutów 2 zatrzymanym osobom. Trwają intensywne działania prokuratury i policji zmierzające do ustalenia sprawcy, bądź też sprawców tych karygodnych czynów" – tej treści oświadczenie zamieszczono po południu na stronie prowadzącej śledztwo Prokuratury Okręgowej w Katowicach.

We wtorek po fałszywych alarmach bombowych w kraju sprawdzono 22 obiekty – szpitale, prokuratury, sądy, komendy policji, centra handlowe i teren przyległy do siedziby Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Ewakuowano ponad 2,7 tys. osób. **(PAP)**

Iluzja

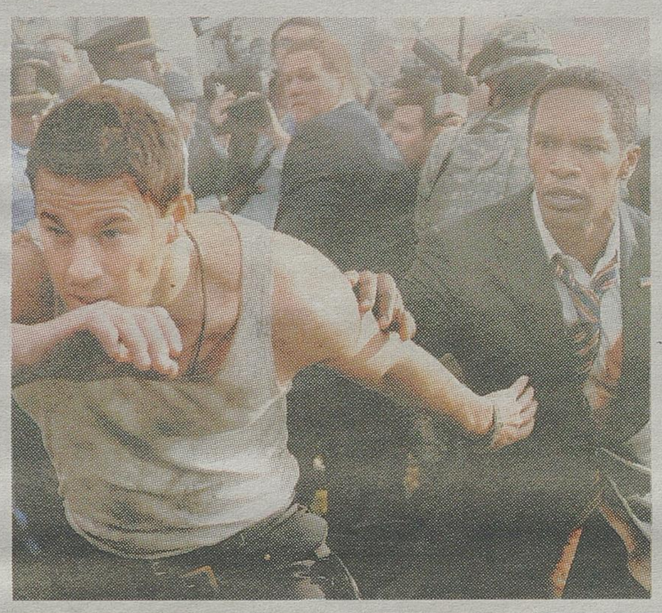


▲ **Iluzja**
Kryminał, Thriller, USA 2013
▲ **Reż.: Louis Leterrier**
▲ **Wyk.:** Jesse Eisenberg, Mark Ruffalo, Woody Harrelson, Isla Fisher, Dave Franco, Mélanie Laurent, Morgan Freeman, Michael Caine

Istniejąca od wieków tajna organizacja OKO zbiera ekipę najbardziej utalentowanych, obdarzonych niezwykłymi umiejętnościami iluzjonistów i powierza im cel, którego nikt dotąd nie miał odwagi się podjąć. O grupie robi się głośno po spektaklu, podczas którego rabują bank znajdujący się na innym kontynencie, a miliony przelewają na konta ludzi obecnych na widowni. Tropem iluzjonistów rusza agent FBI, przekonany, że za ich działalnością musi kryć się coś więcej. Nie jest on jedynym człowiekiem, który chce poznać tajemnicę grupy, która przygotowuje się do realizacji bezprecedensowego planu.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku

Świat w płomieniach



▲ **Świat w płomieniach**
Dramat/ Akcja, USA, 2013
▲ **Reż.: Roland Emmerich**
▲ **Wyk.:** Channing Tatum, Jamie Foxx, Maggie Gyllenhaal, Jason Clarke, Richard Jenkins, Joey King, James Woods, Nicolas Wright

Policjant John Cale (Channing Tatum) właśnie dowiedział się, że nie otrzyma wymarzonej pracy w służbach specjalnych polegającej na ochronie prezydenta Jamesa Sawyera (Jamie Foxx). Nie chcąc zawieść tą wiadomością swojej córki, zabiera ją na wycieczkę do Białego Domu. Chwilę później budynek zostaje przejęty przez uzbrojoną grupę paramilitarną. Teraz, kiedy rząd pogrąża się w chaosie, a czasu jest coraz mniej, to do Cale'a należy uratowanie córki, prezydenta i kraju.

▲ **Kino:** Helios w Atrium Biała i w galerii Alfa w Białymstoku

Przed północą



▲ **Przed północą**
Dramat/ USA, 2013
▲ **Reż.: Richard Linklater**
▲ **Wyk.:** Ethan Hawke, Julie Delpy, Seamus Davey-Fitzpatrick, Jennifer Prior, Charlotte Prior, Xenia Kalogeropoulou, Walter Lassally, Ariane Labed

Po raz pierwszy spotkali się „Przed wschodem słońca" w pociągu do Wiednia. Dziewięć lat później wpadli na siebie w Paryżu „Przed zachodem słońca". Jesse (Ethan Hawke) i Celine(Julie Delpy) są ze sobą już siedem lat. Co się wydarzy w ich związku na wakacjach w słonecznej Grecji? Ta dwójka z pewnością nie będzie się ze sobą nudzić. Błyskotliwe rozmowy, cięte riposty, sarkastyczny humor i emocje jeszcze bardziej intensywne niż wcześniej – tego lata on i ona poznają się na nowo.

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku

Uniwersytet Potworny



▲ **Uniwersytet Potworny**
Animacja, Dla dzieci, Komedia, Przygodowy/ USA, 2013
▲ **Reż.: Dan Scanlon**
▲ **Wyk.:** Billy Crystal, John Goodman, Steve Buscemi, Jennifer Tilly, John Ratzenberger, Frank Oz

Ulubieńcy kinowej publiczności, James P. Sullivan i Mike Wazowski, powracają na duży ekran w filmie „Uniwersytet Potworny" – prequelu oscarowego hitu wytwórni Disney/Pixar „Potwory i spółka". Film przenosi widzów w czasy, kiedy Sully i Mike – studenci Uniwersytetu Potwornego – dopiero zgłębiali tajniki potwornego fachu. Zabawne perypetie bohaterów z okresu studiów, wypełnionego szalonymi imprezami w akademiku, pokazują jak pomimo wielu dzielących ich różnic zostali najlepszymi przyjaciółmi. „Uniwersytet Potworny" to pełen humoru film o narodzinach prawdziwej przyjaźni..

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i w Atrium Biała w Białymstoku



▲ **Stażyści**
Komedia, USA 2013
▲ **Reż.: Shawn Levy**
▲ **Wyk.:** Vince Vaughn, Owen Wilson
Billy i Nick to sprzedawcy, których kariera zawodowa zaczęła się załamywać wraz z rozwojem Internetu. Próbując pokonać trudności losu, postanawiają załapać się na staż w Google'u, ale żeby go dostać, muszą stawić czoło wybitnym studentom. Udaje im się, ale to dopiero połowa sukcesu – prawdziwa harówka dopiero się zacznie. O posadę w ogromnym przedsiębiorstwie starają się najlepsi studenci nauk ścisłych z całego kraju. Billy i Nick przekonają się, że potrzeba matką wynalazku...

▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku



▲ **Bling Ring**
Dramat, Komedia, Kryminał/ USA, 2013
▲ **Reż.: Sofia Coppola**
▲ **Wyk.:** Emma Watson, Israel Broussard, Leslie Mann
Film oparty na prawdziwej historii, która wstrząsnęła Ameryką. Opowiada o grupie nastoletnich włamywaczy, obsesyjnie pragnących zbliżyć się do świata gwiazd. W poszukiwaniu ekstremalnych wrażeń, grupa Bling Ring zakrada się do domów hollywoodzkich celebrytów, gdzie dokonuje rozbojów. Magia luksusowych marek i wszechobecny glamour wydają się młodocianym złodziejom przepustką do lepszego życia.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa w Białymstoku



▲ **Dziewczyna z szafy**
Polska, 2012
▲ **Reż.: Bodo Kox**
▲ **Wyk.:** Wojciech Mecwaldowski, Piotr Głowacki, Magdalena Różańska, Eryk Lubos, Olga Bołądź
Debiut kinowy cenionego filmowca niezależnego – Bodo Koxa, oparty na jednym z najwyżej ocenionych polskich scenariuszy ostatnich lat. Opowieść o niebanalnej przyjaźni trójki samotników: niepoprawnego internetowego podrywacza Jacka, jego zamkniętego w sobie, niezwykle utalentowanego brata Tomka i nieufnej wobec otoczenia młodej antropolog Magdy. Wszyscy oni są zagubieni i szukają sensu. Czy znajdą? Odpowiedź w kinie.
▲ **Kino:** Helios w Atrium Biała w Białymstoku



▲ **Człowiek ze stali**
Akcja, Sci-Fi/ Kanada, USA, Wielka Brytania, 2013
▲ **Reż.: Zack Snyder**
▲ **Wyk.:** Henry Cavill, Amy Adams
Chłopiec dowiaduje się, że jest nie z tej ziemi i posiada nadprzyrodzone moce. Jako młody mężczyzna podróżuje, aby dowiedzieć się, skąd pochodzi i jaka jest jego misja. Ukryty w nim bohater musi się ujawnić, jeśli ma ocalić świat przed zagładą i stać się symbolem nadziei ludzkości.
▲ **Kino:** Helios w galerii Alfa i Atrium Biała w Białymstoku

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS

Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Iluzja	10.30, 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.
Świat w płomieniach	11.15, 14.00, 18.45, 21.30.
3D Człowiek ze stali	12.15, 18.15.
2D Człowiek ze stali	15.15, 21.15.
Idealne matki	20.00.
Stażyści	12.30, 15.00, 16.45, 19.00, 21.30.
Dziewczyna z szafy	17.45.
1000 lat po Ziemi	11.30, 14.00, 16.15, 19.15, 21.30.
Tylko Bóg wybacza	15.45.
Kac Vegas 3	17.30, 19.45, 22.00.
Szybcy i wściekli 6	18.30, 21.00.
3D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	12.00, 16.30.
2D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	14.15.
2D Tajemnica Zielonego Królestwa	11.15, 13.30.
Thor ratuje przyjaciół	11.00, 13.00, 15.00, 17.00.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS

Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Przed północą	15.15, 18.30, 21.00.
Świat w płomieniach	12.00, 14.45, 18.00, 20.45.
Iluzja	11.30, 14.00, 16.30, 19.00, 21.30.
2D Człowiek ze stali	15.30, 20.30.
3D Człowiek ze stali	12.30, 17.30.
Stażyści	13.15, 15.45, 20.15.
Bling ring	11.15, 15.00, 18.15, 21.30.
1000 lat po Ziemi	19.45, 22.00.
Kac Vegas 3	12.45, 17.00, 19.15.
Thor ratuje przyjaciół	11.00, 13.15, 17.45.
2D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	13.30.
3D Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta	11.15, 15.45.
2D Tajemnica Zaginionego Królestwa	11.00.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek

ul. Kalinowskiego 1

Pan Brzuchatek, (sb.), godz 16.00, (ndz.), godz. 11.00.
Texas Jim, (sb., ndz.), godz. 18.00.

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Iluzja	(pt.), 14.15, 16.30, 18.45, 21, (sb.,ndz.), 11.00, 14.15, 16.30, 18.45, 21.00
	Świat w płomieniach	(pt.,sb.,ndz.), 15.00, 17.30, 20.00
	Tedi i Poszukiwacze Zaginionego Miasta3D	(sb.,ndz.), 11.00
	Thor ratuje przyjaciół	(pt.,ndz.), 12.30, (sb.), 11.30
	Człowiek ze stali 3D	(pt.,sb.,ndz.), 12.45, 15.30, 20.15
	Bling ring	(pt.,sb.,ndz.), 13.15, 18.15
Augustów ISKRA	Człowiek ze stali 3D	(pt.,ndz.), 15.00, 20.15, (sb.), 16.15, 19.00
	Drugie oblicze	(pt.,ndz.), 17.45

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Mrągowo ZODIAK	Drogówka	piątek, sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Thor ratuje przyjaciół	(pt.,sb.,ndz.), 14.15
	Człowiek ze stali 3D	(pt.,sb.,ndz.), 15.45
	Iluzja	(pt.,sb.,ndz.), 18.30, 20.30
Zambrów CENTRUM KULTURY	Tedi i poszukiwacze zaginionego miasta	(sb.,ndz.), 14.30
	1000 lat po Ziemi	(pt.,sb.,ndz.), 17.00, 19.30

Jak sobie podwyższyć emeryturę (cz. II). Podajemy skuteczne sposoby

ŚWIADCZENIA Każdy emeryt, którego świadczenie obliczono na starych zasadach może starać się o jego przeliczenie. Poznaj kolejne możliwości ponownego ustalenia emerytury w nowej, korzystniejszej wysokości.

Przeliczenia dotyczą osób, które mają ustaloną emeryturę na starych zasadach. Czyli na podstawie artykułu 27 ustawy emerytalnej. Chodzi tu głównie o osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 roku.

ZAPAMIĘTAJ

ZUS ma obowiązek przeliczyć emeryturę za każdym razem, gdy zainteresowany złoży o to wniosek i spełni warunki. Nic na tym nie straci. Bo jeśli nowe przeliczenie okaże się mniej korzystne od dotychczasowego, zakład nadal będzie wypłacał wyższą emeryturę.



Warto skorzystać z możliwości przeliczenia emerytury, bo nic na tym nie stracimy. Nawet jeśli okaże się niekorzystne, a nowe świadczenie niższe, to ZUS i tak wypłaci nam emeryturę w dotychczasowej wysokości. Czyli wyższą. Fot. Fotolia

Sposobów na podwyższanie świadczeń jest aż 10. O czterech z nich pisaliśmy w poprzednim odcinku naszego poradnika, dziś podajemy pozostałe.

SPOSÓB NR 5

ZAPAMIĘTAJ

Mogą z niego skorzystać osoby, które przed emeryturą pobierały rentę lub świadczenie przedemerytalne.

1. Jeżeli w momencie ubiegania się o emeryturę byliśmy uprawnieni do renty z tytułu niezdolności do pracy lub świadczenia przedemerytalnego (ale tego przyznanego jeszcze przez urząd pracy) - do obliczenia podstawy wymiaru świadczenia mogliśmy wskazać zarobki:

- uzyskane w 10 kolejnych latach wybranych z 20 lat sprzed roku zgłoszenia wniosku o emeryturę;
- z dowolnych 20 lat, w których byliśmy ubezpieczeni, również przypadających przed rokiem zgłoszenia wniosku o emeryturę.

2. Mogły to być zarobki:

- te same, które wskazaliśmy do obliczenia podstawy wymiaru renty lub świadczenia przedemerytalnego - te z 10 lat, o ile mieszczą się w 20 latach poprzedzających rok zgłoszenia wniosku o emeryturę;
- nowe - ustalone z innych 10 lat wybranych z 20 lat poprzedzających rok ubiegania się o emeryturę;
- z dowolnych 20 lat kalendarzowych - ale tylko tych, w których pracowaliśmy - sprzed roku, w którym złożyliśmy wniosek o emeryturę.

DOBRA RADA

Sprawdźmy, czy za podstawę wymiaru emerytury mamy przyjętą podstawę wymiaru renty albo emerytury obliczonej do ustalenia świadczenia przedemerytalnego, czy też obliczoną na nowo. A więc od zarobków i kwoty bazowej obowiązującej w momencie ustalenia emerytury. W większości przypadków korzystniejsze jest ustalenie podstawy wymiaru od zarobków.

Jeśli za podstawę wymiaru emerytury mamy przyjętą podstawę wymiaru renty lub emerytury obliczoną dla potrzeb świadczenia przedemerytalnego, a posiadamy zarobki ze wskazanych 10 lub 20 lat - zgłośmy wniosek o obliczenie podstawy wymiaru emerytury właśnie od tych zarobków. Oczywiście, w tym przypadku również nic nie ryzykujemy. Jeśli dotychczasowa podstawa wymiaru okaże się dla nas korzystniejsza, ZUS nadal będzie wypłacał emeryturę obliczoną właśnie od niej.

SPOSÓB NR 6

Każdy, kto jest na wcześniejszej emeryturze - nieważne, kiedy na nią przeszedł - i osiągnął powszechny wiek emerytalny, ustalany indywidualnie, może wystąpić o zamianę emerytury wcześniejszej na powszechną. Zysk z obliczenia nowej emerytury ma miejsce wówczas, gdy po przyznaniu wcześniejszej podlegaliśmy ubezpieczeniom społecznym przez co najmniej 30 miesięcy. W takim przypadku część socjalna (stanowiąca 24 procent kwoty bazowej) kolejnego świadczenia ustalana jest od kwoty bazowej obowiązującej w momencie przyznania nowej emerytury. Pozostałą część, uzależnioną od podstawy wymiaru i przebytych okresów (tak zwaną część stażową), ustala się od dotychczasowej kwoty bazowej, a następnie waloryzuje.

1. O przyznanie nowej emerytury trzeba wystąpić samodzielnie.
2. Wszystkie formalności załatwimy w oddziale albo inspektoracie ZUS.
3. Składamy:

- wniosek na piśmie;
- dokumenty poświadczające okresy zatrudnienia przebyte po dacie nabycia wcześniejszej emerytury;
- inne dokumenty, które nie zostały złożone wcześniej, a mogą wpłynąć na wysokość naszej emerytury.

UWAGA

Od 1 stycznia tego roku od zgromadzonego kapitału na koncie emerytalnym w ZUS odejmowana jest kwota wypłaconego świadczenia w formie emerytury wcześniejszej.

SPOSÓB NR 7

Każda osoba uprawniona do renty z tytułu niezdolności do pracy, a spełniająca warunki do emerytury może zgłosić wniosek o to drugie świadczenie.

- Jakie są korzyści takiej zamiany świadczeń? Sprowadzają się do tego, że do ustalenia podstawy wymiaru emerytury możemy wskazać te same zarobki, jakie wskazaliśmy do renty (jeśli pochodzą z 10 kolejnych lat kalendarzowych wybranych z 20 lat poprzedzających rok zgłoszenia wniosku o emeryturę lub z dowolnych 20 lat sprzed jej przyznania). Wysokość świadczenia zostanie obliczona od nowej, korzystniejszej podstawy wymiaru.
- Można również wskazać zarobki z innych 10 lub 20 lat. Mogą być nawet niższe, niż te przyjęte do podstawy wymiaru renty, na przykład gdy podstawa wymiaru renty była obliczona od zarobków z trzech, sześciu czy ośmiu lat. Obliczenie emerytury od nowej kwoty bazowej w większości wypadków oznacza wyższe świadczenie.

WAŻNE

W razie składania wniosku o emeryturę warto, aby osoba uprawniona do renty przedłożyła wszystkie zarobki, jakimi dysponuje. ZUS wybierze najkorzystniejszy dla niej sposób ustalenia podstawy wymiaru emerytury.

- Jeśli będąc na rencie, nie zdecydujemy się na złożenie wniosku o emeryturę, to z chwilą skończenia powszechnego wieku emerytalnego (ustalanego indywidualnie) ZUS z urzędu przyzna nam emeryturę. Jej wysokość obliczy w najkorzystniejszy sposób, opierając się na dokumentach zgromadzonych w aktach rentowych. Jednak zawsze będziemy mogli - po przedłożeniu nowych dokumentów - złożyć wniosek o ustalenie emerytury w korzystniejszy sposób.

SPOSÓB NR 8

Dotyczy osób, które mają ustalone prawo do dwóch lub więcej świadczeń.

1. Jeśli mają one przyznaną rentę:

- z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej;
- z tytułu wypadku w drodze do lub z pracy, który miał miejsce przed 2003 rokiem;
- inwalidy wojennego czy wojskowego z tytułu niezdolności do pracy pozostającej w związku ze służbą wojskową;
- dla kombatantów lub osób represjonowanych;

- to gdy nabędą emeryturę, uzyskają możliwość pobierania dwóch świadczeń.

2. Osoby te nie mogą jednak pobierać pełnych świadczeń, lecz tylko:

- emeryturę powiększoną o połowę renty; lub
- rentę powiększoną o połowę emerytury.

SPOSÓB NR 9

Od 1 stycznia 2009 roku wprowadzono zasadę powalającą na zastąpienie zarobków zerowych kwotą minimalnego wynagrodzenia. Dotyczy to jednak wyłącznie osób, które były zatrudnione w ramach stosunku pracy.

Jeśli więc w chwili wyliczania emerytury nie udało nam się udowodnić wysokości uzyskiwanych zarobków i ZUS przyjął w niektórych latach dochód zerowy, możemy wystąpić o przeliczenie świadczenia. Za okresy, za które nie udało się nam udowodnić dokumentami wysokości wynagrodzenia zakład przyjmie - na nasz wniosek - obowiązującą w tamtych latach wysokość płacy minimalnej.

SPOSÓB NR 10

Gdy emeryt ukończy 75 lat, ma prawo do dodatku pielęgnacyjnego. Od 1 marca 2013 roku wynosi on 203,50 złotych brutto miesięcznie i jest przyznawany z urzędu (czyli nie trzeba składać żadnego wniosku w tej sprawie). Ale można też dostać te pieniądze przed osiągnięciem wymaganego wieku! Podstawę do przyznania dodatku pielęgnacyjnego przed 75. rokiem życia stanowi orzeczenie lekarza orzecznika ZUS lub komisji lekarskiej uznające emeryta za niezdolnego do samodzielnej egzystencji.

TU CI POMOGĄ

Sposobów podwyższenia emerytury jest aż 10. Jaki najlepiej wybrać? To zależy od naszej sytuacji. Najlepiej jest poradzić się specjalistów z ZUS. Taka konsultacja jest zawsze bezpłatna! Przeliczenie emerytury następuje tylko na wniosek zainteresowanego.

Irena Boguszewska

Źródło: ZUS

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

TVP INFO

Organizator:

fundacja Edukacja Bez Granic

BUDUJ Z ENERGIĄ

NFOŚiGW
Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

W sobotę o godzinie 11 i niedzielę o 6.40 w TVP Info – DOM MARZEŃ – cotygodniowy cykl filmowy o budownictwie energooszczędnym i pasywnym. A w Internecie oglądaj na tvp.info/dommarzen 1.07 o godz. 11 czat z ekspertem Anna Kasprzycka, architektem wnętrz z pracowni projektowej Insidelab, na stronie www.eko-budowanie.pl



Budownictwo pasywne budzi wyobraźnię!





Architektura budynków pasywnych wciąż się zmienia. Dziś to już pełne pole do popisu dla wyobraźni twórców. „Zielony budynek" (projekt: Dirk Wilhelmy Rumdumblicke) z licznymi balkonami i tarasami dachowymi to jeden z przykładów. Na górnym zdjęciu z prawej słynny tarsowiec Marco Polo, poniżej - dom pasywny jako element kompozycji przestrzeni miejskiej.

Więcej www.eko-budowanie.pl

Plac budowy, czy może poligon?

Nie wszystkie budynki pasywne są arcydziełami architektury. Inwestora może razić ich trywialny wygląd. Budownictwo pasywne nie tworzy nowych typów architektury, które mogłyby stanowić dysonans w zestawieniu z istniejącą zabudową. Możliwe jest wznoszenie budynków pasywnych w różnych technologiach budowlanych: szkieletu drewnianego, stalowego, w konstrukcji murowanej, jak również żelbetonowej monolitycznej lub wykonanej z prefabrykatów. – *Domy pasywne nie muszą się wyróżniać spośród architektury, która je otacza* – mówi Cezary Sankowski, Dyrektor Akademii Budownictwa Pasywnego. – *Zaprojektowanie budynku pasywnego np. koło Suwałk jest znacznie trudniejsze, niż np. we Frankfurcie nad Menem, lub w Gdańsku. Mimo to jest jednak ciągle możliwe* – mówi Günter Schlagowski z Polskiego Instytutu Budownictwa Pasywnego. Dowodem na to są budynki, które powstają w Moskwie. W obecnych warunkach decyzja postawienia domu pasywnego wiąże się z ryzykiem, że budowa będzie poligonem doświadczalnym dla wykonawcy. Bardzo ważne jest, by upewnić się, że architekci znają dokładnie wszystkie zasady budownictwa pasywnego. – *Już choćby umiejętność unikania mostków cieplnych nie jest powszechnie znana* – mówi Schlagowski. – *Architekci muszą też dowiedzieć się, jak prawidłowo szczelnie i bez mostków cieplnych, montować okna i drzwi.*

Na podstawie: „Dom pasywny", pod redakcją Arkadiusza Węglarza, Renaty Stępień i Katarzyny Teodorczuk, wyd. Fundacja Instytut na rzecz Ekorozwoju.



Osiedle w Hamburgu. Wygląda jak wiele innych, a ma charakter pasywny.



Dom w Michałowicach to juz bardziej smiałe rozwiązanie architektonicze.

DOM DLA KAŻDEGO

- Ciepłe, szczelne zewnętrzne ściany są pierwszym ogniwem łańcucha technologicznego w budynkach pasywnych. Podstawą koncepcji domu pasywnego jest bowiem oszczędność energii cieplnej, którą bardzo łatwo można realizować przez dobrze dobrany materiał konstrukcyjny oraz doskonale zaizolowane ściany zewnętrzne budynku.
- Dach w domach pasywnych powinien być dwuspadowy (ewentualnie pulpitowy lub płaski), najlepiej z wysuniętym nieco poza obrys muru okapem.
- Okap skutecznie osłania okna przed nadmiernym promieniowaniem słonecznym w ciągu lata i zupełnie nie przeszkadza docierać słońcu do wnętrz w zimie. O tej porze roku porusza się ono bowiem stosunkowo nisko nad horyzontem.
- W dachach domów pasywnych należy też wykonać bardzo staranną izolację cieplną i dobrą wentylację. Pokrycie dachu w domu pasywnym nie ma aż tak dużego znaczenia. Może to być więc pokrycie zarówno z dachówki ceramicznej lub cementowej, jak i blachy.
- W domu pasywnym może być piwnica - tylko dobrze zaizolowana! Jeśli się na nią decydujemy, to trzeb ją odizolować, układając na stropie warstwę ocieplenia tak samo grubą, jak w przypadku podłogi na gruncie.

Dom dla Każdego

Komfort, wygoda, projekt, czyli Twój dom pasywny we wnętrzu

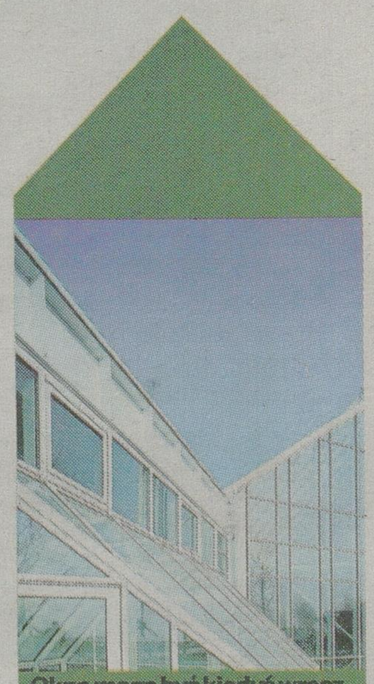
Obecnie w budownictwie pasywnym można zaobserwować dwa główne nurty: pierwszy to zabudowa nastawiona na indywidualnego klienta zainteresowanego uzyskaniem komfortu zamieszkania oraz niskich cen za utrzymanie przy niewygórowanych kosztach samej budowy, drugi nurt kształtowany jest natomiast poprzez budownictwo eksperymentalne gdzie stosowane są najbardziej wymyślne materiały i technologie pozwalające na uzyskiwanie budynków zeroenergetycznych czy wręcz produkujących energię.

W Polsce, preferowany jest pierwszy nurt, który umożliwia zoptymalizowannie kosztów realizacji w odniesieniu do zakładanych oszczędności. Ale to wcale nie oznacza, że nie liczą się walory estetyczne, komfort i ciekawa aranżacja wnętrz. - Opracowując projekt domu pasywnego należy zwrócić uwagę nie tylko na samą bryłę budynku, która powinna być zwarta, lecz także na układ pomieszczeń wewątrz. Większe przeszklenia powinny znajdować się na południowej elewacji domu, tak aby jak najlepiej wykorzystać energię słoneczną. Od tej strony warto zlokalizować przede wszystkim pokoje dzienne. Od północy warto umieścić takie pomieszczenie buforowe, jak garaż, spiżarnia, pomieszczenia pomocnicze - wyjaśnia Dariusz Śmiechowski ze Stowarzyszenia Architektów Polskich. Czy dom pasywny wygląda „kosmicznie" wewnątrz?

To zależy od gustu właściciela. Ale jeśli chodzi o kryteria, wnętrze takiego domu, to rozmieszczenie przy północnej ścianie pomieszczeń pomocniczych, a przy południowej – dziennych. Od północy mogą znajdować się schody i łazienka. Pozostałe pomieszczenia na parterze (pokój dzienny z jadalnią, kuchnia, a także sypialnia) oświetlone są wtedy południowym światłem. Przy takim układzie, na poddaszu starczy miejsca na 3 pokoje, łazienkę i garderobę.



Źródła: Polski Instytut Budownictwa Pasywnego i Energii Odnawialnej, kampania „Energooszczędność w moim domu"



Okna mogą być kiedyś wręcz „grzejnikami" dla budynków pasywnych. To już jest realne.

Według wymogów dla budownictwa pasywnego, okna muszą mieć współczynnik Uw (czyli dla całego okna wraz z montażem) wynoszący maksymalnie 0,80 W/(m2K). Dla porównania, wartość Uw stosowanych dzisiaj w budownictwie okien wynosi zazwyczaj około 1,2 W/(m2K) lub dużo więcej. Na rynku są okna trzyszybowe, a także czteroszybowe, ale są też prototypy polskich okien, gdzie jako przegrody w przestrzeni międzyszybowej zastosowano idealnie przezroczyste cienkie folie polimerowe do wydzielenia szeregu komórek usytuowanych pod kątem 45 stopni do zewnętrznych tafli. Zapewnia to całkowitą blokadę konwekcji termicznej. Okna te są obecnie w fazie badań i testów, lecz mamy nadzieje, że niebawem wejdą do masowej produkcji. To będzie bardzo innowacyjny produkt i gdy wejdzie na rynek, umożliwi budowanie całych fasad z takich szyb. Trzeba podkreślić, że jeśli ściana ma współczynnik U= 0,1 W/(m2K), a okno będzie miało od 0,1 do 0,2 W/(m2K), to nie musi być „normalnych ścian", nie będzie bowiem różnicy między ścianą a szybą. Mówiąc o oknach należy zwrócić uwagę na właściwe usytuowanie okien w budynku pasywnym. Taki dom, dzięki zastosowaniu wysokiej jakości okien i dobraniu ich optymalnej powierzchni czerpie energię ze słońca. Wolfgang Feist jest zdania, że okna będą w przyszłości wręcz „grzejnikami" dla budynków pasywnych. Patrząc na rozwój szyb antykonwekcyjnych, słowa te stają się powoli rzeczywistością.

ZA TYDZIEŃ: Kto buduje, kto kupuje domy pasywne?

Partner strategiczny
WBK | Bank Zachodni WBK

Partner:
VIESSMANN

566813Z01-D



13955112w01b

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ SPRZEDAM

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.

AUTA na złom kupię i złom 603-046-324

AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130.

AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.

ZŁOMOWANIE AUT odbieramy własnym transportem, wysokie ceny. 693-705-805.

SPRZEDAM

ŁÓDŹ wędkarska z przyczepą, tel. 600-403-088.

MERCEDES Vito 2.2D (2004). 692-752-759.

PRZYCZEPA kemp. N126, stan bdb,600-403-088.

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

**POŻYCZKA bez BIK, Całe województwo, tel. 668-681-844.

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011. 600-700-304, 85/7333725.

ALE SZYBKA GOTÓWKA – NAWET 7000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA).

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Szybka decyzja Białystok 85/742-13-21 Bielsk Podlaski 85/657-85-26.

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

FINANSOWANIE dla firm, kredyty na start, pożyczki unijne, leasingi na oświadczenie, również bez dochodów i bez BIK, 889-752-457.

KREDYTY dla firm do 50 tys. bez BIK, US, ZUS- szybka decyzja, tel. 517-161-880.

KREDYTY, pożyczki. 606-672-679.

NOWOŚĆ konsolidacja kredytów w jeden do 300000. Kontakt z doradcą, tel. 517-161-880.

NOWOŚĆ kredyt na oświadczenie do 50 tys. zł dla rolników i działalność gospodarcza, bez zaświadczeń, renta, emerytura. 517-161-880.

POTRZEBUJESZ pieniędzy wejdź: www.daiglob.pl zakładka daiglob a-count.

SZYBKA pożyczka! Provident Polska S.A. 600 400 288 (taryfa wg opłat operatora).

WWW.INESKREDYT.PL pożyczki 536-430-000

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

SZAMBA betonowe tel. 609 869 909

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

BEZPŁATNIE - POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE (TECHNIK ADMINISTRACJI, ARCHIWISTA, BHP, INFORMATYK, RACHUNKOWOŚCI), LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE. WARSZAWSKA 2, 85 74 35 106, WWW.TWP.BIALYSTOK.PL

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85.

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH
Szkoły za DARMO!*
Rekrutacja Trwa!
Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy
Najpopularniejsze kierunki:
- administracja
- bhp
- informatyka
- kosmetyka
- opiekun w domu pomocy społecznej
- rachunkowość

wpisowe 0 zł
nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU
BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6 (pok. 15), tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40 (CH "4+", II piętro) tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie zadłużone w Białymstoku i okolicach do 50m2, 600473703.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

SPRZEDAM

ATRAKCYJNE, umeblowane 4 pokoje, 64m2, ul. Tuwima, od zaraz. 602-158-402.

AUGUSTÓW -DOM na sprzedaż 160/572 m2. www.dom.augustow.pl Kontakt: 601728598

BEZPOŚREDNIO pilnie sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, wysoki parter 64,7 m2. Białystok, Nowe Miasto, ul. Pogodna 9. Pokoje oddzielne, kuchnia, WC, łazienka, korytarz, balkon 9 m2 i piwnica. Czynsz ok. 400 zł. Cena 265000. Tel. 604750961

BEZPOŚREDNIO: pół bliźniaka 114/360m2 ul. Pozioma 13. 793-213-843 po 16.00

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66.

BUDOWLANE -Porosły, tel. 509-703-755.

DOM murowany, działka o pow. 2104m2. B-stok Baranowicka, 85/7431-749, 694-638-989.

DOM -tanio w Choroszczy. 502-061-299

DREWNIANY, Kowalowce,zamiana 601-155-522

DZIAŁKA 6ha, nad j.Orzyskim, linia brzegowa, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.

DZIAŁKI: Ełk, Przemysłowa, 0.47ha, możliwość podziału; Bocianie Gniazdo, 1500mkw; Maternika 3szt, jedna dojście do jeziora. Miluki, 30a. Płociczno 60a. 502-655-025.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

MAGAZYN 2000 mkw., +waga wozowa, położenie centrum Białej Piskiej. 608-452-972.

PÓŁWYSEP o pow. 43ha, nad jez. Dąbrowa Mała w Dąbrównie k/Grunwaldu, możliwość zabudowy, tel. 600-015-254.

PRYWATNE jezioro k/Ełku 14ha, z małą wyspą, prądem, wokół ziemia 45 ha, możliwość podziału lub rekreacji, tel. 608-452-972.

REKREACYJNE 500 i 700m2 Rybczyzna, nad jez. Dreństwo. Niedrogo! 517-073-771.

WYSPĘ Hertę na jez. Wulpińskim k/Olsztyna, 7ha, tel. 608-452-972.

ZIEMIA rolna Ogródek pow.Pisz, 45ha, możliwość odrolnienia, tel. 608-452-972.

1 ha ziemi ornej, wieś Wojdy, ok. Rajgrodu. 517-073-771.

2-POK. 45m2, centrum, IIp., 880-710-464.

40 m2 z klimatyzacją, Białystok. 695-734-523

WYNAJMĘ

DO wynajęcia lokale biurowo-handlowe, Suwałki, Pułaskiego 30J- 501-559-660 i Dmowskiego 2- 501-674-545. Tanio!

KAWALERKA samodzielna, umeblowana, Parkowa, 700 zł +kaucja 700 zł. 664-943-148.

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUGUSTÓW mężczyznę w gospodar. 501558902.

AUGUSTÓW w gospodarst. rolnym 509-863160.

GLAZURNIKÓW. 602-732-378.

KIEROWCA kat. CE na województwo podlaskie 665-090-099.

MECHANIKA do maszyn rolniczych 608-094170.

NORWEGIA -25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. 532-714-570.

NOWO otwierana restauracja w Przewięzi k. Augustowa zatrudni: - kelnerów, barmanów, kucharzy. Tel.: 501 037 231, 519 755 700 e-mail: rekrutacja@domkresowyprzewiez.pl

W gospodarstwie rolnym, (85)650-13-61.

WORK Service poszukuje osób do pracy w Suwałkach przy uboju i rozbiorze drobiu telefon 508 040 363

ZATRUDNIĘ kierowcę na samochód do przewozu drewna wymagane prawo jazdy C E, uprawnienia na żuraw leśny, tel. 501042929

ROLNICTWO

KUPIĘ

***BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

**SKUP bydła rzeźnego, macior. Odbiór z gospodarstwa. Najwyższe ceny, 511-603-360, 886-372-170.

BYDŁO, MACIORY, KNURY W KAŻDEJ KONDYCJI RZEŹNEJ. CAŁE PODLASIE, TEL. 730-762-779.

GOSPODARSTWO rolne kupi słomę i ziarno kukurydzy ze zbiorów 2013 na pasze dla bydła. tel. 606-820-926.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.

KNURY kupię. 694-933-680; 85/685-22-45,

KOMBAJN Anna, Bolko-kupię 604-104-335

SKUP koni oraz bydła rzeźnego. 603-651-516.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji. Kombajny zbożowe różne 30 szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, prasy rolujące. Raty 0,6% m-c. Przasnysz, 692-999-007.

BECZKOWÓZ 6000 litrów TANDEM 665-731424

BYCZKI odsadki, rasy LM 100%. 666-890-265.

Panu Notariuszowi
RENALDOWI ARASIMOWICZOWI
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
składają:
Rada Izby Notarialnej w Białymstoku oraz koleżanki i koledzy notariusze

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

DUŻE gospodarstwo rolne w Starych Juchach prowadzi stałą sprzedaż byczków HF,krów brakowanych, oraz używanych maszyn rolniczych, tel.606 820 926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

JAŁÓWKI zacielone, niezacielone LM. 666-890-265.

LAS 60-letni, brzoza, świerk, sosna, dąb, możliwość wycinki, Kucze, gm. Kowale Oleckie, 150 tys. zł., tel. (87)615-84-14, 510-290-676.

MATY dla bydła sprzedam, 604-169-938.

MOTULE Stare, ziemia 5,5 ha, tel. 600-403-088.

OCZYSZCZALNIE, szamba- sprzedaż, montaż, serwis. 698671137, www.otostrona.pl/markbud

PRASO- owijarka Krone stan bdb. 501-219-773

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

ZBIORNIKI mleka 600-1600l. Grajewo 86 272 67 97, 502 534 434

DOCIEPLENIA budynków, solidnie 504-854-831

DOCIEPLENIA budynków, tel. 692-523-586,

DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.

DOMY, obory, silosy, szalunki. 600-506-507.

ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia. Suwałki, okolice, 510-412-369.

KLINKIER, fundamenty, siatka, 600-220-366

KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.

MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003.

MALOWANIE szpachlowanie glazura 693121622.

POLBRUK, granit - kompleksowo, 605-371-441.

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem 604 400 174

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.

REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

STUDNIE wiercone, tel. 537-382-893.

SZAMBA BETONOWE SZCZELNE, 515-373-550.



ZETOR 12245, 1992 r, koła 28 i 38 cali, szybka skrzynia biegów, nowe opony, stan b.d. 502354360

00 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY ZBOŻOWE RÓŻNE 30 SZT. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. BARDZO NISKIE OPROC. 0,6%. PRZASNYSZ, 692-999-007.

TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.

TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

MALOWANIE, mycie dachów, 605-602-899,

WIĘŹBY dachowe, własny materiał 502-768-427

WIĘŹBY, skomplikowane krycie. 602-777-760.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

NAPRAWA RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdz!, 85/746-14-46, 602-488-413

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

ŚLUSARSKIE -spawanie, tel. 503-117-029.

TRANSPORT

CZARNOZIEM. 721-830-898.

WYNAJEM busów 9-osobowych, 516-800-066.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

TYNKI tradycyjne agregatem, 784-998-940.

TYNKI tradycyjne agregatem, tel. 536-287-007

INNE

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG A-Z. Profesjonalnie, dyskretnie, tel. 690-640-933.

PSYCHIATRA

****CENTRUM** Psychiatryczne Choroszucha esperal, odtrucia alkoholowe, zaburzenia psychiczne i seksualne. Podleśna 16, tel. 85 732 77 35, 698-664-783, www.cp-choroszucha.pl

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

ODTRUCIA alkoholowe, niskie ceny 668-171-619

INNE

ALKOHOL detoks wszywki 606501591 www.deto24.pl

ZWIERZĘTA

KRÓLIKI olbrzym niemiecki, tel. 85/7181-350.





GAZETA WSPÓŁCZESNA

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ

Biuro Obsługi Klienta

Białystok, ul. św. Mikołaja 1, tel. 85 748 96 02, 748 96 03, fax 748 96 06 e-mail: *ogłoszenia.bialystok@mediaregionalne.pl*

Obsługa Agencji Reklamowych, tel. 85 748 74 33

Doradcy ds. klienta

Białystok, tel. 85 748 95 91 do 93, 748 95 97, 748 95 98, 748 74 44, tel./fax 748 74 40, 748 74 43 e-mail: *reklama.bialystok@mediaregionalne.pl*

Regionalne Biuro Obsługi Reklam

Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 65 lok. 3, tel./fax 85 730 34 90
Ełk, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610 85 05
Łomża, ul. Długa 6, tel. 86 216 64 64, fax 216 56 97
Suwałki, ul. Kościuszki 78A lok. 4, tel. 565 37 80, tel./fax 87 566 57 26

Agencje ogłoszeniowe

Augustów, ul. Wojska Polskiego 6/4, tel. 87 643 19 97 - Perfekt Nieruchomości
Augustów, ul. Żabia 3A, tel. 87 643 06 72 - Theo
Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730 19 20 - Aba Plus Antoni Murawski
Hajnówka, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682 46 03 682 33 77 - Sobex Nowy
Łomża, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216 74 44, fax 86 216 71 07 - TV Łomża
Mońki, ul. Dworcowa 6, tel. 85 716 21 91 - Kurier
Ostrów Mazowiecka, ul. Pocztowa 3 lok. 5, tel. 29 642 80 34 - Tygodnik Ostrołęcki (wydanie ostrowskie)
Sokółka, os. Centrum 21, tel. 85 711 25 28 Biuro Usług Doradczych
Wysokie Mazowieckie, ul. Długa 22, tel./fax 86 275 24 08 Vidking
Zambrów, ul. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271 25 25 Globtour

PRZETARG

Wójt Gminy Szypliszki
ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż następujących nieruchomości stanowiących własność Gminy Szypliszki, znajdujących się w gminie Szypliszki, na terenie następujących miejscowości :

a) **Słobódka:** samodzielny lokal mieszkalny nr **4** powierzchni użytkowej **78,05** m², znajdujący się na pierwszym piętrze budynku wielomieszkaniowego nr **44 A**, wraz z przynależną piwnicą o pow. użytkowej **9,14** m², udziałem w nieruchomości wspólnej, oznaczonej numerami ewidencyjnymi działek: **23/8** i **23/20** o powierzchni **0,1385** ha, a także udziałem w nieruchomości zabudowanej kotłownią i składem opału.

Łączna cena wywoławcza nieruchomości wynosi kwotę 97200,- zł.

b) **Czerwonka** : samodzielny lokal mieszkalny nr **3** o łącznej powierzchni użytkowej **38,21** m², obecnie zamieszkały, znajdujący się na parterze budynku wielomieszkaniowego nr **8**, wraz z przynależną piwnicą o powierzchni użytkowej **12,20** m², udziałem w nieruchomości wspólnej oraz segmentem budynku gospodarczego o powierzchni użytkowej **18,00** m².

Łączna cena wywoławcza nieruchomości wynosi kwotę 33000,- zł.

c) **Żubryn**, oznaczonych numerami działek :
- działka nr **118** o powierzchni ogólnej wynoszącej 865 m²,
- działki nr : **123** i **125** o powierzchni łącznej wynoszącej 1739 m²,
- działki nr : **126** i **127** o powierzchni łącznej wynoszącej 1783 m²,
- działka nr **124** o powierzchni ogólnej wynoszącej 238 m²,
- działka nr **137** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1144 m²,
- działka nr **138** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1169 m²,
- działka nr **139** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1729 m²,
- działka nr **140** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1711 m²,
- działka nr **142** o powierzchni ogólnej wynoszącej 918 m²,
- działka nr **143** o powierzchni ogólnej wynoszącej 918 m²,
- działka nr **144** o powierzchni ogólnej wynoszącej 918 m²,
- działka nr **145** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1469 m²,
- działka nr **132** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1215 m²,
- działka nr **133** o powierzchni ogólnej wynoszącej 2393 m²,
- działka nr **134** o powierzchni ogólnej wynoszącej 918 m²,
- działka nr **135** o powierzchni ogólnej wynoszącej 916 m²,
- działka nr **136** o powierzchni ogólnej wynoszącej 914 m²,
- działka nr **146** o powierzchni ogólnej wynoszącej 1259 m².

Przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż wyżej opisanych nieruchomości odbędą się w dniu 31 lipca 2013 r. (środa) o godzinie 10. Miejsce przetargu – siedziba Urzędu Gminy Szypliszki, przy ul. Suwalskiej 21, pokój nr 6.

Termin wpłaty wadium przetargowego na konto bankowe Urzędu Gminy Szypliszki, upływa z dniem **25 lipca 2013 r.** Informacje o nieruchomościach można także uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Szypliszki, przy ul. Suwalskiej 21 lub pod nr. tel. (87) 565-90-59 oraz na stronie internetowej Gminy:

www.szypliszki.biuletyn.net

Wójt
mgr inż. Mariusz Grygieńć

A70113W04o

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

DROGOWSKAZ NOWYCH MOŻLIWOŚCI

Projekt jest skierowany do osób bezrobotnych i nieaktywnych zawodowo będących mieszkańcami gmin:
powiatu białostockiego: Turośń Kościelna, Juchnowiec Kościelny, Supraśl, Dobrzyniewo Duże, Poświętne, Tykocin, Zabłudów, Zawady
powiatu bielskiego: Bielsk Podlaski (gm. miejska), Brańsk (gm. wiejska i miejska), Wyszki, Boćki, Orla, Rudka
powiatu monieckiego: Grodzisk, Trzcianne, Krypno

Bezpłatne kursy zawodowe:
- Kucharz
- Operator koparko-ładowarki kl. III
- Prawo Jazdy kat. C + kwalifikacja wstępna przyśpieszona przewóz rzeczy
- Kosmetyczka
- Prawo jazdy kat. B
- Staże zawodowe płatne przez 3 miesiące

REKRUTACJA TRWA NA PRAWO JAZDY KAT. C + KWALIFIKACJA WSTĘPNA PRZYŚPIESZONA PRZEWÓZ RZECZY

Szczegółowe informacje oraz dokumenty rekrutacyjne dostępne są w biurze projektu:
Rozwiązania Prawne i Biznesowe sp. z o.o.
ul. Warszawska 44/1 (III piętro), 15-077 Białystok
tel./fax: 85 732 02 58 e-mail: biuro@biznesiprawo.eu
oraz do pobrania na stronie projektu: www.biznesiprawo.eu/drogowskaz

D76768113W01o

RPiB
Lider projektu:
Rozwiązania Prawne i Biznesowe Sp. z o.o.
ul. Warszawska 44/1 (III piętro), 15-077 Białystok

Partner:
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turośni Kościelnej
ul. Białostocka 5, 18-106 Turośń Kościelna

Partner:
Fundacja Biznes i Prawo
ul. Puchalskiego 15
15-197 Białystok



Kolarstwo >>

Wielka Pętla ma sto lat

Pomysł zorganizowania Tour de France, największego wyścigu kolarskiego na świecie, który w tym roku odbędzie się po raz setny, narodził się w jednej z paryskich piwiarni, 20 listopada 1902 roku.

Redaktor naczelny świeżo założonego dziennika sportowego „L'Auto" Henri Desgrange i jego pracownik Geo Lefevre zastanawiali się nad tym jak pozyskać czytelników. Należało ich odebrać gazecie „Velo", kierowanej przez Pierre'a Giffarda, organizatora wielu wyścigów kolarskich.

Jak twierdzą historycy wyścigu, 25-letni wówczas Lefevre spytał swego pracodawcę: „A gdyby zorganizować wieloetapowy wyścig Dookoła Francji?". 37-letni Desgrange, który posiadał pewne doświadczenie kolarskie, miał odpowiedzieć: „Ty jesteś szalony. Zabijesz naszych kolarzy".

Lefevre zapalił się jednak do pomysłu i zapewnił Desgrange'a, że zajmie się wszystkim: wytyczeniem trasy, pomiarem czasu, zakwaterowaniem uczestników, a nawet... pisaniem korespondencji do gazety.

19 stycznia 1903 roku na tytułowej stronie dziennika ogłoszono, że w czerwcu wystartuje „pierwszy Tour de France, największy wyścig kolarski świata".

I tak się zaczęło. W sobotę wyścig rusza po raz setny. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 26 czerwca
Kaskada: 1, 2, 3, 5, 10, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 24.
Joker: 32 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 2, 23, 35, 39.
Multi Multi (godz. 14): 6, 17, 19, 27, 28, 34, 39, 45, 46, 48, 55, 57, 59, 66, 67, 68, 69, 70, 74, 79 **Plus:** 79.
Multi Multi (godz. 21.40): 3, 9, 12, 13, 15, 19, 21, 24, 25, 39, 43, 48, 49, 57, 58, 61, 65, 68, 70, 72 **Plus:** 24.

Piłka nożna >> Puchar Konfederacji FIFA

Szczęście „Canarinhos"

Brazylia została pierwszym półfinalistą Pucharu Konfederacji FIFA.

PAP
sport@wspolczesna.pl

Gospodarze turnieju w środowym półfinale wygrali w Belo Horizonte z Urugwajem 2:1 (1:0). Bramki zdobyli dla Brazylii Fred w 41 min. i Paulinho w 86, a dla Urugwaju Edinson Cavani w 48.

Na początku spotkania groźniejsze okazje stwarzali Urugwajczycy, którzy szybko przejęli inicjatywę na boisku. W 14. minucie stanęli przed wielką szansą objęcia prowadzenia, ale 34-letni napastnik Diego Forlan nie wykorzystał rzutu karnego, podyktowanego za faul na Diego Lugano. Bohaterem okazał się brazylijski bramkarz Julio Cesar, który odbił piłkę po strzale Forlana.

Gospodarze długo nie potrafili narzucić swojego stylu gry. Zaatakowali groźniej dopiero w końcówce pierwszej połowy i... zdobyli bramkę. W 41. minucie po akcji Neymara skuteczną dobitką popisał się inny napastnik „Canarinhos" – Fred.

Druga połowa rozpoczęła się znakomicie dla Urugwajczyków. Już w 48. minucie po zamieszaniu przed bramką Brazylii piłka trafiła do Edinsona Cavaniego, a napastnik Napoli popisał się precyzyjnym strzałem przy słupku.

Od tego czasu było niewiele klarownych sytuacji. W 79. minucie znów próbował Cavani, jednak tym razem po jego uderzeniu i rykoszecie piłka minęła bramkę.

Wydawało się, że w regulaminowym czasie spotkanie może zakończyć się remisem, ale w 86. minucie – po dośrodkowaniu Neymara z rzutu rożnego – obrońcy Urugwaju nie upilnowali Paulinho. Pomocnik, który w przeszłości występował m.in. w ŁKS Łódź (sezon 2007/08), strzelił głową gola na wagę awansu do finału.

PAP



W walce o piłkę Brazylijczyk Neymar (z lewej) i Maximiliano Pereira z Urugwaju. Brazylia wygrała 2:1 awansując do finału Pucharu Konfederacji FIFA.

▲ **Brazylia – Urugwaj 2:1 (1:0)**
Bramki: dla Brazylii - Fred (41), Paulinho (86); dla **Urugwaju** - Edinson Cavani (48).
Brazylia: Julio Cesar – Dani Alves, Thiago Silva, David Luiz, Marcelo – Paulinho, Luiz Gustavo, Oscar (73. Hernanes) – Hulk (64. Bernard), Neymar (90. Dante), Fred.
Urugwaj: Fernando Muslera – Diego Lugano, Diego Godin, Maximiliano Pereira, Martin Caceres – Cristian Rodriguez, Egidio Arevalo, Alvaro Gonzalez (83. Walter Gargano) – Luis Suarez, Diego Forlan, Edinson Cavani.

Formuła 1 >> Grand Prix Anglii na torze Silverstone

Vettela interesuje tylko zwycięstwo

Lider klasyfikacji generalnej mistrzostw świata Formuły 1 Niemiec Sebastian Vettel (Red Bull) zapowiada, że 30 czerwca w najbliższym wyścigu o Grand Prix Anglii interesuje go zwycięstwo. Apetyt na najwyższe miejsce na podium ma także kilku innych zawodników.

Dwa lata temu na torze Silverstone zwyciężył Hiszpan Fernando Alonso (Ferrari). Rok temu triumfował Australijczyk Mark Webber z teamu Red Bull. Obaj wygrywali już na tym torze po dwa razy, a Vettel, najmłodszy w tym towarzystwie, tylko raz w 2009 roku.

W 2012 roku triumfował Webber, pokonując o trzy sekundy Fernando Alonso, finiszującego na miękkich oponach Pirelli. Trzeci był Vettel.

W klasyfikacji generalnej mistrzostw świata po siedmiu wyścigach lider Vettel ma już 36 pkt przewagi nad Alonso. Trzeci Fin Kimi Raikkonen (Lotus) traci do prowadzącego 44 pkt.

Tor Silverstone powstał po II wojnie światowej na bazie lotniska królewskich sił lotniczych RAF usytuowanego na pograniczu dwóch hrabstw – Buckinghamshire i Northamptonshire. 13 maja 1950 roku na tym obiekcie rozegrano pierwszy wyścig zaliczany do MŚ Formuły 1. Zwyciężył wówczas Włoch Nino Farina, a na trybunie zasiadł król Jerzy VI oraz jego córka, która trzy lata później objęła tron jako Elżbieta II.

W tym roku kierowcy będą się ścigali na trasie o długości 5,891 km. Do pokonania będą mieli 52 okrążenia. **(PAP)**

PAP



Sebastian Vettel jest liderem klasyfikacji mistrzostw świata kierowców

Boks >> W Korycinie

O Puchar Księżniczki

W ramach obchodów Ogólnopolskich Dni Truskawki w Korycinie odbył się I Turniej Bokserski „O Puchar Księżniczki Truskawkowej".

Ring postawiono na „Orliku", na którym 24 zawodników z Podlasia oraz Warmii i Mazur z klubów Boxing Sokółka, Cristal Białystok, Tiger Łomża, OSiR Suwałki, Gwardii Szczytno, Niedźwiedź Kętrzyn stoczyło ze sobą szereg ciekawych walk.

Za najlepszego zawodnika tego turnieju uznano Damiana Taudula z Boxingu Sokółka, a zawodniczkę Klaudię Pawełko, także z Boxingu Sokółka.

Atrakcją zawodów był Bilgunn Arinnbaatar , który stoczył pokazowy pojedynek z Karolem Krokosem. Arinnbaatar znany jest z „Tańca z Gwiazdami". **(mark)**

▲ **Wyniki walk.**
50 kg: Patryk Puciłowski (Boxing) – Szymon Gleba (Szczytno) remis.
54 kg: Patryk Bułatewicz (Boxing) – Norbert Jakubi (Niedźwiedź) 3:0.
54 kg: Klaudia Pawełko (Boxing) – Ewelina Dębkowska (Tiger) 3:0.
60 kg: Mateusz Gawęcki (Tiger) – Michał Kozłowski (Boxing) 3:0.
63 kg: Adrian Jachimowicz Adrian (OSiR Suwałki) – Mateusz Rogowski (Cristal) 3:0, Michał Dolistowski (OSiR) – Dawid Woronowicz (Boxing) 2 do remisu, Karol Woronowicz (Boxing) – Kacper Siergiej (OSiR) 3:0.
70 kg: Damian Taudul (Boxing) – Patryk Topczewski (Cristal) 2 do remisu.
75 kg: Krystian Tauduł (Boxing) – Piotr Arnista (Tiger)3:0.
80 kg: Dawid Witosławski (Cristal) – Sebastian Zienty (Szczytno) 3:0.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Lekkoatletyka >>

Mają szanse na medale



Archiwum

Maria Andrejczyk poczyniła w tym sezonie kolosalny postęp

Oszczepniczka Hańczy Suwałki Maria Andrejczyk i kulomiotka Podlasia Białystok Klaudia Kardasz znalazły się w 21-osobowej reprezentacji Polski na mistrzostwa świata juniorów młodszych, które rozpoczną się 10 lipca w Doniecku. Obie nasze zawodniczki zajmują obecnie czwarte miejsca na listach światowych i na Ukrainie powinne powalczyć o podium.

– Trenowana przez Przemysława Zabawskiego Kardasz kilkukrotnie poprawiała w tym sezonie rekord Polski juniorek młodszych i jej najlepszy wynik 17.12 m jest naprawdę wartościowy – mówi Jarosław Jutkiewicz, szkoleniowiec Hańczy. – Andrejczyk, którą prowadzi Karol Sikorski, poprawiła zaś swoją życiówkę aż o osiem metrów. Już na początku sezonu posłała oszczep na odległość 53.32 m..

Minimum PZLA nie uzyskał Paweł Roszkowski z Prefbetu Śniadowo Łomża, lider krajowej listy w rzucie młotem. **(wdr)**

Piłka nożna >>

Dziecięcy Puchar Lata

Dziewięcioletni chłopcy z Wigier Suwałki i Talentu Białystok zajęli odpowiednio 10. i 11. miejsce w silnie obsadzonym Międzynarodowym Turnieju Arka Gdynia Summer Cup.

Do rywalizacji, którą wygrała Korona Kielce, przystąpiło 15 drużyn podzielonych na trzy grupy. Suwalczanie zajęli w swojej drugą pozycję, a potem bez powodzenia walczyli o 6. lokatę. Odwrotną metamorfozę przeszedł zespół z Białegostoku, który w eliminacjach poniósł same porażki, a starcia o 11. miejsce zakończył z kompletem czterech zwycięstw. **(wdr)**

Szachy >> V Memoriał Bogdana i Tadeusza Bieluczyków

Zagrają dla swoich Mistrzów

W sobotę startuje V Międzynarodowy Szachowy Memoriał Braci Bogdana i Tadeusza Bieluczyków.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

archiwum



Bracia Bogdan i Tadeusz Bieluczykowie przy partii szachów w 1983 roku

Bracia Bogdan i Tadeusz Bieluczykowie należeli do jednych z najwybitniejszych polskich szachistów niepełnosprawnych.

Bogdan Bieluczyk wywalczył tytuł mistrza świata w 2000 roku oraz Europy (Wisła 2001). W latach 1998 i 1999 dwukrotnie zdobył złote medale na olimpiadach IPCA. Był również srebrnym medalistą mistrzostw świata (2002) i Europy (2005). Trzy razy wystąpił w drużynie IPCA na szachowych olimpiadach.

Tadeusz był prezydentem Międzynarodowej Federacji Szachowej Osób z Niepełnosprawnością Narządu Ruch IPCA. Był także reprezentantem Polski w drużynie IPCA na szachowych olimpiadach.

Obaj byli wybitnymi trenerami, którzy wychowali wiele pokoleń białostockich szachistów. Bogdan Bieluczyk zmarł w 2008 roku, a Tadeusz Bieluczyk trzy lata wcześniej w 2005.

W sobotę rozpocznie się piąty szachowy memoriał poświęcony Ich Pamięci. Wezmą w nim udział m.in. zawodnicy, którzy wyszli spod rąk Mistrzów Bieluczyków.

Jednocześnie w ramach memoriału rozegrane zostaną cztery turnieje. Główny, w którym zagrają szachiści z międzynarodowym rankingiem FIDE lub rankingiem PZSzach, minimum 1600 punktów. W turnieju „B" wystąpią zawodnicy z rankingiem PZSzach. maksimum 1800. Zawody grupy „C" i „D" przeznaczone są dla dzieci urodzonych w 2003 roku i młodszych oraz w 2006 roku i młodszych.

Turniej trwać będzie od soboty, 29 czerwca do czwartku, 4 lipca. Rundy rozpoczynać się będą codziennie o godz. 10 i 16 w Zespole Szkół Integracyjnych Nr 1 przy ul. Łagodnej w Białymstoku.

Oprócz turniejów memoriałowych rozegrany zostanie także turniej szachów błyskawicznych i szachów szybkich.

▲ Pierwsze trójki dotychczasowych memoriałów im. braci Bieluczyków

2009: 1. Czesław Spisak, 2. Stanisław Kostyra, 3. Rafał Roszkowski.

2010: 1. Stanisław Kostyra, 2. Bartosz Sowul, 3. Sergiej Denisow.

2011: 1. Stanisław Kostyra, 2. Andrzej Puksza, 3. Jarosław Daciuk.

2012: 1. Czesław Spisak, 2. Grzegorz Nasuta, 3. Władimir Wieremiejczuk. ▲

Sportowe telegramy

▲ **SIATKÓWKA** Polskie siatkarki pokonały w Jekaterynburgu Włoszki 3:1 (25:20, 21:25, 25:21, 25:23) w swoim pierwszym spotkaniu turnieju o Puchar Jelcyna. W składzie biało-czerwonych były zawodniczki przygotowujące się do lipcowej uniwersjady w Kazaniu.

▲ **KOSZYKÓWKA** Mistrz Polski Stelmet Zielona Góra jest w gronie 23 drużyn pewnych udziału w Eurolidze koszykarzy w sezonie 2013/14. W Barcelonie ogłoszono listę uczestników rozgrywek. O ostatnie miejsce rywalizować będzie w eliminacjach osiem ekip. Będzie to debiut Stelmetu w Eurolidze. Przez dziewięć ostatnich lat Polskę reprezentował Asseco Prokom Gdynia. Jego miejsce jako klubu mającego trzyletnią licencję typu B, która wygasła w 2012 roku, zajął ukraiński Budiwielnik Kijów.

▲ **PIŁKA NOŻNA** Jeden z najlepszych europejskich piłkarzy młodego pokolenia, 21-letni Hiszpan Isco podpisał kontrakt i będzie grał w nowym sezonie w Realu Madryt - taką informację przekazał prezes wicemistrza kraju Florentino Perez.

▲ **SIATKÓWKA** Reprezentacja Polski siatkarzy rozegra w piątek w Bydgoszczy piąty mecz w ramach tegorocznej edycji Ligi Światowej. Przeciwnikiem będzie zespół Argentyny. Biało-czerwoni liczą na przełamanie złej passy i pierwszą wygraną w rozgrywkach. Polacy zajmują ostatnie miejsce w tabeli grupy A i mają coraz mniejsze szanse na awans do finału. W grupie A rywalizują jeszcze zespoły Argentyny, Bułgarii i USA.

▲ **PIŁKA NOŻNA** Andriej Arszawin, po ponad czterech latach spędzonych w Arsenalu Londyn, wraca do Zenitu Sankt Petersburg. Angielski klub nie przedłużył z nim umowy, wygasającej 30 czerwca. Z rosyjskim klubem związał się dwuletnim kontraktem.

(PAP, opr. mark)

Relaks na sportowo

SZACHY
V Międzynarodowy Memoriał im. braci Bogdana i Tadeusza Bieluczyków (od soboty, 29 czerwca do czwartku, 4 lipca w Zespole Szkół Integracyjnych przy ul. Łagodnej w Białymstoku. Rundy rozpoczynają się każdego dnia o godz. 10 i 16).
TENIS
Turniej o Puchar Stanleya (sobota, od godz. 9 na kortach Ośrodka Tenisowego „Stanley" przy ul. Niedźwiedziej 56A w Białymstoku). Zapisy: 732 70 34 lub 601 352 193).

(mark)

Piłka nożna >> Grać mogą na boiskach rywali lub w Łomży

Olimpia Zambrów z licencją

Piłkarze Olimpii Zambrów zagrają już na 100 procent w drugiej lidze grupie wschodniej. Na taką pozytywną decyzję z niecierpliwością czekali działacze klubowi, piłkarze i kibice beniaminka z Podlasia.

Komisja ds. Licencji Klubowych Polskiego Związku Piłki Nożnej wczoraj podjęła kolejne decyzje w sprawie licencji klubowych na sezon 2013/2014.

Najważniejsza dla nas dotyczyła właśnie Olimpii, której ostatecznie przyznano licencję na grę w II lidze, ale na stadionie w Łomży z nadzorem infrastrukturalnym. Działacze z Zambrowa wskazali obiekt ŁKS-u, jako na stadion zastępczy.

Przypomnijmy, że stadion w Zambrowie jest modernizowany, a na grę na obiekcie ze sztuczną murawą, gdzie odbywały się mecze Olimpii w III lidze nie wyraziła zgody Komisja. Klub z Zambrowa otrzymał także karę 500 złotych za niezłożenie dokumentów licencyjnych w terminie.

To, że Olimpia wskazała stadion w Łomży nie oznacza wcale, że rozgrywane będą tam mecze.

A. Zgliet



Już na pewno w II lidze nasz region reprezentować będą dwie drużyny: Olimpia Zambrów (niebieskie stroje) i Wigry Suwałki

Biało-niebiescy za zgodą rywali może grać spotkania domowe na wyjazdach.

Decyzja o przyznaniu licencji Olimpii może zadecydować o pozostaniu w III lidze Tura Bielsk Podlaski.

Zespół Krzysztofa Zalewskiego przygotowania do sezonu w drugiej lidze rozpocznie już 1 lipca. Dotychczas ma zaplanowane cztery sparingi z Pogonią Siedlce (6 lipca), Legionovią Legionowo (10 lipca), Płomieniem Ełk (13 lipca) oraz Ursusem Warszawa (20 lipca).

(mark)

GW sport
www.wspolczesna.pl

W niedzielę, na torze Silverstone odbędzie sie kolejny wyścig F1 o Grand Prix Anglii



ISSN 0137-9488

Tenis >> Na trawie Wimbledonu

Kort centralny królestwem „Isi”

Agnieszka Radwańska jest w III rundzie wielkoszlemowego turnieju na trawie w Wimbledonie. Polka pokonała Francuzkę Mathilde Johansson. Z Londynem pożegnał się Michał Przysiężny.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Spotkanie starszej ze sióstr Radwańskich Agnieszki było jednostronnym widowiskiem. Nasza tenisistka w II rundzie pewnie pokonała Francuzkę o szwedzkich korzeniach Mathilde Johansson 6:1, 6:3.

Spotkanie na centralnym korcie Wimbledonu czwartej w rankingu WTA Tour Radwańskiej z niżej notowaną Johansson (98. na światowej liście) trwało godzinę i 20 minut.

24-letnia krakowianka bardzo łatwo wygrała pierwszego seta 6:1. W drugiej partii zawodniczkom przeszkodził deszcz, ale po krótkiej przerwie potrzebnej na zamknięcie dachu, w grze nic się nie zmieniło. Nadal dominowała na korcie Radwańska, która zakończyła mecz wygrywając drugiego seta do 3.

Kolejną przeciwniczką starszej z sióstr Radwańskich, która w ubiegłym roku dotarła aż do finału Wimbledonu, będzie Amerykanka Madison Keys (52. WTA). Najbliższa rywalka Polki w I rundzie wyeliminowała Brytyjkę Heather Watson, a wczoraj wygrała z Moną Barthel z Niemiec.

Niestety, czwartek był ostatnim dniem na Wimbledonie Michała Przysiężnego. Nasz tenisista, jako pierwszy z Polaków odpadł w singlu. 29-letni zawodnik przegrał z Kevinem Andersonem z RPA 4:6, 6:7 (2-7), 4:6.

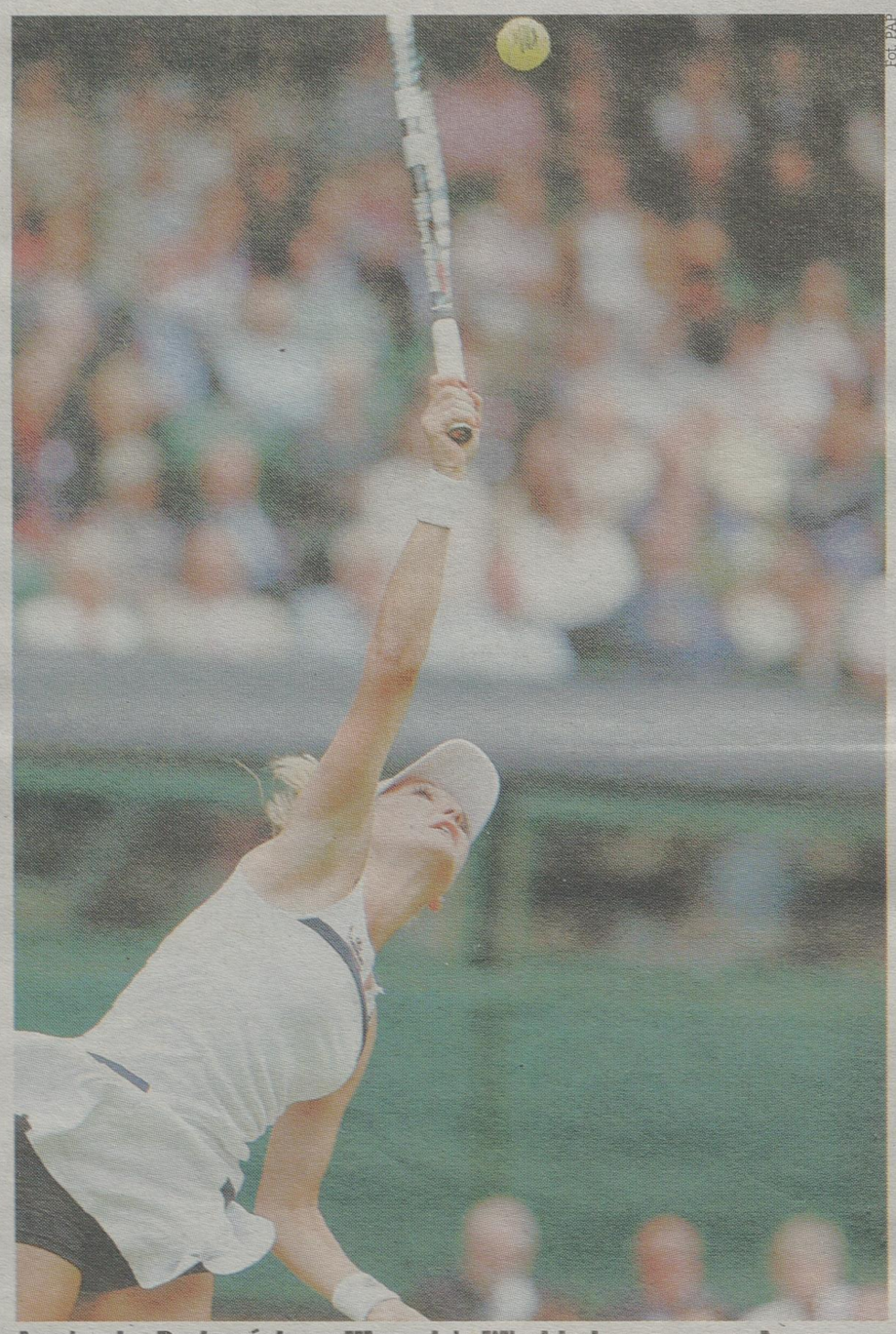
Wczoraj zwycięstwami zakończyły się mecze męskich deblów. Rozstawieni z numerem 15. Łukasz Kubot i Marcin Matkowski zwyciężyli Szweda Johana Brunstroema i Ravena Klaasena z RPA 6:3, 6:4, 7:5. Natomiast Tomasz Bednarek i Mateusz Kowalczyk pokonali parę Yen-Hsun Lu (Tajwan) i Ricardas Berankis (Litwa) 6:2, 6:4, 6:1. Oba nasze deble awansowały do II rundy.

W piątek w trzeciej rundzie rywalizacji mężczyzn wystąpią Jerzy Janowicz (nr 24.) przeciwko Hiszpanowi Nicolasowi Almagro (15.) oraz Kubot z Francuzem Benoit Paire'em (25.).

Wyniki czwartkowych meczów 2. rundy:

Kobiety: Agnieszka Radwańska (Polska, 4) – Mathilde Johansson (Francja) 6:1, 6:3, Serena Williams (USA, 1) – Caroline Garcia (Francja) 6:3, 6:2, Klara Zakopalova (Czechy, 32) – Annika Beck (Niemcy) 7:6 (7:5), 6:3, Na Li (Chiny, 6) – Simona Halep (Rumunia) 6:2, 1:6, 6:0, Kimiko Date-Krumm (Japonia) – Alexandra Cadantu (Rumunia) 6:4, 7:5, Petra Martic (Chorwacja) – Karolina Pliskova (Czechy) 7:6 (9-7), 6:1, Marina Erakovic (Nowa Zelandia) – Shuai Peng (Chiny, 24) 7:6 (8-6), 6:2, Roberta Vinci (Włochy, 11) – Jana Cepelova (Słowacja) 6:1, 4:6, 9:7, Cwetana Pironkowa (Bułgaria) - Barbora Zahlavova Strycova (Czechy) 7:5, 6:3, Sabine Lisicki (Niemcy, 23) – Jelena Wiesnina (Rosja) 6:3, 6:1, Samantha Stosur (Australia, 14) – Olga Puczkowa (Rosja) 6:2, 6:2, Madison Keys (USA) – Mona Barthel (Niemcy, 30) 6:4, 6:2, Dominika Cibulkova (Słowacja, 18) – Maria Teresa Torro (Hiszpania) 6:0, 6:1.

Mężczyźni: Kevin Anderson (RPA, 27) – Michał Przysiężny (Polska) 6:4, 7:6 (7-2), 6:4, Richard Gasquet (Francja, 9) – Go Soeda (Japonia) 6:0, 6:3, 6:7 (5-7), 6:3, Igor Sijsling (Holandia) – Milos Raonic (Kanada, 17) 7:5, 6:4, 7:6 (7-4), Ivan Dodig (Chorwacja) – Denis Kudla (USA) 6:1, 7:6 (7-4), 7:5, Feliciano Lopez (Hiszpania) – Paul-Henri Mathieu (Francja) 6:3, 5:1 - krecz Mathieu, Kei Nishikori (Japonia, 12) – Leonardo Mayer (Argentyna) 7:6 (7-5), 6:4, 6:2, Juan Martin Del Potro (Argentyna, 8) – Jesse Levine (Kanada) 6:2, 7:6 (9-7), 6:3, Tomas Berdych (Czechy, 7) – Daniel Brands (Niemcy) 7:6 (8-6), 6:4, 6:2, Bernard Tomic (Australia) - James Blake (USA) 6:3, 6:4, 7:5, Andreas Seppi (Włochy, 23) – Michael Llodra (France) 7:5 - krecz Llodry.



Fot. PAP

Agnieszka Radwańska w III rundzie Wimbledonu zagra z Amerykanką Madison Keys

Piłka nożna >> Wigry zostały ukarane walkowerem za ostatni mecz minionych rozgrywek

Ruszają z przygotowaniami do nowego sezonu

Nie na 11., a na 13. miejscu figurować będzie w drugoligowej tabeli minionego sezonu drużyna Wigier. W ostatniej kolejce w pięknym stylu pokonała 4:0 Stal Rzeszów, ale komisja ds. rozgrywek zweryfikowała wczoraj ten wynik jako walkower 0:3 na niekorzyść suwalczan. Powodem był występ w zespole gospodarzy Aleksandara Atanackovicia, który powinien pauzować za ósmą żółtą kartkę.

– Byliśmy przeświadczeni, że Aleks ma na koncie siedem kartoników – mówi Zbigniew Kowalewski, kierownik Wigier. – Całe zamieszanie jest rezultatem tego, że jesienią grał on w występującym w grupie zachodniej Lechu Rypin. Szkoda, ale najważniejsze, że odjęcie trzech punktów nie rodzi żadnych skutków.

Także wczoraj okazało się, że sportowa rywalizacja nie miała żadnego wpływu na spadek z grupy wschodniej. Utrzymała się w niej nawet ostatnia w tabeli Siarka Tarnobrzeg. Stało się tak dlatego, że już ostatecznie licencji nie otrzymały Resovia Rzeszów i Unia Tarnów, a o takową na grę w II lidze nie wystąpiła relegowana z ekstraklasy Polonia Warszawa.



Fot. W. Drabik

Skrzydłowy Adam Pomian (przy piłce) chciałby przenieść się z suwalskich Wigier do Kolejarza Stróże, a lewy obrońca Bartosz Widejko do Widzewa Łódź

Już w poniedziałek Wigry ruszają z przygotowaniami do rozpoczynającego się 27 lipca sezenu. Nie wiadomo, czy na zajęciach pojawią dwaj testowani w innych klubach gracze. Bartosz Widejko trenuje w Widzewie Łódź, a marzenia o ekstraklasie szybko musiał odłożyć Adam Pomian. W Podbeskidziu Bielsko-Biała uczestniczył tylko w wewnętrznej gierce, a teraz próbuje swoich sił w pierwszoligowym Kolejarzu Stróże, w którego barwach ma wystąpić w sobotnim sparingu. Na testy do Irlandii wybrał się Mateusz Romachów.

– My zaś od poniedziałku będziemy sprawdzać kilku młodzieżowców, grających dotąd w warszawskich i okolicznych klubach – mówi Dariusz Mazur, prezes Wigier. – Pierwszy sparing zagramy 6 lipca z trzecioligowym Płomieniem Ełk – kończy.

(wdr)

Wokół ekstraklasy

▲ **LEGIA WARSZAWA** Przebywający na zgrupowaniu w Austrii piłkarze Legii Warszawa zremisowali ze słowacką drużyną MKS Żilina 1:1 (0:0) w pierwszym sparingu w trakcie letnich przygotowań. Bramkę zdobył Tomasz Jodłowiec. Trener Jan Urban desygnował do gry dwa różne składy. Na środku obrony obok strzelca bramki, zagrał testowany w drużynie Hiszpan Raul Bravo. W drugiej połowie wystąpili pozyskani w letnim okienku transferowym Estończyk Henrik Ojamaa i były obrońca Widzewa Łukasz Broź. Z trybun mecz obserwował Portugalczyk Helio Pinto, który w środę dołączył do legionistów. W sobotę rywalem mistrza Polski będzie austriacki SV Ried.

▲ **WISŁA KRAKÓW** Piłkarze Wisły Kraków zremisowali 1:1 z beniaminkiem ekstra-



klasy Zawiszą Bydgoszcz w sparingu, który został rozegrany w Grodzisku Wielkopolskim. Oba zespoły wystąpiły w eksperymentalnych składach. Bramki: dla Zawiszy - Jakub Wójcicki (26); dla Wisły – Rafał Boguski (53).

▲ **PIAST GLIWICE** Krzysztof Król został w czwartek piłkarzem Piasta Gliwice. 26–letni obrońca podpisał ze śląskim klubem trzyletnią umowę. Król grał wiosną w mołdawskim zespole Sheriff Tyraspol, który został mistrzem kraju. Rundę jesienną poprzedniego sezonu spędził w Podbeskidziu Bielsko – Biała. Jest czwartym zawodnikiem pozyskanym przez Piasta w letniej przerwie. Wcześniej umowy z klubem podpisali pomocnicy Łukasz Hanzel i Kamil Wilczek oraz słowacki obrońca Csaba Horvath (wszyscy przyszli z Zagłębia Lubin). Podopieczni trenera Marcina Brosza przygotowują się do sezonu ekstraklasy i meczów drugiej rundy kwalifikacji Ligi Europejskiej, gdzie ich rywalem będzie azerski Karabach Agdam albo macedoński Metalurg Skopje.

▲ **PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA** Napastnik Fabian Pawela przedłużył w czwartek o rok kontrakt z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Z klubem na najbliższy sezon związał się także obrońca Frank Adu Kwame z Ghany.

(PAP, opr. mark)

gw magazyn tydzień

28 czerwca 2013
piątek
124(17814)

Byłam miesiąc w normalnej szkole, po dwóch dniach zajęć przyszłam do domu i powiedziałam, że ja się tak nie będę uczyć, że to w ogóle nie jest dla mnie – opowiada Edyta Janiszewska z Sochoni koło Białegostoku. Jest pierwszą Podlasianką, która podstawówkę i gimnazjum skończyła ucząc się w domu. Teraz jest w zaocznym liceum. Ale na studia chce iść dzienne.

>> 4

W. Wołkiewicz

Normalna szkoła? To nie dla mnie.

w magazynie

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Niezwykli są bohaterowie tego wydania Magazynu Gazety Współczesnej. Każdy z nich to osobna, ciekawa historia. Wszyscy zechcieli się z nami, a przez to z naszymi Czytelnikami, swoimi przeżyciami podzielić.

Ciekawa jest historia dziewczyny z naszej okładki, 17-letniej Edyty, która jako jedna z nielicznych na Podlasiu, uczyła się w domu. Tak skończyła podstawówkę i gimnazjum, tylko liceum musiała już wybrać zaoczne. Czy warto tak właśnie zdobywać wiedzę, co jej to dało i czy nie żałuje - o tym wszystkim można przeczytać na str. 4.

Tuż obok inny niezwykły człowiek. 65-letni Jerzy Łaniec, mieszkaniec Suwałk, któremu kondycji mógłby pozazdrościć niejeden 20 latek. Ma na swoim koncie pobicie wielu rekordów i nadal intensywnie trenuje. Ćwiczy, biega i pływa. Człowiek nie jest stworzony do tego, by leżał - uważa suwalczanin i zapewnia że trening integruje duszę i ciało. Dzięki temu wciąż jest silny, zdrowy oraz zadowolony z życia. Polecam tekst „Umysł ma władzę nad całym ciałem" na str. 5

Niejednego zainteresują też na pewno losy Henryka Bartlewskiego, właściciela Bartlowizny w Goniądzu. Przygodę z własnym biznesem zaczynał już na studiach, potem trafił do Afryki, gdzie ... sprzedawał bimber. Bartlewski ma też na koncie np. własną fabrykę poliuteranowych spodów do butów. To dzięki zarobionym tam pieniądzom powstał ośrodek, choć gdyby nie pistolet przystawiony do głowy, zamiast w Goniądzu pan Henryk zainwestowałby na Mazurach w hodowlę trzody. Niezwykłe losy właściciela Bartlowizny na str. 6 w tekście „Kiedyś Afryka, Teraz Polska."

Krzysztof Miller, fotoreporter wojenny to bohater rozmowy Urszuli Krutul. Opowiada jakie piętno wypala wojna na ludziach, jakie wywarła na nim wrażenie, i czy można się na nią uodpornić. A także o tym, dlaczego w wolnym czasie nigdy nie ma przy sobie aparatu fotograficznego i co na to jego rodzina. Bardzo ciekawa rozmowa „Każda wojna jest inna" do przeczytania na str. 8.

Nie ma jednej dobrej odpowiedzi jaki powinien być mężczyzna lub czym jest męskość - mówi Andrzej Radomski, kulturoznawca, w rozmowie z Rafałem Panasem. Odpowiada na pytania, jak zmieniał się wzorzec męskości na przestrzeni lat, i czy w ogóle jest taki jeden wzór dla każdego. „Gdzie ci mężczyźni" na str. 10/11.

A dla tych, którym brakuje trochę zdrowotnych tematów, polecamy jeszcze zapis spotkania z onkologiem, doc. Ewą Sierko, która radzi, jak żyć, żeby nie zachorować, przynajmniej zminimalizować ryzyko zachorowania na raka. Podstawą jest odpowiednia dieta i nawyki, a także profilaktyczne badania. Proste, ale nie zawsze o tym pamiętamy. Warto przypomnieć sobie kilka zasad. Tekst jest na str. 7.

przegląd tygodniowy

Białystok



Koncert zespołu Hey, największej muzycznej gwiazdy tegorocznych Dni Miasta, przyciągnął na Rynek Kościuszki prawdziwe tłumy. Grupa na czele z wokalistką Katarzyną Nosowską zaprezentowała największe przeboje, które powstały przez ponad 20 lat działalności. Nie zabrakło więc „Teksańskiego", „Zazdrości" czy znanej chyba wszystkim piosenki „Moja i Twoja nadzieja". Wystąp gwiazdy poprzedził support – grupa Fonovel. Te rockowe trio zaprezentowało materiał ze swoich dwóch płyt – „Good vibe" i „Różowy album".

Białystok



Waży ponad 200 kg, do prędkości 100 km/h rozpędza się w 3,5 sekundy – to bolid, który został skonstruowany przez zespół studentów Politechniki Białostockiej. Pojazd został oficjalnie zaprezentowany w Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej. Na odsłonięcie bolidu CMS-01 czekało kilkadziesiąt osób, w tym władze uczelni, studenci, rodziny konstruktorów. Nie zabrakło oczywiście 19-osobowego zespołu Cerber Motorsport, który skonstruował bolid. Zespół tworzą studenci różnych lat z Wydziału Mechanicznego Politechniki Białostockiej. To oni podczas wakacji będą ścigać się ze studenckimi drużynami z całego świata.

Białystok

Białostocki Uniwersytecki Szpital Kliniczny jako jedyna placówka ochrony zdrowia na Podlasiu, otrzymał Certyfikat i statuetkę Lew Biznesu. To nagroda za wysoką jakość wykonywanych procedur medycznych i dobrą sytuację finansową jednostki. Nagroda Lwy Biznesu to jedno z najbardziej renomowanych wyróżnień, jakie mogą zdobyć polskie przedsiębiorstwa i instytucje. Ma na celu wyłonienie krajowej elity biznesu, do której przepustką są wymierne efekty dążenia do najwyższej jakości oraz wysokiego poziomu bezpieczeństwa produktów i usług.

Gąski

Ponad 30 mieszkańców Gąsek protestowało na drodze, żądając jej przebudowy. Od siedmiu lat bezskutecznie walczą o przebudowę i spowolnienie ruchu pojazdów przejeżdżających przez wieś. Zgodnie z zapowiedziami mieszkańcy Gąsek wyszli na ulicę. Żeby walczyć o przebudowę drogi niektórzy specjalnie wzięli w pracy dzień urlopu. Przez dwie godziny spacerowali po przejściu dla pieszych przy kościele. Co pewien czas przepuszczali samochody stojące w korkach.



Goniądz

Tadeusz Kulikowski, burmistrz Goniądza pozostanie na swoim stanowisku. Wyniki niedzielnego referendum w sprawie jego odwołania są bowiem nieważne. Do urn poszło zbyt mało osób. Zabrakło 135 głosów. Uprawnionych do głosowania były prawie 4 tys. mieszkańców gminy, głos oddało 1280 osób. Prawie wszyscy głosujący (96 proc.) opowiedzieli się za odwołaniem burmistrza. Inicjatorzy referendum zarzucali Tadeuszowi Kulikowskiemu, że nie podejmuje się prowadzenia większych inwestycji, nie buduje dróg i nie pozyskuje pieniędzy unijnych.

Region



Podróżni wjeżdżający do naszego kraju z Białorusi muszą przejeżdżać przez maty dezynfekcyjne, a nawet oddawać kanapki z mięsem. Utrudnienia te spowodowane są wykryciem na Białorusi ogniska afrykańskiego pomoru świń. Choroba ta nie jest groźna dla ludzi, ale może powodować duże straty gospodarcze. Dlatego polskie służby weterynaryjne starają się nie dopuścić do przeniesienia jej na nasze terytorium. Na wszystkich przejściach polsko-białoruskich pojawiły się maty, które mają za zadanie dezynfekcję pojazdów wjeżdżających do naszego kraju. Wcześniej dezynfekcji poddawano tylko ciężarówki przewożące zwierzęta lub produkty pochodzenia zwierzęcego. Funkcjonariusze straży granicznej kontrolują też bagaże podróżnych.

Region

Pacjenci z woj. podlaskiego od tygodnia muszą zgłaszać się po recepty do lekarzy rodzinnych osobiście. To efekt kar, jakie NFZ nałożył na lekarzy m.in. za wypisywanie recept „zaocznie" pacjentom, którzy w tym czasie przebywali w szpitalu. – Powszechną praktyką jest odsyłanie rodzin pacjentów, którzy są hospitalizowani, do lekarzy rodzinnych po recepty czy zlecenia, np. na pieluchomajtki, ponieważ wiele leków, które pacjent zażywa nie występuje w receptariuszu szpitalnym, lub apteka szpitalna nie posiada na stanie wymaganego preparatu – mówi dr Joanna Zabielska-Cieciuch. – Niektórzy pacjenci przed planowaną hospitalizacją są także informowani, że do szpitala powinni zgłosić się ze swoimi lekami. Jak podkreśla lekarka, wiedza o tym, że nie można wypisywać recept hospitalizowanemu pacjentowi jest powszechna, ale w opiece podstawowej, ze względu na szczególny charakter kontaktu z pacjentem i jego rodziną, leki w chorobach przewlekłych czy u pacjentów obłożnie chorych, są przedłużane bez obecności pacjenta. Dotąd po receptę mogła do przychodni zgłosić się rodzina takiego chorego, przekazując informacje o stanie zdrowia.

Region



Były proboszcz prawosławnej parafii w Boćkach Witalis. G. dopiero w miniony wtorek trafił do aresztu w Hajnówce. To dość późno, zważywszy na to, że skazany został w listopadzie ubiegłego roku.

O ks. Witalisie G. stało się głośno na początku ubiegłego roku. Wówczas wyszło na jaw, że nakłaniał do seksu niepełnosprawną 19-latkę, która sprzątała plebanię. Dziewczyna zaszła w ciążę. Ksiądz początkowo chciał sprawę zatuszować i nakłaniał rodzinę nastolatki do usunięcia ciąży. Ci jednak się nie zgodzili i postanowili zgłosić sprawę do prokuratury. Pod koniec kwietnia 2012 roku ksiądz został skazany przez Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim. Złożył jednak apelację. Sąd Okręgowy w Białymstoku również nie dał wiary jego wyjaśnieniom i w listopadzie 2012 roku podtrzymał wyrok sądu pierwszej instancji. Duchowny został prawomocnie kazany na 4 lata więzienia.

Zambrzyce Nowe

Pięć lat pozbawienia wolności i 10 lat zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych to wyrok dla 38 letniego Białorusina. W listopadzie ub. r. na drodze w okolicy wsi Zambrzyce Nowe, kierowca tira zjechał na lewy pas jezdni, spowodował kolizję kilku aut, a następnie z impetem wjechał w nadjeżdżający z naprzeciwka bus. W wyniku wypadku śmierć poniosło trzy osoby, cztery zostały ranne, a pozostali uczestnicy zostali narażeni na bezpośrednią utratę zdrowia lub życia. Rodzina zapowiada apelację. Żąda maksymalnej kary dla kierowcy.



kronika wypadków umysłowych

Gdzie huśta się moja kasa?

Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Histeria, jaką obserwuję po ujawnieniu informacji, na co przeznaczane są partyjne pieniądze (ofiarowane partiom przez podatników) jest zadziwiająca. Wygląda to bowiem tak, jakby obywatele najpierw ofiarowali politykom pieniądze, a potem wkurzali się i tupali nóżkami z tego powodu, że je wydają. Trzeba było pieniędzy nie dawać, to znaczy głosować na takie partie, które nie chciały kasy z budżetu państwa.



Najbardziej zdumiewająca jest reakcja polskiego światka (głównie internetowego) na sukienki żony premiera finansowane z kasy PO. Histeria jest taka, że część internetowych forumowiczów (to taki specyficzny rodzaj obywateli, który zatracił poczucie wszelkie), gdyby tylko mogła, zdarłaby te sukienki z Małgorzaty Tusk razem z bielizną.

Przepraszam Państwa bardzo, ale w jakim aktualnie wymiarze się Państwo znajdujecie. Bo albo akceptujecie reguły gry w demokracji, albo nie. A reguły mówią, że jak się wybiera premiera, to potem trzeba go utrzymywać, przynajmniej do czasu, do którego urząd swój sprawuje. Nie ma takiego demokratycznego państwa na świecie, w którym obywatele wybraliby sobie szefa rządu i powiedzieliby, żeby sam się martwił, skąd wziąć pieniądze na pierwszą zagraniczną wizytę. Może dorobić przy sezonowym zbiorze truskawek? Za co się ubrać żeby dobrze wyglądać, bo premier drodzy obywatele reprezentuje polskie państwo czyli nas. Zatem również mnie, a skoro tak, to ja nie chciałbym, żeby chodził on w rozklekotanych pantoflach i porwanych sznurówkach.

Żona premiera, kochani histerycy, także reprezentuje w szczególnych momentach polskie państwo, czyli nas. Na przykład podczas oficjalnych wizyt i przyjęć. A skoro nas reprezentuje, sorry, ale musimy jej kupić sukienkę. I nie na szmateksie, bo nie idzie na bal przebierańców, tylko z wizytą na przykład do Watykanu. Chcielibyście kochani histerycy, żeby premier przed papieżem Franciszkiem paradował z żoną w szortach? Nawet papieżowi by się to nie spodobało, choć głosi ubóstwo. Przestańcie zatem już histeryzować razem z pewnym tabloidem, że Małgorzata Tusk kupiła sukienkę za kilka tysięcy złotych, tylko się cieszcie, że tak oszczędnie. Poza tym, warto zwrócić na to uwagę, że Małgorzata Tusk wtedy pracuje. Tyle, że pieniędzy za to nie bierze. Mogłaby leżeć w ogródku na leżaku, ale nie, jedzie z mężem, wysłuchuje w naszym imieniu nudnych powitań i przemówień, zabawia żony głów państw.

Mieliście wybór. Mogliście postawić na premiera bez żony. Był poważny kandydat. Mogliście wybierać. Zresztą nic straconego. Będzie startował znowu. Który to już raz? I dalej w stanie bezżennym. A zatem głosujcie, może będzie taniej. Zaoszczędzimy na sukienkach, fryzjerze i kosmetyczkach. Wydamy za to gdzie indziej. Ten kandydat akurat bardzo dba o zdrowie i wydaje, wcale nie na lekarza, tylko na ochronę. Bo jego życie jest zagrożone. Już w opozycji wydaje na to pieniądze podatników, więc jako premier będzie wydawał więcej. I też nie ma co z tego powodu się zżymać. Takie są reguły. Musimy wszyscy za to zapłacić. Możemy ewentualnie tylko wybierać, czy więcej wydamy na żonę, czy na goryla.

Guzik mnie obchodzi, co partie i gdzie kupują oraz czy w klubie go-go płacą striptizerkom za występy na rurze, czy za darmo ten punkt programu wypełniają partyjne koleżanki. Mam to w nosie. Skoro zdecydowaliście się Państwo wypłacać z budżetu państwa kasę wybranym partiom, to co to za różnica, czy wydadzą ją na dziwki i wódę, czy na partyjne szkolenia z wizerunku.

Prawdę mówiąc w ogóle mnie nie interesuje, na co partie wydają moje pieniądze. Gdyby to ode mnie zależało, nie wydałbym na nie ani grosza, ale podatnicy zdecydowali w wyborach inaczej. No to mają, co chcieli. Tydzień temu, w tym samym miejscu co prawda naśmiewałem się, ale nie z wydatków partyjnych, tylko ze sposobu tłumaczenia się (głównie Stefana Niesiołowskiego) z nich. Że w sklepie z cygarami PO nie kupuje cygar, a w winiarni wina. Że garnitury potrzebne są kandydatom na wybory, bo swoich nie mają. I tym podobne głupstwa. A mnie guzik obchodzi, co i gdzie oni kupują i czy w klubie go-go płacą striptizerkom za występy na rurze, czy za darmo ten punkt programu wypełniają partyjne koleżanki. Mam to w nosie. Skoro zdecydowaliście się Państwo wypłacać z budżetu państwa kasę wybranym partiom, to co to za różnica, czy wydadzą ją na dziwki i wódę, czy na partyjne szkolenia z wizerunku. Moja kasa i tak się pójdzie huśtać. Albo do agencji towarzyskiej, albo do fachowca od piaru (PR). Dla mojej kieszeni to żadna różnica, bo nie ja mam z tego przyjemność.

Edukacja >> Nauczanie domowe ciągle nie jest zbyt popularne, a daje efekty

Normalna szkoła? To nie dla mnie!

17-letnia Edyta Janiszewska z Sochoni koło Białegostoku przez wiele lat nie chodziła do tradycyjnej szkoły, jak jej rówieśnicy. Uczyła ją w domu mama. Obie są pionierkami edukacji domowej w województwie podlaskim.



W. Wojtkiewicz

Edyta Janiszewska (z lewej) ma ogromne wsparcie w swojej mamie Elżbiecie. Wspólnie wypracowały sprawny system, jak uczyć się w domu. – Nie chodziło nam o pokazanie, że szkoła jest gorsza, tylko o to, żeby człowiek miał wybór – mówi Elżbieta Janiszewska.

Julia Szypulska
jszypulska@wspolczesna.pl

Edyta w domu skończyła podstawówkę i gimnazjum. Teraz ma za sobą pierwszą klasę liceum. Uczy się zaocznie, choć zaczęła w tradycyjnym ogólniaku. – Byłam miesiąc w normalnej szkole, po dwóch dniach zajęć przyszłam do domu i powiedziałam, że ja się tak nie będę uczyć, że to w ogóle nie jest dla mnie – opowiada Edyta. – Osiem godzin w szkole, a potem przez kolejne dwie odrabianie w domu lekcji.

Jak mówi, był to dla niej jałowy czas. Idąc do liceum zaplanowała sobie, że nauczy się języka rosyjskiego. Przez miesiąc, choć się starała, nie poznała go ani trochę. Opanowała nieco alfabet, ale bardziej dzięki koleżance, która uczyła się rosyjskiego już wcześniej. Przyznaje, że odwykła od szkolnego systemu. Cztery lata samodzielnej nauki w domu zrobiły swoje. Wtedy przez dwie godziny była w stanie zrobić tyle, co uczniowie w szkole przez cały dzień. Przez pierwsze dni w liceum słyszała za to niemal od każdego nauczyciela, jak ważny jest jego przedmiot i jak ważne jest, by właśnie jego się uczyć.

– No i zaczęłam szukać innej szkoły, która mnie przyjmie – opowiada. – Był to o tyle problem, że zaoczne nie chciały tego zrobić, bo nie miałam jeszcze skończonych 16 lat.

Jej urodziny przypadały w październiku. W końcu jednak znalazła szkołę, której dyrektor obiecał, że przyjmie ją gdy skończy 16 lat. Tutaj jej się podoba, czuje, że nauczyciele ja wspierają.

Sama się dziwi, że zrezygnowała z dziennego liceum z zupełnie innych powodów, niż z podstawówki. – Kiedy chodziłam do podstawówki, miałam problem z rówieśnikami, żeby się z nimi dogadać. A kiedy przyszłam do liceum, to system zaczął mnie przerażać.

Z rówieśnikami za to nie miała najmniejszych kłopotów. Nowi znajomi bardzo przypadli jej do gustu. Z większością z nich wciąż utrzymuje kontakt.

O tym, że jej źle w liceum powiedziała rodzicom. Usłyszała: Skoro tak, poszukaj lepszego dla siebie rozwiązania. Jeśli sama to załatwisz, my jesteśmy za. I zaakceptowali decyzję córki.

Edukacja domowa u nas rzadka

Edukacja domowa nie jest obecnie niczym nowym. To sytuacja, w której rodzice przejmują odpowiedzialność za kształcenie swoich dzieci. Te zaś opanowują materiał w domu, a następnie zdają egzaminy w szkole wspierającej. Do niedawna musiała być to szkoła z rejonu zamieszkania ucznia, jednak kilka lat temu przepisy zmieniły się i rodzice mogą wybrać dowolną placówkę. W Polsce, wzorem krajów zachodnioeuropejskich takie rozwiązanie jest coraz popularniejsze, ale w województwie podlaskim wciąż jest rzadkością. Edyta Janiszewska przez lata była jedyną taką uczennicą.

– U nas jest nieco dziwny region, taki trochę zaściankowy i to się daje odczuć – uważa Elżbieta Janiszewska, mama Edyty, z zawodu nauczycielka. – Nawet kiedy musiałyśmy robić badania w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej to osoby, które powinny wiedzieć, co to jest edukacja domowa, nie potrafiły tego zrozumieć. Myliły ją z indywidualnym nauczaniem, z którego korzystają np. chore dzieci. Szkoły nie są też specjalnie zainteresowane wspieraniem rodziców. Ludzie słyszą raczej: Dzieciaka chcesz zmarnować? Do szkoły nie chcesz puścić? A jak ono sobie poradzi w życiu, a jak ty sobie poradzisz? Zamiast tych ludzi wesprzeć, to od razu stawia się im bariery.

> **To nie jest tak, że zabieram dziecko ze szkoły, a ono siedzi cały dzień na kanapie i nic nie robi. Trzeba ustalić system pracy.**

Im też nie było łatwo. Mieszkają w podbiałostockich Sochoniach, do szkoły Edyta chodziła w Wasilkowie. Nie wszyscy nauczyciele stamtąd odnosili się do decyzji rodziny ze zrozumieniem, nie wszyscy byli pomocni.

Minione lata pokazały jednak, że edukacja domowa okazała się dla Edyty bardzo korzystna. Dziewczyna nabrała potrzebnego dystansu, pewności siebie. Przede wszystkim jednak nauczyła się odpowiedzialności i systematyczności. Te dwie ostatnie cechy są niezbędne.

– To nie jest tak, że zabieram dziecko ze szkoły, a ono siedzi cały dzień na kanapie i nic nie robi. Trzeba ustalić system pracy. Nam to zajęło rok, ostatnią klasę podstawówki. Ja szłam do pracy, a Edyta w domu wykonywała ustalone wcześniej zadania – opowiada mama dziewczyny.

Przeciwnicy edukacji domowej wskazują na to, że nie można dziecka izolować od rówieśników, bo potrzebuje ono socjalizacji. Musi się nauczyć funkcjonowania w grupie.

– Człowiek potrzebuje socjalizacji, ale ta socjalizacja, która się dzieje w szkole, jest taka wymuszona, narzucona – mówi pani Elżbieta. – Socjalizacja jest przecież w domu, tam, gdzie się mieszka. Socjalizacja jest wreszcie w wielu miejscach gdzie bywa dziecko. Na kursach przygotowawczych, w miejscach gdzie rozwija zainteresowania.

Są też korzyści wymierne. Edyta bardzo dobrze zdała egzamin gimnazjalny, a startując do liceum miała 123 punkty. Mówi, że to, czego ją nauczyła edukacja domowa to, że człowiek jest odrębną jednostką i ma prawo do własnych przekonań.

– To nie jest tak, że trzeba robić tak, jak robi większość – zaznacza.

Studia tylko dzienne

Gdyby Janiszewscy mieli podjąć decyzję jeszcze raz, znów wybraliby tak samo.

– Uważam, że ta edukacja wpłynęła na Edytę pozytywnie i pod względem socjalizacji, i pod względem nauki, i jeśli chodzi o stosunek do życia – ocenia pani Elżbieta. – Zresztą lubię wyzwania.

Ważne było też, że Edyta nauczyła się podejmować decyzje licząc się z ich konsekwencjami.

– Liceum zaoczne oznacza, że trzeba wstawać rano w sobotę i niedzielę – śmieje się dziewczyna.

Ale na studia pójdzie dzienne. Żeby posmakować studenckiego życia.

Społeczeństwo >> Suwalczanin ustanowił dwa rekordy świata

Umysł ma władzę nad całym ciałem

Przez blisko dziewięć godzin robił tzw. brzuszki, bez przerwy. I dzięki temu ustanowił rekord świata. Przepłynął też jezioro Wigry. Zajęło mu to pięć godzin i trzy kwadranse.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Choć ma już 65 lat, nadal intensywnie trenuje. Ćwiczy, biega i pływa. – Człowiek nie jest stworzony do tego, by leżał – uważa suwalczanin Jerzy Łaniec. – Trening integruje duszę i ciało. Dzięki temu wciąż jestem silny, zdrowy oraz zadowolony z życia. I nie zamieniłbym tego na żadne skarby.

W przyszłym tygodniu Łaniec wyjeżdża do mieszkającej we Włoszech rodziny. Ale nie po to, by siedzieć tam na kraciastym kocyku, czy zwiedzać zabytki. Chce wziąć udział w traithlonie. I ma nadzieję, że nie stawi się na mecie ostatni. Pytanie, jak długo jeszcze zamierza trenować, zbywa uśmiechem.

– Nigdy się nie poddaję – mówi po chwili i, choć z nieba leje się 30-stopniowy żar, ćwiczy dalej.

Psuł opinię ojcu

Urodził się w Raczkach, ale dorósł i mieszka w Suwałkach. W centrum miasta, na jednym z tutejszych osiedli. Ojciec był komendantem milicji, matka – gospodynią domową.

– A ja zakałą rodziny – śmieje się rozmówca.

Nie potrafił usiedzieć w miejscu. Od rana do wieczora ganiał za piłką, albo grał w „palanta". Zmienił się nieco dopiero po swoich dziesiątych urodzinach, wraz z budową pierwszej w mieście siłowni. Urządzenia zamontowano na świeżym powietrzu, obok stadionu lekkoatletycznego. Któregoś dnia zauważył, jak schodzą się tam mężczyźni i podnoszą ciężary. Jak zahipnotyzowany stał patrzył, gdy wyciskali, albo podrzucali po kilkadziesiąt kilogramów.

– Postanowiłem, że będę taki sam, ale jeszcze silniejszy i lepiej zbudowany – wspomina.

Kto podsunął mu pierwszą sztangę z żeliwnymi kołami, która wydawała charakterystyczny dźwięk, nie pamięta. Zresztą, nie jest ważne. Istotne, że wtedy wycisnął dwa razy pod rząd po 25 kg. Był z tego powodu tak dumny, że długo w nocy nie mógł zmrużyć oka. Później poprosił ojca, by kupił mu 4-kilogramowe hantle. I tak zaczął swoją wielką przygodę z kulturystyką.

– Początki były bardzo trudne, ćwiczyłem chaotycznie, po kilka godzin dziennie, a później z trudem wlokłem się na kanapę – wspomina suwalczanin. – Ale nie rezygnowałem, gimnastykowałem się coraz dłużej. Tyle tylko, że według ustalonego planu.

Miał też coraz więcej urządzeń. Kilka par hantli zrobił z puszek i z cementu. W futrynie pokojowych drzwi zamontował drążek. Kupił wyciąg i worek, a ojciec załatwił ławeczkę. Łaniec mówi, że trenował każdego dnia, niezależnie od warunków. A te do najlepszych nie należały. „Siłownia" nie była bowiem ogrzewana, zimą było więc tam lodowato. Niejednokrotnie temperatura spadała poniżej zera. Nie czuł chłodu.

– Przecież chciałem być najlepszy – przypomina. – Wiedziałem, że w takiej sytuacji nie ma miejsca na ulgowe taryfy.

Pobił dwa rekordy świata

Na pierwsze efekty „katowania" ciała nie musiał długo czekać. W suwalskim „mechaniaku", gdzie się kształcił, w szkolnych turniejach nie miał sobie równych. Do domu przynosił kolejne dyplomy a to za pchnięcie kulą, a to rzut oszczepem, czy bieg w sztafecie. Wieszał je na ścianę i ćwiczył dalej. Do rozpiętek i wznosów dorzucił pływanie. Po kilka godzin dziennie, od maja do października. Każdego dnia, niezależnie od pogody.

Gdy miał 32 lata ustanowił rekord świata. W robieniu tzw. brzuszków. Wykonał ich 16 tysięcy, w ciągu ośmiu godzin i dwudziestu siedmiu minut. Bez przerwy.

– Ziściły się moje dziecięce marzenia – mówi. – Odniosłem sukces.

I to nie jedyny. Kilka lat później miał już kolejną pasję: ćwiczenia na mięśnie brzucha przy użyciu kółka. Polega ono na tym, że zawodnik trzyma w rękach koło i „jedzie" na nim rozciągając tułów, a następnie wraca do pozycji wyjściowej, czyli klęczącej. Pan Jerzy w tej kategorii także ustanowił rekord świata. Na suwalskim stadionie, w ciągu trzech godzin wykonał 4407 ruchów. I dzięki temu trafił do Księgi Guinessa.

– Przejechałem wówczas prawie czternaście kilometrów – przelicza mistrz.

Ale zaznacza, że tego dnia nie był w najlepszej formie. Nieco wcześniej, podczas treningu wykonał bowiem niemal dwa razy więcej ruchów kółkiem. Wówczas „jeździł" ponad siedem godzin non stop.

Ślepy ruch nic nie daje

Później bił rekordy trochę mniejsze, w bieganiu i pływaniu. Na przykład w 9 godzin i 30 minut obiegł Wigry. Był pierwszym, któremu to się udało. Natomiast w pięć godzin i trzy kwadranse – przepłynął ten akwen. Trasa liczyła około dwudziestu kilometrów. Łaniec pokonał ją bez odpoczynku. Zaliczył też kilka maratonów.

– Doszedłem do wniosku, że najważniejszy jest umysł, który ma władzę nad ciałem – dodaje. – Bardzo istotne jest także to, by wiedzieć, co chcemy osiągnąć poprzez ćwiczenie. Sam ruch, ślepo powtarzany nic bowiem nie daje.

Trzy lata temu Jerzy Łaniec podsumował to, co zrobił. I nie ukrywa, że złapał się wówczas za głowę. Wyszło bowiem, że w ciągu pięćdziesięciu lat przepłynął ponad 30 tysięcy kilometrów, a trzy razy więcej przebiegł. Rowerem pokonał w sumie 200 tysięcy kilometrów i przerzucił ponad cztery miliony ton ciężaru.

– „Brzuszków" zrobiłem w sumie 24 miliony – dodaje. – Aż trudno to wyobrazić.

Suplementy mięśniom nie służą

Suwalczanin przyznaje, że nie raz spotkał się z ironicznymi pytaniami kolegów: kiedy w końcu przestanie się wygłupiać. Nie potrafili zrozumieć, dlaczego bawi się w kulturystykę, skoro ma predyspozycje sportowe. Odpowiadał wówczas z uśmiechem, że będzie ćwiczył do setki, albo i dłużej. Wiedział swoje: zazdroszczą mu sylwetki oraz wytrzymałości.

– Większość nie ma na to najmniejszych szans – uważa rekordzista. – A skoro mogłem dojść do czegoś wyjątkowego, to oznacza, że dokonałem słusznego wyboru.

Dziś pracuje w jednej z suwalskich siłowni oraz w szkole. I wciąż ćwiczy. Raz w tygodniu przejeżdża rowerem ponad 200-kilometrową trasę. Natomiast raz w miesiącu obiega jezioro Wigry. Ponad 50-kilometrowy dystans pokonuje w siedem godzin.

– To nie jest żaden wyczyn – macha ręką. – Za stary jestem na rekordy.

Ale z ćwiczeń rezygnować nie zamierza. Do regularnego treningu zachęca też młodych. Próbuje wybić im z głów przekonanie, że mięśnie, to zasługa suplementów.

– Wyrzucają pieniądze na specyfiki, które w rzeczywistości nic nie dają – wyjaśnia pan Jerzy. – No, chyba, że będziemy to rozpatrywać w kategoriach biznesowych. To prawda, ktoś nieźle na tym zarabia.

Łaniec przypomina, że natura obdarzyła każdego z nas inaczej. To co jednemu jest dobre, szkodzi drugiemu. Dlatego nie każdy może być kulturystą. – Ale wszyscy powinni ćwiczyć – zachęca rozmówca. – Bo dobrej kondycji wymaga od nas życie.



A. Talarek

Jerzy Łaniec codziennie, niezależnie od pogody ćwiczy na niewielkiej siłowni, która znajduje się na suwalskim osiedlu.

Ludzie >> Henryka Bartlewskiego życiorys nietuzinkowy

Kiedyś Afryka, teraz

Nic nie było dla mnie taką szkołą życia, jak pobyt w Afryce. I nic nie dało mi takich pieniędzy, jak moja własna fabryka poliuretanowych spodów do butów – mówi Henryk Bartlewski, dziś właściciel Bartlowizny w Goniądzu.



Maryla Pawlak-Żalikowska

Bartlowizna. Trzy hektary ziemi w Goniądzu, na skraju nadbiebrzańskich mokradeł i zbierający laury ośrodek turystyczny. To tu zakotwiczył Henryk Bartlewski po latach pracy na kontraktach w Afryce i budowaniu w centralnej Polsce kapitalizmu na własną rękę i ryzyko.

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Był taki moment po odsunięciu od władzy króla Idrisa, gdy do władzy dochodził Muammar Kadafi, że zostaliśmy na pustyni sami. Trzydziestu Polaków bez niczego, z jedzeniem włącznie. Do ambasady w Trypolisie było daleko i trzeba było sobie jakoś radzić – wspomina Henryk Bartlewski koniec lat 60., gdy jako niespełna trzydziestoletni inżynier-budowlaniec pracował w Libii na jednym z wielu kontraktów. – Wpadłem na pomysł, co zrobić: wykupiliśmy wtedy chyba cały cukier w Bengazi i... pędziliśmy bimber. W Libii panowała prohibicja, ale nasz produkt świetnie się sprzedawał... Gdyby nie to, nie wiem, jak byśmy przeżyli te półtora do dwóch miesięcy.

Na tych kontraktach młody budowlaniec zwiedził prawie całą Afrykę. – Nie bałem się fizycznej pracy i często budziło zdziwienie, gdy ja, inżynier, wsiadałem do koparki, betoniarki czy potężnego dźwigu – opowiada. – Po ukończenia studiów na Politechnice Warszawskiej wręcz dążyłem do tego, aby pracować jako majster. Poznać fach od strony praktycznej, a nie tylko przekładać papierki.

Pierwszy interes rozkręcił na studiach

A zaczęło się tak, że w 1962 roku trafił do stolicy za starszym bratem Zdzisławem. Rodzice mieli gospodarstwo rolne w Goniądzu i nie bardzo mieli z czego finansować studia synów. A Henryk poza inżynierią lądową uczył się jeszcze architektury.

– Trzeba było jak wielu innych zarabiać w spółdzielni studenckiej przy myciu okien, klatek czy ścian w fabrykach. Tyle, że ja nie chciałem zarabiać na jakąś spółdzielnię, Założyłem własny cichy, nierejestrowany interes: załatwiałem zlecenia i pracowaliśmy z kolegami na siebie – przedsiębiorcze zacięcie jak widać szybko ujawniło się w Henryku Bartlewskim. – Dzięki temu miałem też za co kupować stare meble czy zegary na targach staroci. To zawsze było moje hobby. No i proszę sobie wyobrazić, że już na 2. roku studiów mogłem sobie kupić trabanta! A i jeszcze telewizor Szecherezada – miał ekran chyba na 18 cali, a ważył 80 kilo!

Te zdobycze (poza trabantem i telewizorem oczywiście) trafiły potem na Bartlowiznę, do Gospody Bartla i niestety poszły z dymem w pożarze, jaki strawił część ośrodka w 2009 roku. W popiół obróciło się wtedy 186 zegarów z potężnej kolekcji, której część stoi i wisi jeszcze dziś w gospodzie. Niestety spłonęły wtedy i afrykańskie trofea pana Henryka. Został tylko łeb nosorożca i głowa potężnej antylopy eland.

– Moim zdaniem ewidentnie ktoś pomógł w tym, aby gospoda spłonęła. Ale było, minęło – macha ręką gospodarz Bartlowizny. W zeszłym roku otworzył w miejsce pogorzeliska nowy piękny obiekt – Dwór Bartla. To m.in. dzięki niemu do Goniądza trafiło w tym roku godło Teraz Polska przyznane za ofertę hotelarską i gastronomiczną Bartlowizny. Dwa lata wcześniej tradycyjne wyroby wędliniarskie z tutejszej masarni także zdobyły Teraz Polska.

Ale wróćmy w lata 60. Czas studiowania się skończył. Ustrój nie sprzyjał legalnemu kontynuowaniu rozpoczętych na politechnice prywatnych inicjatyw. Utalentowany absolwent trafił do Kombinatu Miejskiego Śródmieście. Ale nie chciał być gryzipiórkiem. Już wtedy myślał o wyjeździe do pracy zagranicą i udało mu się to dwa lata potem. Pierwszy kontrakt był do Libii. Z Budimeksem. Potem Irak, Kongo, gdzie już był dyrektorem technicznym i szefem laboratoriów przy budowie rafinerii. Potem Mauretania, gdzie zaczynali inwestycję od podstaw, na środku pustyni. Był też w Tanzanii, Kenii, na Wybrzeżu Kości Słoniowej.

Był tam często rodzynkiem wśród kadry zarządzającej – zawziętym na pracę fachowcem między sekretarzami partii czy dyrektorami oddelegowanymi na intratne synekury, jak dziś opowiada.

– Mówiło się kiedyś, że wojsko jest szkołą życia. Dla mnie Afryka była szkołą przetrwania – ocenia pan Henryk. – Spaliśmy czasem w namiotach , a obok łaziły tarantule, czterdziestonóżki, czarne wdowy. Człowiek ze slabym charakterem nie dałby tam rady.

Przedsiębiorca opowiada, że po jakiś dziewięciu latach takiej pracy pojawił się u niego syndrom marynarza, co to cieszy się, gdy suchą stopą stanie na stabilnym gruncie, ale już po chwili się wierci, bo chciałby w podróż. W dal.

Ciągle patrzył kobietom na nogi

– Zauważyłem coś takiego u siebie i w końcu brat mi powiedział: ty po prostu załóż własny biznes. Firma utrzyma cię w miejscu jak nic innego – opowiada właściciel Bartlowizny. – Miałem już odłożone trochę pieniędzy i wróciłem jakoś tak tuż przed wybuchem w warszawskiej Rotundzie. Kiedy to było?

– Zimą 1979 roku – przypominam datę, gdy w wyniku wybuchu gazu zginęło w centrum stolicy blisko 60 osób.

– O właśnie. Założyłem z kolegą firmę w Łomiankach produkującą poliuretanowe spody do butów. Konkretnie szpilki i obcasy. Zrobiłem nawet trzy patenty związane z uszlachetnieniem poliuretanu, aby można go było powtórnie użyć – kontynuuje pan Henryk.

Jakim cudem – przecież był budowlańcem ze skłonnością do architektury? Okazało się, że uczył się sam i poszedł też po pomoc do Instytutu Chemii Organicznej w Warszawie. Niestety, współpraca z kolegą się nie utrzymała – panowie wybrali różne drogi, ale fabryka poliuretanowych podeszw Henryka Bartlewskiego w Ząbkach urosła do rangi lidera branży w kraju i zatrudniała kilkanaście osób.

– Jeszcze tylko w Zakopanem miałem silnego konkurenta. To wtedy zarobiłem największe pieniądze w życiu. To były takie czasy, gdy ciągle patrzyłem kobietom na nogi – śmieje się pan Henryk. – Ale nie te nogi mnie interesowały, tylko buty: jak są dopasowane, jaki dają efekt estetyczny. Podglądałem to podczas wyjazdów do Anglii, Francji, Niemiec... Paradoksalnie przydała się wrażliwość na kształt pogłębiona na architekturze.

Gdy dziwię się, że tak łatwo wyjeżdżał za granicę, od razu rzuca: – Nie, niczego nie podpisywałem. Nie należałem do PZPR. Może ówczesna władza po prostu uznała, że gdybym miał wybrać wolność w innym kraju, to mógłbym to już dziesiątki razy zrobić, gdy jeździłem na kontrakty. Szwajcarzy, Niemcy, Włosi, Jugosłowianie wiele razy proponowali mi pracę u siebie. Ale przecież ja rodzinę miałem tu... w Polsce.

Dobra poliuretanowa passa skończyła się wraz ze zmianami ustrojowymi, z otwarciem rynków. Produkowanie w Polsce spodów przestało być opłacalne, gdy zza granicy można było hurtem je ściągać gotowe, za psie pieniądze.

– To wtedy zachciało się panu wrócić na rodzinne ziemie i otworzyć tu ośrodek? – pytam.

– Nie! Nigdy mi się nie zechciało. Mialem zupełnie inne plany! – mój rozmówca kręci głową. Siedzimy przy potężnym stole konferencyjnym, gdzie z trudem znajdujemy

Polska

To ja ściągnąłem Tchibo do Polski – opowiada Henryk Bartlewski. – Zakład tej firmy w Markach pod Warszawą stoi na ziemi, którą jej sprzedałem. A Ikea i Media Markt na innym kawałku.

wolny od dokumentów fragment, na którym można chociaż oprzeć ręce. – Chciałem rozwijać na Mazurach siedem chlewni na półtoratysiącu hektarów. Ale po pierwsze tata już umarł, mama została sama i chciała, żeby wrócił w te okolice. A poza tym, wie pani, był czas, gdy robiłem interesy w Rosji, chodziło o metale kolorowe. Zainwestowałem, nie wyszło. Chciałem zwrotu pieniędzy. I wpadła do mnie ekipa. Przystawili pistolet do głowy, pogrozili, co będzie, jakbym jeszcze chciał odzyskać, co moje. A trochę tego było... Koło miliona dolarów. Leksusa zabrali z podwórka, bo im się spodobał. Przyjechałem więc tu, kupiłem tę ziemię – około 3 hektarów ze stawami. Była połowa lat 90.

Dwór pełen pamiątek

– Czy to prawda, że siedziba Tchibo w Markach pod Warszawą stoi na ziemi, która kiedyś należała do pana? – dopytuję Henryka Bartlewskiego idąc tropem życiorysu, który znalazłam w uzasadnieniu wniosku o Złoty Krzyż Zasługi przyznany mojemu rozmówcy. Odznaczenie to podpisane przez prezydenta RP gospodarz Bartlowizny odebrał także w tym roku, w czerwcu, następnego dnia po uhonorowaniu jego ośrodka godłem Teraz Polska.

– To prawda. Gdy zamknąłem fabrykę spodów obuwniczych, otworzyłem potężną firmę budowlaną w Markach pod Warszawą. I nastąpił taki czas, że chciałem to spieniężyć. Znalazłem Tchibo, ściągnąłem do Polski, sprzedałem ten swój teren i wybudowałem im fabrykę. Zainwestowałem znowu w ziemię i tam z kolei teraz jest Ikea, Media Markt itd. – przyznaje mój rozmówca.

Stoimy na pomoście wchodzącym w rozległe nadbiebrzańskie rozlewisko. Za nami Dwór Bartla pełen ściąganych przez lata mebli, z żyrandolami, na których siedzą drewniane stwory. Z ręcznie robionymi meblami i dziesiątkami zegarów. Na jednej ścianie pod sufitem stoi kareta. Obok niewielka drewniana skrzyneczka.

– To kołyska, w której usypiała mnie mama – uśmiecha się lekko Henryk Bartlewski.



Wszystkie stoły, krzesła, lampy, obrazy, skrzynie zegarów są tu ręcznie rzeźbione według pomysłu gospodarza

Nasza akcja >> Pytanie do onkologa

Wczesne wykrycie to szansa na zdrowie

Skąd się biorą nowotwory, i co robić, aby nie zachorować, mówiła w Radiu Orthodoxia doc. Ewa Sierko z Kliniki Onkologii UMB. Oto zapis audycji.

▲ Co to jest nowotwór?

– To niepohamowane, niekontrolowane namnażanie komórek w organizmie człowieka czy zwierzęcia. Dochodzi do tego wskutek zmian genetycznych w prawidłowych komórkach. Ogólnie można powiedzieć, że komórki nowotworowe nabywają potencjału inwazyjnego, wydzielają substancje, które z jednej strony pobudzają naczynia krwionośne gospodarza do wytwarzania nowych naczyń, które umożliwiają odżywianie komórek nowotworowych, ale też wydzielają inne substancje, które m.in. blokują działanie układu odpornościowego, sprzyjając tym samym wzrostowi guza, powstawaniu przerzutów do węzłów chłonnych czy przedostawaniu się komórek nowotworowych do krwi i wędrowaniu tą drogą do miejsc odległe położonych od nowotworu, co w konsekwencji prowadzi do tworzenia przerzutów odległych.

▲ Czy organizm broni się przed tym procesem?

– Swego czasu w USA przeprowadzono badania pośmiertne ofiar wypadków samochodowych. Otóż okazało się, że u większości z nich znajdowano drobne ogniska nowotworowe lub nowotwory przedinwazyjne. Oczywiście nie wszyscy chorują na raka, ponieważ istnieją mechanizmy blokujące rozwój tej choroby. Przede wszystkim sprawnie funkcjonujący układ odpornościowy przeciwdziała rozwojowi choroby nowotworowej. Ponadto komórki, mimo że dochodzi w nich przez cały okres naszego życia do licznych zaburzeń genetycznych, mają tzw. aparat naprawczy, który weryfikuje poprawność materiału genetycznego komórki i w trakcie podziału komórkowego dochodzi do eliminacji uszkodzonych komórek. W czasie naszego życia tysiące komórek ulega uszkodzeniu ale sprawnie funkcjonujący organizm w większości radzi sobie z tymi nieprawidłowościami. Ale czasem dochodzi do wielokrotnych uszkodzeń genetycznych, które sie kumulują. Komórka prawidłowa staje się komórką nowotworową. Wydziela substancje, które m.in. blokują układ odpornościowy naszego organizmu, co sprzyja rozwojowi choroby nowotworowej.

▲ Co możemy robić, aby nie zachorować?

– Możemy sobie pomóc przez odpowiednią dietę czy dobre nawyki, a zaszkodzić - przez nieprawidłową dietę i złe nawyki. Zła dieta jest przyczyną aż 30 proc. zachorowań na raka.

Najlepiej spożywać niewiele mięsa czerwonego, za to dużo warzyw i owoców, które mają wiele składników antynowotworowych. Zaleca się spożywać pięć porcji warzyw i owoców w ciągu dnia, pod różnymi postaciami.

Trzeba też ograniczać alkohol, jego nadmierne spożywanie sprzyja rozwojowi choroby nowotworowej. Dotyczy to także niskoprocentowych alkoholi, jak piwo czy wino. Alkohol pobudza rozwój nowotworów złośliwych m.in. jamy ustnej, gardła, krtani, przełyku ale także piersi. Również palenie papierosów odpowiada za rozwój ok. 30 proc. nowotworów. Przyczynia się do rozwoju nie tylko raka płuca, ale też jamy ustnej, gardła, krtani, przełyku, pęcherza moczowego czy u kobiet - raka szyjki macicy.

Natomiast połączenie palenia papierosów z piciem alkoholu, wzmaga jeszcze ryzyko zachorowania na raka. Szkodzi też bierne paleni. W szczególności musimy chronić przed dymem tytoniowym dzieci.

Wpływ na wzrost zachorowalności na raka ma też otyłość. BMI powyżej 30 kg/m2 sprzyja rozwojowi raka jelita grubego, piersi czy trzonu macicy.

Bardzo ważna jest aktywność fizyczna. Jej zwiększenie redukuje ryzyko zachorowania na nowotwory jelita grubego, piersi, szyjki macicy czy prostaty. Nie muszą to być sporty ekstremalne. Wystarczy wchodzić po schodach zamiast używać windy czy pójść piechotą, pojechać rowerem zamiast korzystać z samochodu.

▲ Czy to prawda, że jedzenie sklepowej wędliny wzmaga ryzyko zachorowania?

– W dzisiejszych czasach do żywności dodawane są tzw. polepszacze, konserwanty, które są co prawda zgodne z normami żywieniowymi, ale spożywanie ich w nadmiarze może szkodzić. W przypadku wędlin trzeba uważać na te, które są peklowane, konserwowane za pomocą azotanów i azotynów, mających zabijać bakterie jadu kiełbasianego. Taka wędlina jest różowa, pachnąca, zachowuje długo kolor. Ale azotany i azotyny mogą zamieniać się w nitrozaminy, które są wysoce rakotwórcze. Szczególnie dzieje się tak podczas obróbki cieplnej wędlin. Nawet kilka plasterków takiej wędliny dziennie wzmaga ryzyko zachorowania raka żołądka o ok. 30 proc. Najlepiej spożywać produkty bez konserwantów, powrócić do dawnej, tradycyjnej kuchni, do świeżo przyrządzanych potraw bez polepszaczy, konserwantów, ale i bez nadmiaru tłuszczu.

▲ Jak ważna jest profilaktyka?

– Wczesne wykrycie choroby nowotworowej daje największe szanse na całkowite wyleczenie. W Polsce tylko u 20 proc. pacjentów rozpoznaje się chorobę nowotworową we wczesnej fazie rozwoju. Dla porównania w USA - aż 80 proc. nowotworów wykrywanych jest we wczesnym stadium zaawansowania klinicznego choroby.

Codziennie na raka zachorowuje w Polsce 300 osób, umiera 220. Statystycznie co 4 Polak zachoruje na raka, co 5 umrze z tego powodu. Można powiedzieć, że „nowotwory są wśród nas". Bardzo ważna jest świadomość ludzi i personelu medycznego. Należy być wyczulonym na różne objawy, które często na początku choroby są niecharakterystyczne.

Warto korzystać z programów profilaktycznych. To np. programy skriningowe, finansowane przez NFZ mające na celu wczesne wykrycie raka szyjki macicy i raka piersi. W pierwszym przypadku wykonywana jest cytologia u pań w wieku 25-59 lat, w drugim - mammografia u kobiet 50-69 letnich. U młodszych pań zalecane jest badanie USG piersi. Funkcjonuje też ministerialny program profilaktyki raka jelita grubego przeznaczony dla osób między 50 a 65 rokiem życia. Rak jelita grubego rozwija się bardzo długo bezobjawowo. Powstaje z niezłośliwych polipów, których przemiana w nowotwór złośliwy może trwać nawet ok. 10 lat. Podczas badania kolonoskopowego można wykryć chorobę we wczesnym, przedinwazyjnym stadium.

Warto pamiętać, aby korzystając z badań profilaktycznych wybrać właściwy ośrodek, dysponujący dobrym sprzętem diagnostycznym oraz wyszkoloną i doświadczoną kadrą.

▲ Czy jeśli oboje rodzice chorowali na nowotwory, dzieci powinny się niepokoić?

– Bez wątpienia ryzyko jest większe niż u osób, w których rodzinie nikt nie chorował. Istotne jest jednak, jaki to był nowotwór i w jakim wieku się ujawnił. Uwagę zwracać należy szczególnie na te zachorowania, które wystąpiły w młodym wieku, na rzadkie typy nowotworów lub gdy dochodzi do wystąpowania nowotworów u wielu członków rodziny. Jeśli ktoś jest zaniepokojony powinien zgłosić się do poradni genetycznej. Badania genetyczne wykonywane są bezpłatnie, w ramach NFZ lub innych programów, po wcześniejszej konsultacji z lekarzem genetykiem. Najczęściej testy wykonuje się w kierunku wykrycia predyspozycji do rozwoju raka jelita grubego lub raka piersi. Trzeba jednak pamiętać, że czułość testów jest czasem ograniczona. Również brak pozytywnego wyniku (czyli obecności mutacji genetycznej) nie oznacza, że na pewno nie zachorujemy. Nie wszystkie mutacje genetyczne są oceniane. Ponadto nie znamy jeszcze wszystkich mutacji genetycznych odpowiadających za rozwój nowotworów. Takie badanie pomaga zaplanować profilaktykę, ale do wyników trzeba podchodzić z rezerwą i nie eliminować braku ryzyka, jeśli wypada negatywnie.



A. Zgliet

Pytania do onkolog doc. Ewy Sierko, w imieniu czytelników i słuchaczy radia zadawał doc. Jan Kochanowicz

? PYTANIE DO SPECJALISTY

Rozmowa >> z fotoreporterem Krzysztofem Millerem

Każda wojna jest inna

Jak to jest toczyć wojnę z samym sobą, mając świadomość, że będzie się ją toczyć aż do śmierci? Na pytania Urszuli Krutul odpowiada fotoreporter wojenny, Krzysztof Miller.

▲ Miewasz koszmary?

– Wiesz co, to jest dziwna sytuacja. Tak jak każdy człowiek ma złe sny, tak i ja mam. Tylko moje koszmary nie są nierealne. To są powroty do jakichś sytuacji zaprzeszłych, które przeżyłem. I to jest problem, bo ja często boję się tych snów. Z jednej strony strach przed snem nie pozwala mi zasnąć. Z drugiej strony jak mi się śni, to mnie to wybudza. I wtedy pojawia się kolejny problem, bo boję się zasnąć, żeby mi się to znowu nie przyśniło. Śnią mi się realne sytuacje, które przeżyłem w momentach konfliktowych. Śnią mi się okopy w Czeczenii, głodne Murzynki, które mnie gdzieś ciągną. Mam dziesiątki takich snów. To nie pozwala się zrelaksować. Wstajesz rozdrażniony, nie potrafisz zebrać myśli. I cały dzień od początku jest do dupy. Nie odpoczywasz. I to jest takie zamknięte koło.

▲ W wojnie są też miłe sytuacje, miłe rzeczy?

– To jest bardzo trudne pytanie. Są miło-tragiczne sytuacje. Że ktoś przeżył, ktoś kogoś odnalazł. Rodzina wróciła, domu ci nie zniszczyli, albo zniszczyli mało, przeżył wracający z frontu krewniak. To są miłe sytuacje. Ale bardzo źle miłe. To nie są historie łatwe i przyjemne. Natomiast dają takie odetchnięcie, spokój i poczucie, że jeszcze tym razem wszystko dobrze się skończyło. Jak straty są, to zminimalizowane. To są takie ambiwalentne radości w trakcie wojny.

▲ A co jest prostsze: skoczyć na główkę do wody, czy jechać z aparatem na wojnę?



Krzysztof Miller jest nie tylko fotoreporterem wojennym. Kiedy jest w warszawskiej redakcji, robi też zdjęcia reportażowe z bieżących wydarzeń, jak np. na Paradzie Równości

– Skoki do wody to jest strach, ale taki zwierzęco wyćwiczony strach. Chyba nie ma dobrego porównania. Tak naprawdę kolejnymi, łatwiejszymi ewolucjami przygotowujesz się do tej jednej najtrudniejszej. Jest ten moment decydujący, kiedy mówisz sobie: „Miller motyla noga, robisz ten skok". Natomiast w wojnie nie masz takiego przygotowania. To nie jest tak, że wojna ci się stopniuje od łatwiejszej, przyjemniejszej do brutalniejszej, groźniejszej. Tam jesteś rzucony na głęboką wodę i musisz dać sobie radę. I na to nie ma mądrych. Bo każda wojna jest inna. Nawet ta sama wojna w każdej kolejnej fazie jest inna. Tak jak wojna w Afganistanie trwa od 30 lat, tam już któreś pokolenie się rodzi nie znając czasów pokoju. I dla nich to wojna jest naturalnym stanem. I nie wolno tej wojny porównywać do skoków do wody, które są sportem, do których się przygotowujesz od wieku dziecięcego. Chociaż też jak stoisz na 10 metrach, przymykasz oczy i sobie w głowie rozkminiasz te wszystkie fazy lotu to musisz przełamać swój strach. Tak samo jest w wojnie, że masz ten strach i musisz przekroczyć barierę. Powiedzieć sobie: „Miller, motyla noga!". I się w niej pogrążyć.

▲ Czy Ty wojnę z samym sobą wygrałeś, czy nadal ją toczysz?

– Nadal ją toczę i myślę, że już będę ją toczył do końca życia. Jestem z tym pogodzony. I chciałbym minimalizować straty, tak żeby były jak najmniejsze. Wydaje mi się, że tutaj nie ma jakiegoś złotego panaceum, po którym się obudzę i będę taki jak byłem. Mógłbym się poddać elektrowstrząsom, może wtedy by mi się zresetował mózg. Ale wtedy nic bym nie pamiętał. A to nie o to chodzi.

▲ A te najbardziej wstrząsające wspomnienie...?

– Wiesz co, kilka takich było. Okopy czeczeńskie, kiedy z Jagielskim zaskoczyli nas Rosjanie ostrzałem moździerzowym. Były też historie na poziomie prostego życia, czyli głodujące Murzynki w obozach uchodźców w Kongu. Wstrząsająca była historia w obozie dla uchodźców dla sierot czeczeńskich. Spotkałem dwie dziewczynki, które uczyły się grać na pianinie w namiocie. Rozumiesz? To taka z pozoru normalizacja i stabilizacja wojenna robiła na mnie tak samo mocne, wstrząsające wrażenie jak okopy, jak walka na pierwszej linii frontu. Zwłaszcza, że dotyczyły istot bezbronnych. Dzieci, nie ze swojej winy wplątanych w wojnę.

▲ Powiedziałeś kiedyś, że fotoreporter powinien zrobić każde zdjęcie, ale nie każde powinien publikować. Gdzie jest ta granica?

– Fotoreporter ma to w swojej głowie. Pamiętaj też, że pomiędzy fotoreporterem a publikacją jest jeszcze fotoedytor, grafik, miejsce w gazecie. Uważam, że reportaż, dokument, socjologię, trzeba fotografować bez pytania o zgodę w każdej chwili i w każdej sytuacji. Natomiast później przelewać to przez sito. Wiesz jakieś takie proste śmierci, trupy w kostnicy. Te zdjęcia może nie pójdą nigdy do publikacji, natomiast są później wykorzystywane w pisaniu prac naukowych. W tworzeniu dokumentów. I są taką bazą, podbudową, pokazują że rzeczywiście taka historia się wydarzyła. Pamiętam jaka rozgorzała dyskusja po śmierci Wałdka Milewicza. Czy wolno publikować takie zdjęcia? Ja jestem daleki od publikowania takich zdjęć. Taniej sensacji, przemocy.

Ale z drugiej strony świat idzie szybko do przodu. Popatrz na filmik z rozstrzelania Kadafiego w Libii. Złapali go żołnierze powstańcy, osaczyli, zabijali i jednocześnie filmowali komórką. To już zezwierzęcenie. Wiem, że to musiało pójść, to była sensacja. Wszystkie duże stacje telewizyjne, internetowe opublikowały te zdjęcia. To są ciężkie momenty. Ale wiadomo, że postępu cywilizacyjnego, postępu internetu, szybkości dotarcia informacji i chęci pokazania tej informacji, nie da się zatrzymać. Zwłaszcza widać to po filmach na internecie.

▲ A czy Ty myślisz, że wojna jeszcze kogoś szokuje, czy ludzie są przyzwyczajeni do tego, że w kapciach usiądą przed telewizorem i popatrzą na coś, co dzieje się daleko od nich i co ich nie dotyczy?

– Dzisiaj nawet bardziej przed internetem, bo to internet jest takim forum dyskusyjnym. W internecie ogląda się setkami, tysiącami filmy z Syrii, Turcji, Istambułu. Internet jest medium. Łatwo do niego dotrzeć. Wiele osób ma już internet w komórkach. Można jadąc tramwajem, autobusem przejrzeć sobie w każdym momencie wiadomości ze świata. I właśnie zdumiewające jest to, że z takich wydarzeń najbardziej popularne i najczęściej oglądane są te najbardziej okrutne filmy. Egzekucje. Jakoś świat schodzi na psy.

▲ To właśnie zezwierzęcenie, czy brak adrenaliny?

– Z jednej strony taka masa złych, podłych informacji do nas napływa, że już zaczynamy obojętnieć na nie. I coraz więcej adrenaliny nam potrzeba w życiu codziennym. Żyje nam się bardzo często wygodnie. Nie musimy chodzić na polowania, złowić zwierza. Tylko praca, dom, internet. Zwróć uwagę, że są teraz pierwsze pokolenia dzieciaków, które nie znają podwórka. Nie grają w piłkę, wojnę znają tylko z gier komputerowych. A tam mają 9 żyć. A w życiu tylko jedno.

▲ Czy Ty pamiętasz swoje pierwsze zdjęcie, swój pierwszy aparat?

– Pierwszego zdjęcia kompletnie nie pamiętam. Ale swój pierwszy aparat tak. To był Druh, początek lat 70-tych. Ojciec miał niemieckiego Voigtlandera, jeszcze przedwojennego. Nigdy nie pozwalał mi go dotknąć. Ja w ogóle nie byłem w żadnych kółkach fotograficznych, nie pasjonowałem się fotografią. I w pewnym momencie wszedłem w posiadanie Minolty 7000, jednego z pierwszych aparatów, który dysponował auto focusem. I od tego się zaczęła moja przygoda z fotografią. A później przyszedł profesjonalny sprzęt – Nikon FM2, Nikon F4. Później, jak gazeta przeszła na fotografię cyfrową, to wszyscy przeszliśmy na Canona.

▲ Co w fotografowaniu jest najważniejsze?

– Nie ma jakiejś złotej odpowiedzi, złotego środka. Wszystko jest ważne. Ja specjalizuję się w twardej fotografii socjologicznej. W związku z tym najbardziej mnie interesują przypadłości życia codziennego. Wojna jest jedną z takich przypadłości, ale też życie codzienne, które jest bardzo trudne. Niedawno fotografowałem bezdomnych żyjących w starym, pordzewiałym wagonie kolejowym na bocznicy. I to życie, niekreowane. Życie jest tak przedziwne, tak różnorodne w swojej formie, tak przepiękne i często tragiczne, że szkoda mi czasu na kreację. Z drugiej strony jak miałem odrobinę więcej czasu, bo przestało się tak dużo jeździć na wyjazdy, to zdecydowałem się skończyć studia na Filmówce w Łodzi. W związku z tym pochłonęła mnie historia fotografii, historia dawnej fotografii, techniki dawnej fotografii, właśnie ta kreacja.

Pomyślałem sobie, że życie jest jedno, gatunków fotografii jest tyle i trzeba popróbować wszystkiego. I pełen respekt dla ludzi, którzy wiedzą od razu jak wchodzą do studia, jak poustawiać lampy, jak się położy światło, jakie będą cienie, jak wykreować historię. Mojemu sercu najbliższa jest fotografia naturalna, dokumentalna, reportażowa, socjologiczna. Najlepiej się w tym czuję, najlepiej się czuję w kontakcie z drugim człowiekiem.

▲ A zdjęcie marzenie, takie które chciałbyś zrobić?

– Nie mam. Nawet jakbyś mnie zapytała o ulubione, to powiedziałbym, że ulubione zawsze było to ostatnie do którego się przyczyniłem i z którego byłem zadowolony. Robota goniła robotę i nie można było rozpamiętywać historii, które się stały. Trzeba było cały czas iść do przodu. I każde następne zdjęcie było dużo lepsze od tego poprzedniego. Chociaż kilka typów mam, ale niech to już pozostanie tajemnicą (śmiech).

▲ Zdjęcia z przypadku się zdarzają?

– Wiesz co, ja nie noszę z przypadku aparatu. Bo ja potrzebuję takiego oddechu, odpoczynku od fotografii, żeby nabrać do niej dystansu. Potrafię patrzeć stop-klatkami, obserwować historie, wiedzieć jak skadrować. Natomiast same naciśnięcie migawki jest już takim zaangażowaniem. Bardzo lubię odpoczywać od fotografii, bo wtedy daje mi to siłę, takiego powera, żeby wrócić do niej z podwójną energią i jeszcze bardziej się w to wszystko zaangażować.

▲ A jak odpoczywasz?

– Właśnie w ten sposób, że nie mam aparatu. Rodzina ma straszne pretensje o to do mnie (śmiech).

▲ Chciałam jeszcze zapytać o książkę - „13 wojen i jedna. Prawdziwa historia reportera wojennego". Czy to była taka Twoja spowiedź, takie katharsis?

– Historia z książką była zaskakująca. To wydawnictwo przyszło do mnie i spytali czy nie chciałbym napisać książki. Że może to będzie jakaś forma terapii. Później zapytali mnie dlaczego chcę napisać książkę, powiedziałem że nie wiem (śmiech). A później zacząłem pisać. Najpierw było takie struganie mnie przez wydawnictwo, że za dużo bluzgów, język za bardzo potoczny, za dużo grypserii. Ale jakoś nie dałem się wystrugać i znaleźliśmy taki kompromis, złoty środek. I w sumie jestem dumny z tego, że napisałem książkę.

Z drugiej strony te pisanie wcale nie było dla mnie terapią, sprawiło mi ogromny ból, bo musiałem sobie wszystko przypominać i były przeogromne we mnie przeogromne emocje.

▲ Marzenie?

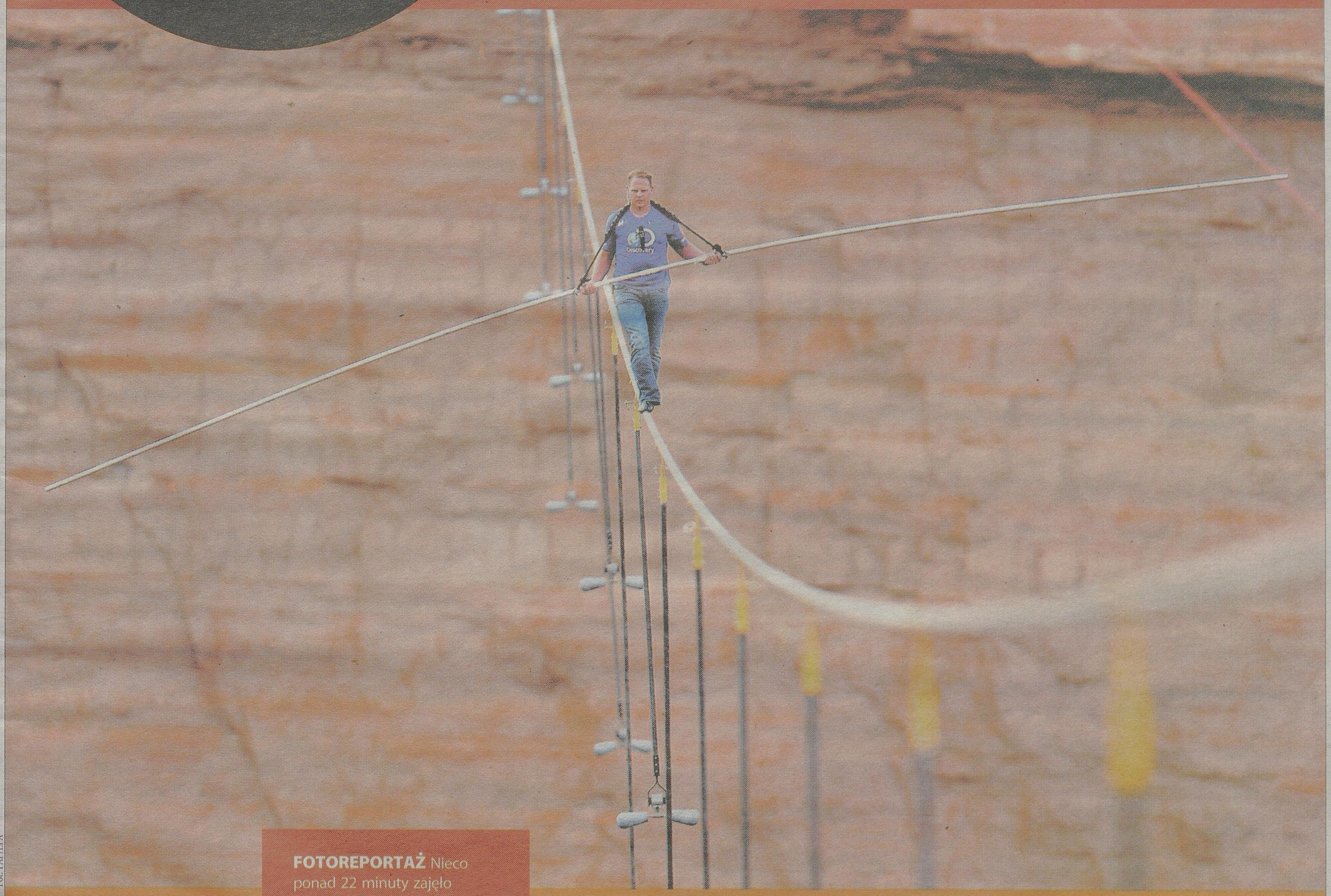
– To przedziwne, ale moim marzeniem jest pojechanie do Portugalii, gdzie nigdy nie byłem i zjedzenie owoców morza, przepysznych kalmarów.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

28 czerwca 2013



Fot. PAP/EPA

TEMAT TYGODNIA Wynik w Elblągu jest zły i nie ma tutaj co owijać w bawełnę – mówi Aleksander Kwaśniewski, były prezydent RP, a dziś jeden z liderów Europy Plus, po I turze wyborów w mieście **4-5**

FOTOREPORTAŻ Nieco ponad 22 minuty zajęło amerykańskiemu akrobacie Nikowi Wallenda przejście po linie nad Wielkim Kanionem rzeki Kolorado, w stanie Arizona na zachodzie USA. Stąpając po szerokiej na 5 cm stalowej linie przemierzył nad przepaścią odległość 457 metrów. Nie miał zabezpieczeń. **8-9**

HISTORIA W lipcu mija 70. rocznica kulminacji zbrodni wołyńskiej, w wyniku której na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-45 zginęło ok. 100 tys. Polaków. Mordów dokonali ukraińscy nacjonaliści. **7**

POLITYKA Zarabiam 1000 euro, z tego 900 idzie na czynsz i opłaty, ceny wciąż rosną. Jak żyć? – pyta retorycznie kelner z Zagrzebia Nikola Lira. Liczy, że po wejściu Chorwacji do UE będzie mu lżej. **13**

KULTURA Kalina Jędrusik nazywana była polską Marylin Monroe, a jej postać i życie otacza legenda skandalistki. Była fenomenalną aktorką, ale legenda dotyczy bardziej życia prywatnego, zamiast jej ról. **16**

Snowden samodzielnie wybrał trasę swojej podróży. Dowiedzieliśmy się o wszystkim – jak wielu innych – z mediów. Nie mamy nic wspólnego ani z nim, ani z jego relacjami z Ministerstwem Sprawiedliwości USA, ani z jego przemieszczaniem się po świecie.

Siergiej Ławrow, minister spraw zagranicznych Rosji

„Niemiecka Queen" hamuje dalszą integrację UE

DER SPIEGEL

Kanclerz Niemiec Angeli Merkel, dawniej zwolenniczka integracji europejskiej, obecnie zabiega o wyhamowanie tego procesu, nie chcąc dopuścić do nadania unijnym instytucjom w Brukseli nowych szerszych uprawnień – napisał „Der Spiegel".

Tygodnik przypomina, że jeszcze dwa lata temu na zjeździe partii Merkel – Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) w Lipsku delegaci opowiedzieli się za przyznaniem wspólnotowym instytucjom w Brukseli nowych uprawnień.

„Merkel nigdy nie była przekonana co do tego kierunku. Od dłuższego czasu kanclerz naciska na to, by nie poszerzać kompetencji brukselskich instytucji, szczególnie, gdyby miało to odbyć się kosztem wpływów, jakie posiadają szefowie państw i rządów" – piszą autorzy materiału.

„Der Spiegel" przypomina, że poparcie dla europejskiej integracji, której celem miało być „rozpłynięcie" się Niemiec w Europie, należało przez dziesięciolecia do głównych celów CDU, kierowanej do 1998 roku przez Helmuta Kohla.

Zdaniem autorów tekstu, Merkel podchodzi do UE „bardziej trzeźwo". Kanclerz obarcza „nierealistyczną pasję", z jaką w przeszłości forsowano integrację, odpowiedzialnością za to, iż wspólna waluta euro nie została oparta na solidnym fundamencie. Gdy sytuacja w UE staje się poważna, do akcji powinny, zdaniem Merkel, wchodzić państwa narodowe – „przede wszystkim Niemcy i Francja".

„Der Spiegel" zwraca uwagę, że podczas kryzysu Bruksela okazała się być zdaniem Merkel „nie częścią rozwiązania (kryzysu), co raczej częścią samego problemu". Merkel oczekiwała od szefa Komisji Europejskiej Jose Manuela Barroso, że będzie mocniej naciskał na kraje południa Europy, by konsolidowały swoje budżety. Zamiast tego, Barroso pozwala sobie na uwagi, że polityka zaciskania pasa wyczerpała się – wyjaśnia tygodnik.

Zdaniem „Spiegla" Merkel polubiła odgrywaną przez siebie w Brukseli rolę „niemieckiej Queen", która ma podczas spotkań szefów państw i rządów decydujący głos. W związku z tym nie ma ona zamiaru dzielić się władzą z mężczyznami w rodzaju Barroso – tym bardziej, że uważa go za swój twór. W końcu to ona przeforsowała jego kandydaturę w 2004 roku. Merkel odrzuca możliwość bezpośredniego wyboru szefa Komisji Europejskiej, gdyż oznaczałoby to utratę wpływu rządów na tę nominację.

Snowden złamał prawo

FT FINANCIAL TIMES

Upubliczniając informacje o działalności amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA), Edward Snowden nie udowodnił łamania przez nią prawa, za to sam je złamał i teraz musi ponieść tego konsekwencje – napisał wtorkowy „Financial Times".

Dlatego Stany Zjednoczone muszą domagać się ekstradycji Snowdena – twierdzi „FT". Ponadto jeśli Amerykanin nie odpowie przed sądem za swoje czyny, może to w przyszłości przyczynić się do wielu następnych przecieków – zaznacza londyński dziennik.

„Zanim zaczniemy traktować Snowdena jak bohatera (...), pamiętajmy, że o ochronę zwrócił się do rządów państw, które nie dbają o prawa własnych obywateli"; najpierw uciekł do Hongkongu, który należy do Chin, czyli „największej autokracji świata", obecnie najprawdopodobniej przebywa w Rosji i planuje podróż na Kubę – wytykał wtorkowy „Financial Times".

Chiny i Rosja bagatelizują handel ludźmi

The Washington Post

W dorocznym raporcie Departamentu Stanu USA o walce z handlem ludźmi kilka państw, w tym Rosję i Chiny, umieszczono w najniższej, trzeciej kategorii – pisze „Washington Post".

Kategoria trzecia obejmuje kraje, których rządy są „zbyt słabe, by walczyć z przemytem ludzi lub zbyt obojętne, by uczynić z tej walki swój priorytet"; Chiny i Rosja należą do drugiej grupy – pisze „WP".

W Chinach ludzie zmuszani są do pracy w cegielniach i kopalniach węgla, powszechne są też przypadki zmuszania do ciężkiej pracy więźniów w ramach systemu reedukacji przez pracę, co „służy wyłącznie generowaniu zysków dla rządu" – podkreśla waszyngtoński dziennik, powołując się na raport. Ponadto chińskie kobiety i dziewczynki z terenów wiejskich są wywożone do wielkich miast, gdzie zmusza się je do świadczenia usług seksualnych.

W części poświęconej Rosji raport wskazuje na przemyt ludzi do pracy i wykorzystywanie imigrantów na budowach, w przemyśle, rolnictwie i przy prowadzeniu gospodarstw domowych. Imigranci z Korei Północnej, za zgodą władz w Pjongjangu, zmuszani są do ciężkiej pracy przy wyrębie lasów na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Szeroko rozpowszechniony jest również handel rosyjskimi kobietami i dziećmi w celach seksualnych; sprzedawane są one zarówno w kraju, jak i do innych krajów.

Choć w ostatnich latach zaobserwowano wzrost tego typu przestępstw, to liczba spraw sądowych pozostaje na niezmiennie niskim poziomie – zauważają autorzy raportu.

Ratował Żydów, czy nie?

L'OSSERVATORE ROMANO

Watykański dziennik broni pamięci kandydata na ołtarze Giovanniego Palatucciego, nazywanego „włoskim Schindlerem" i uznanego za Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata. Nowojorski ośrodek ogłosił ostatnio, że był on kolaborantem nazistów.

Publicystka „L'Osservatore Romano", historyczka i działaczka żydowska Anna Foa napisała, że wyróżniony po śmierci za pomaganie Żydom włoski policjant jest obecnie oskarżany o kolaborację z powodów ideologicznych. Poza tym – dodała na łamach dziennika – prawdziwym celem tego ataku jest Kościół papieża Piusa XII, krytykowanego przez część środowisk za milczenie w obliczu Holokaustu.

Giovanni Palatucci, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 2005 roku, ze Sprawiedliwego Wśród Narodów Świata zamienił się w „prześladowcę Żydów" – stwierdziła Anna Foa w swym artykule. Podkreśliła, że stało się tak dlatego, że „ideologia zastępuje historię".

„Wrażenie można odnieść takie, że w rzeczywistości chodzi o coś innego, o Kościół Piusa XII i że poprzez Palatucciego chce się przede wszystkim zaatakować postać katolika zaangażowanego w ratowanie Żydów, którego proces beatyfikacyjny trwa i którego przykład dowodzi poświęcenia Kościoła w ich obronie" – napisała autorka komentarza. Przyznała, że w przypadku tej postaci przeprowadzono niewiele badań historycznych i nie brakowało „hagiograficznych interpretacji" jego postawy. Jako historyk Anna Foa nie wykluczyła, że w trakcie trwających obecnie badań niektóre fakty oraz liczby, dotyczące skali niesionej przez niego pomocy prześladowanym Żydom mogą ulec zmianie.

„Ale w chwili obecnej, w obliczu bezpodstawnych definitywnych wyroków skazujących, najważniejsze jest to, by odpowiedzieć na podstawie dokumentacji na te oto proste pytania: czy Palatucci ratował Żydów, czy nie? Czy Palatucci denuncjował Żydów, czy nie? Oczekujemy, że odpowiedzi na te pytania udzielą nam tylko dokumenty" – napisała Foa. „Cała reszta to komentarz" – skonstatowała publicystka watykańskiej gazety.

Niedawno badacze nowojorskiego ośrodka imienia Primo Leviego, pisarza i więźnia Auschwitz, ogłosili, że Palatucci, dotychczas uważany za bohatera w Izraelu, USA i we Włoszech za uratowanie w czasie wojny około 5 tysięcy Żydów, był w rzeczywistości nazistowskim kolaborantem, który uczestniczył w deportacji Żydów do obozów zagłady i był „gorliwym wykonawcą ustaw rasowych", przyjętych przez faszystowski reżim Benito Mussoliniego. Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie usunęło informację o Palatuccim ze swej ekspozycji. Badacze nowojorskiego ośrodka w liście do muzeum napisali, że nie ma dowodów na to, że Palatucci pomagał Żydom w czasie wojny. Twierdzą zaś, że w ostatnich latach znaleźli dokumenty wskazujące, że Włoch pomagał Niemcom w identyfikacji Żydów, których następnie zatrzymywano.

Dotychczas uważano, że wsławił się tym, iż jako szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców w mieście Fiume (obecnie Rijeka w Chorwacji) fałszował dokumenty i wizy dla żydowskich uchodźców. Aresztowany w 1944 r. został następnie skazany na karę śmierci i wysłany do obozu w Dachau, w którym zmarł w 1945 roku.

(PAP)

OKRUCHY 3



Fot. PAP/EPA

Zagrały roboty

W Liquidroom w Tokio zaprezentował się publiczności i mediom zespół muzyczny o nazwie „Z-Machines". Składał się on wyłącznie z robotów.

10 renault dla Polski

Renault i stajnia wyścigowa Red Bull Racing wprowadzają na rynek serię limitowaną Megane R.S. – Red Bull Racing RB8. Będzie to samochód wyposażony w najnowsze technologie, zgodnie z duchem firmy Renault Sport. Na rynek polski trafi wyłącznie 10 egzemplarzy tej wyjątkowej serii limitowanej w cenie 121 250 zł każdy. Renault jest aktualnym mistrzem świata konstruktorów F1 (po raz trzeci z rzędu z zespołem Red Bull Racing i Sebastianem Vettelem). (PAP LIFE)

Ulica Jana Kaczmarka

Jan Kaczmarek – satyryk, autor piosenek i współtwórca kabaretu Elita, został patronem jednej z uliczek we Wrocławiu. Znajduje się ona w pobliżu budynku Radia Wrocław, gdzie zmarły w 2007 r. artysta współtworzył magazyn rozrywkowy „Studio 202". – Ulica prowadzi prosto do radia, które było miłością Janka. Dla mnie to już jest bardzo bliskie miejsce, a mam nadzieję, że stanie się równie bliskie wszystkim wrocławianom – powiedziała żona Kaczmarka, Danuta. (PAP)

Najbogatsi Polacy mają dziesiątki miliardów złotych



Fot. PAP/Tytus Żmijewski

Jan Kulczyk (na zdjęciu) jest według tygodnika „Wprost" najbogatszym Polakiem piąty rok z rzędu. Jego majątek to 12,5 mld zł. W tegorocznej edycji rankingu „Wprost" sklasyfikował Kulczyka na pierwszym miejscu, jednak razem z synem – 33-letnim Sebastianem, który od początku przyszłego roku przejmie stery w Kulczyk Investments – najważniejszej spółce rodzinnego holdingu.

23 mld zł – tyle warte są w sumie trzy największe spółki należące do Zygmunta Solorza-Żaka. Jednak właściciel Polsatu spłaca olbrzymi kredyt zaciągnięty na kupno Polkomtela. Jego majątek „Wprost" ocenił na 10,5 mld zł.

Podium najbogatszych Polaków zamyka Michał Sołowow, którego majątek w porównaniu z ubiegłym rokiem nie zmienił się i wynosi 7,45 mld zł. Jedyną zmianą w czołówce rankingu „Wprost" jest czwarte miejsce Germana Efromovicha – 63-letniego miliardera z Boliwii. Pochodzi z rodziny polsko-żydowskich emigrantów i dlatego wystąpił o polski paszport. Jego majątek „Wprost" szacuje na 4,85 mld zł.

Na kolejnych miejscach w rankingu najbogatszych – bez niespodzianek: piąte miejsce zajął Leszek Czarnecki – twórca i właściciel Getin Holding (majątek 4,3 mld zł), a szóste – Roman i Grażyna Karkosikowie, których majątek wynosi ok. 3 mld zł. Na siódmym miejscu znalazł się właściciel Polpharmy Jerzy Starak (majątek 2,89 mld zł), a tuż za nim największy sprzedawca butów w Polsce (CCC) Dariusz Miłek.

Na dziewiątym miejscu znalazła się była żona Jana Kulczyka – Grażyna. Majątek właścicielki Starego Browaru w Poznaniu wynosi 2,4 mld zł.

Do dziesiątki wskoczył Tomasz Domogała (2,2 mld zł majątku) – właściciel produkującego maszyny górnicze Famuru. Domagała ma tylko 28 lat. (PAP LIFE)

Młodzi Białorusini są szczęśliwi z życia w swoim kraju

Zdecydowana większość młodych Białorusinów i Białorusinek deklaruje, że są szczęśliwi – wynika z opublikowanego w poniedziałek, przeprowadzonego w 2012 r., sondażu głównego urzędu statystycznego Białorusi Biełstat. 90,2 proc. mężczyzn i 95,5 proc. kobiet w wieku od 15 do 24 lat zadeklarowało, że są całkowicie lub stosunkowo szczęśliwi. 65,5 proc. mężczyzn i 65,4 proc. kobiet zadeklarowało też, że są zadowoleni z życia. Jak informuje Biełstat, zanotowano wysoki stopień zadowolenia wśród młodych ze swoich przyjaźni (95,8 proc. mężczyzn i 95,5 proc. kobiet), stosunku otoczenia (94,1 i 94,6 proc.), swojego wyglądu zewnętrznego (94,9 i 94 proc.), życia rodzinnego, wykształcenia, stanu zdrowia oraz miejsca zamieszkania. Nieco mniej osób było zadowolonych ze swoich dochodów (67,1 i 64,4 proc.) oraz z pracy (79,7 i 81,4 proc.).

46 proc. mężczyzn i 56 proc. kobiet oceniło, że w ciągu ostatniego roku w ich życiu zaszła pozytywna zmiana. Zmiany takiej w nadchodzącym roku spodziewało się 80,9 proc. mężczyzn i 85,6 proc. kobiet. (PAP)

Na plażę na Malediwy

Szukasz czegoś naprawdę egzotycznego? Najlepiej wybrać się na archipelag wysp. W ostatnim rankingu najpiękniejszych miejsc globu wygrały... Malediwy. Malediwy leżą na Oceanie Indyjskim i składa się na nie 1200 małych wysepek. Tylko dwieście z nich jest zamieszkałych. Wszyscy ci, co kochają laguny, krystaliczne wody i delikatny piasek, szybko uznają, że są w raju. Na drugim miejscu w rankingu znalazły się Wyspy Bahama. Położone niedaleko Florydy składają się z 700 małych wysepek, każda ma swój urok i niepowtarzalną atmosferę. Najniższy stopień podium wywalczyło indonezyjskie Bali, nazywane także „Wyspą Bogów". (PAP LIFE)



Fot. PAP/EPA

Relaks na wyspie Olhuveli na Malediwach

Długa kolejka po koszulkę

Osiem godzin czekali w kolejce kibice słynnego klubu piłkarskiego Barcelona. A wszystko za sprawą nowych, choć tylko rezerwowych, strojów mistrza Hiszpanii. Koszulki są bowiem w barwach katalońskich. Kolory katalońskiej flagi, czyli złoty i czerwony, układają się w pasy.

Być może po raz pierwszy w tych strojach najlepszy hiszpański zespół zagra w... Gdańsku. Tego dnia meczem z Lechią Barcelona rozpocznie przygotowania do kolejnych rozgrywek. (PAP LIFE)

Panama z Ekwadoru

Są lekkie, przewiewne i świetnie chronią przed palącym słońcem. Ojczyzną kapeluszy słomkowych typu panama jest... Ekwador, w którym wyplata się je z liści palmy, zwanej jipijapa. Kapelusz zyskał swoją obecną nazwę prawdopodobnie podczas budowy Kanału Panamskiego. Jego zalety docenili amerykańscy inżynierowie i robotnicy, którzy budowali drogę wodną pomiędzy Atlantykiem i Pacyfikiem. Panamy zabierali do ojczyzny, a z USA kapelusze dotarły do Europy. (PAP LIFE)

W I turze Wilk pożarł rywali

Przedterminowe wybory na prezydenta Elbląga rozstrzygną się w drugiej turze pomiędzy Jerzym Wilkiem z Prawa i Sprawiedliwości a Elżbietą Gelert z Platformy Obywatelskiej. W wyborach do rady miasta zwyciężyło PiS, które zdobyło 10 mandatów, przed PO (siedem), SLD (pięć) i KWW Witolda Wróblewskiego (trzy).

WYBORY W ELBLĄGU Jerzy Wilk (PiS) wygrał I turę wyborów, zdobywając 11 282 głosy (31,79 proc.). Elżbieta Gelert (PO) zdobyła 7 540 głosów (21,25 proc.).

– Te dwie osoby spotkają się w drugiej turze za dwa tygodnie – powiedział PAP dyrektor departamentu wydziału spraw obywatelskich w elbląskim magistracie Maciej Cichosz.

Trzeci wynik w niedzielnych wyborach na prezydenta Elbląga uzyskał startujący z własnego komitetu wyborczego Witold Wróblewski (obecnie członek Zarządu Województwa Warmińsko-mazurskiego, który to stanowisko piastuje z ramienia PSL-u). Na Wróblewskiego oddano 6 040 ważnych głosów (17,02 proc.). Czwarte miejsce uzyskał kandydat SLD Janusz Nowak, na którego zagłosowało 3 827 osób (10,78 proc.).

Kolejne wyniki uzyskali Paweł Kowszyński z KW Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro (5,58 proc.) i Ewa Białkowska z KW Ruch Palikota Elbląg (4,84 proc.).

Frekwencja w przedterminowych wyborach na prezydenta Elbląga wyniosła 36,59 proc.

Jerzy Wilk powiedział PAP, że cieszy go poparcie, jakie uzyskał w wyborach prezydenckich. Dodał, że jest natomiast „lekko rozczarowany" wynikiem głosowania do rady miasta.

– Miałem nadzieję, że uda się nam zdobyć 13 mandatów, bo to wiele by ułatwiło – stwierdził.

W 25-osobowej radzie miasta żaden z komitetów nie będzie miał większości mandatów. Kandydat PiS powiedział PAP, że będzie chciał rozmawiać o przyszłej koalicji zarówno z Witoldem Wróblewskim, jak i liderem SLD Januszem Nowakiem. Jego zdaniem oba te komitety byłyby skłonne realizować inny program niż PO.

Wilk stwierdził, że nie obawia się reakcji krajowych władz partii na ew. zawiązanie w Elblągu koalicji z Sojuszem.

– Większość ludzi, którzy wystartowali z ich list nie ma nic wspólnego z PRL-em. To pokolenie 30-latków. Nie sądzę, żeby centrala mojej partii chciała się wtrącać, jeśli będę chciał realizować z nimi dobry program – ocenił Wilk.

Elżbieta Gelert powiedziała PAP, że wynik wyborów prezydenckich jest dla niej satysfakcjonujący, bo – jak oceniła – przed głosowaniem wiele osób stawiało krzyżyk na Platformie.

– Liczby i procenty nie mają teraz większego znaczenia. Najważniejsze, że udało mi się dostać do drugiej tury – stwierdziła.

Gelert podkreśliła, że częściowo udało jej się odbudować wizerunek PO w Elblągu po odwołaniu poprzednich władz miasta, związanych z tą partią.

Kandydatka PO podkreśliła, że wygrana kandydatów PiS nie przesądza, że to ugrupowanie będzie rządzić w nowej radzie miasta. Trzy pozostałe komitety mogą utworzyć koalicję, która będzie miała większość z 25 mandatów radnych.

– Oczywiście, jesteśmy gotowi rozmawiać z każdym. Jednak na ewentualne ustalenia koalicyjne jest zdecydowanie za wcześnie. Będzie to możliwe dopiero po II turze wyborów prezydenckich – oceniła.

W wyniku przedterminowych wyborów do elbląskiej rady miasta wróciło 11 radnych, których mieszkańcy odwołali przed końcem kadencji w kwietniowym referendum. Mandaty odzyskało czterech radnych PO, czterech PiS i trzech SLD, o ponowny wybór starało się 21 spośród 25 członków odwołanej wówczas przez elblążan rady miejskiej.

Do rady miasta z list Platformy weszła m.in. Grażyna Kluge, która przed referendum była jednym z trzech wiceprezydentów. Prezydent Grzegorz Nowaczyk i jego dwaj pozostali zastępcy nie startowali.

– Widocznie wyborcy uznali, że niektórym z tych osób warto dać kolejną szansę w samorządzie. Mam tylko nadzieję, że głosujący oceniali kandydatów, a nie kierowali się wyłącznie tym, że ich nazwiska wydały się im znajome – powiedział PAP Kazimierz Falkiewicz z grupy Wolny Elbląg, która doprowadziła do referendum.

Inicjatorzy referendum powołali własny komitet wyborczy. W przedterminowych wyborach nie udało się im wprowadzić kandydatów do rady miasta, a ich kandydat na prezydenta Elbląga Lech Kraśniański zdobył 2,79 proc. Według Falkiewicza kampania wyborcza była zbyt krótka, aby skutecznie zaprezentować się elblążanom jako ci, którzy „potrafią nie tylko rozwalać, ale i budować".

Przedterminowe wybory samorządowe były konsekwencją skutecznego referendum, które odbyło się w Elblągu w połowie kwietnia. Mieszkańcy miasta odwołali wówczas prezydenta Grzegorza Nowaczyka z PO i radę miasta, w którym to ugrupowanie miało większość.

(PAP)

Opinie

DR RAFAŁ CHWEDORUK, POLITOLOG Z UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO:

– Elbląg pokazuje, że polska polityka rozgrywa się w gronie trzech partii PiS – PO – SLD. Elbląg to ziemie odzyskane, a więc tereny, które wyborczo, z historycznych powodów, sprzyjały SLD, a po osłabieniu tej partii łatwiej tam miała PO. Zawsze były to terytoria wyjątkowo niechętne konserwatywnej prawicy. Jeśli PiS na niesprzyjającym sobie terenie uzyskuje taki procent głosów, to pokazuje, że to, co widzimy w sondażach ogólnokrajowych ma poważne potwierdzenie.

Korki od szampanów zdają się też strzelać w siedzibie SLD, partia ta w ostatnich wyborach parlamentarnych, w swoim niegdysiejszym bastionie dostała niewiele ponad 7 proc. głosów. Obecny wynik Sojuszu to arytmetycznie niemal dwukrotny skok. Można się domyślać, że wielu wyborców po prostu wróciło do tej partii. W każdym razie bez SLD niewiele się może w Elblągu dziać przez najbliższy rok.

Wyniki głosowania pokazują, że wyborcy „postawili krzyżyk" na Europie Plus. Był to wyjątkowo sprzyjający moment i miejsce dla tej formacji, czyli okręg, w którym PO straciła bardzo wielu wyborców, w którym były silne frustracje, a referendum ws. odwołania władz było promowane także przez osoby związane z Ruchem Palikota. Mimo tych okoliczności, zaangażowania wszystkich tuzów Europy Plus można mówić o dramatycznej klęsce. Jeśli nie tam, to gdzie indziej inicjatywa Palikota z Kwaśniewskim mogłaby zyskać jakikolwiek rezonans?

JOACHIM BRUDZIŃSKI, PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ:

– Mam nadzieję, że wygrana tej pierwszej bitwy i również tej w drugiej turze oznaczać będzie dla Elbląga to, co obiecaliśmy i dotrzymamy umowy. Jeżeli wygramy zarówno w Elblągu, i daj Panie Boże wybory w 2015 roku, to otworzymy Elbląg na otwarte morze, będzie przekop Mierzei Wiślanej, powstanie czwarty port Rzeczypospolitej w Elblągu, będą nowe miejsca pracy, bo chcieć, to móc. Jarosław Kaczyński jest w Elblągu politykiem bardzo wiarygodnym, on nie przyjechał do Elbląga po raz pierwszy (...) tam rozpoczynał swoją jawną działalność polityczną, bo tam po raz pierwszy został z tego okręgu senatorem. Mieszkańcy Elbląga mogą być jednego pewni: Jarosław Kaczyński słowa dotrzyma.

DONALD TUSK, PREMIER, SZEF PO:

– Z panią Elżbietą Gelert mamy do udowodnienia coś naprawdę na serio – nie tylko, że zależy nam bardzo na wyniku pani Elżbiety, ale przede wszystkim, że zależy nam na Elblągu i że zależy nam tym bardziej, że chcemy także coś odpracować. Wszyscy jesteśmy pozytywnie zaskoczeni, że wszyscy tutaj tak bardzo serio potraktowali swoje ukochane miasto, więc tym bardziej my musimy pokazać, jak mocno nam zależy.

Nie zgadzam się z poglądem, że Elbląg jest soczewką, takim laboratorium tego, co się dzieje w całym kraju. (...) W wyborach samorządowych ludzie wybierają według własnego rozeznania, a ten wybór partyjny jest drugorzędny.



Fot. PAP/Tomasz Waszczuk

Jerzy Wilk z Prawa i Sprawiedliwości i...



Fot. PAP/Adam Warżawa

...Elżbieta Gelert z Platformy Obywatelskiej zmierzą się w drugiej rundzie walki o fotel prezydencki

LESZEK MILLER, SZEF SLD:
– SLD potwierdził swoją polityczną siłę – w radzie miasta jesteśmy trzecią formacją polityczną. Zdobyliśmy prawie 50 proc. więcej głosów niż w roku 2011 i dla coraz większej części Polaków SLD jawi się jako właściwa alternatywa. Polacy nie są skazani na rządy PO albo PiS. SLD jest wyborem racjonalnym i coraz częściej spotykanym.

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI, BYŁY PREZYDENT, EUROPA PLUS:
– Wynik w Elblągu jest zły i nie ma tutaj co owijać w bawełnę, ale on się zdarzył odpowiednio długo przed wyborami europejskimi. Gdyby taki wynik zdarzył się na miesiąc czy dwa przed wyborami europejskimi, byłby powodem do pesymizmu, a na razie powinien być impulsem do refleksji i do pracy, (...) żeby zbudować zaufanie wyborców. SLD ma wynik niezły, ale też nierewelacyjny, bo to jest ciągle wynik w granicach 10-11 proc., o którym ja mówię od wielu lat. On jest przy niższej frekwencji nawet ciut większy, przy wyższej frekwencji niższy, ale to nie zmienia faktu, że to nie jest wynik, aby dobierać do koalicji, tylko raczej, aby być dobieranym.
Mam nadzieję, że jeszcze do wyborów europejskich zdołamy przekonać różnych partnerów. Będziemy także rozmawiali o tym z SLD, choć myślę, że SLD jest w tej chwili tak przekonane o wystarczającym poparciu, jakim dysponuje, że nie wiem, na ile będzie skłonne do jakichkolwiek rozmów.

JANUSZ PALIKOT, SZEF RUCHU PALIKOTA, EUROPA PLUS:
– Mimo słabego wyniku, jaki osiągnęliśmy jako Ruch Palikota i Komitet Elbląg Plus chciałem podziękować wszystkim mieszkańcom, którzy na nas zagłosowali. Nie kończymy naszej aktywności, przez następne miesiące będziemy próbowali przekonać mieszkańców do tego, że nasza propozycja była jednak lepsza od tej, jaka została zaakceptowana. Wszyscy nasi ludzie są nowymi ludźmi w polityce, ale okazało się, że mieszkańcy woleli w tych wyborach, gdzie Elbląg jest w trudnej sytuacji (...) postawić na kogoś, kto jest zawodowym politykiem i kto da im poczucie większego bezpieczeństwa niż nasza nowa drużyna. Ubolewam nad tym. Wybór między PiS i PO to wybór iście z piekła rodem. To wybór pomiędzy arogancją jaką Platforma zademonstrowała, a ciągotami autorytarnymi i awanturniczą polityką PiS. Poza PiS nikt nie ma powodów do zadowolenia, bo i PO, i SLD, i Ruch Palikota straciły to, co uzyskały w poprzednich wyborach. To powinno powodować refleksję u nas wszystkich, by PiS nie wygrał wyborów w Elblągu, ale przede wszystkim wyborów w kraju. Te wybory są ważnym sygnałem ostrzegawczym, że jeśli Platforma rządzi, tak jak rządzi, a my nie potrafimy się jako centrolewica porozumieć i stworzyć alternatywy, to może być tak, że władza w całym kraju trafi w ręce Jarosława Kaczyńskiego z fatalnymi skutkami dla naszej ojczyzny.

JACEK KURSKI, SOLIDARNA POLSKA:
– Mam nadzieję, że PiS zrozumie, iż Solidarna Polska jest trwałym bytem politycznym, którego nie można lekceważyć. Bez nas nie da się pokonać PO. (PAP)

Nie da się żyć samą nienawiścią

Jonathan Brent, dyrektor Żydowskiego Instytutu Naukowego (YIVO) w Nowym Jorku, przebywał w Warszawie z kilkudniową wizytą.

W jakim zakresie YIVO zaangażowane jest w tworzenie Muzeum Historii Żydów Polskich, które powstaje w Warszawie?



Jonathan Brent: Jesteśmy bardzo silnie zaangażowani. Bardzo duża część naszych zbiorów zostanie wystawiona w muzeum. Nasze materiały tworzą również wystawę stałą, częściowo poświęconą historii i działalności YIVO, które – pamiętajmy o tym – powstało w Polsce, w Wilnie w 1925 r. W tym momencie, gdybyśmy wybrali się do muzeum, zobaczylibyśmy film węgierskiego reżysera Petera Forgacsa „Letter to Afar", który również pochodzi z naszych zbiorów. Jesteśmy głęboko zaangażowani w działalność warszawskiego muzeum.

Jak ocenia pan relacje polsko-żydowskie, po 1989 r.? Co wydaje się panu największym sukcesem, co porażką?

– Nie mieszkam w Polsce, więc mogę odpowiedzieć tylko w oparciu o moje doświadczenia z podróży. Podczas mojej ostatniej wizyty w Warszawie zauważyłem, że bardzo poważnie traktuje się upamiętnianie katastrofy, która się tu wydarzyła. Dla mnie to wspaniałe; chodząc po mieście widzę ogromną ilość tablic pamiątkowych, pomników, zadbanych, starannie wykonanych, precyzyjnych z historycznego punktu widzenia.

Nie oszukuję samego siebie i nie wmawiam sobie, że Polska nie ma ciemniejszej strony nacjonalizmu, ksenofobii i antysemityzmu w przedwojennej manierze. Spotyka się to także na Litwie, Węgrzech, we Francji, Niemczech i Rosji. Myślę, że gdziekolwiek w Europie i w Stanach spotykamy się z działaniami antysemickimi, zawsze idą one w parze na anty-liberalnymi, anty-demokratycznymi postawami. Dzisiejsza walka z ekstremizmem jest walką o przyszłość liberalnej demokracji w tym regionie świata. Osobiście, uważam, że dzisiejsze objawy antysemityzmu nie są prostą kontynuacją 200 lat antysemityzmu. Widzę to jako atak na czułe punkty liberalnej demokracji.

PAP: Czy w imię pluralizmu i tolerancji powinno się pozwalać na głoszenie niebezpiecznych treści? Czy nie pozwala się na zbyt wiele?

– Często zadaję sobie to pytanie. Uważam, że nie ma bezpośredniego zagrożenia, nie żyjemy w 1933 r. Z drugiej strony jednak zagrożenie jest, a my zbyt głęboko przyzwyczailiśmy się traktować naszą wolność jako coś oczywistego, danego raz na zawsze. Tak nie jest. Opiera się ona na ogólnych warunkach, na które składa się sytuacja polityczna, ideologiczna i ekonomiczna. W tej chwili żyjemy w nie-ideologicznych czasach; to główna różnica między dzisiejszą sytuacją a tą z lat 30. Wydaje mi się, że duża część tak zwanych faszystów czy nacjonalistów pociąga bardziej estetyka ruchu niż treść. Traktują to jak kostium.

Jedziesz do Moskwy i widzisz cukierki z twarzą Stalina; nie wiem, czy ktoś odważył się użyć podobizny Hitlera, ale może to tylko kwestia czasu. Widziałem kiedyś dzieło uznanego projektanta mody, który uszył suknię z wielką swastyką na środku. Książę Harry pewnego razu przyszył sobie do munduru znaczki SS, ponieważ uznał, że wyglądają fajnie. To jak dziecięca zabawa z symbolami. Jednak jeśli liberalna demokracja zawiedzie, jeśli nastąpi głęboki kryzys ekonomiczny i okoliczności będą ku temu sprzyjające, te zabawki mogą zamienić się w prawdziwą broń. Nie widzę zagrożenia jutro, czy pojutrze. Wiem jednak, że gdy bandy na Węgrzech jadą bić Cyganów, krzyczą „Śmierć Żydom!". Tak na wszelki wypadek.

Jak ocenia pan poziom wiedzy Amerykanów na temat Holokaustu?

– Panuje raczej wiedza ogólnikowa, zaczerpnięta z filmów czy istnienia różnego rodzaju pomników, poświęconych ofiarom Holokaustu. Wydaje mi się, że generalnie stan wiedzy na ten temat jest dość wysoki.

Moja żona pisała książkę o pewnym wiolonczeliście, który przetrwał wojnę w obozie koncentracyjnym w Stutthof. Po wojnie przyjechał do Ameryki, gdzie występował w orkiestrze z Dallas. Ostatnio miała miejsce jakaś uroczystość, honorująca go, i moja żona nie mogła zrozumieć, że wszyscy mówili o nim, jako o więźniu Auschwitz. Nigdy tam nie był, a ona to wielokrotnie podkreślała w swojej pracy. Gdy ludzie myślą o Holokauście, często widzą tylko jedno miejsce – Auschwitz. Jeden wielki obóz. Tak jest łatwiej. Jakby nie potrafili rozróżnić między Majdankiem, Stutthof i Auschwitz. Jednym z zadań Muzeum Historii Żydów Polskich i YIVO jest sprawienie, by ludzie dostrzegli te różnice, niuanse. Podobnie jest jeśli chodzi o relacje polsko-żydowskie. Mało jest tu czerni i bieli, znacznie więcej szarości.

W polskich mediach odbywały się głośne debaty, wywołane publikacjami książek Tomasza Grossa czy powstaniem filmu „Pokłosie", poruszających tematykę relacji między Polakami a Żydami. Czy jakieś echa tej dyskusji odbiły się także w Stanach?

– Jak najbardziej, opinie były bardzo podzielone. Książki jak „Sąsiedzi" Grossa są ważne, ponieważ otwierają pole do dyskusji. Niezależnie od tego, czy się z nim zgadzasz, czy nie, musisz przyznać, że ta książka była terapeutyczna. Powinna pociągnąć za sobą kolejne, bardziej szczegółowe publikacje.

Z drugiej strony – jeśli pisze się o Holokauście, kogo obchodzą szczegóły? 5,5 miliona ludzi zostało zamordowanych. Kogo obchodzą niuanse tej sytuacji? Jednak powinny nas one zajmować. Musimy wiedzieć, że Żydzi nie byli nienawidzeni przez wszystkich; że nie brakowało osób, które ryzykowały własnym życiem w imię uniwersalnej, ludzkiej przyzwoitości.

Jak silny jest w Stanach stereotyp Polaka-antysemity?

– Jest całkiem silny, jednak głównie obecny wśród przedstawicieli generacji mojego ojca. Jakiś czas temu organizowaliśmy konferencję w YIVO, w której udział wzięła trójka ocalonych z obozów. Byłem przerażony. Pierwszy z nich wstał i powiedział: „Sprzeciwiam się temu, żeby nazywać ich nazistami. To byli Niemcy, a wszyscy Niemcy to naziści. Wszyscy byli mordercami". Drugi mężczyzna wstał i dodał: „Byłem w Auschwitz i mogę wam powiedzieć, że każdy Polak to antysemita". Takie było jego doświadczenie. Byłem blady ze strachu; wolałem sobie nawet nie wyobrażać, co powie trzecia z zaproszonych osób. Ta kobieta w końcu podniosła rękę i powiedziała: „Muszę się nie zgodzić z tym, co powiedzieli moi koledzy. Nie można potępiać całego narodu, niezależnie od tego, czy są to Niemcy czy Polacy. Uratowali mnie Polacy, którzy narażali dla mnie swoje życie i życie swoich bliskich. Gdy moja rodzina chciała nagrodzić ich po wojnie, odmówili. Nie usiłowali mnie też nawrócić na katolicyzm".

Ważne jest, by usłyszeć zdanie takich ludzi, jak ta kobieta. Znałem osobę, którą przed śmiercią uratował Ukrainiec, który po wojnie popełnił samobójstwo. Ludzie z jego wioski dowiedzieli się o tym, co zrobił i zaszczuli go na śmierć.

Nie da się żyć samą nienawiścią i żądzą odwetu. Nie da się budować jakichkolwiek relacji, szczególnie międzyludzkich, na takich fundamentach. To idiotyzm.

ROZMAWIAŁ PIOTR JAGIELSKI (PAP)

Zbrodnia wołyńska

W lipcu mija 70. rocznica kulminacji zbrodni wołyńskiej, w wyniku której na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-45 zginęło ok. 100 tys. Polaków.

ROCZNICA Sprawcy zbrodni wołyńskiej to Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – frakcja Stepana Bandery, podporządkowana jej Ukraińska Powstańcza Armia oraz ludność ukraińska uczestnicząca w mordach swoich polskich sąsiadów. OUN-UPA nazywała swoje działania „antypolską akcją". To określenie ukrywało zamiar, jakim było wymordowanie i wypędzenie Polaków.

Pierwszy masowy mord na ludności polskiej na Wołyniu został dokonany 9 lutego 1943 r. przez oddział Ukraińskiej Armii Powstańczej, który zamordował 173 Polaków we wsi Parośla I w powiecie sarneńskim.

Wpływ na nasilenie się fali zbrodni miało porzucenie w marcu i kwietniu 1943 roku przez policjantów ukraińskich służby na rzecz Niemiec i przejście w szeregi UPA. Wielu z nich brało wcześniej udział w zagładzie Żydów. W nocy z 22 na 23 kwietnia 1943 roku UPA spaliła osadę Janowa Dolina i zamordowała ok. 600 Polaków.

Szczególne nasilenie zbrodni nastąpiło w lipcu 1943 roku. Zamordowano wówczas ok. 10-11 tysięcy Polaków. 11 i 12 lipca UPA dokonała skoordynowanego ataku na Polaków w 150 miejscowościach w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim oraz łuckim. Wykorzystano fakt gromadzenia się w niedzielę, 11 lipca ludzi w kościołach. Doszło do mordów w świątyniach m.in. w Porycku (dziś Pawliwka) i Kisielinie. Około 50 kościołów katolickich na Wołyniu zostało spalonych i zburzonych.

Zbrodni na Polakach dokonano w 1865 miejscach na Wołyniu. Największych masakr dokonano w Woli Ostrowieckiej, gdzie zamordowanych zostało 628 Polaków, w kolonii Gaj – 600, w Ostrówkach – 521, Kołodnie – 516.

Zbrodnie na Polakach dokonywane były niejednokrotnie z niebywałym okrucieństwem, palono żywcem, wrzucano do studni, używano siekier i wideł, wymyślnie torturowano ofiary przed śmiercią, gwałcono kobiety.

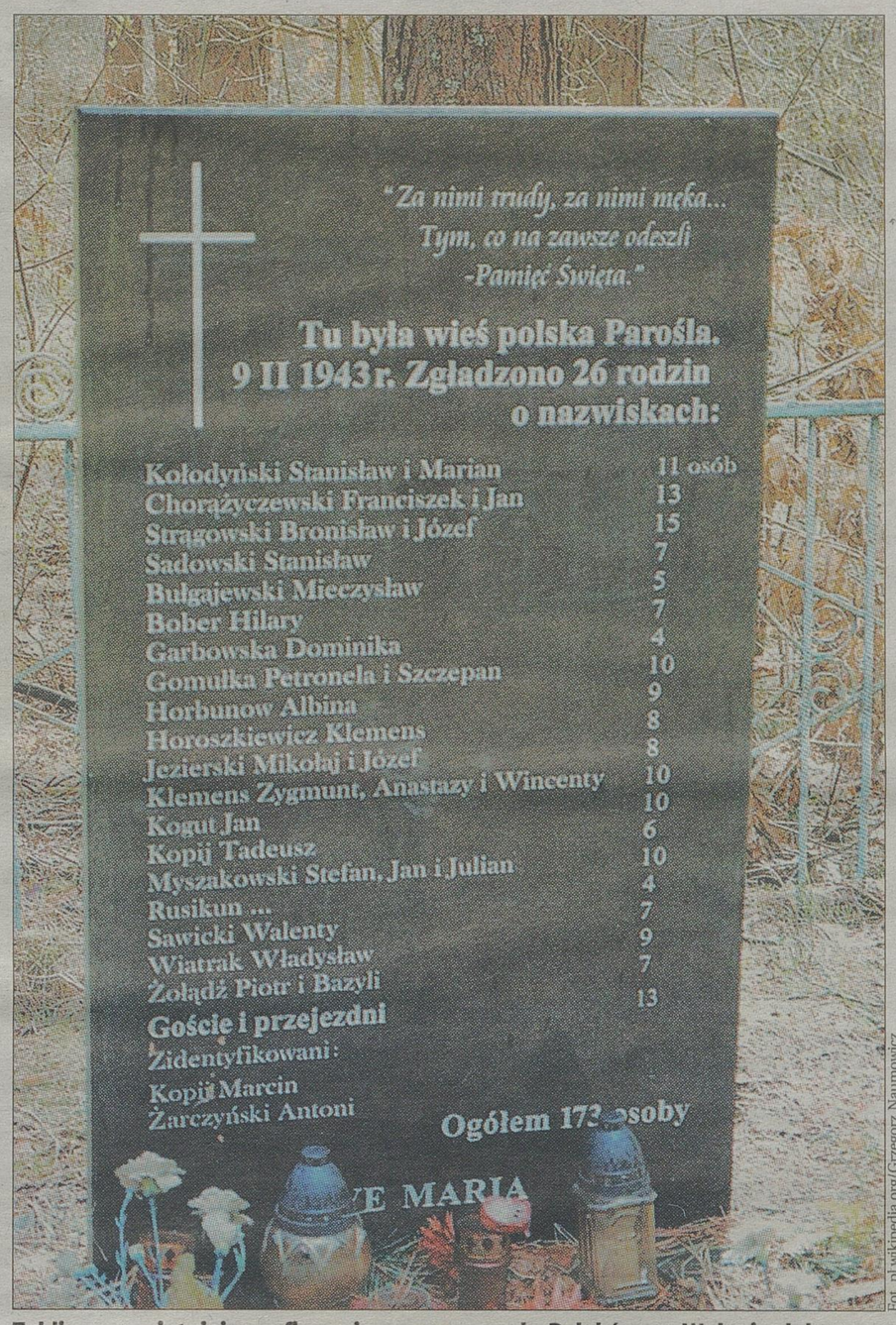
UPA atakowała bazy samoobrony polskiej na Wołyniu, w których chroniła się ludność, m.in. Przebraże, w którym uratowało się ok. 10 tys. Polaków. Tylko część baz samoobrony przetrwała. Pomocy bazom samoobrony udzielała partyzantka sowiecka, a także żołnierze węgierscy sprzedając amunicję. Były przypadki pozyskiwania broni od Niemców. Polacy szukali ratunku uciekając do miast i miasteczek kontrolowanych przez wojsko niemieckie. Wielu z nich zostało wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec.

Określenie zbrodnia wołyńska dotyczy nie tylko masowych mordów dokonanych na Wołyniu, czyli w byłym województwie wołyńskim, ale także w byłych województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim (Galicja Wschodnia), a także województwach lubelskim i poleskim.

Masowe mordy na ludności polskiej na terenach Galicji Wschodniej rozpoczęły się jesienią 1943 roku. UPA, kierowana przez Romana Szuchewycza „Tarasa Czuprynkę" rozpoczęła „antypolską akcję" w Galicji Wschodniej w kwietniu 1944 roku. Miała ona być w założeniu nie tak drastyczna, jak ta przeprowadzona na Wołyniu. Zamierzano zmusić Polaków do opuszczenia domów pod groźbą śmierci. W przypadku odmowy mieli być zabijani tylko mężczyźni. W praktyce często tego nie przestrzegano i dochodziło do zbrodni na wszystkich mieszkańcach. Masowych mordów dokonano m.in. w Podkamieniu (100-150 zabitych), Bryńcach Zagórnych (100-145) Berezowicy Małej (130-135 ofiar). W zbrodniach oprócz UPA wzięli udział ukraińscy żołnierze, ochotnicy do dywizji SS „Galizien" (Huta Pieniacka, 600-900 zabitych).

Według szacunków polskich historyków ukraińscy nacjonaliści zamordowali około 100 tysięcy Polaków. 40-60 tysięcy zginęło na Wołyniu, 20-40 tys. w Galicji Wschodniej, co najmniej 4 tysiące na terenie dzisiejszej Polski. Terror UPA spowodował, że setki tysięcy Polaków opuściły swoje domy, uciekając do centralnej Polski. Zbrodnia wołyńska spowodowała polski odwet, w wyniku którego zginęło ok 10-12 tys. Ukraińców, w tym 3-5 tys. na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

W opinii znawcy problematyki polsko-ukraińskiej, historyka prof. Grzegorza Motyki „choć akcja antypolska była czystką etniczną, to jednocześnie spełnia ona definicję ludobójstwa". (PAP)



Fot. pl.wikipedia.org/Grzegorz Naumowicz

Tablica upamiętniająca ofiary pierwszego mordu Polaków na Wołyniu dokonanego przez UPA 9 lutego 1943 r. we wsi Parośla I w powiecie sarneńskim

To historia ponad 1300 Ukraińców, którzy ratowali Polaków na Kresach

Ukraińska pomoc Polakom, ofiarom UPA na Kresach Wschodnich – to temat publikacji „Kresowa księga sprawiedliwych", udostępnionej przez IPN w internecie. Książkę można przeczytać po polsku, ukraińsku i angielsku.

KSIĄŻKA Publikacja „Kresowa księga sprawiedliwych 1939-1945. O Ukraińcach ratujących Polaków poddanych eksterminacji przez OUN i UPA", opracowana przez Romualda Niedzielkę i wydana przez IPN w 2007 r. w serii „Studia i materiały", jest dostępna w trzech formatach – pdf, epub i mobi – pod adresem http://pamiec.pl/portal/pa/1534/12487/. Z darmowego wydania elektronicznego książki można korzystać za pomocą komputera, tabletu, czytnika oraz smartfonu.

Publikacja omawia losy Polaków, mieszkańców przedwojennych województw: wołyńskiego, poleskiego, tarnopolskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, rzeszowskiego i lubelskiego, ocalonych m.in. z rzezi wołyńskiej 1943 r. przez swoich ukraińskich sąsiadów. Treść książki oparto na zachowanych relacjach źródłowych świadków mordów UPA na Polakach.

We wstępie do publikacji Niedzielko wyjaśnia, że akty człowieczeństwa Ukraińców w stosunku do Polaków na Kresach Wschodnich zasługują na szczególną uwagę ze względu na fakt, że pomoc polskim mieszkańcom, ratunek przed niechybną śmiercią z rąk UPA nie była zjawiskiem masowym. „Zdobywali się na nią nieliczni, większość zachowywała się biernie. Także Ukraińcy próbujący zachować neutralność poddani byli silnej presji, w mordach przecież nierzadko uczestniczyli ich znajomi z sąsiednich miejscowości, a nawet najbliżsi sąsiedzi czy krewni, nie tylko formacje zbrojne nacjonalistów oraz wyposażona w broń chłopska samoobrona" – tłumaczy historyk z IPN.

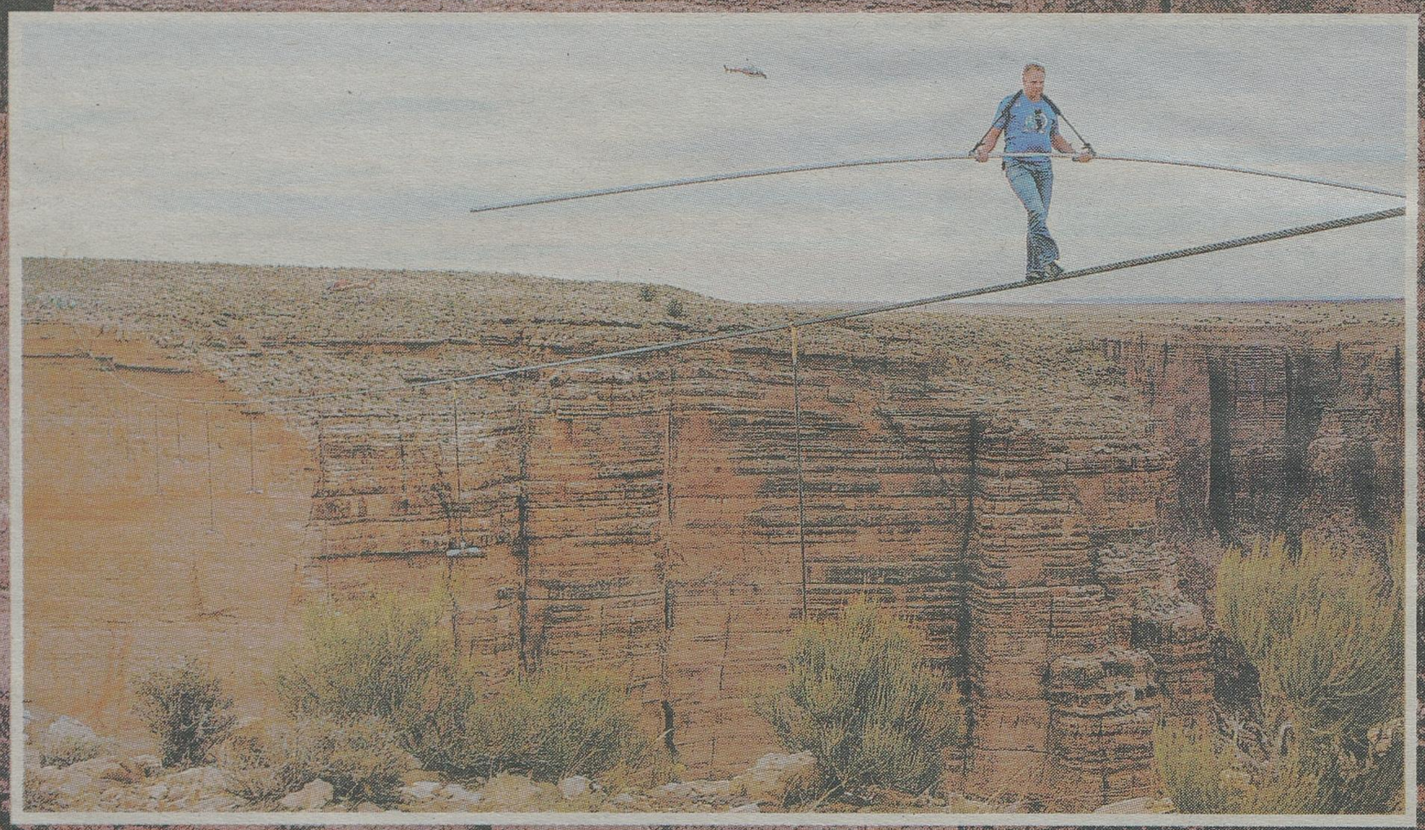
Presja ze strony UPA sprawiała, że ukraińscy sąsiedzi Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej obawiali się także o własny los. „Skoro strach wśród Polaków poddanych eksterminacji bywał tak wielki, że nakazywał instynktownie rozpaczliwą ucieczkę, nieraz nawet bez oglądania się na najbliższych, mordowanych w pobliżu, to i dla Ukraińców obserwujących gehennę z bliska musiał być paraliżujący, tym bardziej, że za próbę niesienia pomocy samemu można było stracić życie" – przypomina Niedzielko.

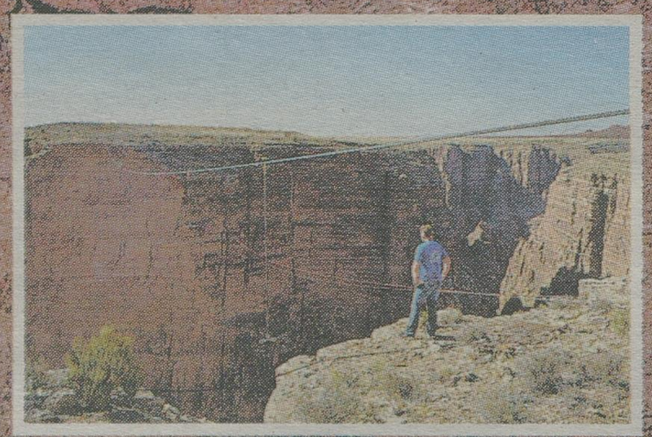
„W Kresowej księdze sprawiedliwych" wspomniano o ponad 1300 Ukraińcach, którzy w kilkuset miejscowościach, gdzie dochodziło do brutalnych akcji UPA, ratowali Polaków bez względu na grożące za to konsekwencje. Ostrzegali ich przed napadem swych rodaków, udzielali schronienia, wskazywali drogi ucieczki, zaopatrywali w żywność i ubranie, przewozili w bezpieczne miejsce, przyjmowali pod opiekę, a często na długoletnie wychowanie sieroty po zamordowanych, odmawiali wykonania rozkazu zabicia członka własnej rodziny narodowości polskiej.

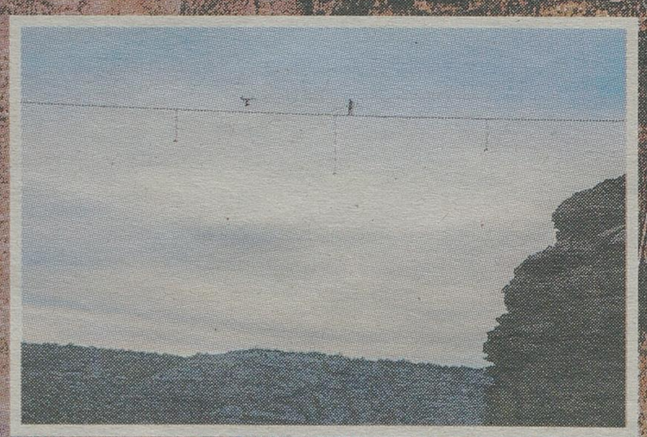
„Wśród ratujących przeważały osoby najbliższe ratowanym, najsilniej związane z nimi emocjonalnie, a więc członkowie rodzin mieszanych i krewni. W dalszej kolejności zaprzyjaźnieni sąsiedzi, raczej Ukraińcy starszego pokolenia, często ci, którzy ratowali swoich bliźnich z pobudek religijnych, przedkładając zasady wiary nad solidarność narodową czy grupową" – tłumaczy badacz, zwracając uwagę na fakt, że wielu Ukraińców pomagającym Polakom do dziś nie jest znana z imienia i nazwiska. Kilkuset z nich zapłaciło za poświęcenie na rzecz polskich sąsiadów najwyższą cenę ponosząc śmierć z rąk UPA, dla której pomoc „Lachom" była równoznaczna ze zdradą ukraińskich ideałów narodowych.

Dzięki ukraińskiej pomocy z rzezi wołyńskiej ocalało ponad 2,5 tys. Polaków. (PAP)

WIELKI KANION przeszedł po linie







Amerykański akrobata Nik Wallenda przeszedł w niedzielę (w poniedziałek nad ranem czasu polskiego) po linie nad Wielkim Kanionem rzeki Kolorado, w stanie Arizona na zachodzie USA.

WYCZYN Śmiałek stąpając po szerokiej na 5 cm stalowej linie przemierzył nad przepaścią odległość 457 metrów. Spacer zajął mu nieco ponad 22 minuty. Nie miał zabezpieczeń.

W czasie przejścia Wallenda dwukrotnie się zatrzymał. Uklęknął, aby „poczuć rytm liny" i niemal cały czas mruczał modlitwy. Jego krok był miarowy i równy, pod koniec marszu odważył się jednak na bieg i skoki.

Wallenda miał na sobie mikrofon i dwie kamery, jedna z nich spoglądała w przód, druga w dół na przełom rzeki Małe Kolorado. Spacer po linie transmitowała telewizja Discovery.

34-letni akrobata należy do rodziny słynnych cyrkowców, tzw. Latających Wallendów. Jak mówi, każdy jego spacer jest wyrazem czci dla pradziadka Karla, który stał się legendą w tej akrobatycznej sztuce.

Przed rokiem Nik przeszedł po linie nad wodospadem Niagara, siedmiokrotnie figuruje w Księdze Rekordów Guinnessa.

Jak napisała AP, o spacerze nad Wielkim Kanionem marzył od dzieciństwa. (PAP)

FOTOREPORTAŻ 9



Pastor Joel Osteen (z lewej) modli się z Nikiem i jego żoną Erendirą

Po ukończeniu próby Nik czule objął ojca, Terry'ego Troffera

Nik Wallenda całuje ziemię tuż po zakończeniu „spaceru" nad Wielkim Kanionem

Szczęśliwa Erendira Wallenda wita swego męża na drugim brzegu Wielkiego Kanionu



Zbrodnie

Propozycja, by karać za oskarżanie Armii Czerwonej o zbrodnie, to czysty absurd – podkreślili eksperci m.in. z PAN komentując najnowszy pomysł rozważany w Dumie. Ich zdaniem, oznacza to, że część Rosjan nie jest jeszcze gotowa do rzetelnej dyskusji o własnej historii.

OPINIE To projekt przepisu, który nadaje normie prawno-karnej absurdalną funkcję chronienia Armii Czerwonej przed zarzutami opartymi na faktach historycznych. W polskim prawie i prawie karnym europejskim takie rozwiązanie jawi się w kategoriach czystego absurdu. W tej propozycji przedmiotem ochrony jest jakieś szowinistyczne wyobrażenie o nieskazitelności Armii Czerwonej. To wyobrażenie oderwane od faktów, albowiem Armia Czerwona dopuszczała się zbrodni wojennych – powiedział PAP prawnik prof. Witold Kulesza, były szef pionu śledczego IPN.

Duma Państwowa, izba niższa parlamentu Rosji, zamierza wprowadzić odpowiedzialność karną za oskarżanie Armii Czerwonej o popełnianie zbrodni podczas II wojny światowej. Grozić będzie za to m.in. kara do pięciu lat łagru.

ROSJA Projekt ustawy z odpowiednią poprawką do kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej w poniedziałek przedłożyła Dumie przewodnicząca parlamentarnej Komisji ds. bezpieczeństwa Irina Jarowaja, reprezentująca kierowaną przez prezydenta Władimira Putina i premiera Dmitrija Miedwiediewa partię Jedna Rosja.

Wszystkie trzy frakcje opozycyjne w izbie – Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPRF), nacjonalistyczna Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (LDPR) i socjalistyczna Sprawiedliwa Rosja (SR) – zapowiedziały już poparcie tej inicjatywy. Pozytywną opinię wydał też Sąd Najwyższy Federacji Rosyjskiej.

Karane będzie „negowanie wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norymberdze", „negowa-

żołnierzy Armii Czerwonej są znane polskim historykom

Według niego w Rosji, podobnie jak w Polsce, karalne powinno być zaprzeczanie zbrodniom komunistycznym m.in. tym, które popełniła Armia Czerwona. Jako oczywisty przykład zbrodni popełnionej w Polsce przez czerwonoarmistów Kulesza wymienił tzw. obławę augustowską z lipca 1945 r., w wyniku której zamordowano prawie 600 osób. Do dziś sprawa ta jest jedną z największych niewyjaśnionych zbrodni dokonanej na Polakach.

– W polskim prawie karalne jest publiczne i wbrew faktom zaprzeczanie zbrodniom nazistowskim i komunistycznym. Karalne jest zatem tzw. kłamstwo oświęcimskie, a więc zaprzeczanie ludobójstwu dokonanemu w Auschwitz-Birkenau, jak również karalne jest kłamstwo katyńskie – zaznaczył profesor.

Były szef pionu śledczego IPN zwrócił uwagę, że przedmiotem prawnej ochrony jest pamięć o zbrodniach, które są faktami historycznymi.

– Zaprzeczanie tym zbrodniom stanowi czyn skierowany przeciwko zbiorowej pamięci. Owe zbrodnie są podstawą dla samookreślenia się nie tylko członków rodzin ofiar, ale wszystkich tych, którzy pozostają w poczuciu przynależności do narodowej wspólnoty z ofiarami tych zbrodni – podkreślił, dodając, że podobne rozwiązania przyjęto w niemieckim prawie.

Zastrzegł jednak, że Armia Czerwona w tym zakresie, w którym w sposób decydujący przyczyniła się do pokonania III Rzeszy zasługuje na pamięć.

– Zasługuje na pamięć pozytywną, natomiast ochrona prawno-karna przed zarzutami dotyczącymi przecież faktycznie popełnionych zbrodni przez Armię Czerwoną jest czymś, co wykracza poza moją prawniczą wyobraźnię – powiedział Kulesza.

Ze zdaniem Kuleszy zgodził się historyk z Instytutu Studiów Politycznych PAN, prof. Piotr Madajczyk, który w swoich publikacjach zajmował się m.in. konfliktami Armii Czerwonej z władzami i ludnością polską w 1945 r.

– Trudno w ogóle z tym poważnie dyskutować. To sformułowanie o karalności za oskarżanie Armii Czerwonej wydaje się czysto politycznym manewrem. Każdy z historyków zajmujący się tą problematyką niemal codziennie spotykał się z takimi przypadkami, gdy żołnierze Armii Czerwonej, np. zajmując Górny Śląsk, dokonywali zabójstw, większych lub mniejszych, na ludności cywilnej – mówił historyk.

Podkreślił, że wśród historyków wiedza o zbrodniach popełnianych przez oddziały Armii Czerwonej jest potoczna.

– Każdy z nas historyków o tym wie. Ale w przypadku czerwonoarmistów sprawa jest trochę bardziej skomplikowana niż w przypadku żołnierzy Wehrmachtu. Armia hitlerowska jest jednoznacznie zbrodnicza, natomiast Armia Czerwona „wyzwalała" m.in. Polskę spod okupacji niemieckiej po to, by wprowadzić tam własną okupację. To równocześnie oznaczało wyzwolenie od groźby eksterminacji ze strony III Rzeszy – tłumaczył Madajczyk.

Historyk PAN zwrócił też uwagę, że tego rodzaju pomysły ze strony części elit politycznych Rosji mają służyć zachowaniu wyłącznie pozytywnego wizerunku sowiecko-niemieckiej Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z lat 1941-1945.

– Wszystko, co jest z tym wizerunkiem niezgodne, jak np. agresja ZSRS na Polskę 17 września 1939 r. lub agresja na Finlandię czy udział żołnierzy Armii Czerwonej w obławach, masowych gwałtach jest z rosyjskiej polityki historycznej usuwane – mówił.

– Jeśli historycy rosyjscy nie zdołają sobie poradzić z rzetelną dyskusją o własnej historii, to wtedy pojawia się pokusa, by wprowadzić państwowe zakazy – stwierdził badacz, dodając, że w przyszłości mogą one blokować badania naukowe.

(PAP)

Oskarżasz Armię Czerwoną o zbrodnie – 5 lat łagru

nie działalności armii państw koalicji antyhitlerowskiej w sferze podtrzymywania pokoju i bezpieczeństwa w czasie II wojny światowej" oraz „świadome rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o działalności armii państw koalicji antyhitlerowskiej w latach II wojny światowej, związanych z oskarżaniem o popełnienie zbrodni, w tym przy użyciu sfabrykowanych dowodów oskarżenia".

Za czyny takie grozić będą kary grzywny do 300 tys. rubli (ok. 9,2 tys. dolarów) lub pozbawienia wolności do lat trzech. Te same czyny, ale z wykorzystaniem stanowiska służbowego lub mediów, będą karane grzywną do 500 tys. rubli (ok. 15,3 tys. USD) lub pięcioma latami kolonii karnej.

Według Jarowej werdykt Trybunału Norymberskiego nie tylko daje historyczną ocenę wydarzeniom II wojnie światowej, ale także precyzyjnie określa, kto popełnił zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości.

– Związek Radziecki razem z innymi krajami koalicji antyhitlerowskiej walczył z faszyzmem. Wszelkie próby innego interpretowania i oceniania roli Armii Czerwonej podczas II wojny światowej są sprzeczne nie tylko z obiektywnymi danymi historycznymi, ale również z samym międzynarodowym aktem prawnym – wyjaśniła deputowana Jednej Rosji. – Związek Radziecki w czasie II wojny światowej wykonywał misję obrońcy. Wszystkie działania naszych wojsk miały charakter wyzwoleńczy. Wykonywaliśmy misję budowy pokoju – dodała.

W 2009 roku Jarowaja była już współautorką projektu ustawy zakazującej usprawiedliwiania nazizmu. Wówczas Duma nie poparła tej inicjatywy. W maju bieżącego kroku deputowana obiecała, że tym razem izba przyjmie ustawę, która będzie zwalczać przestępstwa przeciwko pamięci historycznej Rosjan.

– Radziecki żołnierz pozostanie żołnierzem wyzwolicielem – oznajmiła.

Według części rosyjskich historyków Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze odpowiedzialnością za mord na polskich oficerach wiosną 1940 roku w Katyniu obarczył hitlerowców, nie odrzucając dokumentów przedstawionych przez stronę radziecką.

Jednym z powodów, które skłoniły Jarową do wniesienia projektu do Dumy, była niedawna wypowiedź opozycyjnego polityka Leonida Gozmana, który przyrównał stalinowski kontrwywiad wojskowy Smiersz do nazistowskiej formacji SS. Gozman zaapelował, by nie gloryfikować Smierszu. Zauważył, że Smiersz i SS „różniły się tylko tym, że Smiersz nie miał ładnych mundurów".

Wypowiedź opozycyjnego polityka wywołała wściekłość w Dumie, która zagroziła, że nie przejdzie nad nią do porządku dziennego. Gozman w odpowiedzi zauważył, że to nie on jako pierwszy zrównał Stalina z Hitlerem, NKWD z Gestapo i Smiersz z SS.

– Uczynili to nasi wielcy współobywatele Wasilij Grossman, Aleksandr Sołżenicyn i wielu innych. Jestem w dobrym towarzystwie. To dla mnie wielki zaszczyt – oświadczył opozycjonista.

W Rosji trwają obchody 70. rocznicy utworzenia Smiersza (akronim od „śmierć szpiegom"), tj. Głównego Zarządu Kontrwywiadu przy Ludowym Komisariacie Obrony ZSRR, jednej z najbardziej zbrodniczych struktur reżimu Józefa Stalina. Utworzone 19 kwietnia 1943 roku jednostki Smiersz działały w Armii Czerwonej, Marynarce Wojennej i Ludowym Komisariacie Spraw Wewnętrznych (NKWD). Podlegały Państwowemu Komitetowi Obrony ZSRR, czyli faktycznie Stalinowi.

Ich głównym zadaniem było wykrywanie i unieszkodliwianie szpiegów hitlerowskich służb wywiadowczych pozostawionych na ziemiach, na które wkraczała Armia Czerwona. Zajmowały się też ujawnianiem zdrajców w szeregach Armii Czerwonej i kolaborantów. Smiersz zwalczał również narodowe struktury wojskowe i polityczne, które nie akceptowały radzieckich porządków, wprowadzanych przez Moskwę na ziemiach wyzwalanych spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną.

W Polsce jednostki Smierszu przede wszystkim rozbrajały oddziały Armii Krajowej. Szacuje się, że zaraz po przekroczeniu granicy przedwojennej Polski przez Armię Czerwoną siły specjalne NKWD i Smierszu aresztowały około 20 tys. osób, które w Moskwie uznano za wrogo nastawione do ZSRR i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN).

Wielu aresztowanych żołnierzy Armii Krajowej wywieziono w głąb ZSRR, gdzie zginęli w stalinowskich łagrach. Niektórych rozstrzeliwano na miejscu albo wtrącano do więzień lub obozów NKWD i Smierszu na terytorium Polski.

Według Memoriału, organizacji pozarządowej broniącej praw człowieka i dokumentującej stalinowskie zbrodnie, to właśnie Smiersz ponosi odpowiedzialność za obławę augustowską, czyli mord na 592 działaczach podziemia niepodległościowego z Suwalszczyzny latem 1945 roku.

Pacyfikacja tego regionu Polski przez NKWD i Armię Czerwoną rozpoczęła się 12 lipca 1945 roku. W jej wyniku zatrzymano 2 tys. osób, a 592 podejrzewane o powiązania z podziemiem niepodległościowym wywieziono i zamordowano w nieznanym do dziś miejscu. Historycy uważają te wydarzenia za największą po II wojnie światowej, niewyjaśnioną dotąd zbrodnię dokonaną na Polakach.

Z MOSKWY JERZY MALCZYK (PAP)

Satelita Lem przestaje być dzieckiem

Pierwszy polski satelita naukowy Lem wychodzi teraz z „okresu dziecięcego" – mówi dr Marcin Stolarski. Naukowcy chcą, by potencjalne błędy popełnił w laboratorium, pod ich czujnym okiem, zamiast w kosmosie. Start Lema planują na grudzień tego roku.

KOSMOS Lema zbudowali specjaliści z Centrum Badań Kosmicznych PAN (CBK PAN) i Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika PAN. Jest jednym z sześciu satelitów budowanych w ramach międzynarodowego programu BRIght Target Explorer Constellation – BRITE.

– Lem jest teraz w laboratorium i wypala tzw. godziny. Pracuje tylko po to, by wyzbyć się problemów tzw. okresu dziecięcego. Zanim poleci w kosmos, musi popracować na Ziemi około tysiąc godzin. Jeśli miałby się popsuć, to lepiej, by zrobił to tutaj, byśmy mogli szybko tę część wymienić – wyjaśnia dr Marcin Stolarski, który w CBK PAN odpowiada za systemy łączności dla polskich satelitów BRITE.

Jak tłumaczy, urządzenia elektroniczne, również te będące częścią satelitów, psują się zazwyczaj albo na samym początku misji, albo dopiero wtedy, gdy się starzeją.

– Chcemy, by Lem ten okres dziecięcy wypracował na Ziemi i potem na długi czas wyślemy go w kosmos. Plan jest taki, by wystrzelić go pod koniec 2013 r., albo na początku roku 2014 – dodaje rozmówca PAP.

Drugim z polskich satelitów, który dołączy do projektu BRITE, jest Heweliusz.

– Jest teraz ponownie składany, po tym, jak naukowcy wszystkie jego elementy rozłożyli na specjalnej płycie, by ostatecznie sprawdzić, czy działają prawidłowo – opisuje dr Stolarski.

Lem i Heweliusz to tzw. nanosatelity, czyli satelity bardzo małych rozmiarów. Wysłanie dużego satelity na orbitę kosztuje ok. 0,5 mld euro. O ile USA czy Francję stać na takie rozwiązania, to Polska nie może sobie na nie pozwolić.

– Stąd pomysł, by eksperymenty naukowe w kosmosie przeprowadzać na małych satelitach, takich jak BRITE – zaznacza rozmówca PAP.

Jak tłumaczy, do tej pory tak małe przyrządy wykorzystywano tylko jako satelity amatorskie i edukacyjne. Satelity BRITE to pierwsze tak małe obiekty, które mają swoje zadanie naukowe. Umieszczone na orbicie, na wysokości 800 km, przez kilka lat będą prowadzić precyzyjne pomiary 286 najjaśniejszych gwiazd na niebie.

– Na pokładzie mają zainstalowane teleskopy, w zasadzie zwykłe aparaty fotograficzne. Trzy z sześciu satelitów będą robiły zdjęcia w czerwieni, a trzy w kolorze niebieskim. Takie pary czerwona-niebieska na jakiś czas będą ustawiane na konkretną gwiazdę i zmierzą, jak jasno ta gwiazda świeci – opisuje dr Stolarski.

Gwiazda to bąbel gotującego się i bulgoczącego gazu. Obserwując zmiany w jasności gwiazdy, można określić, co się dzieje w środku niej.

– Rozumiemy wiele procesów, które się dzieją na Słońcu, jednak do tej pory naukowcy nie do końca wiedzą, jak to się dzieje, że ono świeci. Dlaczego światło słoneczne dociera do Ziemi w ciągu kilku minut, a odcinek od jądra słonecznego do powierzchni, foton pokonuje przez tysiące lat – zauważa dr Stolarski.

Powierzenie małym satelitom poważnych zadań naukowych wiąże się jednak z pewnym problemem, nad którego rozwiązaniem pracuje właśnie inżynier z CBK PAN. Z zamontowanymi teleskopami optycznymi satelity generują bardzo dużo danych. Jednocześnie jako małe obiekty mają też niewiele paneli słonecznych, więc produkują niewiele prądu. Niestety, aby przesłać tak dużo danych, trzeba pobrać go dużo więcej, niż satelita może wygenerować.

Dr Stolarski zamierza zmodyfikować sposób nadawania przez radio satelitarne danych z satelitów, kompresując te dane. Polski uczony elementy zwykłego radia satelitarnego chce zamienić na ich model matematyczny.

– Dzięki takiemu rozwiązaniu system będzie analizował na bieżąco odcinek pasma radiowego. Jeśli stwierdzi, że w danym odcinku jest trochę mniej informacji, to właśnie w nim „upchnie" trochę więcej danych. Jeśli i na tym odcinku zrobi się zbyt ciasno, to przeniesie się gdzie indziej – opisuje naukowiec.

Polska inwestuje w przemysł kosmiczny od dłuższego czasu, ale do tej pory nasi naukowcy budowali eksperymenty lecące na satelitach innych państw.

– Polskie czujniki są na księżycu Saturna – Tytanie, wokół Marsa szukają oznak życia, są na Wenus. Dobrze by było, aby satelity BRITE uświadomiły ludziom, że u nas też można rozwijać technologie kosmiczne. Teraz, gdy mówię komuś, że buduję statki kosmiczne, to zazwyczaj myśli, że żartuję – stwierdza dr Stolarski.

Zdaniem uczonego to odpowiedni czas, by w Polsce rozwijać technologie kosmiczne.

– Problem polega na tym, że Polska boi się innowacyjnych przedsięwzięć. Ciągle mówimy o innowacyjności, ale w 80 proc. wybieramy bezpieczne projekty, które gwarantują, że osiągniemy sukces. Taki przeciętny projekt jednak zazwyczaj nie błyszczy. Jeżeli ktoś zainwestowałby w moją technologię przesyłania danych z małych satelitów, to ja nie gwarantuję, że ona da rozwiązanie ścieżką, którą ja podążę. Jednak jeśli da, to będzie świeciła jak diament – kończy dr Stolarski.

EWELINA KRAJCZYŃSKA (PAP)



Wchodzą do Unii z nadziejami, ale też i z obawami



Fot. PAP/EPA

Motocyklista z psem w barwach Chorwacji i UE, w dniu święta narodowego w Zagrzebiu

Chorwacja bez entuzjazmu wchodzi do borykającej się z kryzysem Unii Europejskiej. Rząd planuje skromne obchody, a zmęczeni recesją i rozczarowani politykami obywatele nie wierzą, by od 1 lipca wiele się zmieniło.

ANALIZA „A co ma być 1 lipca?" – odpowiedział pytaniem starszy pan zagadnięty przez PAP na przystanku tramwajowym w Zagrzebiu. „Wśród ludzi panuje apatia" – przyznała w rozmowie z nami Visznja Samardżija, szefowa wydziału integracji europejskiej z Instytutu Stosunków Międzynarodowych (IMO) w Zagrzebiu. Najlepiej ilustrują to kwietniowe wybory chorwackich posłów do Parlamentu Europejskiego, w których głosowało zaledwie 21 proc. uprawnionych.

W sondażu sprzed miesiąca, wykonanym na zlecenie państwowej telewizji HRT, wejście do UE poparło prawie tyle samo Chorwatów, co w referendum unijnym sprzed półtora roku – ok. 66 proc., przeciwnych było 32 proc.

– Nie jest to wyraz wielkiego entuzjazmu, ale poparcie jest solidne – oceniła Samardżija.

– Jednak teraz frekwencja w referendum byłaby mniejsza, choć w styczniu zeszłego roku nie była wysoka, wyniosła 44 procent – zauważył Hrvoje Butković, także z IMO.

– Ludzie nie są eurosceptyczni, są ostrożni. Wpływ na ich opinie ma z pewnością kryzys w Europie – przekonywał PAP 33-letni żupan (odpowiednik polskiego wojewody) Matija Posavec, który jako niezależny kandydat zwyciężył w majowych wyborach lokalnych w Medjimurju, najbardziej euroentuzjastycznej żupanii (województwie), graniczącej z Węgrami i Słowenią. – My już żyjemy w Europie, a nie obok niej – mówił o swoim regionie, który od dawna współpracuje z sąsiadami z państw unijnych i sprawnie wykorzystuje fundusze przedakcesyjne.

Wybory lokalne były papierkiem lakmusowym dla rządzącej centrolewicowej koalicji z socjaldemokratą Zoranem Milanoviciem na czele, która w 2011 r. odsunęła od władzy Chorwacką Wspólnotę Demokratyczną (HDZ), dając nadzieję na uzdrowienie gospodarki i polityki po serii skandali korupcyjnych z udziałem rządzących przez 17 lat konserwatystów. Niecały rok później były premier Ivo Sanader z HDZ usłyszał wyrok 10 lat więzienia za korupcję, wciąż trwają trzy procesy polityków oskarżonych o malwersacje. HDZ powstała jednak z martwych, a popularność Partii Socjaldemokratycznej (SDP) ciągle spada (obecnie ok. 24 proc.).

– SDP przejęła kraj w kryzysie, a rząd sobie wyraźnie nie radzi. Ale trudno określić tendencję po wyborach lokalnych – tłumaczył PAP dziennikarz i politolog Tihomir Ponosz. – Żadna ze stron nie dostała takiego poparcia, by ogłosić się zwycięzcą. W ośmiu miastach wrócili politycy HDZ, SDP zyskała sześć nowych, w kilku wygrali kandydaci niezależni, prestiżową porażką dla socjaldemokratów była utrata Zagrzebia.

Choć według Ponosza rząd – w dużym stopniu pod naciskiem UE – naprawdę próbuje walczyć z korupcją i wprowadzać transparentne procedury w administracji, wielu Chorwatów to nie przekonuje.

– Może uwierzyłbym w zmiany po 1 lipca, gdyby Unia mogła wymienić naszych polityków na nowych, fachowych i uczciwych – wyznał zagrzebski taksówkarz Ivo Jurić.

– Wszyscy politycy są tacy sami, tylko tamci okradali kraj, a ci okradają naród – perorował kelner Nikola Lira, wyliczając podwyżki, jakie wprowadził rząd Milanovicia w ramach uzdrawiania finansów państwowych. Zapewne nie będą one ostatnie – mimo rekordowych podwyżek cen gazu i prądu i tak pozostają one najniższe w UE.

– Zarabiam 1000 euro, z tego 900 idzie na czynsz i opłaty, ceny wciąż rosną. Jak żyć? Mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, nie dalibyśmy rady, gdyby nie pomoc rodziny – opowiadał kelner. Jest przekonany, że wejście do UE nie sprawi, że życie stanie się łatwiejsze.

Jedna trzecia Chorwatów uważa, że po 1 lipca nic się nie zmieni (33 proc.), jednak drugie tyle (35 proc.) spodziewa się zmian na lepsze.

Ankietowani przez socjologów wymieniają przede wszystkim lepsze możliwości kształcenia i perspektywy dla młodzieży w UE, co jest ważne w społeczeństwie, gdzie 40 proc. bezrobotnych stanowią ludzie młodzi. Oczekują też, że Unia doprowadzi do większego poszanowania prawa w kraju i umocnienia demokracji, liczą na większe możliwości zatrudnienia w państwach unijnych. Obawy mają podobne jak w innych krajach: strach przed masową emigracją młodzieży, drenażem mózgów, zalaniem rynku zagranicznymi towarami, utratą suwerenności, wykupywaniem wybrzeża Adriatyku przez obcokrajowców i napływem cudzoziemców. Najmniej liczą na podwyższenie stopy życiowej i raczej nie przewidują wzrostu bezrobocia, które i tak przekracza 21 proc.

– Te oczekiwania pokazują realny, nieprzesadny optymizm – uważa Visznja Samardżija.

Zgadza się, że na postawy Chorwatów wpływa kryzys w eurostrefie.

– Ludzie są świadomi sytuacji w UE, gdzie teraz nie kwitną róże, ale my sami też jesteśmy w ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Nie mamy alternatywy ani możliwości, żeby to teraz roztrząsać – powiedziała Samardżija.

Według niej kryzys eurostrefy nie jest problemem o trwałym charakterze, Unia już nieraz wychodziła z kryzysu, a budowane obecnie mocne mechanizmy UE przyczynią się do przezwyciężenia obecnego i pomogą Chorwacji w przyszłości.

Dziennik „Novi list" uważa jednak, że nadzieja, iż członkostwo w UE oznacza prosperity „to nic innego niż wielka iluzja"; napisał o tym w artykule zatytułowanym „Dlaczego Chorwaci się nie cieszą". I rzeczywiście niewielu Chorwatów widzi powód do świętowania – zaledwie 7 proc. według badania Ipsos Puls; natomiast 42 proc. uważa, że niepotrzebne są żadne uroczystości. Dlatego rząd planuje skromne obchody „odpowiadające sytuacji ekonomicznej kraju" – jak wyjaśnił szef komitetu organizacyjnego Tomislav Saucza. Na uroczystości przeznaczono 5,2 mln kun (3 mln zł). Niewielkie Medjimurje, które nie dostanie z tego nic, samo organizuje obchody – dzięki sponsorom, także zagranicznym, za 100 tys. kun zaplanowało aż 60 imprez.

Z ZAGRZEBIA BOŻENA KUZAWIŃSKA (PAP)

UE – Białoruś czyli Litwa między młotem a kowadłem

Litwa balansuje pomiędzy pryncypialnym stanowiskiem UE wobec Białorusi a chęcią ochrony swoich więzi gospodarczych z Mińskiem – uważają białoruscy eksperci. Litewscy rozmówcy PAP nie widzą jednak w polityce Wilna żadnej dwoistości.

ANALIZA Wilno jest – obok Warszawy – jednym z najważniejszych zagranicznych skupisk niezależnych środowisk białoruskich i organizacji zajmujących się Białorusią. Znalazły tu schronienie liczne białoruskie organizacje pozarządowe, które nie mogły zarejestrować się w kraju, część opozycji politycznej, a także niezależna uczelnia kształcąca Białorusinów – Europejski Uniwersytet Humanistyczny.

Jednocześnie przed lipcowym przejęciem przewodnictwa w UE przez Litwę, nasiliły się kontakty dyplomatyczne między władzami białoruskimi a przedstawicielami państw Unii. Prezydent Alaksandr Łukaszenka mówił, że Białoruś ma nadzieję na normalizację stosunków z UE podczas przewodnictwa Litwy. Także premier Litwy Algirdas Butkeviczius oświadczył po kwietniowym spotkaniu z premierem Białorusi Michaiłem Miasnikowiczem, że liczy na odwilż w stosunkach.

Na początku czerwca litewskie MSZ podało zaś, że szef białoruskiej dyplomacji Uładzimir Makiej, objęty zakazem wjazdu do UE w ramach sankcji za łamanie przez Białoruś praw człowieka, będzie miał możliwość wjazdu na unijne terytorium, by wziąć udział w lipcowym spotkaniu szefów dyplomacji Partnerstwa Wschodniego w Brukseli.

Informacje te wywołały protesty niektórych białoruskich polityków opozycyjnych. Więzień polityczny Mikoła Statkiewicz zaapelował w czwartek do Butkevicziusa o rezygnację ze spotkań z przedstawicielami władz białoruskich do czasu zwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

„Ci, którzy walczą o wolność naszego kraju, uważają jakiekolwiek bezpośrednie kontakty kierownictwa państw demokratycznych z oficjelami reżimu białoruskiego za zdradę ideałów demokracji i próbę legitymizowania dyktatury" – napisał Statkiewicz.

Jednocześnie niezależna prasa białoruska skrupulatnie informuje o kontaktach biznesowych między Litwą i Białorusią oraz o groźbach Łukaszenki, że Białoruś przekieruje transport swoich towarów i zamiast do litewskiego portu w Kłajpedzie trafią one np. do Petersburga. W ubiegłym roku, gdy w UE trwała dyskusja na temat wprowadzenia sankcji gospodarczych przeciwko Białorusi, Litewska Konfederacja Przedsiębiorców lobbowała przeciw tym środkom, publikując alarmistyczne prognozy dotyczące strat firm litewskich.

– Polityka Litwy jest dość dwoista – powiedział PAP analityk niezależnego think tanku Białoruski Instytut Badań Strategicznych (BISS) Dzianis Mieljancou. – Z jednej strony jest bardzo pragmatyczna, bo Litwie zależy na handlu z Białorusią i tranzycie białoruskich towarów przez litewskie terytorium. Nacisk lobby biznesowego na litewski rząd i parlament jest odpowiednio silny, by sprzyjać wznowieniu dialogu politycznego na szczeblu UE i Litwy.(...) Z drugiej strony, Litwa jako kraj UE jest zmuszona wyrażać wspólne stanowisko w sprawie Białorusi".

Mieljancou podkreśla, że ta dwoistość znajduje odzwierciedlenie w stosunku władz białoruskich do Litwy – z jednej strony reżim w Mińsku jest wdzięczny Wilnu za bardziej „konstruktywne" stanowisko niż np. Warszawy, a z drugiej ostro reaguje, gdy Litwa podnosi kwestię łamania praw człowieka na Białorusi.

– Łotwa występuje jako adwokat politycznego dialogu z UE, Litwa w mniejszym stopniu. To, że Białoruś ma uruchomiony mały ruch graniczny z Łotwą, a z Litwą nie, wynika częściowo z przyczyn politycznych. Strona białoruska pokazuje w ten sposób innym państwom, jak należy postępować – mówi Mieljancou.

Dwoistości w litewskiej polityce wobec Białorusi nie widzi wykładowca Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego Vytis Jurkonis.

– Stanowisko Litwy nie jest bynajmniej niespójne. Pragniemy, by Białoruś była pokojowym, demokratycznym sąsiadem, gdzie nie ma więźniów politycznych i gdzie są przestrzegane podstawowe swobody i prawa człowieka. Oczywiście zawsze są jakieś napięcia między tym stanowiskiem a pozycją nieco bardziej pragmatyczną, koncentrującą się na współpracy gospodarczej, ale nie sądzę, by te dwie perspektywy trzeba było przeciwstawiać. Zdecydowane stanowisko w sprawie praw człowieka i demokracji nie uniemożliwia współpracy biznesowej – powiedział w rozmowie z PAP.

Kwestionuje on także tezę, by Litwa próbowała się przeciwstawić sankcjom wobec Białorusi.

– Litwa zawsze była konsekwentnym stronnikiem sankcji. Tak czy inaczej, wszelkie decyzje są koordynowane z Brukselą. Jeśli Makiej znajdzie się na liście gości szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie, będzie to decyzja Brukseli, nie Litwy – podkreśla. (W poniedziałek ministrowie spraw zagranicznych UE zawiesili sankcje wizowe wobec Makieja – dop. red.),

Prezes Litewskiej Konfederacji Przedsiębiorców Gediminas Rainys przyznał w rozmowie z PAP, że litewskie firmy lobbowały w zeszłym roku przeciwko sankcjom wobec Białorusi. Konfederacja opublikowała wówczas wraz z Litewską Konfederacją Pracodawców prognozę, z której wynikało, że mogą one kosztować Litwę nawet 7 mld litów (ponad 8 mld złotych). – Ale absolutnie nie wpływamy na decyzje polityczne. To sprawa polityków – podkreśla.

W prognozie podkreślono, że w 2011 r. w porcie kłajpedzkim przeładowano 11,4 mln ton białoruskich ładunków i jeżeli sankcje gospodarcze zostaną wprowadzone, port ten może stracić około 40 proc. swych ładunków. Z działalnością portu ściśle związane są przewozy kolejowe, transport, branża budowlana i inżynieryjna. Jak podkreśla Rainys, zależność litewskiego sektora transportu i logistyki od przewozu towarów białoruskich oraz przez Białoruś do innych państw przekracza 50 proc., a na sektor ten przypada ok. 10 proc. litewskiego PKB.

Jurkonis podkreśla, że największym atutem Łukaszenki w kontaktach z UE jest to, iż składa się ona z 27 państw, zatem próbuje on wyodrębnić poszczególne kraje i współpracować z jednymi mniej, z innymi bardziej.

Jednakże – jak wskazuje – Unia nie powinna grać w grę, którą próbuje narzucić Łukaszenka.

– Dlatego bardzo potrzebna jest jedność. Przede wszystkim ważna jest rola państw sąsiednich, Litwy i Polski, a oprócz tego Czech i państw skandynawskich. To kluczowe, by mieć wspólne stanowisko wobec Białorusi – podkreśla.

W jego przekonaniu problemem jest brak unijnej strategii wobec Białorusi.

– Konsekwentnie żądamy zwolnienia i pełnej rehabilitacji więźniów, ale oprócz tego nie bardzo widzę pomysłów na to, co dalej. Nie ma szerszej wizji, tylko błędne koło współpracy z władzami albo sankcji. Nie sądzę, by była to właściwa droga. Potrzebujemy jasnej wizji krok po kroku – podkreśla.

Unia powinna – jego zdaniem – zastanowić się, jak zwiększyć skuteczność współpracy ze społeczeństwem obywatelskim i obrońcami praw człowieka, a także zadać sobie pytanie, czy wśród władz lokalnych są ludzie zainteresowani wartościami europejskimi.

– Byłoby błędem zakładać, że na Białorusi jest tylko jeden aktor, czyli władze – zauważa.

Z WILNA I MIŃSKA
MAŁGORZATA WYRZYKOWSKA (PAP)

Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni

Kopalnia soli w Bochni i Zamek Żupny w Wieliczce to kolejne polskie zabytki, które trafiły do rejestru UNESCO.

ZABYTKI O wpisie zadecydował Komitet ds. Światowego Dziedzictwa podczas swego posiedzenia w Phnom Penh w Kambodży.

Sztolnie w Bochni i wielicki zamek żupny uzupełniły na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO wpis dotyczący kopalni soli w Wieliczce, która w rejestrze znajduje się od 1978 r. Wszystkie trzy obiekty związane z historycznym wydobyciem soli w Małopolsce figurują teraz na liście pod wspólna nazwą „Królewskie Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni".

O rozszerzeniu listy o kolejne polskie zabytki zabiegała dyrekcja kopani soli w Bochni. Do współpracy włączyły się dyrekcja kopalni soli w Wieliczce oraz Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce; koordynacją i nadzorem nad opracowaniem wniosku zajął się Narodowy Instytut Dziedzictwa.

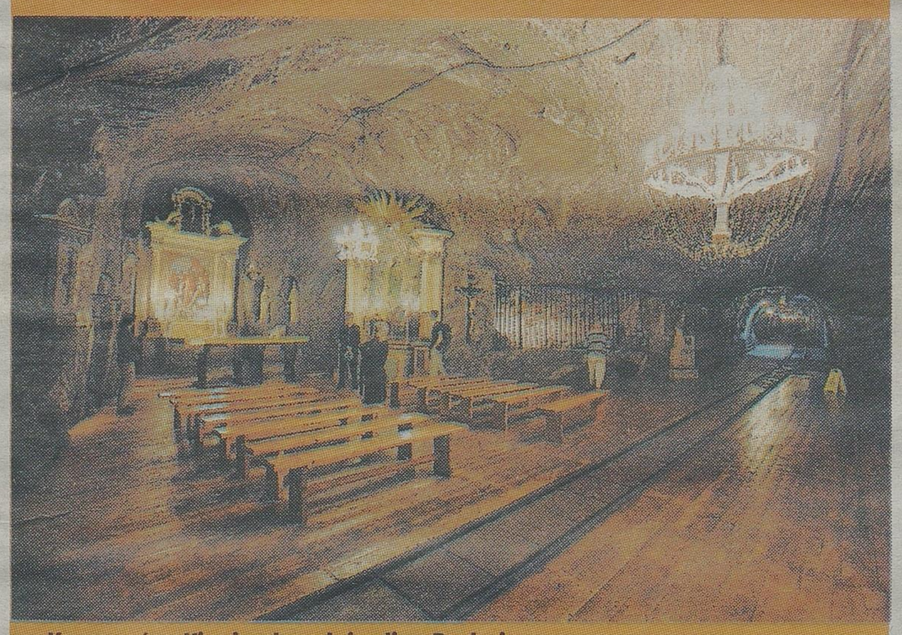
Kopalnia w Bochni powstała w połowie XIII w. Strefę zabytkową stanowią trzy szyby oraz dziewięć poziomów usytuowanych pod powierzchnią terenu, a cenną spuścizną kultury duchowej bocheńskich górników są podziemne kaplice i miejsca kultu religijnego.

W czasie, kiedy kopalnia bocheńska była już dużym, dobrze prosperującym przedsiębiorstwem – około 40 lat później odkryto sól w Wieliczce. W następnych latach kopalnie w Bochni i Wieliczce połączono w jedno duże przedsiębiorstwo, pod nazwą „Żupy Krakowskie", które działało przez blisko 500 lat, aż do pierwszego rozbioru Polski w r. 1772. Żupa krakowska była największym w dawnej Rzeczypospolitej zakładem przemysłowym i jednym z największych w Europie. Siedzibą solnego przedsiębiorstwa od końca XIII był Zamek Żupny, w którym mieści się obecnie siedziba Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

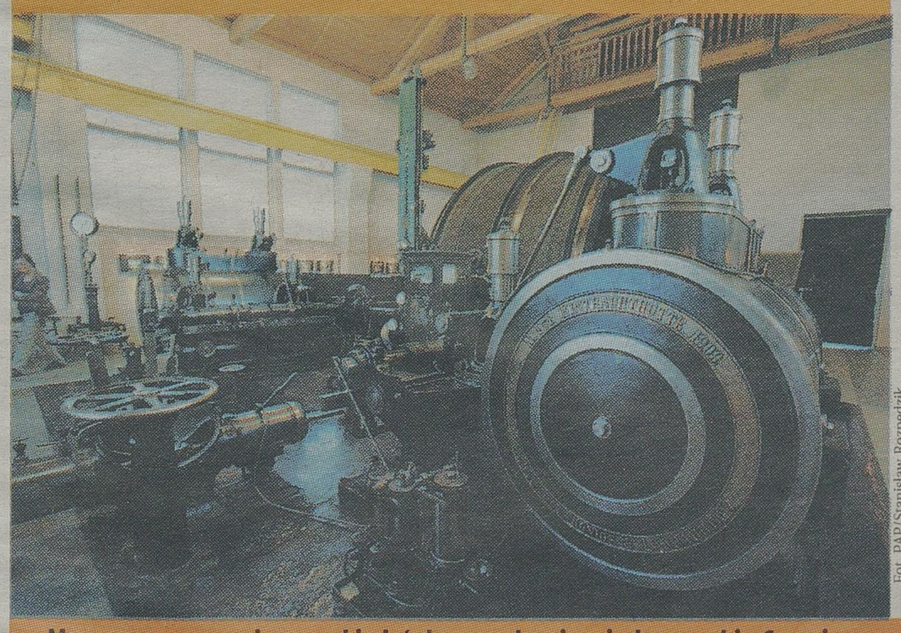
Obecnie na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO znajduje się 14 dóbr z terenów Polski. (PAP)



Kopalnia soli w Bochni



Komora św. Kingi w kopalni soli w Bochni



Maszyna parowa używana kiedyś do napędzania windy w szybie Campi kopalni soli w Bochni

Fot. PAP/Stanisław Rozpędzik



Zamek Żupny w Wieliczce



Sala gotycka Zamku Żupnego w Wieliczce



Szyb z połowy XIII wieku w Zamku Żupnym w Wieliczce

Moc legendy Kaliny Jędrusik

Postać Kaliny Jędrusik odbieram w bardzo osobisty sposób; flirtowała ze swoim nieszczęściem, umiała czerpać z niego siłę – mówi Katarzyna Figura, która w spektaklu „Kalina" zagra Jędrusik. Premiera dzisiaj, 28 czerwca w Teatrze Polonia w Warszawie.

POSTAĆ „Kalina" to spektakl wymyślony i realizowany niemal w całości przez kobiety. Przedstawienie reżyseruje Małgorzata Głuchowska, współautorka scenariusza wraz z Justyną Lipko-Konieczną.

Jędrusik nazywana była polską Marylin Monroe, a jej postać i życie otacza legenda skandalistki.

– Przede wszystkim była fenomenalną aktorką. Jej legenda dotyczy bardziej życia prywatnego, jakichś skandali, zamiast jej ról. Jeśli ktoś już mówi o niej jako artystce, to ma na myśli znane piosenki, które wykonywała. A przecież najpierw była świetną aktorką, a dopiero potem – tragiczną postacią ze skomplikowaną biografią – podkreśla Małgorzata Głuchowska.

Reżyserka uznała, że aktorką, która najlepiej wcieli się w postać Kaliny Jędrusik jest Katarzyna Figura.

– Postanowiłam, że te obie artystki warto ze sobą skonfrontować – przyznaje. I wyjaśnia:

– Nie próbujemy przedstawić scenicznego biogramu Kaliny Jędrusik. Jej życie było tak wielowymiarowe i barwne, że nie sposób pokazać wszystkich interesujących wątków w jednym przedstawieniu. Spektakl na scenie Teatru Polonia będzie bardziej przywoływaniem jej osoby. Każda z nas, twórczyń spektaklu – ja, aktorka, a także scenografka i kompozytorka, dorzucamy coś od siebie. To rodzaj hołdu składanego przez nas Kalinie.

Katarzyna Figura podkreśla, że przedstawienie ma być przypomnieniem, ale też próbą ocalenia od zapomnienia pamięci o Kalinie Jędrusik – jako kobiecie, aktorce, artystce.

– To będzie także rzecz o nas wszystkich: o silnych kobietach, wolnych w rozwijaniu siebie samych, odważnych w wypowiadaniu swoich sądów, wbrew wszystkiemu i wszystkim – mówi Figura.

Na scenie Teatru Polonia usłyszymy piosenki, z których słynęła Jędrusik. O ikonie popkultury i symbolu seksapilu ze sceny opowie głównie Katarzyna Figura, ale w opowieść o niej włączy się też Piotr Fronczewski.

– Bardzo ważni w życiu Kaliny byli mężczyźni, szczególnie jeden – Stanisław Dygat, któremu w naszym spektaklu głosu użyczy Piotr Fronczewski. Będzie jej towarzyszył Głos Systemu, inspirowany postacią Gomułki, przypominający o okolicznościach politycznych w życiu Kaliny – tu współpracujemy z Krzysztofem Draczem – opowiada Głuchowska.

Sposób bycia, a także wygląd Kaliny Jędrusik nieustannie bulwersował PRL-owskie władze. Jeremi Przybora, który znał Jędrusik z Kabaretu Starszych Panów wspominał:

„Od momentu, kiedy ona w jakimś koncercie telewizyjnym na tym swoim wspaniałym biuście, a właściwie w międzybiuściu, zawiesiła krzyżyk, przez kilka lat na Kalinę było embargo w telewizji. To zaważyło na karierze Kaliny".

Przez pewien czas mogła pokazywać się na wizji tylko w Kabarecie Starszych Panów i to skromnie ubrana. Ale pewnego dnia skończyła swój numer w skromnej sukni i kiedy realizatorzy odetchnęli z ulgą, odwróciła się: miała dekolt prawie odsłaniający pośladki.

Reżyserka spektaklu zwraca uwagę, że Kalina Jędrusik – pytana o swoją skandaliczną naturę – przekonywała, że nigdy nie chciała nikogo szokować, że chciała po prostu być sobą.

– Wydaje się, że w jej przypadku to naprawdę działało. Kiedy była najbardziej sobą, zderzała się z cenzurą, z tym, czego nie wolno, bo żyje się w takim a nie innym systemie politycznym, społecznym, czy moralnym. Prowokacje Jędrusik miały zawsze kilka poziomów. Dotyczyły wolności, powierzchowności, z jaką ludzie się potrafią oceniać. Każda jej prowokacja to była wypowiedź artystyczna – mówi Głuchowska.

Katarzyna Figura w rozmowie z PAP zastanawiała się też, gdzie przebiega cienka granica między tym, co prywatne, a tym, co staje się publiczne i gremialnie oceniane. – Mam wrażenie, że w dzisiejszym świecie aktorska kreacja przestaje być ważna. Na pierwszy plan wysuwają się sprawy trywialne, banalne tematy, kreowane przez media na wielkie wydarzenia na potrzeby „ludu". Może to zabrzmi ambitnie, ale mam nadzieję, że nasz projekt jest opowieścią o ocaleniu godności i o pewnym procesie, któremu ulega kobieta, wkraczając w sferę publiczną. O tym, co się dzieje, kiedy występuje się samej przeciwko „systemowi" – mówi Figura.

Kalina Jędrusik, jednocześnie uwielbiana i nienawidzona od początków swojej kariery, na starość żyła w samotności, otoczona swoimi najwierniejszymi przyjaciółmi – kotami, które – jako astmatyczkę – doprowadziły w końcu do jej przedwczesnej śmierci.

– Tak naprawdę przełomowym momentem, który naznaczył Kalinę w życiu, była utrata dziecka oraz okres kiedy zakazano jej występów, śmierć medialna na kilka lat. Później ciągnęła się za nią fama, że jak się weźmie Jędrusik do filmu, to film może trafić na półkę – opowiada Głuchowska.

Kluczowym wątkiem w spektaklu będzie Kalina Jędrusik jako aktorka.

– Dla niej to nie była tylko profesja. To był sposób na życie, pewna idea. Bez pracy wpadała w depresję, nie wychodziła z domu, miała poczucie bezsensu – twierdzi Głuchowska.

Figura nie kryje, że postać Jędrusik jest jej bliska.

– Kalina flirtowała z tym swoim nieszczęściem. I umiała z niego czerpać siłę. W tym sensie jej życie jest dla mnie bardzo bliskie. Czasem nawet nie wiem, czy gram Kalinę, bo kiedy wypowiadam te wszystkie prawdy, żale i radości, które w niej były, one stają się też moimi żalami i radościami. Aktorki, ale też – Figury. Oczywiście używamy narzędzi, żeby przywołać wizerunek Kaliny, ale nie staramy się stworzyć sobowtóra. To będzie nasza Kalina – podsumowuje Figura.

AGATA ZBIEG (PAP)



Kalina Jędrusik (1930-1991)

Kariera teatralna Jędrusik obejmowała występy na scenach teatrów warszawskich, wielką popularność przyniosły artystce występy w telewizyjnym Kabarecie Starszych Panów (1958-1966), gdzie wykonywała piosenki Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego, m.in. niezapomniane „S.O.S.", „Bo we mnie jest seks", „Zmierzch", „Ciepła wdówka na zimę", „Nie, nie nie budźcie mnie".

Role filmowe Jędrusik to m.in.: Lucy Zuckerowa w „Ziemi obiecanej" Andrzeja Wajdy (1975), Helena Księżakowa w „Jowicie" Janusza Morgensterna (1967), Anna w „Spóźnionych przechodniach" Jana Rybkowskiego (1962), Joanna w komedii kryminalnej Jana Batorego „Lekarstwo na miłość" (1965) oraz – będąca ostatnią w jej filmowej karierze – nauczycielka śpiewu w „Podwójnym życiu Weroniki" Krzysztofa Kieślowskiego (1991). Jędrusik wykreowała też bardzo wiele ról w Teatrze Telewizji.

Miss Polonia 2013 >> W sobotę dowiemy się, która Podlasianka założy koronę

Atmosfera będzie bardzo gorąca

Białostocka firma Felix od 11 lat wspiera konkurs Miss Polonia Województwa Podlaskiego. Nie inaczej jest w tym roku. – To wspaniała impreza, która promuje nasz region, a przy okazji również moją firmę– mówi prezes Marek Danilczuk.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Wielki finał już 29 czerwca w Teatrze Dramatycznym w Białymstoku. Dowiemy się wówczas, która z 34 pięknych kandydatek w kategorii dorosłych i nastolatek, odbierze laur zwycięstwa oraz będzie reprezentować nasz region na gali ogólnopolskiej.

– Trzymam kciuki, żeby któraś z Podlasianek powtórzyła sukces Rozalii Mancewicz sprzed trzech lat i założyła koronę Miss Polonia 2013 – marzy Marek Danilczuk, główny sponsor imprezy.

Po jego namowach, do tego grona dołączyła również firma LG – producent klimatyzatorów. To m. in. jej przedstawiciele zasiądą w sobotę w jury.

Prezes firmy Felix również wielokrotnie pełnił rolę jurora w konkursie Miss Polonia Województwa Podlaskiego. Piękne kobiety, występy artystyczne... Wszystko to sprawi, że atmosfera podczas białostockiego finału z pewnością będzie gorąca.

W takich sytuacjach niezbędna jest dobra klimatyzacja. To dziedzina, którą firma Felix zajmuje się od 1990 r.

– Przez pierwszych 5 lat skupialiśmy się na handlu elektroniką – wspomina Marek Danilczuk. – Przez ekspansję hipermarketów, doszedłem do wniosku, że nie mamy szans z dużymi koncernami. Postanowiłem więc z firmy handlowej przekształcić się w firmę usługową. Uważam, że była to jedna z moich lepszych decyzji.

Felix zajmuje się montażem klimatyzacji i wentylacji do wszystkich pomieszczeń. Obecnie firma realizuje ważny projekt dla miasta i największą z dotychczasowych inwestycji w swojej historii, jaką jest budowa kampusu dla Uniwersytetu w Białymstoku. Jak podkreśla prezes przedsiębiorstwa, w optymistycznej wersji od nowego roku akademickiego studenci będą się mogli wprowadzić do nowego kampusu przy ul. Ciołkowskiego.

Ale działalność firmy nie ogranicza się do rynku lokalnego. Danilczuk współpracuje z dużym warszawskim deweloperem. Jest też członkiem Wschodniego Klastra Budowlanego. – Uczestnictwo w tej organizacji podnosi nasz prestiż. Mamy też możliwość współpracy z prężnie działającymi przedsiębiorstwami – nie kryje Marek Danilczuk. – Na przykład od Unihousu otrzymaliśmy propozycję budowy domków w Norwegii. Wspólnie z bielskim Unibepem, który przetestował rynki krajów dawnego Związku Radzieckiego, planujemy również działalność za wschodnią granicą.


A. Zgiet

– Firma Felix wciąż się rozwija i zwiększa swoje obroty. Cieszę się, że dzięki sukcesom finansowym mogę sponsorować podlaski konkurs Miss Polonia – mówi Marek Danilczuk

Zdaje sobie sprawę, z tego, że konkurencja w tej branży jest bardzo duża. – Ale uważam, że wyróżnia nas rzetelność i uczciwość. Świadczy o tym choćby fakt, że jesteśmy polecani przez inwestorów. To najlepsza forma reklamy, a jednocześnie rekomendacja dla naszej firmy.

Jak dotąd firma Felix nie narzeka na brak zamówień i, mimo recesji gospodarczej, wciąż się rozwija.

– Ubiegły rok należał do rekordowych pod względem obrotów, które wciąż rosną. Gdy inni mówią o bezrobociu, my zwiększamy zatrudnienie – podkreśla prezes firmy. – Jeszcze do niedawna zatrudnialiśmy do 10 osób. Od dwóch lat stan zatrudnienia przekracza 30 osób. Dlatego poszukujemy nowych inwestycji.

Jak twierdzi, instalacja klimatyzacji w Polsce powoli staje się standardem. Dlatego firma nie powinna narzekać na brak zamówień.

reklama



PATRONAT HONOROWY
Honorowy Patronat Prezydenta Miasta Białegostoku
Podlaskie

SPONSOR GŁÓWNY
FELIX wentylacja & klimatyzacja hydraulika
LG Life's Good

SPONSOR STRATEGICZNY
makaron na uszy

SPONSOR PLATYNOWY
SUBARU Confidence in Motion

PARTNER
moya fashion
Akademia Tańca
tvision

SPONSOR GENERALNY
Belweder Podlaski

SPONSOR DIAMENTOWY
Zielone Wzgórze Galeria
Carrefour Pozytywnie każdego dnia

SPONSOR ZŁOTY
La Perl'a
df de facto
Dwór Czarneckiego
Augustów
ALBATROS HOTEL & SPA

SPONSOR SREBRNY
Aurea
TANOS II
Cukiernia u Lecha
VENA
Profi Optyk
Maria Gąska Make Up
3 w 1
SUBE Szkoła Urody Beauty Expert
RALF&JACK

SPONSOR
Premium Cargo
iguane galeria wnętrz
Zakład Mięsny Lux
Rekin
Gold Art
Studio Florystyczne Laurus
Globart print
promo stars
Halen

PATRONAT MEDIALNY
Współczesna.pl
Poranny.pl
teraz Białystok
radio
kurier Poranny
bstok.pl
suwalki.info
TV

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Oferta zmiany pracy nie będzie tak korzystna jak się spodziewałeś. Rozważ więc, czy warto ryzykować.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Czeka cię bardzo spokojny lipiec. Odpoczniesz, zrelaksujesz się, a wszystkie problemy same znajdą swoje rozwiązania.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Pomyśl, czy nie postawić wszystkiego na jedną kartę, żeby wreszcie zrealizować swoje marzenie, Czasami warto zaryzykować.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Wreszcie zakończą się twoje problemy zdrowotne. Przestań więc zamartwiać się na zapas i zacznij żyć tym, co dobrego przydarza ci się na co dzień.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Skontaktuje się z tobą ktoś, kogo nie widziałeś przez długie lata. Kiedyś to była ważna dla ciebie osoba, a i teraz może się znowu taką stać.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
W domu wybuchnie kłótnia. Jej powodem będą sprawy finansowe. Niestety, konflikt przeciągnie się na długie tygodnie, a może nawet miesiące. .

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Sytuacja w pracy stanie się nie do zniesienia. Nic nie jesteś w stanie zrobić, aby ją poprawić, więc rozważ, czy to nie jest najlepszy czas na urlop...

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Ten tydzień upłynie ci pod znakiem zakupów. Sprawisz sobie kilka niespodzianek i zaskoczysz sam siebie swoją pomysłowością.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Ktoś spod znaku Koziorożca zaprosi cię na miły wieczór. Koniecznie skorzystaj z tego zaproszenia, bo czeka cię mnóstwo przyjemności!

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Czujesz się zaniedbywany przez bliską ci osobę. Jednak powinieneś wykazać więcej zrozumienia i tolerancji dla innych postaw życiowych.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Jest wokół ciebie wielu fałszywych przyjaciół. Dobrze się zastanów, zanim skorzystasz z ich „dobrych rad".

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
W końcu poczujesz przypływ energii. Wykorzystaj to i trochę poćwicz, a będziesz zaskoczony nową sylwetką. ▲

Rozmowa >> z Andrzejem Radomskim,

Gdzie ci



Andrzej Radomski jest współautorem - z Bogumiłą Truchlińską - „Męskości w kulturze współczesnej". Pisał również o metodologii historii, kulturze ponowoczesnej i humanistyce cyfrowej.

Nie ma jednej dobrej odpowiedzi jaki powinien być mężczyzna lub czym jest męskość - Andrzej Radomski mówi w rozmowie z Rafałem Panasem

▲ Mężczyzna jaki jest każdy widzi. Ma zarabiać pieniądze, zapewnić poczucie bezpieczeństwa żonie i dzieciom, mieć „jaja" dosłownie i w przenośni. A może się mylę?

– Taki ideał i wzorzec mężczyzny dominował dotychczas. Ze wszystkimi jego wadami i zaletami. Zazwyczaj nie był podważany, bo wymyślili go sami mężczyźni. Jednak na początku XXI wieku sytuacja zmienia się i ten model jest coraz bardziej krytykowany.

▲ Dlaczego?

– Odsłaniana jest jego ciemna strona: przyzwolenie na agresję, nadmierną, niezdrową rywalizację czy nie najlepsze traktowanie kobiet. Sami mężczyźni również zaczynają sobie zdawać sprawę, że taki model jest nieodpowiedni w świecie, w którym coraz większy udział w życiu publicznym mają kobiety.

▲ Pojawiły się nowe wzorce męskości?

– Tak, obok tradycyjnego macho mamy np. metroseksualny i androgyniczny. Zbyszko Melosik autor książki „Kryzys męskości w kulturze współczesnej" wymienia ich zdaje się 10. Wszystkie one są próbą odpowiedzi na zmienioną sytuację, oczekiwania kobiet i wzorce lansowane przez kulturę popularną.

▲ Jednak przecież obraz silnego mężczyzny czy jego karykatura w postaci „macho" jest wciąż bardzo popularny w popkulturze.

– Myślimy, że większość produkcji Hollywood to filmy akcji w stylu „Rambo". Jednak kino sensacyjne to 1/4 filmów, a większość to kino familijne. Akcja toczy się w domu gdzie mężczyzna bawi się z dziećmi i troszczy o żonę zamiast wdawać się w bójki.

▲ Mężczyznę metroseksualnego wymyśliły koncerny kosmetyczne? W końcu mężczyźni to potężna grupa ludzi, którym można sprzedać kremy.

– Trafił pan w sedno. Modele męskości nie pojawiają się w próżni. Przemysł kosmetyczny czy odzieżowy chce zagospodarować część ludzkości, która dotychczas opierała się jego zabiegom. Metroseksualność była bardzo popularna w latach 90-tych ubiegłego wieku. Teraz ta moda minęła ale jej elementy weszły do głównego nurtu kultury.

▲ A mężczyzna androgyniczny?

– Wydaje się być preferowany przez kobiety. Najpierw pojawił się w dyskursie akademickim, psychologii i socjologii i oczywiście w studiach genderowych. Dotychczas mężczyźni tłumili w sobie cechy kobiece. W modelu „macho" czułość, wrażliwość i opiekuńczość były spychane na margines i zarezerwowane dla kobiet. Teraz mówi się, że mężczyźni powinni uzewnętrzniać emocje. Nie tylko ze względu na kobiety, ale i ze względu na swoje zdrowie.

Dotychczas mężczyźni tłumili w sobie cechy kobiece. Teraz mówi się, że mężczyźni powinni uzewnętrzniać emocje. Nie tylko ze względu na kobiety, ale i ze względu na swoje zdrowie.

▲ Co sprawia, że ktoś przyjmuje wzorzec silnego mężczyzny, a inny mężczyzny androgynicznego? Kultura czy hormony?

– To jest ciągle dyskutowane w świeci nauki i życiu społecznym. Do końca lat 80-tych ubiegłego wieku dominowała opcja bardziej kulturowa. Formy zachowania człowieka tłumaczono przede wszystkim czynnikami społecznymi i kulturowymi. Teraz w cenie są badania prowadzone na gruncie przyrodniczym. Przełomową pracą była wydana w 1991 roku głośna książka „Płeć mózgu" w której dwójka autorów, opierając się na wielu badaniach prowadzonych przez biologów i pokrewne dyscypliny, dowodziła, że dotychczasowy model musi być uzupełniony, a nawet zastąpiony przez wyniki badań genetycznych, psychologii i biologii ewolucyjnej, neurobiologii, neuropsychologii,

kulturoznawcą z UMCS

mężczyźni

kognitywistyki czy badań nad inteligencją. Te badania są wciąż prowadzone tyle, że z jeszcze większą intensywnością i z pewnością możemy spodziewać się nowych, fascynujących odkryć na temat ludzkich zachowań. Tym bardziej, że na początku roku prezydent USA Barack Obama ogłosił wielki program badań nad ludzkim mózgiem.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że o swoistości człowieka w większości jednak decyduje kod DNA i np. wspomniane hormony. Wielu badaczy uważa, że nie tylko postawy i zachowania, ale i to czy ktoś ma poglądy np. konserwatywne bądź lewicowe zakodowane jest w genach.

▲ Czyli część mężczyzn nie ma modelu „macho" zapisanego w DNA.

– Dokładnie tak. Mówimy, że rządzą nami hormony. Mężczyznami testosteron, a kobietami estrogen. Dlatego mężczyźni są bardziej skłonni do ryzyka, rywalizacji i agresji. Okazuje się jednak, że ważny jest też poziom tych hormonów, stosunek jednych do drugich. U mężczyzn dominuje testosteron, ale występuje też estrogen. Liczą się proporcje tych hormonów. Może okazać się, że jeśli mężczyzna ma mniej testosteronu niż wynosi średnia statystyczna dla całej płci, to nie może być „macho". Nawet, jeśli będzie się starał. Jego wysiłki przyniosą śmieszny efekt, a on sam będzie czuł się źle w tej roli. Za to świetnie odnajdzie się na łonie rodziny. Podobnie z kobietami. O Margaret Tatcher mówiono, że jest „żelazną damą". Można przypuszczać, że miała wyższy poziom testosteronu niż wynosi średnia dla kobiet.

▲ Czy teraz to mężczyźni przechodzą kryzys czy po prostu kobiety odgrywają większą rolę w życiu publicznym?

– Z jednej strony mamy kryzys dotychczasowego modelu męskości, czyli maczyzmu. Z drugiej rośnie udział kobiet w dziedzinach życia zarezerwowanych dotychczas dla mężczyzn: polityce, biznesie, wielkiej sztuce czy nauce. Mężczyźni zdają sobie sprawę, że ich dominująca rola jest podważana. Niektórzy czują się zagubieni przez to zjawisko i stąd też bierze się agresja wobec kobiet. Dramatyczne wydarzenia w Indiach czy Egipcie mogą być pokłosiem takiej sytuacji.

Mężczyźni czasem nie radzą sobie np. kiedy to kobiety są niezależne finansowo i mogą być głównym żywicielem rodziny.

▲ I po co im wtedy mężczyzna?

– Właśnie. Niektóre kobiety mówią wprost, że mogą obejść się bez mężczyzn. Np. nie potrzebują ich do wychowywania dziecka, bo stać je na wynajęcie dobrej opiekunki.

▲ Choć mężczyźni mieli też czas żeby oswoić się z rosnącą rolą kobiet. Ruch walk o prawa kobiet narodził się jeszcze w XIX wieku.

– To była dopiero walka o te prawa. Teraz zmiany uległy znacznemu przyspieszeniu. Dla niektórych to zaskoczenie, że kobiety mogą być równorzędnym partnerem, a nawet przewyższać mężczyzn pod względem wykształcenia, statusu społecznego czy zarobków. Stąd wycofanie lub agresja. Obronę dotychczasowej pozycji mężczyzn widać nawet w tak drugorzędnych kwestiach jak walka z żeńskimi końcówkami nazw zawodów czy funkcji np. ministra, magistra, filozofka czy polityczka.

▲ Co ciekawe kobiety wydają się marzyć o silnych mężczyznach. Najlepiej sprzedające się książki to romanse. Kupują je miliony kobiet na całym świecie. A jak zauważyli Ogi Ogas i Sai Gaddam, autorzy bardzo ciekawej książki „A Billion Wicked Thoughts", męscy bohaterowie romansów to przede wszystkim „samce alfa": silni, pewni siebie, o wysokim statusie społecznym.

– Romanse piszę przede wszystkim kobiety i może artykułują w nich oczekiwania wobec mężczyzn. Kobiety z jednej strony nie godzą się na podległość i zależność wobec mężczyzn. Jednak, kiedy znajdą się w formalnym lub nieformalnym związku z mężczyzną to nie chcą faceta, który jest niezaradny, mało zarabia lub wręcz jest bezrobotny. Wymagają czułości w łóżku i poza nim, a jednocześnie cenią tradycyjne przymioty: odwagę, zdecydowanie, posiadanie własnego zdania czy wysoką pozycję w społeczeństwie. Mężczyzna ma być dla nich oparciem np. kiedy są w ciąży czy połogu. Nie chcą im matkować.

▲ Czyli mężczyzna powinien być „supermężczyzną".

– Tak i to stanowi problem dla wielu ze względu na „wyśrubowane" oczekiwania wobec nich. W Stanach Zjednoczonych kobiety, które chcą wejść w stały związek z mężczyzną narzekają, że brakuje dobrych kandydatów.

Mają, z jednej strony, zniewieściałych, narcystycznych, zajętych sobą „Piotrusiów Panów", a z drugiej pracoholików konstruujących nowe technologie i częściej przebywających w wirtualnych światach niż w tzw. realu. Ich zdaniem kurczy się liczba tzw. normalnych mężczyzn. To ciekawe jak współczesna cywilizacja informacyjna zmienia nie tylko nasze otoczenie, ale i człowieka. Wchodzimy w wirtualne światy co ma znaczenie także dla stosunków damsko-męskich i samego pojęcia męskości.

▲ Wbrew temu co czasem lansują np. komedie romantyczne kobiety sukcesu często wybierają na partnerów mężczyzn, którzy też odnieśli sukces, a nie przystojnych niedorajdów.

– Wiele kobiet na stanowiskach, ze statusem i bogatych chciałoby mieć mężczyzn równych sobie lub z większą władzą, sławą i pieniędzmi. Wystarczy spojrzeć z kim wiążą się sławne aktorki, piosenkarki czy celebrytki. One wybierają biznesmenów, wziętych adwokatów czy podobnych sobie celebrytów. Nie wiem, czy chodzi tu o zwykłe pomnażanie majątku czy te zachowania są wręcz uwarunkowane genetycznie.

▲ W jaką stronę zmierzają zmiany o których rozmawiamy?

– Są tak gwałtowne, że trudno to przewidzieć. Hiszpański socjolog Manuel Castells prorokuje, że drogi obu płci będą się rozchodziły.

Inni z kolei przewidują, że rola płci będzie się zmniejszała, ze przestanie ona być głównym emblematem człowieka.

▲ Smutna wizja.

– To zależy dla kogo. Na Zachodzi kobiety wyemancypowały się, są niezależne materialnie, dobijają się o władzę. Analogiczne zjawisko zaczynamy obserwować również i w naszym kraju.

Część mężczyzn boi się wchodzi w związki z nimi. Może więc wielu mężczyzn wróci do samotniczego trybu życia? Jedni będą odkrywać nowe technologie, zmieniać świat i nim potajemnie rządzić, jak np. hakerzy, którzy z natury są bezimiennymi samotnikami, a drudzy zanurzać się w wirtualnych światach czy znajdować uciechę w grach komputerowych.

▲ To może na koniec: co to jest męskość?

– Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Wszędzie mamy teraz pluralizm, w naukach społecznych też. Stąd różne teorie na temat męskości. Życie we współczesnym świecie zaczyna przypominać bazar, który oferuje różne wartości, wzorce i role. Teraz każdy z nas może określać scenariusz własnego życia i jakim chce być mężczyzną bądź kobietą.

Nie ma więc jednej dobrej odpowiedzi jaki powinien być mężczyzna lub czym jest męskość. Dla wielu to dobra sytuacja. Sami układają swoje życie i nie muszą poddawać się temu, co lansuje kultura popularna, czego wymagają kobiety lub co wpajała im rodzina. Dla innych taka sytuacja stwarza duży problem, bo muszą sami określić swoją męską tożsamość. ▲

„Wiele kobiet na stanowiskach, ze statusem i bogatych chciałoby mieć mężczyzn równych sobie lub z większą władzą, sławą i pieniędzmi. Wystarczy spojrzeć z kim wiążą się celebrytki.

kącik samotnych serc

**Kochani!
Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni.
Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować.
Czekamy!**

**Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu.
DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)!
Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.**

EMERYT
Jestem emerytem ze średnim wykształceniem. Czuję się bardzo samotny. Nie mam nałogów. Mieszkam we własnościowym mieszkaniu. Jestem miły, z życiowym doświadczeniem, bez żadnych zobowiązań. Poznam panią po 55-tce, która zamieszka ze mną. Pani może mieć małą emeryturę lub nawet nie mieć jej wcale. Za dotrzymywanie mi towarzystwa i przerwanie mojej samotności oddam wszystko, co mam (a przede wszystkim mieszkanie w bloku). Proszę tylko o poważne listy z adresem i numerem telefonu. Mieszkam na Mazurach.
91505

WDOWA, 66 lat
Jestem wdową, kobietą uśmiechniętą, znam się na żartach. Chciałabym poznać pana o dobrym charakterze, żeby przytulił mnie pod swój dach. W życiu najważniejsze jest dla mnie zdrowie, zgoda i miłość. Uważam, że tego właśnie trzeba nam na stare lata.
91506

ROZWODNIK, 55 lat
Jestem samotnym rencistą o wzroście 175 cm i średniej budowie ciała. Poszukuję samotnej drugiej połówki, najchętniej na wsi.
91507

SAMOTNA, 61 lat
Jestem samotna niezależna i atrakcyjna. Chciałabym poznać kulturalnego pana w wieku do 65 lat.
91508

WOLNY, 47 lat
Pragnę za pośrednictwem „Gazety Współczesnej" i „Kącika samotnych serc" znaleźć osobę, która zechciałaby pokochać takiego mężczyznę jak ja. Mam 47 lat, jestem wolny (po rozwodzie). Jak do tej pory nie znalazłem żadnej osoby, która chciałaby ze mną zamieszkać (ale to nie jest warunek, bo ja również mógłbym się przeprowadzić). Posiadam połowę własnego domu. Mam jeden nałóg - palę papierosy. Do moich zalet należy brak obłudy. Nie znoszę kłamstwa. Przebywam na czasowej rencie. Chciałbym poznać panią na stałe, o podobnych cechach charakteru, najchętniej z okolic Białegostoku lub Łap, ale to nie jest warunek.
91509

ONA, 55 lat
Szukam pana w wieku od 55 do 75 lat, niepalącego, bez problemu alkoholowego, zmotoryzowanego. Ja jestem 55-letnią wdową, puszystą domatorką z własnym M. Szukam pana z minimum średnim wykształceniem z Suwałk lub okolic. Pan nie musi posiadać mieszkania.
91510

WALDEMAR, 59 lat
Jestem osobą samotną, kawalerem (tak się złożyło). Mieszkam pod Białymstokiem, mam domek z ogrodem. Jestem średniego wzrostu i tuszy. Mieszkam sam.
91511

KAWALER, 45 lat
Jestem samotnym kawalerem. Mam 165 cm wzrostu. Pochodzę ze wsi, ale mieszkam w mieście - w Suwałkach. Poznam pannę.
91512

MONIKA, 62 lata
Poznam kulturalnego wdowca w wieku do lat 70, aby wspólnie przeżywać i cieszyć się każdym dniem i chwilą złotej jesieni życia. Mieszkam w mieście wybranym przez Boga - w Sokółce. Jestem na emeryturze. Katoliczka. Warto mnie poznać, bo jestem skromną i uczciwą osobą. Mam 62 lata i jestem wdową. Napisz do mnie i podaj w liście swój adres i telefon. Pozdrawiam wszystkich wolnych panów, którzy nie mają rodzinnych zobowiązań, a szczególnie wdowców o bogatej duszy i wnętrzu pełnym cech dobrego człowieka.
91513

BARDZO SAMOTNY, 52 lata
Wysoki, zadbany blondyn szuka kobiety w celu utworzenia stałego związku. Mieszkam sam we własnym domu w pięknej miejscowości, gdzie są jeziora, las, cisza i spokój. Lubię kwiaty. Szukam pani z Sejn, Suwałk, Augustowa lub też okolic.
91514

SAMOTNA, 63 lata
Jestem od wielu lat wdową średniego wzrostu i wagi, osobą szczerą, uczciwą, tolerancyjną. Mieszkam sama. Nie mam zobowiązań rodzinnych. Lubię przyrodę, las i ciekawe rozmowy z miłym, zadbanym i kulturalnym mężczyzną. Mam średnie wykształcenie. Jestem miłą domatorką, katoliczką. Samotność w naszym wieku to choroba, a lekiem na nią jest druga osoba. Interesują mnie tylko poważne oferty. Panowie szukający tylko przygód, wrażeń i schronienia - wykluczeni.
91515

SKROMNY, 52 lata
Piszę ten list, ponieważ mam dosyć samotności. Życie w pojedynkę jest szare i bezbarwne, traci swój urok. Mam 169 cm wzrostu, oczy piwne. Z natury jestem nieśmiałym kawalerem o dobrym, wrażliwym sercu i łagodnym usposobieniu. Wyznaję takie wartości jak: szczerość, uczciwość wobec drugiej osoby, tolerancja oraz ciepło domowego ogniska. Nie mam żadnych nałogów. Obecnie przebywam na stałej rencie chorobowej, ponieważ po śmierci matki zachorowałem na depresję. Szukam partnerki i chciałbym, aby była w miarę ładna, uczciwa, szczera, o wzroście od 165 do 170 cm i w wieku od 42 do 55 lat. Czy znajdzie się odważna kobieta, która zaakceptuje mnie wraz z moją chorobą?
91516

SAMOTNY, 60 lat
Jestem średniego wzrostu i szczupłej budowy ciała. Rozwiedziony, bez żadnych zobowiązań, niezależny pod każdym względem. Mieszkam w Białymstoku. Poznam panią w podobnym wieku i o podobnych cechach, uczciwą, szczerą, odpowiedzialną, z którą mógłbym być na dobre i złe. W liście proszę podać numer telefonu, bo przyśpieszy to nasz kontakt.
91517

Ludzie >> W koszalińskim więzieniu chłopak ma siedzieć jeszcze cztery lata

Zostawcie Radka mamie



- Do domu wychodzę?! - w więziennej bramie upewnia się Radek. - Do domu, do domu! Już nie będziesz tu jeździł. Na basen będę jeździł tylko. Pójdę spać trochę. Będę spać ze świnką morską moją.

Ani sądy, ani prokurator generalny, ani minister sprawiedliwości nie radzą sobie ze sprawą chłopaka, który wie niewiele więcej ponad to, że nazywa Radek, kocha mamę, siostrę, brata i świnkę morską Rudzie.

Iwona Marciniak
redakcja@wspolczesna.pl

Pierwszą prośbę o ułaskawienie napisali pracownicy zakładu karnego, w którym Radek odsiaduje kolejny wyrok. Bo osadzony Radosław Agatowski do więzienia się nie nadaje. Na kalendarzu się nie zna, na zegarku też nie, nie umie pisać i czytać, sam się nie ogoli. A gdy próbuje, to się kaleczy. Pismo z więzienia było zaadresowane do Kancelarii Prezydenta Polski.

Prośbę o ułaskawienie napisała matka. Wdowa Elżbieta Agatowska błaga o wyrozumiałość dla syna. Bo 25-letni Radek w rozwoju umysłowym zatrzymał się na poziomie kilkulatka. Cierpi na padaczkę, wirusowe zapalenie wątroby, miał operację miednicy. Umie zbierać puszki po piwie i złom, grabić siano i karmić świnkę. Nie do końca rozróżnia, co jest jego, a co cudze. Bierze do domu oparty o mur stary rower, starą antenę z podwórka sąsiadów, sfatygowaną kosiarkę do trawy albo wózek. A potem wybucha afera, przyjeżdża policja, zaginioną rzecz najczęściej znajduje na podwórku Radka, więc lista „przestępstw" popełnionych przez chłopaka rośnie.

Z powodu zbierania tych puszek po piwie w rodzinnych Sianożętach Radka nazywają „Puszkinem". Niektórzy kpią, że taki z niego stary dzieciuch, nie wie, że jest rok 2013, w telewizji ogląda tylko kreskówki, wódki nie pije, śpi z morską świnką. – Czasem go podjudzali, żeby coś wziął z cudzego podwórka, a czasem na jego konto zwalali czyjeś inne sprawki, bo żadnych świadków nie było – opowiada Elżbieta Agatowska.

W koszalińskim więzieniu Radek ma siedzieć jeszcze cztery lata. To wyroki za kradzieże. Nawet tutaj zbiera metalowe przedmioty: nakrętki, kapsle, spinacze. Mogą się przydać.

Ograniczona świadomość, pełna odpowiedzialność

Zanim zamknęli go, miał pięć wyroków w zawieszeniu. Wszystkie za drobne kradzieże. Kolejne wyroki to już recydywa. W sierpniu ubiegłego roku sąd odwiesił wszystkie i przepisowo skutego Radka zabrano do zakładu karnego.

Dla sądu „Puszkin" jest osobą dorosłą. Kolejni psychiatrzy orzekali, że wprawdzie Radosław Agatowski w trakcie popełniania zarzucanych mu czynów, miał znacznie ograniczoną zdolność ich rozpoznawania, ale może stanąć przed sądem. No i nie jest ubezwłasnowolniony. Skończyło się na tym, że musi siedzieć do 2017 roku. Albo i dłużej. Bo w sądach wciąż toczy się ósmy, ostatni proces recydywisty Agatowskiego - o kolejne dwa rowery i wózek.

Chcę do domu, do mamy

Do Sądu Rejonowego w Kołobrzegu policja przywozi Radka zakutego w kajdanki. Dziś oskarżony Agatowski będzie odpowiadał za kradzież roweru. Przewodnicząca składu sędziowskiego wzywa świadka, dzielnicowego z Sianożęt.

– Nie mnie oceniać, czy oskarżony rozumiał, że źle robi. Ale rzeczywiście, często przywłaszczał sobie cudze rzeczy, rowery, wózki – odpowiada dzielnicowy.

Czy Radek pokazuje, skąd wziął te rowery, wózki?

– Tak, często się przyznaje – odpowiada dzielnicowy.

Na rozprawie nie ma pokrzywdzonego - właściciela skradzionego roweru. Jest w Norwegii. Sędzia przychyliła się do wniosku obrony, że pokrzywdzonego trzeba przesłuchać. Na dziś to koniec rozprawy. Radka zabierają do więzienia.

– Chcę do domu, do mamy – cichutko szlocha oskarżony.

– Gdy to słyszę, pęka mi serce – mówi matka. – Martwię się, że w tym więzieniu Radkowi coś się stanie. Nawet współwięźniowie boją się o jego życie, taki jest nieporadny.

Bo takie są przepisy

Zza krat sąd Radka nie wypuści. Bo sędzia trzyma się przepisów. Prokurator nie może. Bo przepisy. Minister sprawiedliwości nie może. Bo przepisy. A ułaskawienie to w RP procedura długa jak ruska zima. Najpierw prośbę o ułaskawienie muszą ocenić sądy orzekające, co trwa miesiącami. Potem prokurator generalny sporządza wniosek i wraz z dokumentacją sprawy przekazuje prezydentowi, co trwa miesiącami. Na koniec zajmuje się nimi Kancelaria Prezydenta RP, co trwa miesiącami.

Wiesław Berliński, obrońca (z urzędu) Radka próbuje rozwiązać sprawę inaczej, czyli szybciej. Złożył wniosek o przerwę w odbywaniu kary z powodu potrzeby leczenia Radka. Ale sąd penitencjarny w Bydgoszczy wniosek odrzucił. Bo przepisy. Drugiego wniosku sąd jeszcze nie rozpatrzył. Nie musiał. Stoją za nim przepisy.

Inaczej, czyli szybciej, próbuje też poseł Czesław Hoc. Wysłał pismo do ministra sprawiedliwości, by w trybie pilnym minister zajął się sprawą Radka. – Jeśli organa ścigania uznają za sukces zakucie w kajdanki osoby niepełnosprawnej intelektualnie, a wymiar sprawiedliwości osadza tego człowieka w zakładzie karnym, to promujemy antywartości – uważa poseł. – Gangsterzy mafii pruszkowskiej wychodzą na wolność, a Radek, zamiast uzyskać pomoc, trafia za kratki. Niezawisłość sądu nie może być niezawisła od zdrowego rozsądku, od empatii.

Jeszcze inaczej sprawę Radka próbuje rozwiązać Krzysztof Kwiatkowski, były minister sprawiedliwości. Od prokuratora generalnego chce uzyskać choćby przerwę w odsiadce.

Do domu wychodzę?

Proste, ale tymczasowe, rozwiązanie znajduje podpułkownik Dariusz Słoniewicz, dyrektor Aresztu Śledczego w Koszalinie. Daje Radkowi pięć dni przepustki losowej i wnioskuje w sądzie penitencjarnym o udzielenie przerwy w karze.

– Wychodzę? Do domu wychodzę?! – w więziennej bramie upewnia się Radek.

– Do domu, do domu! Już nie będziesz tu jeździł. Na basen będę jeździł tylko. Pójdę spać trochę. Będę spać ze świnką morską moją.

Po powrocie do domu Radek pobiegł rwać trawę dla świnki Rudzi. Mama i siostra kupiły mu rower, żeby już nie brał cudzych. Sąsiedzi sprawili mu wózek na puszki po piwie, żeby już nie kombinował, jak wziąć cudzy. Radek wszystko obejrzał, nowym rowerem pojechał przed znajomy market, pytał, czy może pozamiatać chodnik albo zgrabić trawę.

– Nie wyobrażam sobie, żeby miał wrócić do więzienia – martwi się matka. – Niechby trafił do domu pomocy społecznej! Ja go już nie oddam!

Pięć dni później u Agatowskich znowu dramat. Radek musi wrócić do więzienia. Bo sąd penitencjarny jeszcze nie rozpatrzył wniosku naczelnika aresztu. Nie musiał. Stoją za nim przepisy.

Teraz wniosek o udzielenie przerwy w odbywaniu kary śle do sądu koszaliński prokurator okręgowy. To rozwiązanie, jakie wskazywał były minister sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski.

„Prokurator Okręgowy w Koszalinie skierował do Sądu Rejonowego w Kołobrzegu wniosek o udzielenie Radosławowi A. przerwy w odbywaniu kar pozbawienia wolności, z uwagi na wszczęte postępowanie w sprawie o ułaskawienie tego skazanego. Kierując ten wniosek Prokurator Okręgowy w Koszalinie, miał na uwadze przede wszystkim fakt umieszczenia Radosława A. w szpitalu, uzyskane informacje odnośnie poważnych trudności w jego codziennym funkcjonowaniu w Areszcie Śledczym w Koszalinie oraz potrzebę przeprowadzenia wszystkich procedur związanych z postępowaniem w sprawie o ułaskawienie. Jeżeli Sąd uwzględni wniosek Prokuratora Okręgowego w Koszalinie, Radosław A. będzie korzystał z przerwy w odbywaniu kar pozbawienia wolności do czasu zakończenia postępowania w sprawie o ułaskawienie" - czytamy w oświadczeniu prokuratury.

Mimo to Radek musi wrócić do więzienia. Powód? Sąd nie rozpatrzy wniosku ani dziś, ani jutro, ani za tydzień. Bo nie musi. Stoją za nim przepisy.

Agatowska bierze chłopaka za rękę i zawozi do szpitala. Policja nie zabierze jej syna.

– Te czynności może także wykonać służba więzienna – twierdzi Przemysław Kimon z komendy wojewódzkiej policji. – Zgodnie z ustawą, funkcjonariusze służby więziennej mają prawo do zatrzymania osoby, która na podstawie zezwolenia opuściła zakład karny i nie wróciła we wskazanym terminie.

Niemoc wymiaru sprawiedliwości trwa.

LISTA MECENASÓW WIEDZY

Kończymy naszą kampanię społeczną „Czytam, więc wiem". Prowadzili ją wspólnie od września „Gazeta Współczesna" i „Kurier Poranny". Jej celem było promowanie czytania oraz poszerzania wiedzy i własnych zainteresowań. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie zaangażowanie setek szkół, instytucji oraz firm z całego województwa podlaskiego. Wszystkim naszym partnerom serdecznie dziękujemy. Informujemy też, że tak dobrze rozpoczętą akcję będziemy kontynuować także w przyszłym roku szkolnym. W tej chwili opracowujemy jej formułę. (jsz)

1. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17, Białystok
2. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok
3. Agalux, Trypucie - Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna
4. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok
5. Agro Rolnik Sp. z o.o., Śniadowo - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo
6. Alfa Księgarnia, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1, Grajewo
7. AMS Galeria Mebli, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok
8. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Gimnazjum nr 1, Sokółka
9. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Liceum Ogólnokształcące, Sokółka
10. Aqua-Soft s.c., Białystok - Szkoła Podstawowa, Białostoczek
11. ATOM Pracownia RTG - Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie „Szkoła Talentów", Białystok
12. Augustowskie Placówki Kultury, Augustów - Gminna Biblioteka Publiczna, Sztabin
13. B. i R. Andrzejewscy - Domy Szeregowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok
14. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek - Publiczne Gimnazjum, Gródek
15. Bank Polskiej Spółdzielczości S. A., Warszawa, Oddział w Białymstoku - Publiczna Szkoła Podstawowa, Studzianki
16. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Szkoła Podstawowa, Narewka
17. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Zespół Szkół, Brańsk
18. Bank Spółdzielczy, Jedwabne - Publiczne Gimnazjum, Przytuły
19. Bank Spółdzielczy, Łomża - I Liceum Ogólnokształcące, Łomża
20. Bank Spółdzielczy, Sokółka - Szkoła Podstawowa, Bogusze
21. Bank Spółdzielczy, Szumowo - Gimnazjum, Szumowo
22. Bank Spółdzielczy, Zambrów - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Zambrów
23. Bank Zachodni WBK SA, II Oddział Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
24. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki
25. Biuro Prawne Eksperci, Białystok - Akademia Sukcesu „Nasza Szkoła" Prywatne Gimnazjum nr 9, Białystok
26. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum, Wasilków
27. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa Nr 2, Czarna Białostocka
28. Brykpel Sp. z o.o., Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum, Juchnowiec
29. Car Katarzyna Kucharczuk, Dobrzyniewo Duże - Zespół Szkolno Przedszkolny, Dobrzyniewo Duże
30. Centrum Edukacji Nauczycieli, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9, Suwałki
31. CRISTAL TRAVELNET Sp z o.o., Ełk - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok
32. Czar Dent Bogusława Czarnowska, Dariusz Czarnowski, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Białystok
33. DURTECH Zakład Okien Nietypowych, Białystok - Gimnazjum, Drohiczyn
34. Dźwigi-Norbert Czemiel, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, Białystok
35. E-kąsek.pl, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8, Białystok
36. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
37. Elmix Irena Kupryjanowicz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok
38. Energy Zone, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Białystok
39. F.H.U. POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum, Szepietowo
40. FARMILK Tadeusz Więch Spółka Jawna, Białystok - Szkoła Podstawowa, Zabłudów
41. Ferrox Sp. z. o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7, Białystok
42. Firma Jackiewicz J., Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 1, Hajnówka
43. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące, Białystok
44. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne, Białystok
45. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa, Białystok
46. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatne Gimnazjum Nr 5, Białystok
47. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 4, BTO, Białystok
48. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO, Białystok
49. Gabinet Leczenia Nerwic Haliny Martynko, Suwałki - Gimnazjum nr 2, ZS nr 4, Suwałki
50. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Liceum Ogólnokształcące, Sejny
51. Gabinet RTG S.C. Andrzej Naliwajko, Witold Talipski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15, Białystok
52. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów - Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów
53. Gold-Bruk-Mark, Szczuczyn - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn
54. Gospodarstwo Ogrodnicze Benedykt Korolczuk, Białystok - Szkoła Podstawowa, Sobolewo
55. HD Dekarz Kompleksowe Usługi Dekarskie, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 3, Grajewo
56. Internistyczne Gabinety Lekarskie Lilianna i Stanisław Kisiel s.c., Augustów - Zespół Szkół, Białobrzegi
57. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Publiczne Gimnazjum, Suraż
58. Job Safety Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32, Białystok
59. Kalinowscy Sp. J. Augustów - Gimnazjum nr 2, Augustów
60. Kamber Grzegorz Kownacki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok
61. Kanex Wojciech Jabłoński, Białystok - Gimnazjum nr 2 STO, Białystok
62. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka
63. Klink Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego, Bielsk Podlaski
64. Lan Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok
65. Laura Salon Fryzjerski Damsko - Męski, Białystok - Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny, Białystok
66. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Eskulap, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
67. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna - Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok
68. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Technikum nr 3, Suwałki
69. Metal-Technik s.c., Łomża - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo
70. ML s.c., Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2, Suwałki
71. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne, Białystok
72. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Gimnazjum, Sobolewo
73. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Technikum Budowlano Geodezyjne, Białystok
74. Nadleśnictwo Browsk, Narewka - Gimnazjum, Narewka
75. Nadleśnictwo Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka
76. Nadleśnictwo Żednia, Michałowo - Gminny Zespół Szkół, Michałowo
77. Nasycalnia Podkładów Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa, Czeremcha
78. New Home Firma Maciej Sykała, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3, Białystok
79. Niepubliczny ZOZ "Promed - Schol" Danuta Szotko, Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.
80. No Name, Wojciech Aleksiejuk, Niewodnica Kościelna - Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Niewodnica Kościelna
81. NZOZ Nasza Przychodnia s.c., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Czarna Białostocka
82. NZOZ Twoja Stomatologia, lekarz dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych, Sokółka
83. Odplyniesz.pl Sebastian Danisewicz, Choroszcz - Społeczne Gimnazjum Nr 3, BTO, Białystok
84. Ośrodek Szkolenia Kierowców STOP Katarzyna Skrzypko, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok
85. P.W. Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 11, Białystok
86. PBO Bomar Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
87. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. - Zakład Gazu Bezprzewodowego, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, CKU, Hajnówka
88. PH Alfa-Elektro Sp. z o.o., Katowice - Szkoła Podstawowa, Wasilków
89. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20, Białystok
90. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół, Kleosin
91. PHU Monitor Władysław Kowalczuk, Białystok - Zespół Szkół, Nowy Dwór
92. Placówka Partnerska Banku BPH, Suwałki - II Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
93. Placówka Partnerska Meritum Banku, Suwałki - III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki
94. Plams s.j. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa, Suchowola
95. Plum Sp. z o.o., Ignatki - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok
96. Plus Sp. J. Jurkiewicz i Syn, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa, Krasnybór
97. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo
98. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy - Publiczne Gimnazjum nr 15, Białystok
99. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Maria Racewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok
100. PPHU DEKOM Sp. z o.o., Gdańsk - Publiczne Gimnazjum nr 1, Białystok
101. PPUH Boss Bożena Letkiewicz, Suwałki - Gimnazjum nr 1, Suwałki
102. Przedsiębiorstwo „Vita-Vet" Sp. z. o.o, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6, Suwałki
103. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w ZSO, Augustów
104. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiP, Wysokie Mazowieckie
105. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiZ, Mońki
106. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s. c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum, ZSS, Sztabin
107. Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych Fare, Ciechanowiec - Gimnazjum, Ciechanowiec
108. Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka
109. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gaja Jarosław Gołębiewski, Białystok - Technikum Elektryczne, Białystok
110. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Jaświły
111. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Mikicin
112. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Kościelne - Szkoła Podstawowa, Chraboły
113. Puszcza Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, Hajnówka
114. Real Sp. z o.o. i Spółka, Spółka Komandytowa, Warszawa - Publiczne Gimnazjum nr 23 przy Pogotowiu Opiekuńczym, Białystok
115. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Technikum nr 3, ZDZ nr 2, Białystok
116. serczerNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna
117. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Gimnazjum Nr 6, Białystok
118. Sieć Sklepów Spożywczych - Jerzy Dunaj, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok
119. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika, Bargłów Kościelny - Zespół Szkół, Bargłów Kościelny
120. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów
121. SPE Sp. z o.o., Bielsk Podlaski - Technikum Mechaniczne nr 1, Bielsk Podlaski
122. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Zespół Szkół LOGIZ, Białystok
123. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Liceum Ogólnokształcące, Grajewo
124. Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44, Białystok
125. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w ZSS, Bielsk Podlaski
126. Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Krynka, Krynki - Publiczne Gimnazjum, Krynki
127. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok
128. SUPERBROKER Jacek Kuźmicki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok
129. Szokart Anna Mieńko, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20, Białystok
130. Tadeusz Doroszko, Ciełuszki - Gimnazjum, Zabłudów
131. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz
132. TOBO Datczuk Sp. j., Kuriany - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok
133. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - IV Liceum Profilowane, Bielsk Podlaski
134. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3, Bielsk Podlaski
135. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 4, Bielsk Podlaski
136. Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Fizyki - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok
137. Usługi Programistyczno - Informatyczne Tomasz Kościuch, Suwałki - Technikum nr 4, Suwałki
138. Usługi Remontowe Antoni Laskowski, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Mońki
139. Usługi Transportowe Wiesław Bałdowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 12, Białystok
140. Vision Express Sp. z o.o, Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego, Białystok
141. VIVAT PODLASIE Portal informacji turystycznej Podlasia - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok
142. W. Krahel i J. Lubera Sp. j., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok
143. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Gimnazjum, ZS, Kleosin
144. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok - XIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok
145. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo
146. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok
147. Zakład Produkcyjno-Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki - Gimnazjum nr 6, Suwałki
148. Zakład Wyrobów Metalowych Dojnikowscy Sp. J., Suwałki - Gimnazjum, Suwałki
149. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn
150. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Wąsosz

KSIĄŻKI

Miliony Jocelyne



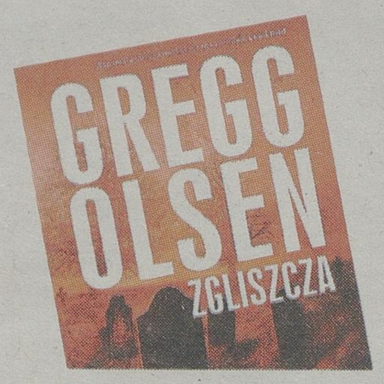
▲ „Lista moich zachcianek"
▲ Grégoire Delacourt
▲ Drzewo Babel, Warszawa 2013, s. 155, c. 36,00

Za swój powieściowy debiut ("Pisarz rodzinny"), Grégoire Delacourt, otrzymał pięć francuskich nagród literackich w jednym roku. Jego druga powieść, „Lista moich zachcianek", we Francji ukazuje się rok później i staje się bestsellerem. Książka o nagłym zwrocie w życiu właścicielki pasmanterii w niewielkim mieście, napisana przez człowieka zajmującego się zawodowo reklamą, szybko sprzedaje się do ponad dwudziestu krajów. Niedawno „Lista..." ukazała się u nas, a 17 czerwca Delacourt spotkał się w Warszawie z polskimi czytelnikami. Czy nowa powieść powiększy grono czytelników zaskakującego Francuza? Po jej lekturze na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco i dodać, że szczególnie powinna przypaść do gustu czytelniczkom. Świat, nieco szary i prowincjonalny, a jednak pełen optymizmu, opisany jest z punktu widzenia kobiet. Główna bohaterka, Jocelyne Guerbette, mieszka z mężem w Arras. Prowadzi małą pasmanterię. To stare małżeństwo bardzo dobrze się trzyma (21 lat!). Dorosłe dzieci są już poza domem. Jocelyne i Jocelyn (mąż ma prawie identyczne imię, jak żona, co okaże się istotne) mają swoje małe marzenia, do których usilnie dążą. Żona chce rozwijać swój sklep, mąż awansować. Ich życie jest przewidywalne, może coraz mniej się rozumieją, ale są parzcież takim dobrym małżeństwem... Znajomi chyba im nawet zazdroszczą. Kiedy Jocelyne zaczyna prowadzić bloga (dar2dloni) coś zaczyna się zmieniać. Blog staje się coraz bardziej popularny, przynosi dochody, dzięki czemu Jocelyne inwestuje w pasmanterię, która zdecydowanie zwiększa sprzedaż. Kobieta odżywa, myśli o swoich potrzebach, na które wcześniej nie miała czasu, zaczyna o siebie dbać, pięknieje. Jej przyjaciółki, bliźniaczki, widzą to i też się cieszą. Właśnie wtedy, gdy następuje pozytywna zmiana, za namową przyjaciółek, kupuje los na loterii i... wygrywa ponad 18 milionów euro! Co teraz? Psycholog Loterii Państwowej, uprzedza szczęściarę, że jej życie diametralnie się zmieni. Ostrzega, uczula, radzi. Kobieta bierze przestrogi do serca i postanawia nie odbierać wygranej...

Piękna, wciągająca opowieść o dojrzałej miłości i zdradzie, o tym, czy pieniądze, wielkie pieniądze, dają szczęście. Jej bohaterka układa listy zachcianek, ale realizuje je z umiarem, bo umiar i rozsądek, nie tylko w wydawaniu kasy, to dobra sprawa.

Marek Muszyński

Sztuka mordowania



▲ „Zgliszcza"
▲ Gregg Olsen
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 463, c. 38,00.

Na odludnej farmie w płn-zach. USA zostaje zamordowana rodzina a nastoletni syn znika. Emily Kenyon – samotna matka i policjantka – staje na czele poszukiwań zabójcy. Ale jej nastoletnia córka Jenna jest o krok przed nią... Jenna zna chłopaka podejrzewanego o wymordowanie rodziny i chce mu pomóc. Potem giną kolejne rodziny. Kiedy Emily dopasowuje do siebie elementy układanki, zdaje sobie sprawę, że zagrożenie, w jakim znalazła się jej córka, jest znacznie większe, niż sądziła. Teraz w rozpaczliwym pościgu, by ocalić Jennę, Emily musi zmierzyć się z najbardziej przebiegłym mordercą, z jakim się dotychczas spotkała – z mordercą, który właśnie wpisał matkę i córkę na swoją listę. **(ajs)**

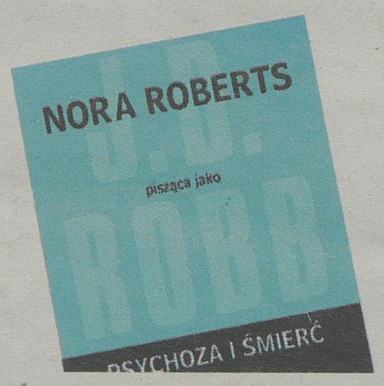
Anna gotuje



▲ „Pyszne 25. Na słono, na słodko"
▲ Anna Starmach
▲ Znak, Kraków 2013, s. 169, c. 34,90

Anna Starmach nie do końca poszła w ślady rodziców, krakowskich znawców i kolekcjonerów sztuki, właścicieli prestiżowej Starmach Galery. Ukończyła wprawdzie historię sztuki na Jagiellonce ale zawodowo spełnia się jako artystka smaków. Jej kulinarne talenty i doświadczenie są znane wielu telewidzom. Między innymi dla tych, którzy nie cierpią wszechobecnej już telewizji, ukazała się książka jej autorstwa. W niej „aż siedemdziesiąt pomysłów na pyszne śniadania, obiady, podwieczorki, kolacje..." Wszystkie do zrealizowania w ciągu 25 minut, za najwyżej 25 zł. Każdy przepis krótko skomentowany i opatrzony świetnym zdjęciem. Na końcu przydatne porady. Mniam... **(mm)**

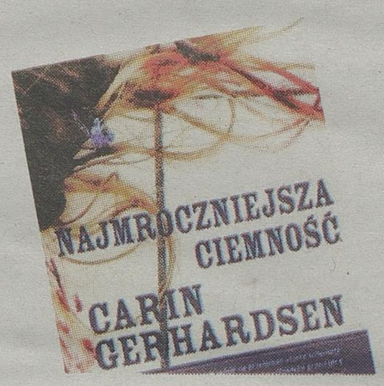
Coś wisi w powietrzu



▲ „Psychoza i śmierć"
▲ J.D. Robb
▲ Prószyński i S-ka, Warszawa 2013, s. 408, c. 34,00.

Po latach służby w policji Eve Dallas znów czuje się jak na początku swej drogi. Próbuje zrozumieć niewytłumaczalny ciąg zdarzeń. Świadkowie, którzy przeżyli, mówią, że widzieli jakieś potwory i roje pszczół. Opisują nagłe uczucie strachu, gniewu i szaleństwa. Kiedy kryminolodzy składają raport, wszystko zaczyna wskazywać na to, że doszło do zbiorowej psychozy... Tak się składa, że właścicielem baru jest mąż Eve, Roarke. Nie przypuszczają jednak, że ten atak był wymierzony przeciwko niemu. To coś znacznie poważniejszego. I jeśli Eve nie uda się szybko rozwikłać tej zagadki, sytuacja może się powtórzyć w każdej chwili, wszędzie. Bo bierze się to z powietrza... **(ajs)**

Babcia na tropie



▲ „Najmroczniejsza ciemność"
▲ Carin Gerhardsen
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, s. 390, c. 29,90

Kolejny, bardzo dobry, skandynawski kryminał. Szwedzka autorka, Carin Gerhardsen, wciąga od pierwszej strony. Zespół komisarza Sjöberga pracuje w Sztokholmie. To zgrana grupa policjantów, których poznajemy dokładnie, nie tylko od strony zawodowej. Czytając mamy też okazję wejść w ich życie prywatne, a tam także dużo się dzieje... Morderstwo nastolatki na promie zapoczątkuje wielowątkowe, zawikłane i mroczne śledztwo. Ludzie Sjöberga złapią zabójcę ale jedną z kluczowych zagadek rozwikła emerytka. Dzięki jej uporowi i inteligencji przeżyje kilkuletnia dziewczynka. Babcia-prywatny detektyw naprawdę robi wrażenie... **(mm)**

MUZYKA

Krajowa śmietanka rockowa



Na jubileuszowej, XX edycji Seven Festival Music & More, która odbędzie się w Węgorzewie w dniach 11-14 lipca, wystąpi m.in. czołówka polskiej sceny rockowo-metalowej. By zobaczyć ją na żywo, wystarczy wziąć udział w naszym dzisiejszym konkursie – do zdobycia są dwa karnety na wszystkie festiwalowe koncerty.

Jako pierwszy na Scenie Głównej wystąpi zespół **OCN**. Pod tą nową nazwą kryje się dobrze znana grupa **OCEAN**, która ma na koncie pięć albumów; z nich pochodzą przeboje „Niekumacje" i „Waterfall".

ANTI TANK NUN to heavymetalowa petarda, która odpalą wokalista i basista **Titus** (**ACID DRINKERS**) wraz z doskonałym, choć zaledwie 16-letnim gitarzystą **Igorem Gwaderą**. Grupa powstała w 2012 r., a wydała już dwa świetnie przyjęte albumy.

Po 15-letniej przerwie z nową płytą powróciła rewelacja lat 90-tych, czyli grający połączenie thrash metalu, hardcore`a i rapcore`a **FLAPJACK**. Jesienią ub.r. grupa zagrała pierwszą część trasy koncertowej, promującej nową płytę „Keep Your Heads Down"; tym też materiałem uraczy fanów w Węgorzewie.

Jako ostatnia polska gwiazda zagra w piątek grupa **CLOSTERKELLER**, która zasłużyła już na miano klasyków nie tylko gotyku, ale polskiego rocka w ogóle. Jako że kierowany przez **Anję Orthodox** zespół obchodzi w tym roku 25-lecie działalności, należy spodziewać się występu, obfitującego w wyjątkowe atrakcje.

Sobotnie koncerty otworzą kolejni jubilaci – olsztyński **HARLEM**, który w tym roku specjalną trasą koncertową świętuje jubileusz XX-lecia działalności i promuje nowy album.

Na żadnym dobrym, letnim festiwalu rockowym (a takim jest przecież Seven Festival!) nie może zabraknąć **HUNTERA**., którego heavy/thrash metal z poetyckimi tekstami ma wielką rzeszę fanów.

Kolejny wielki powrót po latach nieobecności to koncert grunge`owo-metalowego **ILLUSION**. Zespół istniał przez niespełna dekadę, w latach 1992-99, a do tej pory jest uważany za jedną z ikon polskiego rocka i – po reaktywacji w 2011 r. – ściąga na występy tłumy.

Niedzielne koncerty polskich gwiazd otworzy zespół z największym stażem, legenda, która sprzedała setki tysięcy płyt, czyli **TSA**! W przypadku tej grupy pora występu nie jest jednak ważna, bo prekursorzy polskiego heavy metalu nie dają słabych koncertów.

RIVERSIDE bardziej ceniony jest na europejskiej scenie rocka i metalu progresywnego niż w kraju, ale występ w Węgorzewie będzie zapewne kolejnym dowodem na to, że jest to grupa wielkiego formatu.

Doskonale znana rockowa **COMA** zagra na Seven Festival w ramach projektu „Symfonicznie", czyli z towarzyszeniem Orkiestry Symfoników Gdańskich. Już choćby tylko dla tego jednego wyjątkowego koncertu warto więc wybrać się do Węgorzewa.

Zagranicznymi gwiazdami tegorocznej edycji festiwalu będą natomiast **KORPIKLAANI** (Finlandia), **MY DYING BRIDE** (Wielka Brytania) oraz szwedzkie **TIAMAT** i **DARK TRANQUILLITY**. O tych zasłużonych metalowych zespołach – za tydzień.

Bilety i karnety na koncerty na Scenie Głównej (na koncerty na Scenie Grand Prix – wstęp wolny), można kupować za pośrednictwem ticketteam.com.pl, ticketpro.pl i ebilet.pl. Jeszcze tylko do niedzieli kosztują 40 zł (na jeden dzień festiwalowy), od 1 lipca cena wzrośnie do 45 zł. Natomiast ceny karnetów na cały festiwal wynoszą do 30 czerwca 170 zł (Duet – na dwie osoby bez pola namiotowego) i 100 zł (Singiel – na jedną osobę bez pola). Od poniedziałku karnety Duet nie będą już dostępne, a Singiel będzie kosztować 20 zł więcej.

KONKURS! Dziś pytamy: **od nazwy marki jakiego alkoholu pochodzi nazwa zespołu CLOSTERKELLER**? Do wygrania są dwa karnety festiwalowe (dla dwóch różnych osób, uczestniczących w konkursie).

Aby je zdobyć, należy w piątek, 28 czerwca, w godz. 12-13 (kto pierwszy, ten lepszy!) przysłać maila na adres: smichalowski@wspolczesna.pl z poprawną odpowiedzią.

Semi

Płyty nadesłane Płyty nadesłane



▲ ANNA TRETER „Wielki wiatr"
▲ Polskie Radio SA

Anna Treter kojarzona jest przede wszystkim z niemal już legendarną, krakowską grupą **POD BUDĄ**, z którą występuje od 35 lat. Jednak ponad dekadę temu wokalistka zdecydowała się na równolegle prowadzoną działalność solową, a „Wielki wiatr" to już jej czwarta płyta. Płyta, która ma szereg przymiotów, sprawiających, że powinna podobać się zarówno miłośnikom indywidualnych dokonań wokalistki, jak i jej rodzimej grupy: głos i teksty **Treter**, kompozycje **Jana Hnatowicza**, autora wielu przebojów **POD BUDĄ**, a także stylistyka szeroko rozumianej poezji śpiewanej, w ramach której znalazło się miejsce na wiele gatunków, o czym świadczą już same tytuły piosenek („Blues codzienny", „Fado na serce, duszę i ciało", „To jest moja kołysanka"). Ta różnorodność to również zasługa gości, m.in. młodej wokalistki i aktorki **Hanki Wójciak**, której udział nadał folkowego charakteru piosence tytułowej.

Na żywca Na żywca Na żywca

28 CZERWCA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Amfiteatr Opery i Filharmonii Podlaskiej, ul. Odeska; podczas pierwszego dnia Halfway Festival zagrają **WILHELM JERUSALEM** (alternative/acoustic, Polska), **Anna von Hausswolff** (funeral pop, Szwecja) i **UNDER BYEN** (indie pop, Dania); godz. 19; karnety trzydniowe (normalny – 100 zł, dla studentów – 80 zł) i bilety jednodniowe w cenie 65 zł do kupienia w kasie OiFP;

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; koncert serbskiej grupy wokalnej **CONSTANTINE** (etno/pop/jazz) i **Biljany Krstić & BSTRIK ORCHESTRA** (bałkański folk/etno); godz. 19; wstęp – 20 zł;

▲ **Ełk**, Jazz Club Papaja, ul. Pułaskiego; koncert **Grażyny Łobaszewskiej** z zespołem **AJAGORE** (world music/jam band); godz. 20; wstęp – 50 zł (obowiązuje wcześniejsza rezerwacja miejsc);

▲ **Suwałki**, placu przy zbiegu ul. Nowomiejskiej i Świerkowej; podczas Muzycznego Lata Radia 5 wystąpią m.in. **GAZ BLUES GRUPA** i gwiazda wieczoru – **FEEL**; start o godz. 18; wstęp wolny;

29 CZERWCA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Amfiteatr Opery i Filharmonii Podlaskiej, ul. Odeska; drugi dzień Halfway Festival – zagrają **Bobby The Unicorn** (folk/songwriting, Polska), **HANDMADE** (rock/folk, Białoruś), **Sóley** (indie pop, Islandia), **SoKo** (songwriting, Francja) i **Sivert Hoyem** (rock/psycho/alternative/folk, Norwegia); godz. 16; karnety (normalny – 100 zł, dla studentów – 80 zł) i bilety w cenie 75 zł do kupienia w kasie OiFP;

▲ **Giżycko**, port EkoMarina; podczas festiwalu Happy Jazz na Niegocinem im. Grzegorza Brudki zagrają **OLD TIMERS** (koncert podczas rejsu statkiem Olimpia, godz. 12.30, bilet – 20 zł), a od godz. 19 – **ASOCJACJA HAGAW**, **OLD TIMERS** i **Grażyna Łobaszewska** z **AJAGORE** (world music/jam band); godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Grajewo**, klub Hades, ul. Wojska Polskiego; podczas Dni Grajewa wystąpią **NAGŁA ZMIANA KLIMATU** (cover band), **VENA VALLEY** (rock) i około godz. 22 gwiazda – **BIG CYC**; start – godz. 15; wstęp wolny;

▲ **Mikołajki**, plac Wolności; koncert gwiazdy Dni Mikołajek – **Maćka Maleńczuka** z zespołem **PSYCHODANCING**; godz. 23; wstęp wolny;

▲ **Supraśl**, Alkierz, ul. Piłsudskiego; koncert zespołu **PKP** (jazz/punk/noise/electronic); godz. 21; bilety (10 zł w przedsprzedaży, 15 zł w dniu koncertu) do kupienia w Alkierzu;

▲ **Suwałki**, Sala Kameralna Suwalskiego Ośrodka Kultury, ul. Jana Pawła II; z recitalem „Tamte panienki, czyli rodzynki z radiowej Trójki" wystąpi bard i aktor **Andrzej Brzeski**, któremu będzie akompaniować gitarzysta i akordeonista **Mirosław Kozak**; godz. 19; bilety w cenie 30 zł do nabycia w kasie SOK;

30 CZERWCA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Amfiteatr Opery i Filharmonii Podlaskiej, ul. Odeska; ostatni dzień Halfway Festival – zagrają **Markas Palubenka** (pop/indie/electronic, Litwa), **GIN GA** (indie pop, Austria), **DOMOWE MELODIE** (piosenka aktorska/poetycka/folk miejski, Polska), **LOCAL NATIVES** (indie rock, USA) i **Emilíana Torrini** (songwriting, Islandia); godz. 16; bilety w cenie 75 zł do nabycia w kasie OiFP;

▲ **Białystok**, scena na Rynku Kościuszki; podczas koncertu „Białystok dla tolerancji" wystąpią **RED EMPREZ** (electro/gothic/synth pop), **Miss God** & **VSHOOD** (drum and bass/hip-hop/jungle), **Monilove** (reggae/dancehall) i **MASALA SOUNDSYSTEM** (etno/elektro/ragga/rap); godz. 18; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, hotel „Pod Herbem", ul. Wiejska; z recitalem „Pół żartem - pół serio" wystąpi **Basia Maj**, której akompaniować będzie pianistka **Agnieszka Glińska**; godz. 18; wstęp – 15 zł;

▲ **Hajnówka**, amfiteatr; XI Finał Ogólnopolskiego Konkursu „Przebojem Na Antenę", podczas którego wystąpią zespoły z Hajnowskiego Domu Kultury, zespoły konkursowe, laureat ubiegłorocznego konkursu – **GIFLOF** (rock/folk) oraz gwiazda – **Patrycja Markowska**; godz. 14; wstęp wolny;

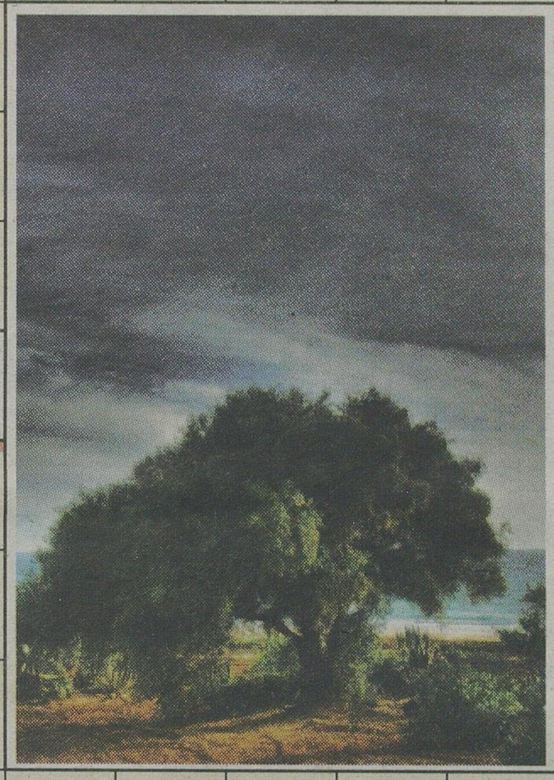
▲ **Kolno**, stadion miejski; w ramach „Imienin Jana z Kolna" zagrają **JORRGUS** (disco polo) i gwiazda wieczoru – **VOLVER**; start festynu o godz. 16; wstęp wolny;

▲ **Wysokie Mazowieckie**, stadion miejski; podczas „Lata z Radiem" wystąpią **HAMAK BAND** (rock'n roll/big beat), **AFROMENTAL** (funk/reggae/hip-hop) i gwiazda – **Ania Wyszkoni**; start o godz. 16; wstęp wolny;

Autor zadań: HELLES

1. Krzyżówka panoramiczna

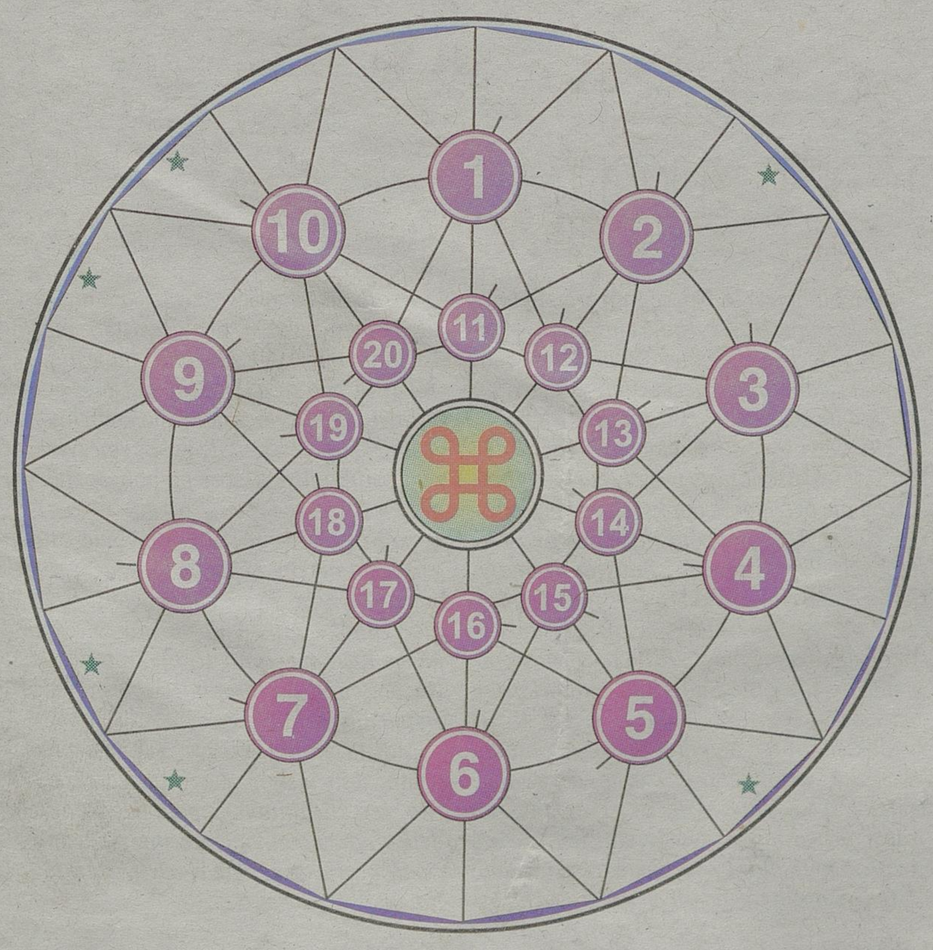
IMPULS, BODZIEC
SKAŁA NA RZEŹBY
IMIĘ BAJKOWEGO PANA KLEKSA
SŁYNNY BAJKOPISARZ ROSYJSKI
KONTUZJA
TWORZYWO SKÓROPODOBNE
ZWIERZĘ Z RUNEM
PROJEKT, ZAMYSŁ
LECI DO ŚWIATŁA
27
JEDNOSTKA CHASZCZY
WIELKI APETYT NA COŚ
SIEDZIBA TRZONOEGO ALBO SIEKACZA
10
BAZAR
ON ZAWINIŁ, A POWIESILI CYGANA
9
MĘCZARNIA, UDRĘKA
CZAS WOLNY OD ZAJĘĆ
24
UROCZYSTY ŚPIEW KOŚCIELNY
KULA ALBO STOŻEK
CHARAKTERYSTYKA
LIKIER KMINKOWY
„SIEDZI" NA PIĘCIOLINII
1
GRUBY KIJ
TWARDE POSŁANIE, PRYCZA
D`ARC LUB LISZOWSKA
6
NAJWIĘKSZY Z NIETOPERZY
PRÓBNY OKRES PRACY, PRAKTYKA
15
ODMIANA TLENU
URAZA WAĆPANA
PORA ROKU
OBÓZ KOZAKÓW ZAPOROSKICH
ZATARASOWANIE DROGI
KUZYN ŚRUBY
26
DZIAŁACZKA
RECHOCZE
18
ELEMENT BOAZERII
MATERIAŁ DEKARSKI
4
WADA, MANKAMENT
NIE CHCIAŁA PRZYJŚĆ DO MAHOMETA
PRZYPRAWA DO CIAST I TRUNKÓW
ŁOWICKI LUB WIĘZIENNY STRÓJ
19
17
PSOTNY MALEC
7
CENNE ZNALEZISKO
OGÓLNY ZARYS POSTACI LUB PRZEDMIOTU
13
WSTĘGOWY MINERAŁ
SOLENIZANTKA Z 15 LIPCA
ZMARŁA ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ
MAŁPIA TOALETA
KUMPEL
NALEŻY SIĘ DARCZYŃCY
JUDASZOWSKI CZYN
3
14
MOŻE BYĆ BEZ POKRYCIA
PRZYSTANEK DLA KARAWANY
PSOTNIK, URWIPOŁEĆ
ZBOCZE GÓRY
20
25
CZĘŚĆ WYŚCIGU KOLARSKIEGO
POCIECHA DZIADKÓW
AMATOR KĄPIELI W LODOWATEJ WODZIE
SKÓRA NA PASKI, TOREBKI ITP.
11
22
ZIELONE WARZYWO
PAŃSTWO ZE STOLICĄ W BELGRADZIE
2
MODLITEWNA „KROPKA"
POTRZEBUJE 50. PAR BUTÓW?
8
GIPSOWA SZYNKA NA WYSTAWIE SKLEPOWEJ
DESEŃ ODBITY NA KOSZULCE
16
KRAJ KOJARZĄCY SIĘ Z „PUSTYNNĄ BURZĄ"
21
SKRYTKA W SKARBCU BANKOWYMI
WYSTĘPUJE W SĄDZIE ALBO NA BOISKU
23
5
12



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27			

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie abisyńskie

2. Wirówka



Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie (początek do odgadnięcia), utworzą rozwiązanie.

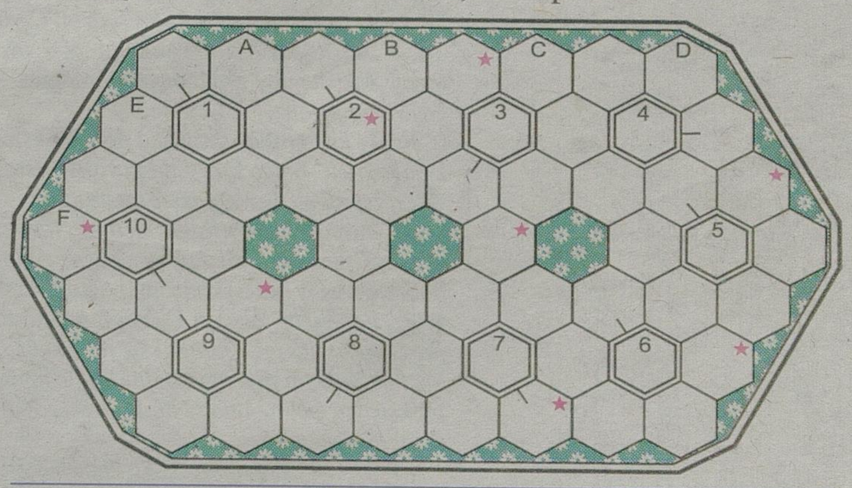
PRWOSKRĘTNIE: 1) zdobył bramkę, 2) tkanina na ubrania męskie, 3) fistuła, ale bardziej swojsko, 4) sztuczny księżyc, 5) „górzyste" ciasto z kremem, 6) w ręku pingpongisty, 7) jeden z zespołu gazety, 8) tancerka hinduska, 9) rodaczka, 10) beztroskie życie, 11) meander rzeczny, 12) na rękawie kapitana drużyny piłkarskiej, 13) dawny pojazd podobny do bryczki, 14) największy ze stanów USA, 15) insekt albo mieszkaniec byłego królestwa niemieckiego, 16) mąż Gai, 17) w filozofii – elementarny składnik rzeczywistości, 18) koczownik, 19) autor „Dzwonów Bazylei", 20) odpowiednik.

3. Wiroukośnik

Litery z pól z gwiazdką, rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) gatunek astra, 2) biedactwo, 3) pospolity chwast, 4) stado owiec na hali, 5) cukier prosty, monosacharyd, 6) solenizantka z 11 sierpnia, 7) pustynia w płn. Chile, 8) powstają u dzieci wskutek przegrzania, 9) uroczysty utwór muzyczny, 10) Jan, malarz naszej historii.

PRAWOSKOŚNIE: A) krewniaczka kormorana, B) polski konstruktor silników spalinowych , C) więcej niż niechęć, D) cztery ćwiartki, E) zaliczka, F) stała posada.



Rozwiązania zadań

1. Lepiej strzec się, niż pokutować. 2. Kraksa. 3. Internat.

psycholog radzi

Społeczeństwo >> Obserwowanie działania innych wywołuje ciekawy efekt

Zmień świat myślami

Wielu ludzi wierzy, że samymi myślami można poruszać przedmioty. Psycholodzy dowiedli, że przynajmniej w jednym obszarze naszego życia jest to prawdą...

W badaniach nad mózgiem włoscy badacze odkryli specyficzne komórki nerwowe, które nazwano neuronami lustrzanymi. Gdy obserwujemy czyjeś zachowanie - np. drugi człowiek sięga po jedzenie - następuje „lustrzane odbicie" tego działania w naszym mózgu - aktywowane są również neurony ruchowe odpowiedzialne za sięganie po jedzenie i zaczynamy być głodni.

Lustrzani ludzie

Istota rzeczy polega na tym, że obserwowanie działania innego człowieka wywołuje w naszym mózgu takie efekty, jakbyśmy sami wykonywali to co on!

Możemy teraz wyjaśnić wiele tajemniczych zjawisk - np. uczenie się na przykładach, poprzez obserwowanie innych ludzi. Gdy obserwujemy zachowanie jakiegoś człowieka, to nasz mózg jednocześnie wykonuje w ukryty sposób ćwiczenia tego samego zachowania! Dziecko szybciej nauczy się jeździć na rowerze, gdy najpierw poobserwuje jak inne dzieci jeżdżą!

Ten proces uczenia się działa jednak tylko pod pewnym warunkiem: obserwowane zachowanie musi być dla nas osobiście ważne. Gdy zawodowy piłkarz ogląda futbol, jego mózg w tym czasie przeprowadza trening. Jeśli mecz ogląda wróg sportu, jego mózg nic nie ćwiczy.



Psycholog Marcin Florkowski



Zaraźliwe ziewanie

Możemy też elegancko wyjaśnić „zarażanie się" zachowaniami - np. ziewaniem. Gdy jedna osoba ziewa, mózg obserwatora wykonuje „w myślach" sekwencje ziewania i wkrótce sam zaczyna ziewać. Na podobnym fundamencie działa „psychologia tłumu" - zjawisko błyskawicznego rozprzestrzeniania się w tłumie bądź to paniki bądź euforii (np. na stadionie).

Zjawisko upodabniania się sprzyja też przeważnie kontaktom między ludźmi. Psycholodzy odkryli, że gdy dwie osoby rozmawiają ze sobą, to bezwiednie zaczynają się do siebie dopasowywać - oddychać w podobnym tempie, mrugać z podobną częstotliwością, wykonują podobne gesty i przybierają podobne pozycje ciała. Gdy nie ma takiej nieświadomej imitacji, to wychodzą one z rozmowy z uczuciem, że coś między nimi „nie grało". Niestety jeśli ktoś traktuje nas źle, np. jak oszusta, zaczynamy również traktować go jak oszusta i wtedy relacje się zaogniają.

Automatyczne talenty

Badacze poszli o krok dalej. Okazuje się, że nie tylko spostrzeganie jakiegoś zachowania, ale samo przypominanie go sobie lub myślenie o nim wywołuje podobne efekty!

Na przykład gdy nieśmiały chłopak patrzy na dziewczynę, przypomina sobie o tym, że „przecież jestem nieśmiały" - w jego umyśle aktywowane są więc zachowania związane z nieśmiałością. To niezwykłe okrycie! Gdyby dokonać cudu i sprawić, że chłopak lepiej będzie przypominać sobie swoje odważne zachowania, a nie te lękowe, to jego nieśmiałość nie pojawi się!

Zjawiska, o których mówimy, potwierdza wiele eksperymentów. Gdyby poprosić ludzi, aby myśleli o starości, będą wolniej chodzić, a gdy o sportowcach, to zachowują się bardziej sprawnie fizycznie! Gdy jakaś osoba ma rozwiązywać test wiedzy, ale najpierw poprosimy ją aby pomyślała o tym „jacy są profesorowie" (a więc aktywujemy w jej umyśle myślenie „o mądrych ludziach"), to uzyska potem więcej punktów w teście. Gdy zaś poprosimy ją aby myślała o jakimś konkretnym profesorze - np. Einsteinie - to w teście uzyska mniej punktów niż normalnie, ponieważ uaktywnia się myśl „nie jestem taki mądry jak on".

Czy to oznacza, że potrafimy „myślami zmieniać rzeczywistość"? No tak, w pewnym sensie to właśnie robimy!

Dr Marcin Florkowski,
psycholog

klasyczna szkoła obyczaju

Owieczki wiecznie pijane

Klisajny to była taka wieś, gdzie jeden sklep z trunkami przypadał na kilka rodzin. Czyli każdy miał wodopój pod domem. Tak mógłby wyglądać raj. Mógłby – gdyby nie ksiądz.

Nigdy klisajniacy szczęścia do tych księży nie mieli. Bo co który na parafii nastawał, czepiał się nie wiedzieć czemu ulubionego napoju parafian. Jeden nawet zaprosił fachowca od Anonimowych Alkoholików, żeby mieszkańcom pomógł zerwać z nałogiem. Ale oni żadnego anonima nie chcieli widzieć. Obrazili się na księdza. Przysłał biskup nowego kapłana. Ale nowy na księdza się nie nadawał. Bo czy kto widział takie rzeczy.

– Różne ma ksiądz wyskoki – powiedzieli mieszkańcy Klisajn jednej brukowej gazecie. – Widział, jak Cieciura się napił i po pijaku jeździł. Policję nasłał na Cieciurę. Podjechali pod sam dom. Poczekali. Cieciura do samochodu, a oni balonik mu podstawili. I wpadł Cieciura. Prawo jazdy mu zabrali. Czy ksiądz powinien tak robić?

Oczywiście, że nie powinien. Dla nich najlepszy byłby taki ksiądz, który zamiast dzwonić na policję, sam by się z Cieciurą napił. A jakby Cieciura kogoś po pijaku przejechał, natychmiast dał mu rozgrzeszenie.

No i jeszcze dlatego ten ksiądz był zły, bo do roboty przy remoncie kościoła gonił, jakby sam nie mógł świątyni wyremontować. Była więc w Klisajnach nerwowa atmosfera. Niektórzy do kościoła jeszcze chodzili, ale, jak sami mówili, cali w nerwach. Bo ksiądz ciągle im ten alkohol z głowy chciał wybić. A oni akurat odwrotnie – wlaliby go do tych łbów jak najwięcej.

Inni już całkiem się obrazili i do świątyni nawet nie zaglądali. A niektórzy wręcz wzięli się za wychowywanie księdza. Jak się nie da po dobroci, trzeba siłą.

– Mój lubi wypić. No, co tam zresztą będę ukrywać, pije. Rano wstaje i już pijany – zeznała gazecie codziennej Apolonia Piewka, matka siedmiorga dzieci i żona „mojego". – Ale dla dzieci jest dobry.

No pewnie, że dobry, to było widać po liczbie posiadanego przychówku. Za to te dzieci nie były dobre dla księżowskiego żwiru, co to był gromadzony na budowę kościoła. Małe Piewki razem z małymi Szymczykami (dziećmi sąsiadów) regularnie ten żwir rozwalały. I któregoś razu, ksiądz je przegnał, bo nie mógł już na to roznoszenie i marnotrawienie materiału budowlanego patrzeć.

Jak się „mój" Apolonii Piewki o tym dowiedział, wstał rano i... zaraz, oczywiście, pijany. A jak stwierdził, że jest pijany, poszedł do sąsiada Szymczyka. Ten zresztą też, jak to miał w zwyczaju, zaraz się napił. I tak obaj pijani poszli księdza wychowywać, czyli bić.

Tak to nieszczęśliwe, zwłaszcza dla sąsiada Szymczyka, wydarzenie opisała Apolonia Piewka, czyli żona „mojego":

– No i pod tą zakrystią stoi mój dobrze wstawiony i Szymczyk też po kielichu. A co zrobił ksiądz?! Ksiądz w Szymczyka gazem psiuknął! I jeszcze po policję zadzwonił! Ot co!

Sami Państwo widzicie – żyć się z takim księdzem nie da. Lepiej byłoby, żeby dał się pobić. I ciągle po policję dzwoni! Wytrzymać z nim po prostu nie można, więc mieszkańcy Klisajn zebrali 120 podpisów. I znowu pojechali do biskupa, żeby im księdza wymienił.

Można śmiało założyć, że i następny kapelan, jeśli biskup skarg owieczek wysłucha, też klisajniakom podobał się nie będzie. Z duchownymi tak już bowiem jest, że nie pochwalają, kiedy ich owieczki są pijane.

(kk)